



www.swierszcz.gouk.pl  
swierszcz@gouk.pl

„Lichy to patriotyzm narodu, który by tylko pochwały znosił ...” - Kazimierz Wyka Dlatego też „róbmy swoje (...) może to coś da? Kto wie?”



Fot.M.Osiecki

Burmistrzem Miasta i Gminy Różan w tegorocznych wyborach samorządowych został Piotr Świdzki, kandydat komitetu wyborczego „Inicjatywa Rozwój Praca”, były przewodniczący rady. W drugiej turze głosowania 5 grudnia pokonał on kontrkandydata z „Prawa i Sprawiedliwości” Janusza Chojnowskiego wynikiem głosów 1197 do 676. Przegrany w tych wyborach zostało PSL, którego kandydat Arkadiusz Załęski odpadł w I turze wyborów. Na 3722 obywateli uprawnionych do głosowania w wyborach wzięło udział 2472 osoby czyli ponad 66% uprawnionych do głosowania (kk)

## W numerze:

- Wyniki głosowania do Rady Miejskiej - str. 6
- Różan statystycznie - str. 8
- II miejsce dla Wiesława Łaskrzewskiego - str. 12
- Odsłonięcie tablicy pamiątkowej pod Szygami - str.13
- Nagroda dla Edyty i Jerzego Peplowskich - str.15
- Różańskie gołębie w czołówce okręgu - str. 17
- Jak starościanka różańska została królewiczową Sobieskich - str. 20
- O wolontariacie w Zespole Szkół w Różanie - str. 19

Emocje związane z wyborami powoli opadają, a przyznać trzeba, że nagromadziło się ich, co nie miara. Na szczęście kampanię samorządową przynajmniej na razie mamy za sobą. Mamym, bo w równej mierze dotyczyła ona kandydatów, jak i mieszkańców. Chciałbym w tym miejscu serdecznie podziękować za głosy, które oddali Państwo na mnie, ale i za te, które zasyliły poparcie dla moich konkurentów. Cieszę się, że mieszkańcy zdali egzamin z demokracji i licznie wzięli udział w głosowaniu. To ważne, bo w ten sposób wszyscy współdecydujemy o obliczu naszej małej ojczyzny, gminy Różan.

Mając świadomość oczekiwań mieszkańców związanych ze zmianą na stanowisku burmistrza, będę się starał w pełni realizować zaproponowany w trakcie kampanii program wyborczy. Wierzę, że dzięki pomocy odmłodzonej i nowej rady miejskiej oraz wsparciu pracowników urzędu i jednostek organizacyjnych może się to udać.

Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu mieszkańców na informacje będę m.in. za pośrednictwem Świeraszcz Różański przekazywał Państwu wieści na temat podejmowanych działań i realizowanych inwestycji, tak aby nikt nie musiał się niczego domyślać. Transparentność działań władzy stanie się stałym elementem sprawowanego przeze mnie urzędu. Z oczywistych względów nie da się zadowolić wszystkich, ale mam nadzieję, że krytyka będzie konstruktywna i pozwoli na wyciągnięcie właściwych wniosków.

Piotr Świdzki



Czytelnikom życzymy zdrowych, spokojnych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia oraz szampańskiego Sylwestra i wszelkiej pomyślności w Nowym Roku!

Redakcja

Handel – Usługi **ELEKTRO-RTV-SAT**  
Stanisław Kujawa, ul. Kilińskiego 18, 06-230 Różan  
tel. (029) 766-91-34, kom. 0 502 707 925

**SUPER ATRAKCYJNE CENY !!!**

**NORDISK POLSKA**  
MOBILNY  
INTERNET SZEROKOPASMOWY



AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY

PRACUJEMY KIEDY KLIENT MA DLA NAS CZAS... OBSŁUGA W DOWOLNYM MIEJSCU I CZASIE...

## Ubezpieczenia dla każdego

Na życie, komunikacyjne, majątkowe, turystyczne, OFE, II i III filar, rolne z dopłatami z budżetu i wiele innych.

**NIE PŁAĆ WIĘCEJ NIŻ MUSISZ!!!**  
**PRZYJDŹ LUB ZADZWOŃ!!!**

503 134 820  
500 197 352  
tel./fax: 29 7177717

Różan, pl.Obróńców Różana 24



## W kilku zdaniach

### Pierwsza sesja Rady Miejskiej w Różanie nowej kadencji

Fot. M.Osiecki UG

W dniu 9 grudnia 2010 roku odbyła się I sesja Rady Miejskiej w Różanie kadencji 2010-2014. Przewodniczący Miejskiej Komisji Wyborczej Jan Szufleński wręczył nowym radnym zaświadczenia o wyborze na Radnego Rady Miejskiej w Różanie.

Głównym punktem porządku obrad było złożenie ślubowania przez radnych, wybór Przewodniczącego i Wiceprzewodniczącego Rady oraz powołanie Komisji Rewizyjnej.

Rotę ślubowania odczytał najmłodszy z radnych Mateusz Prusiński, następnie w kolejności alfabetycznej, każdy z radnych złożył ślubowanie.

Kolejnym punktem obrad był wybór Przewodniczącego, a następnie Wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej w Różanie. W głosowaniu tajnym na Przewodniczącego Rady wybrany został Wojciech Prusik, natomiast wiceprzewodniczącym został Mirosław Chrzanowski. Zwyczajowo sesję prowadził, do chwili wyboru Przewodniczącego Rady, najstarszy radny Mirosław Chrzanowski.

Nowa rada podjęła uchwały w sprawie powołania Komisji Rewizyjnej oraz stwierdzenia wygaśnięcia mandatu radnego Piotra Świderskiego w związku z wyborem na burmistrza Gminy Różan. Skład Rady Miejskiej w Różanie, Kadencja 2010-2014:

#### **Prusik Wojciech**

Przewodniczący Rady Miejskiej

#### **Chrzanowski Mirosław**

Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej

- **Brzóz Sylwia Renata**
- **Brzuz Katarzyna Monika**
- **Chelchowski Witold**
- **Grześkiewicz Tomasz**
- **Kaczmarczyk Radosław**
- **Kaczmarowski Wiesław Romuald**
- **Kruszewska Jolanta**
- **Kujawa Stanisław**
- **Łebkowska Elżbieta**
- **Prusik Witold**
- **Prusiński Mateusz**
- **Zabielski Paweł**

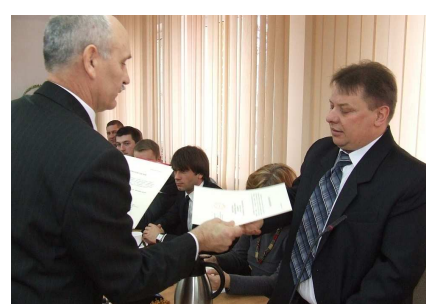
Skład Komisji Rewizyjnej: **Prusiński Mateusz** (Przewodniczący Komisji), **Brzóz Sylwia Renata**, **Grześkiewicz Tomasz**.

Inf. [www.rozan.eur](http://www.rozan.eur).

Bardzo dziękuję wszystkim wyborcom za oddanie głosu na moją osobę w wyborach na Burmistrza Gminy Różan.

Janusz Chojnowski

## W kilku zdaniach



## W kilku zdaniach

*W imieniu Rady Miejskiej Różana i swoim z okazji Świąt Bożego Narodzenia, najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, szczęścia oraz wielu sukcesów w Nowym Roku.*

Przewodniczący  
Rady Miejskiej Różana  
Wojciech Prusik

*Z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku zdrowia, wielu dobrych dni i wszelkiej pomyślności mieszkańcom miasta i gminy życzy*

Burmistrz Gminy Różan  
Piotr Świderski

*Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia pragniemy złożyć mieszkańcom Różana najserdeczniejsze życzenia.*

*Niech nadchodzące święta będą dla Państwa niezapomnianym czasem spędzonym bez pośpiechu, trosk i zmartwień.*

*Życzymy, aby upłynęły w spokoju, radości, wśród rodziny, przyjaciół oraz wszystkich bliskich dla Państwa osób. Wraz z nadchodzącym Nowym Rokiem Życzymy dużo zdrowia i szczęścia. Niech nie opuszcza Was pomyślność i spełnią się te najskrytsze marzenia.*

Dyrekcja Zespołu Szkół Różanie,  
Rada Pedagogiczna oraz Uczniowie

*Chciałabym podziękować mieszkańcom za zaufanie, za 94 głosy i mandat radnego oraz tym, którzy mnie w tych wyborach wspierali i pomagali.*

Jolanta Kruszevska

**WESOŁYCH I ZDROWYCH ŚWIĄT  
BOŻEGO NARODZENIA ORAZ  
SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU**

**2011**

**ŻYCZĄ CZŁONKOWIE**

**I PODOPIECZNI**

**„STOWARZYSZENIA**

**OPIEKUNÓW OSÓB**

**NIPEŁNOSPRAWNYCH**

**cafe mama - klub”**

*„Zdolność człowieka do dawania siebie innym ludziom jest poezją w prozie życia.”*

Sigmund Freud

## W kilku zdaniach

### Burmistrz Gminy Różan złożył ślubowanie

W dniu 13 grudnia 2010 roku podczas II sesji Rady Miejskiej w Różanie Piotr Świdorski, w obecności radnych oraz przybyłych gości, odebrał zaświadczenie Miejskiej Komisji Wyborczej o wyborze na Burmistrza Gminy Różan i złożył ślubowanie: „*Obejmując urząd Burmistrza Gminy uroczystie ślubuję, że dochowam wierności prawu, a powierzony mi urząd sprawować będę tylko dla dobra publicznego i pomyślności mieszkańców gminy - tak mi dopomóż Bóg*”.

W imieniu rady, list gratulacyjny oraz kwiaty nowemu burmistrzowi wręczył Przewodniczący Rady Wojciech Prusik.

Kwiaty oraz podziękowania za współpracę zostały skierowane również do ustępującego burmistrza, Jerzego Parcińskiego, który z dniem 14 grudnia 2010 roku przeszedł na emeryturę.

Podczas sesji uchwalono składy osobowe poszczególnych komisji Rady Miejskiej. I tak w skład Komisji Budżetu i Finansów, Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Komunalnej, Prawa i Porządku weszli: Sylwia Brzózy, Katarzyna Brzuzy, Witold Chelchowski, Mirosław Chrzanowski, Tomasz Grześkiewicz, Radosław Kaczmarczyk, który został przewodniczącym, Wiesław Kaczmarczyk jako zastępca przewodniczącego, Jolanta Kruszewska, Stanisław Kujawa, Elżbieta Łebkowska, Witold Prusik, Wojciech Prusik, Mateusz Prusiński, Paweł Zabielski.

## W kilku zdaniach



Fot. M.Osiecki UG Różan

W skład Komisji Oświaty, Zdrowia, Spraw Socjalnych, Kultury i Kultury Fizycznej weszli: Katarzyna Brzuzy, Witold Chelchowski, Mirosław Chrzanowski, Tomasz Grześkiewicz jako zastępca przewodniczącej, Wiesław Kaczmarczyk, Jolanta Kruszewska - przewodnicząca, Stanisław Kujawa, Witold Prusik, Elżbieta Łebkowska, Paweł Zabielski.

Do udziału w pracach Komisji Rolnictwa, Leśnictwa, Ochrony Środowiska i Rozwoju Terenów Wiejskich akces zgłosili: Sylwia Brzózy, Katarzyna Brzuzy, Witold Chelchowski, Mirosław Chrzanowski, Radosław Kaczmarczyk, Wiesław Kaczmarczyk, Mateusz Prusiński, Elżbieta Łebkowska (zastępca przewodniczącego), Paweł Zabielski, Witold Prusik (przewodniczący). W pracy Komisji Ochrony Radiologicznej chęć zadeklarowali: Jolanta Kruszewska jako zastępca przewodniczącego, Stanisław Kujawa jako przewodniczący i Radosław Kaczmarczyk.

Na pdst. Inf [www.rozan.eur.pl](http://www.rozan.eur.pl)

## W kilku zdaniach

### Ostatnia Sesja Rady Miejskiej w Różanie kadencji 2006-2010

W dniu 10 listopada 2010 roku w sali konferencyjnej Urzędu Gminy odbyła się ostatnia w kadencji 2006-2010 sesja Rady Miejskiej w Różanie. Podjęte zostały uchwały w sprawie określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości na 2011 rok, obniżenia średniej ceny sprzedaży drewna, obliczonej według średniej ceny drewna, uzyskanej przez nadleśnictwa za



pierwsze trzy kwartały 2010 roku przyjmowanej, jako podstawa do obliczenia podatku leśnego na obszarze Gminy Różan na 2011 rok, obniżenia średniej ceny skupu żyta za okres pierwszych trzech kwartałów 2010 roku przyjmowanej, jako podstawa do obliczenia podatku rolnego na obszarze Gminy Różan na 2011 rok, określenia wysokości stawek podatku od środków transportowych na 2011 rok oraz w sprawie nadania Honorowego Obywatelstwa Gminy Różan.



Tytuł Honorowego Obywatela Gminy Różan nadany został Siostrze Kornelii Wiesławie Chmielewskiej, ks. Ryszardowi Kłosińskiemu oraz ks. Janowi Pawłowskiemu, który nie mógł uczestniczyć w sesji. Akty nadania tytułu oraz okolicznościowe medale zostały wręczone przez Piotra Świdorskiego, Przewodniczącego Rady Miejskiej oraz Jerzego Parcińskiego Burmistrza Gminy Różan.

Przewodniczący Rady i Burmistrz Gminy podziękowali również za współpracę Radzie, Sołtysom, pracownikom Urzędu, kierownikom i dyrektorom podległych jednostek oraz instytucjom państwowym, z którymi współpracowała gmina podczas mijającej kadencji.

Inf. [www.rozan.eur.pl](http://www.rozan.eur.pl)

**Serdecznie dziękuję mieszkańcom z okręgu wyborczego Nr 7 za oddanie głosu na moją osobę w wyborach samorządowych.**

Z wyrazami szacunku  
Witold Chelchowski

Powiat makowski otrzymał od samorządu różańskiego dotację celową w wysokości 60 tys. zł. z przeznaczeniem na dofinansowanie dokumentacji projektowej dotyczącej przebudowy dróg powiatowych: Różan – Dzbądz – Brzuze – Łaś (odcinek Różan – Dzbądz o długości ponad 7 km) i drogi Głazewo - Świążki – Sielun (odcinek Załęże Sędziąta – Załęże Wielkie o długości ponad 3 km).

Rada miejska na sesji w dniu 10 listopada obniżyła średnią cenę sprzedaży drewna przyjmowaną, jako podstawę do obliczenia podatku leśnego na obszarze gminy Różan na 2011r. z kwoty 154,65 zł do kwoty 110 zł za 1m<sup>3</sup>. Również dokonano obniżenia średniej ceny skupu żyta przyjmowanej, jako podstawa do obliczenia podatku dla rolników z kwoty 37,64 zł. do kwoty 25 zł za 1 dt.

Inf.bip Gminy Różan

W kwietniu tego roku, minister kultury zatwierdził regulamin Muzeum Ziemi Makowskiej i Garnizonu Różan. Tym samym dał możliwość przekazania fortu Nr 1 w Różanie w wieczystą dzierżawę. Powiat makowski otrzymał od ministra zgodę na tę dzierżawę, i wojewoda 6 października wydał decyzję o przekazaniu tego obiektu w wieczyste użytkowanie muzeum, powołanemu przez Wiesława Łaskarzewskiego w 2009 r. A więc będzie w Różanie pierwsze muzeum? (kk)

## W kilku zdaniach

### TO JUŻ DRUGA WIGILIA W CAFE MAMA

W dniu 18 grudnia 2010r. ponad 70 osób (podopiecznych i członków „cafe mama” oraz zaproszonych gości) wzięło udział w Wigilii Integracyjnej organizowanej przez Stowarzyszenie. Impreza odbyła się w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury. Oprócz tradycyjnego opłatka i potraw wigilijnych, pojawił się najbardziej oczekiwany (przez dzieci) gość – św. MIKOŁAJ!

Wigilii towarzyszyło uroczyste podsumowanie 2 lat działalności „Stowarzyszenia Opiekunów Osób Niepełnosprawnych – cafe mama – klub”.



Zarząd, w imieniu członków organizacji, przekazał nowemu Burmistrzowi Piotrowi Świderskiemu, list gratulacyjny i stroik świąteczny.



Korzystając z uroczystego charakteru spotkania, nadano czterem osobom tytuł „Przyjaciela cafe mama” i nagrodzono je „Złotymi filiżankami”. Tę nagrodę, za szczególne wsparcie i działanie na rzecz integracji osób niepełnosprawnych w społeczności lokalnej otrzymali: red. Aldona Rusinek, Barbara Rusinek, Wojciech Prusik i Jan Szufleński.

W czasie całego spotkania panowała rodzinna i świąteczna atmosfera.

(E.A.Z)

Samorząd gminny w br. udzielił pomocy finansowej dla gmin dotkniętych powodzią. Gmina Gąbin otrzymała od nas 50 tys. zł z przeznaczeniem na realizację programu „Bezpieczny dom w mieście i gminie Gąbin”, a dla gminy Limanowa również kwotę 50 tys. zł na usuwanie skutków powodzi.

Inf.bip Gminy Różan

## W kilku zdaniach

Strażak ochotnik, za każdą godzinę udziału w działaniu ratowniczym lub szkoleniu pożarniczym organizowanym przez Państwową Straż Pożarną lub gminę Różan, od dnia 28 czerwca br. otrzymuje 12 zł.

### Śpiewanie w Różanie

Już po raz drugi w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury w Różanie, który jest również głównym organizatorem, odbył się II Powiatowy Konkurs Wokalny „Śpiewanie w Różanie”. Głównym celem konkursu jest promocja młodych talentów, wymiana doświadczeń i rozbudzanie u dzieci i młodzieży zamiłowania do śpiewu. W tym roku w konkursie wzięło udział 40 wykonawców z terenu powiatu makowskiego. (kk)

W listopadzie, w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury w Różanie, można było obejrzeć projekcje filmowe. Dla dzieci grano film „Ryś i spółka”, a wieczorem dla dorosłych „Śluby panieńskie”. (kk)

- W 2011 roku czeka nas „Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań”.

- Rada Miejska kadencji 2002 – 2006 roku uchwaliła 176 uchwał a kadencji 2006 – 2010 196 uchwał.

- Burmistrz ostatniej kadencji wydał ponad 200 zarządzeń.

### Odnaczenia i podziękowania dla Honorowych Dawców Krwi

W dniu 26 listopada 2010 roku w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury w Różanie odbyła się uroczysta Akademia Honorowych Dawców Krwi z terenu powiatu makowskiego. Akademia zorganizowana została przez Klub Honorowych Dawców Krwi w Różanie przy współudziale Zarządu Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Makowie Mazowieckim.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele Mazowieckiego Zarządu Okręgowego Polskiego Czerwonego Krzyża, Klubów HDK, Starostwa Powiatowego w Makowie Mazowieckim, Rady Miejskiej w Różanie, Policji, Państwowej Straży Pożarnej w Makowie Mazowieckim, kierownicy podległych jednostek, młodzież szkolna oraz Honorowi Dawcy Krwi.

W trakcie uroczystości zostały wręczone odznaczenia dla Honorowych Dawców Krwi i osób wspierających działania PCK. Odznakę Honorową PCK III stopnia otrzymali: Barbara Krupińska i Janusz Gójski. Odznakę Zasłużony Honorowy

## W kilku zdaniach

Dawca Krwi I stopnia otrzymali: Jacek Józwiak, Janusz Rutkowski, Rafał Kołodziejski, Michał Suchta. Odznakę Zasłużony Honorowy Dawca Krwi II stopnia otrzymali: Michał Turowski, Dawid Roszkiewicz, Danuta Hołozubiec, Krzysztof Mierzejewski, Kamil Chrostowski, Aneta Nurczyk. Odznakę Zasłużony Honorowy Dawca Krwi III stopnia otrzymali: Jerzy Sawicki, Maciej Sowa, Andrzej Teofilak, Katarzyna Ciak, Iwona Zabielska, Marcin Dąbrowski, Wojciech Grabowski, Jan Tabaka, Adam Grabowski, Jacek Żukowski, Grzegorz Jarzębski, Andrzej Dworecki, Robert Żebrowski, Anna Bączek, Łukasz Majkowski, Kamil Komorowski, Joanna Święcicka, Arkadiusz Ciok, ks. Janusz Paczkowski.



Serdeczne wyrazy wdzięczności, podziękowania oraz pamiątkowe medale otrzymali działacze PCK: Elżbieta Szymańska, Małgorzata Wiedeńska, Krystyna Miecznik, Katarzyna Rybacka, Danuta Hołozubiec, Cecylia Gołębiowska, Lech Gołębiowski, Prezes NAREW – STYL w Różanie - Bronisław Krawczyk, Burmistrz Gminy Różan - Jerzy Parciński, Prezes Gminnej Spółdzielni „Sch” w Różanie - Józef Banaszek, Hanna i Mirosław Opacny. Pamiątkowe medale za długotrwałe oddawanie krwi otrzymali krwiodawcy należący do HDK w Różanie: Krzysztof Głazewski, Wiesław Kaczmarek, Marian Krukowski, Jerzy Mosakowski.

Medalem pamiątkowym PCK zostali wyróżnieni: Kierownik OPS w Młynarach - Renata Kujawa, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Makowie Maz. - Tadeusz Ciak.

W imieniu wspólnoty samorządowej Gminy Słubice, Zarząd Rejonowy PCK w Makowie Mazowieckim podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania zbiórki darów dla mieszkańców Gminy Słubice, dotkniętych klęską powodzi w maju i czerwcu br.

Na zakończenie odbyła się część artystyczna, przygotowana przez członków Szkolnego Koła PCK działającego przy Publicznym Gimnazjum w Różanie, którego opiekunem jest Katarzyna Rybacka.

Inf. www.rozan.eur.pl fot.M.Osiecki

## Kim jesteśmy?

Cóż to były za wybory? Na pewno inne niż zwykle. Inne dlatego, że pierwszy raz kandydaci, nie wszyscy, pokusili się o spotkanie z wyborcami. Było kilka takich spotkań, o których wiem np. we Dzbędzu, Chrzczonkach czy Załuziu. Jednak większość agitacji wyborczej to nasze jakże polskie tzw. „załatwianie”. A więc chodzenie po domach i nagabywanie. Stosowali to chyba wszyscy czterech kandydaci na urząd burmistrza, o radnych nie wspomnę. Materiału papierowego w formie ulotek, plakatów również było więcej niż w poprzednich wyborach, choć w przeciwieństwie do kandydatów na urząd burmistrza, kandydaci na radnych praktycznie tej formy agitacji nie stosowali. Było jednak trochę normalniej. Być może w następnych wyborach odbędą się debaty i dyskusje wyborcze, szczególnie w samym mieście, których obecnie zabrakło. Może kandydaci pokuszą się o czaty internetowe czy inne elektroniczne formy agitacji przedwyborczej. Dorastamy, powoli i nieubłaganie normalniejemy. Stało się. Wyborcy wymienili ludzi w radzie i na stanowisku burmistrza. I chyba dobrze - ostatnia kadencja to właściwie kryzys, hekatomba, narastanie niezgodności i różnicy poglądów. Była najgorszą z trzech kadencji burmistrza Parcińskiego.

Przypomnijmy. Wybór radnego Andrzeja Podlasina na przewodniczącego Rady Miejskiej i szybkie odwołanie go z tego stanowiska, musiało doprowadzić do silnych reperkusji, co później jak się okazało, miało miejsce. Wymiany epitetów, konfabulacje tak zajmowały czas pracy rady, że prawie nie znajdowano miejsca na merytoryczne dyskusje. Pan Andrzej Podlasin urzędu sympatią nigdy nie darzył i mu się nie dziwię. Jednak mimo późniejszych prób unormowania sytuacji nie doprowadził do pracy „sensu stricto”. Jednak nie wszystko, o czym mówił, było złe jak raczyły przedstawiać regionalne media, a dzięki wprowadzeniu przez byłego już przewodniczącego, Piotra Świdzkiego, możliwości wysłuchiwania obrad sesji i komisji Rady Miejskiej w Internecie, wiele spraw ujrzało światło dzienne, jak i o wielu elementach i kulisach sprawowania władzy się dowiedzieliśmy. Niestety, to „medium” niewiele jeszcze posiada i kto wie, jak potoczyłyby się wybory, gdyby tą możliwość miała większość wyborców. W demokracji jest potrzebnym, ale również niebezpiecznym narzędziem socjotechnicznym. W tej swoistej wojnie medialnej, mimo wszystko, wygrał radny Andrzej Podlasin, choć nie przeżyło się to na wygraną w obecnych wyborach. Był jednym z niewielu radnych, któremu udało się zdezorganizować pracę rady miejskiej, i nikt nie potrafił mu w tym przeszkodzić - ani burmistrz, ani też przewodniczący rady. Być może dlatego, że było to swoiste małżeństwo z rozsądku, które trwało, bo trwał Andrzej Podlasin. Jak by na to nie patrzył była to kadencja bez spektakularnych sukcesów i pomysłów. Jednak unaoczniała i pokazała słabość naszej lokalnej demokracji. Demokracji niestety jeszcze zupełnie raczkującej, demokracji, w której kandydaci sami powołują komitety wyborcze, i sami z tych komitetów ubiegają się o urząd burmistrza. Może jestem w swym rozumowaniu bardzo sarkastyczny, ale nie tego oczekiwałem. Ja wiem, że zaraz się odezwą ci, którzy te komitety tworzyli, i wcale tak nie było, i że piszę głupoty i tak dalej... i ble, ble.... . Każdy jednak może mieć własny osąd rzeczywistości, i nikogo nie zmuszam, by się z tym zgadzał. Może również się mylę w tym, co wyżej napisałem, ale jest to dowód na to, że nastął czas zmian pokoleniowych. Wybory w Różanie są tego naocznym przykładem. Stare myślenie odchodzi czy tego chcemy czy nie. Oto na urząd burmistrza kandyduje czterech młodych ludzi nieskażonych wojenną traumą i nieotumanionych rządami PRL-u. To wróży dobrze na przyszłość. I jeszcze jedno. Nie oczekujemy za wiele. Jeszcze nic specjalnego się nie wydarzy. To dopiero początek. Spokojnie.

Taka to już jest ta nasza małomiasteczkowa, przasniana demokracja. Kim jesteśmy? Przypominam sobie przeczytany gdzieś tekst Anny Wołosz, który pozwolę sobie zacytować, być może coś przekręcę, niech mi wybaczy: „Kim jesteśmy? Gnębieni przez system albo sytuację materialną. Szantażowani przez układy rodzinne, oniemiałymi życiem w pewnym określonym środowisku, posiadacze zawodu, płci i wieku. Związani z wiarą przodków, uczeni norm, które regulują życie społeczności. Kiedy ta płatanina jest siecią na ryby, a kiedy batutą ratującą życie w razie upadku? Możliwość zadawania takich pytań bez lęku o swoje życie jest najpiękniejszym darem wolności.”. Sentencja?

Za oknami śnieg, zaś za nami kolejny rok pełen wydarzeń. Zręcznie udaje nam się przemykać w świecie ogarniętym kryzysem, jednak los i nam nie oszczędził ciężów. Tragedii pod Smoleńskiem, tragedii, której na taką skalę nie było wcześniej w historii naszego narodu. Tragicznie zginęła cała góra elity politycznej i wojskowej naszego kraju. Katastrofa, a potem bieg wydarzeń, jaki po niej nastąpił, pokazał wiele słabości naszego państwa. Również słabości nas samych. Nie jest łatwo w tym wszystkim się odnaleźć, a jeszcze trudniej dokonać wyboru. Ale głowa do góry „jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie wspaniale” jak śpiewał Tomasz Lipiński. Tego właśnie, poczucia nadziei, pogody ducha i spokojnej pewności siebie, życzę wszystkim, a szczególnie Czytelnikom Świerszcza Różańskiego, z którymi spotykam się na łamach gazety już 16 lat. To szmat czasu. Przeminięła cała epoka, weszło w dorosłość jedno pokolenie. Na zakończenie z satysfakcją chciałbym odnotować fakt, że to pokolenie dokonało wyboru swojego burmistrza. Niech ten duch młodości i radości trwa i nabiera mocy na chwałę Różana.

Krzysztof Kruszewski

Krzysztof Kruszewski



Z wielką radością informujemy o dacie kolejnego, XIX Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy - liczymy na Waszą obecność!

**Wielkie finałowe granie odbędzie się 9 stycznia 2011 r. (niedziela)**

Będziemy zbierać pieniądze NA ZAKUP SPRZĘTU DLA DZIECI Z CHOROBYMI UROLOGICZNYMI I NEFROLOGICZNYMI. Chcesz pomóc - zgłoś się do Sztabu. Tu otrzymasz informację [wosp\\_rozan@gouk.pl](mailto:wosp_rozan@gouk.pl)

## Wyniki głosowania do Rady Miejskiej w Różaniu w wyborach do samorządu - kadencja 2010 - 2014

Nr Okręgu	Nr listy	Nazwisko i Imiona	Nazwa komitetu	Liczba głosów	
1	2	Janyszko Zbigniew	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	29	26,36%
1	5	Musińska Zofia Urszula	KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ	23	20,91%
1	23	Świdorski Piotr	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW "INICJATYWA ROZWÓJ PRACA"	58	52,73%
2	2	Oślizło Ewa	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	45	29,80%
2	5	Mołodziejko Jan	KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ	14	9,27%
2	21	Napiórkowski Grzegorz	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW MARKA ŻŁOTKOWSKIEGO	1	0,66%
2	23	Prusik Wojciech	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW "INICJATYWA ROZWÓJ PRACA"	50	33,11%
2	24	Załęski Kamil	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW NASZE MIASTO RÓŻAN	41	27,15%
3	2	Łuczyński Paweł	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	39	28,89%
3	22	Pawłowski Jerzy	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW ZIEMIA MAKOWSKA	43	31,85%
3	24	Grześkiewicz Tomasz	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW NASZE MIASTO RÓŻAN	53	39,26%
4	2	Brym Krzysztof	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	9	4,97%
4	5	Walterski Zbigniew Józef	KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ	32	17,68%
4	22	Perzanowska Maria	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW ZIEMIA MAKOWSKA	21	11,60%
4	23	Kaczmarek Wiesław Romuald	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW "INICJATYWA ROZWÓJ PRACA"	63	34,81%
4	24	Grześkiewicz Artur	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW NASZE MIASTO RÓŻAN	56	30,94%
5	2	Nowociński Ryszard	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	52	28,11%
5	5	Kujawa Stanisław	KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ	83	44,86%
5	21	Żółkowski Marek	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW MARKA ŻŁOTKOWSKIEGO	26	14,05%
5	23	Krawczyk Wojciech	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW "INICJATYWA ROZWÓJ PRACA"	24	12,97%
6	5	Osoliński Mieczysław Andrzej	KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ	8	4,60%
6	21	Opacki Wojciech	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW MARKA ŻŁOTKOWSKIEGO	8	4,60%
6	22	Kruszewska Jolanta	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW ZIEMIA MAKOWSKA	94	54,02%
6	24	Trojanowski Jan	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW NASZE MIASTO RÓŻAN	54	31,03%
6	25	Niedźwiecki Zbigniew Antoni	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW CZAS NA ZMIANY	10	5,75%
7	2	Bogdański Henryk	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	77	39,69%
7	5	Chełchowski Witold	KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ	77	39,69%
7	21	Wanat-Kamińska Izabela	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW MARKA ŻŁOTKOWSKIEGO	6	3,09%
7	23	Żebrowska Wioletta Beata	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW "INICJATYWA ROZWÓJ PRACA"	26	13,40%
7	25	Rupińska-Duda Beata	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW CZAS NA ZMIANY	8	4,12%
8	5	Brzuzy Katarzyna Monika	KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ	56	33,14%
8	21	Olkowska Monika	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW MARKA ŻŁOTKOWSKIEGO	7	4,14%
8	23	Sawicka Małgorzata	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW "INICJATYWA ROZWÓJ PRACA"	31	18,34%
8	25	Kądzielski Adam Jan	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW CZAS NA ZMIANY	22	13,02%
8	26	Żbikowski Jerzy Stanisław	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW ŻBIKOWSKA	53	31,36%
9	2	Zabielski Paweł	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	55	24,55%
9	5	Chełchowska Marzena	KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ	29	12,95%
9	21	Stolarski Krzysztof	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW MARKA ŻŁOTKOWSKIEGO	3	1,34%
9	22	Józwik Marek	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW ZIEMIA MAKOWSKA	35	15,63%
9	23	Krawczyk Piotr	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW "INICJATYWA ROZWÓJ PRACA"	42	18,75%
9	24	Brzostek Wiesław	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW NASZE MIASTO RÓŻAN	21	9,38%
9	25	Podlasiński Andrzej Juliusz	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW CZAS NA ZMIANY	39	17,41%

Nr Okręgu	Nr listy	Nazwisko i Imiona	Nazwa komitetu	Liczba głosów	
10	2	Gołębiewska Celina	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	23	17,83%
10	22	Wysocka Barbara	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW ZIEMIA MAKOWSKA	53	41,09%
10	23	Kaczmarczyk Radosław	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW "INICJATYWA ROZWÓJ PRACA"	53	41,09%
11	2	Prusiński Mateusz	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	70	40,23%
11	21	Dolecka Justyna	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW MARKA ŻŁOTKOWSKIEGO	7	4,02%
11	23	Wilczewska Zuzanna Krystyna	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW "INICJATYWA ROZWÓJ PRACA"	69	39,66%
11	25	Bełdycki Robert	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW CZAS NA ZMIANY	28	16,09%
12	2	Zajkowska Izabela	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	46	34,33%
12	5	Samsel Anna	KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ	30	22,39%
12	21	Kamiński Marcin	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW MARKA ŻŁOTKOWSKIEGO	5	3,73%
12	23	Prusik Witold	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW "INICJATYWA ROZWÓJ PRACA"	53	39,55%
13	2	Karaśkiewicz Andrzej	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	40	24,10%
13	5	Podgurski Jacek	KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ	24	14,46%
13	21	Jakóbski Krzysztof	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW MARKA ŻŁOTKOWSKIEGO	14	8,43%
13	23	Łebkowska Elżbieta	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW "INICJATYWA ROZWÓJ PRACA"	45	27,11%
13	25	Skierkowski Janusz Krzysztof	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW CZAS NA ZMIANY	43	25,90%
14	2	Chrzanowski Mirosław	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	70	61,95%
14	23	Daniłowski Krzysztof	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW "INICJATYWA ROZWÓJ PRACA"	17	15,04%
14	25	Śledziwska Mariola	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW CZAS NA ZMIANY	26	23,01%
15	2	Brzózy Sylwia Renata	KOMITET WYBORCZY POLSKIE STRONNICTWO LUDOWE	76	40,86%
15	5	Pszczola Beata	KOMITET WYBORCZY PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ	24	12,90%
15	21	Mroczkowski Janusz	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW MARKA ŻŁOTKOWSKIEGO	12	6,45%
15	23	Kaczmarczyk Juliusz Jerzy	KOMITET WYBORCZY WYBORCÓW "INICJATYWA ROZWÓJ PRACA"	74	39,78%

### Rada Miejska w Różaniu - wyniki wyborów

Lp	Nazwisko i imię	Liczba głosów	% w skali okręgu wyborczego
1.	Świdorski Piotr	58	52,73%
2.	Prusik Wojciech	50	33,11%
3.	Grześkiewicz Tomasz	53	39,26%
4.	Kaczmarski Wiesław Romuald	63	34,81%
5.	Kujawa Stanisław	83	44,86%
6.	Kruszewska Jolanta	94	54,02%
7.	Chełchowski Witold	77	39,69%
8.	Brzuzy Katarzyna Monika	56	33,14%
9.	Zabielski Paweł	55	24,55%
10.	Kaczmarczyk Radosław	53	41,09%
11.	Prusiński Mateusz	70	40,23%
12.	Prusik Witold	53	39,55%
13.	Łebkowska Elżbieta	45	27,11%
14.	Chrzanowski Mirosław	70	61,95%
15.	Brzózy Sylwia Renata	76	40,86%

### Wyniki głosowania na urząd burmistrza. I TURA

1.	Chojnowski Janusz	719	29,47%
2.	Świdorski Piotr	1169	47,91%
3.	Załęski Arkadiusz	457	18,73%
4.	Żłotkowski Marek	95	3,89%

Burmistrzem Miasta i Gminy Różan w wyborach samorządowych został Piotr Świdorski. W związku z wyborem Piotra Świdorskiego na burmistrza odbędą się wybory uzupełniające na mandat radnego w obwodzie wyborczym nr 1.

**Obwód nr 1 Gminny Ośr. Upowszechniania Kultury, ul. Mickiewicza 5**  
Zygmunta Augusta, Królowej Bony, Fortowa, Gdańska, Gen. Józefa Hallera, Anny Jagiellonki, Jagiellonów, Kamienne Schodki, Jana Kilińskiego, Adama Mickiewicza, Mostowa, Ostrowska, Przemysłowa, Barbary Radziwiłłówny, Henryka Sienkiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Starego, kpt. Zdzisława Mikołaja Uklei, Warszawska, Wileńska, Zjazd.

**Obwód nr 2 Urząd Gminy, pl. Obrońców Różana 4**  
Cmentarna, Marii Curie-Skłodowskiej, Czysta, Mikołaja Kopernika, Tadeusza Kościuszki, Lazurowa, Lwowska, 3 Maja, Marzanny, Nadnarwiańska, Nowa, Panny Marii, Parkowa, Plac Obrońców Różana, Pogodna, Księcia Józefa Poniatowskiego, Polna, Przechodnia, Rolna, Słoneczna, Spokojna, Szkolna, Targowa, Tęczowa, Wincentego Witosa.

### Obwód głosowania nr 3 Dom Dziennego Pobytu, ul. Gdańska 4/3

Chełsty, Chrzczonki, Dąbrówka, Dyszobaba, Dzbądz, Kaszewiec, Miłony, Mroczi-Rębiszewo, Paulinowo, Podborze, Prycanowo, Szygi, Załęże-Eliasz, Załęże-Gartki, Załęże-Sędzieta, Załęże Wielkie, Załuzie, Zawady-Ponikiew.

# 2010 Statystyczne Vademecum Samorządowca

URZĄD STATYSTYCZNY  
W WARSZAWIE

## GMINA RÓŻAN POWIAT MAKOWSKI

Gmina Różan jest jedną z 50 gmin miejsko-wiejskich województwa. Wśród 10 gmin powiatu makowskiego zajmuje 5 lokatę pod względem liczby ludności (4,4 tys.) i 8 lokatę pod względem powierzchni (85 km<sup>2</sup>). W mieście Różan mieszka 60,0% ludności gminy (2,6 tys.). W porównaniu z 2000 r., w wyniku ubytku naturalnego (minus 26 osób) i jeszcze większego ubytku migracyjnego (saldo minus 109 osób), liczba ludności gminy zmniejszyła się o 2,3%. Populacja dzieci w wieku poniżej 15 lat zmniejszyła się o 24,8%, natomiast osób starszych (65 lat i więcej) - o 1,3%. Niekorzystnie zmieniła się relacja międzypokoleniowa - na 1000 dzieci przypada 869 seniorów wobec 661.

Użytki rolne zajmują 63,3% powierzchni gminy, grunty leśne - 28,9%, grunty zabudowane i zurbanizowane - 3,5%. Wskaźnik lesistości jest wyższy o 6,1 pkt proc. niż średnio w województwie i o 3,5 pkt proc. niż w powiecie.

Zasoby mieszkaniowe obejmują 1578 mieszkań; w przeliczeniu na 1000 ludności liczba mieszkań wynosi 359, tj. mniej niż średnio w województwie (383), ale więcej niż w powiecie (310). W ciągu 2009 r. oddano do użytkowania 15 mieszkań. Stopień rozwoju infrastruktury komunalnej w gminie jest znacznie zróżnicowany - relacja długości sieci kanalizacyjnej do wodociągowej wynosi 19,6%. W 2008 r. z wodociągu korzystało 86,1% ogółu ludności, a z kanalizacji - 46,2%. Z oczyszczalni ścieków korzysta 99,3% mieszkańców miasta Różan, natomiast mieszkańcy wsi nie korzystają z oczyszczalni. Ludność gminy nie korzystała z sieci gazowej.

Na terenie gminy ma siedzibę 355 podmiotów gospodarki narodowej zarejestrowanych w rejestrze REGON, tj. 807 w przeliczeniu na 10 tys. ludności. Spośród nich 82,8% to osoby fizyczne prowadzące działalność gospodarczą, a 93,5% to mikroprzedsiębiorstwa (o liczbie pracujących do 9). Firmy najczęściej prowadzą działalność związaną z handlem i naprawą pojazdów samochodowych (33,5%), budownictwem (15,8%) oraz przetwórstwem przemysłowym (10,7%).

Udział zarejestrowanych bezrobotnych w liczbie ludności w wieku produkcyjnym wynosi 16,3% i jest wyższy niż przeciętnie w województwie (6,7%) i powiecie (15,4%). Wśród bezrobotnych kobiety stanowią 48,2%. Oszacowano, że w 2006 r. do pracy w gminie Różan dojeżdżało z innych gmin 87 osób, a wyjeżdżały 253.

Dochody budżetu gminy w przeliczeniu na 1 mieszkańca wynoszą 4429 zł i są wyższe o 1783 zł od średniej liczonej dla ogółu gmin w województwie (bez miast na prawach powiatu) i o 1730 zł wyższe od średniej dla ogółu gmin w powiecie. Pod względem wartości tego wskaźnika gmina zajmuje 1 lokatę w powiecie (ostatnie miejsce ma gmina miejska Maków Mazowiecki - 2159 zł).

Liczba	
miejscowości	sołectw
20	18

WYBRANE DANE STATYSTYCZNE	2008	2009
Powierzchnia w ha	8458	8458
Ludność	4396	4397
Ludność na 1 km <sup>2</sup>	52	52
Kobiety na 100 mężczyzn	104	103
Ludność w wieku nieprodukcyjnym na 100 osób w wieku produkcyjnym	60,1	59,0
Liczba szkół podstawowych i gimnazjów	3	3
Liczba ludności na 1 zakład opieki zdrowotnej	1099	1099
Turystyczne obiekty zbiorowego zakwaterowania	—	1
Mieszkania oddane do użytkowania	6	15
Pracujący <sup>a</sup> na 1000 ludności	141,9	141,5
Bezrobotni zarejestrowani	357	450

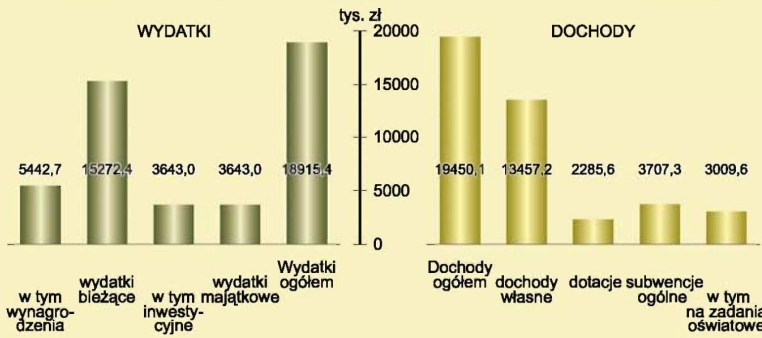
### WYBRANE WSKAŹNIKI POWIATOWE W RELACJI DO ŚREDNIEJ WOJEWÓDZTWA W 2009 R.



<sup>a</sup> Według faktycznego miejsca pracy; bez pracujących w jednostkach budżetowych prowadzących działalność w zakresie obrony narodowej i bezpieczeństwa publicznego; bez podmiotów gospodarczych o liczbie pracujących do 9 osób oraz bez pracujących w rolnictwie indywidualnym. <sup>b</sup> Dane za 2008 r. <sup>c</sup> Dane dotyczą podmiotów gospodarczych, w których liczba pracujących przekracza 9 osób; według lokalizacji inwestycji; w cenach bieżących.



**DOCHODY I WYDATKI BUDŻETU GMINY RÓŻAN W 2009 R.**



**ŚRODKI POZYSKANE Z BUDŻETU UNII EUROPEJSKIEJ W 2009 R.**



Wydatki na oświatę i wychowanie w 2009 r. stanowiły 27% ogółu wydatków budżetu gminy Różan.

DOCHODY BUDŻETU GMINY RÓŻAN WEDŁUG DZIAŁÓW	2008		2009	
	w tys. zł		w %	
Dochody ogółem	19804,0	19450,1	100,0	
Dochody od osób prawnych i od osób fizycznych	4327,8	4251,1	21,9	
Różne rozliczenia	11871,8	12422,8	63,9	
Pomoc społeczna i pozostałe zadania w zakresie polityki społecznej	2030,1	2052,6	10,6	
Gospodarka mieszkaniowa	322,9	199,2	1,0	
Transport i łączność	30,0	—	—	
Gospodarka komunalna i ochrona środowiska	433,5	42,3	0,2	
Administracja publiczna	48,6	50,7	0,3	
Oświata i wychowanie	530,4	213,3	1,1	
Rolnictwo i łowiectwo	137,3	157,1	0,8	
Edukacyjna opieka wychowawcza	48,6	46,0	0,2	
Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa	22,3	7,6	0,04	
Urzędy naczelnych organów władzy państwowej, kontroli i ochrony prawa oraz sądownictwa	0,7	7,4	0,04	

WYDATKI BUDŻETU GMINY RÓŻAN WEDŁUG DZIAŁÓW	2008		2009	
	w tys. zł		w %	
Wydatki ogółem	17201,4	18915,4	100,0	
Oświata i wychowanie	5181,0	5146,4	27,2	
Transport i łączność	1412,1	2461,5	13,0	
Gospodarka komunalna i ochrona środowiska	2780,3	3034,0	16,0	
Pomoc społeczna i pozostałe zadania w zakresie polityki społecznej	2688,2	2869,7	15,2	
Administracja publiczna	2349,0	2294,8	12,1	
Gospodarka mieszkaniowa	22,2	180,9	1,0	
Kultura fizyczna i sport	147,7	83,6	0,4	
Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego	973,2	972,3	5,1	
Rolnictwo i łowiectwo	418,8	750,6	4,0	
Edukacyjna opieka wychowawcza	617,1	556,8	2,9	
Działalność usługowa	50,1	58,3	0,3	
Ochrona zdrowia	87,9	91,2	0,5	
Bezpieczeństwo publiczne i ochrona przeciwpożarowa	408,3	378,0	2,0	
Pozostałe	65,6	37,3	0,2	

**Dochody gminy Różan na 1 mieszkańca 4428,53 zł**

**Wydatki gminy Różan na 1 mieszkańca 4306,79 zł**

Dochody od osób prawnych i od osób fizycznych stanowiły 22% ogółu dochodów budżetu gminy Różan, natomiast dochody z udziału w podatku dochodowym od osób fizycznych 6% ogółu dochodów budżetu gminy.

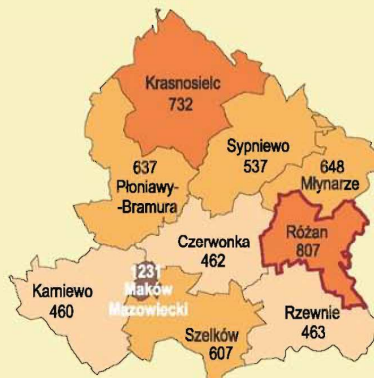
**WYBRANE DANE O RYNKU PRACY W 2009 R.**

Pracujący	4869	622
Bezrobotni zarejestrowani	4313	450
w tym kobiety w %	45,3	48,2
Udział bezrobotnych zarejestrowanych w liczbie ludności w wieku produkcyjnym w %	15,4	16,3
w tym kobiety w %	15,2	16,7

\* Według faktycznego miejsca pracy; bez pracujących w jednostkach budżetowych prowadzących działalność w zakresie obrony narodowej i bezpieczeństwa publicznego; bez podmiotów gospodarczych o liczbie pracujących do 9 osób oraz bez pracujących w rolnictwie indywidualnym.

**PODMIOTY GOSPODARKI NARODOWEJ ZAREJESTROWANE W REJESTRZE REGON NA 10 TYS. LUDNOŚCI W 2009 R.**

WYBRANE DANE Z DEMOGRAFII W 2009 R.			
Ludność	46068	4397	9,5
w tym kobiety	23061	2230	9,7
Urodzenia żywe	606	52	8,6
Zgony	583	61	10,5
Przyrost naturalny	23	-9	x
Ludność w wieku: przedprodukcyjnym	10255	894	8,7
produkcyjnym	28046	2765	9,9
poprodukcyjnym	7767	738	9,5



Liczba podmiotów gospodarki narodowej w przeliczeniu na 10 tys. mieszkańców gminy Różan jest o 64 większa niż w powiecie i o 431 mniejsza niż w województwie.

Liczba podmiotów  
 500 i mniej  
 501—700  
 701—900  
 901 i więcej

EDUKACJA	2008/09	2009/10
Placówki wychowania przedszkolnego	2	1
w tym przedszkola	1	1
Miejsca w przedszkolach	125	125
Dzieci w placówkach wychowania przedszkolnego	121	118
w tym w przedszkolach	119	118
Szkoły podstawowe	2	2
Uczniowie szkół podstawowych	267	278
Szkoły gimnazjalne	1	1
Uczniowie szkół gimnazjalnych	163	155
Uczniowie przypadający na 1 komputer przeznaczony do użytku uczniów z dostępem do Internetu w szkołach:		
podstawowych	22,3	23,2
gimnazjalnych	10,2	9,7
Komputery z dostępem do Internetu przeznaczone do użytku uczniów w szkołach:		
podstawowych	12	12
gimnazjalnych	16	16

Ludność gminy Różan według edukacyjnych grup wieku:  
 3—6 lat – 195 osób  
 7—12 lat – 266 osób  
 13—15 lat – 157 osób

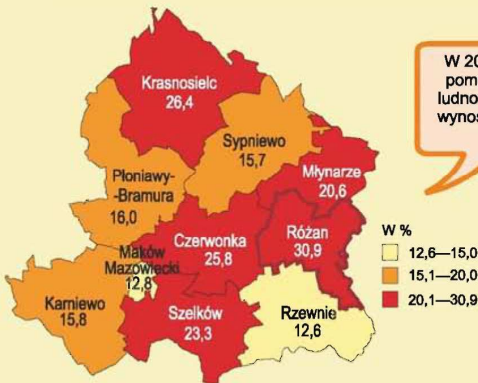
Subwencja oświatowa w gminie Różan

3009,6 tys. zł



Biblioteki i filie	Czytelnie w bibliotekach publicznych	Wypożyczenia księgozbioru na 1 czytelnika w woluminach
1	593	10,8

**UDZIAŁ BENEFICJENTÓW POMOCY SPOŁECZNEJ W LICZBIE LUDNOŚCI OGÓLEM W 2008 R.**



W 2008 r. udział beneficjentów pomocy społecznej w % ogółu ludności w powiecie makowskim wynosił 19% natomiast w gminie Różan — 31%.

**WYDATKI NA PRZECIWDZIAŁANIE ALKOHOLOWI W 2009 R.**

59884,64 zł

Wydatki na pomoc społeczną i pozostałe zadania w zakresie polityki społecznej w 2009 r. stanowiły 15% wydatków gminy Różan.

Wydatki na gospodarkę mieszkaniową w 2009 r. stanowiły 1% ogółu wydatków budżetu gminy Różan.

**OCHRONA ZDROWIA W 2009 R.**



**LEŚNICTWO W 2009 R.**

Lasy ogółem w ha	2427,4
w tym:	
grunty leśne prywatne	1456,0
las gminne	3,0
Lesistość w %	28,7



**ZASOBY MIESZKANIOWE NA 1000 LUDNOŚCI W 2009 R.**



**OCZYSZCZALNIE ŚCIEKÓW W 2009 R.**



Ścieki wymagające oczyszczenia odprowadzone do wód lub do ziemi 200 0 w dam<sup>3</sup>

## GMINA RÓŻAN NA TLE GMIN WOJEWÓDZTWA MAZOWIECKIEGO W 2009 R.

WYSZCZEGÓLNIENIE	Ludność na 1 km <sup>2</sup>	Kobiety na 100 mężczyzn <sup>a</sup>	Saldo migracji na 1000 ludności	Dochody własne budżetów gmin		Środki pozyskane z budżetu Unii Europejskiej na 1 mieszkańca	Wydatki budżetów gmin		Obsługa długu publicznego <sup>b</sup>	Dzieci w przedszkolach na 100 miejsc <sup>c</sup>	Czytelnie bibliotek publicznych na 1000 ludności	Turystyczne obiekty zbiorowego zakwaterowania		Przejęta powierzchnia użytkownika w mieszkalnictwie w zasobach mieszkaniowych na 1 osobę		Ludność — w % ogółu ludności — korzystająca <sup>c</sup> z			Podmioty zarejestrowane w REGON na 10 tys. ludności	Nakłady na środki trwałe na 1 mieszkańca <sup>e</sup> służące	
				na 1 mieszkańca	na 1 mieszkańca		obiekty	udzielone noclegi				wodociągu	kanalizacji	gazu z sieci	ochronie środowiska	gospodarce wodnej					
CZERWONKA .....	8 303	4 20	4 171	2 87	3 84	7 171	x x	x x	x x	9 265	1 85	1 52	8 213	3 159	x x	x x	x x	9 231	x x	6 193	
KARNIEWO .....	4 217	8 145	8 276	9 274	x x	10 289	8 155	x x	x x	6 118	x x	x x	9 217	5 168	5 236	x x	x x	10 233	x x	x x	
KRASNOSIELC .....	5 242	5 41	5 173	10 282	5 122	5 119	3 32	1 31	4 98	4 98	x x	x x	4 131	8 272	x x	x x	x x	3 86	x x	5 115	
MAKÓW MAZOWIECKI .....	1 19	10 284	6 249	3 99	x x	8 198	7 127	4 187	1 48	3 103	1 52	5 185	1 5	1 4	1 4	x x	x x	1 27	4 189	4 90	
MŁYNARZE .....	10 306	1 3	9 298	4 103	1 60	3 96	2 31	5 193	2 93	x x	x x	6 195	10 301	x x	x x	x x	x x	4 111	1 112	1 2	
PŁONIAWY-BRAMURA .....	3 209	5 41	7 268	6 162	6 150	4 115	9 186	x x	7 157	x x	x x	10 258	4 176	4 215	x x	x x	x x	5 117	2 114	8 249	
RÓŻAN .....	2 156	9 198	1 74	1 8	4 101	1 9	4 45	2 56	5 116	1 52	2 90	2 101	2 55	2 47	x x	x x	x x	2 78	3 125	3 54	
RZEWNIE .....	8 303	2 8	3 110	5 126	2 83	2 71	5 83	6 211	3 96	x x	x x	6 195	9 277	x x	x x	x x	x x	8 229	x x	2 5	
SYPNIEWO .....	7 296	2 8	10 301	8 174	x x	6 149	1 12	3 162	8 167	x x	x x	1 59	7 265	x x	x x	x x	x x	7 172	x x	7 208	
SZELKÓW .....	6 275	7 115	2 85	7 172	x x	9 237	6 113	7 217	10 267	x x	x x	3 127	6 252	3 211	x x	x x	x x	6 121	x x	x x	

a Bez gmin mających również status miasta na prawach powiatu. b Najmniejsza wartość została oznaczona jako lokata 1, natomiast największa — jako ostatnia lokata spośród porównywanych jednostek. c Dane za 2008 r. Uwaga. W ramce podano lokatę jednostki w powiecie/województwie ze względu na wartość zmiennej.

Ze względu na charakter publikacji, pominięto wyjaśnienia szczegółowe uwagi i notki dotyczące metody, źródła informacji itp. zamieszczone w innych publikacjach Urzędu Statystycznego w Warszawie. Ze względu na elektroniczną technikę przetwarzania danych, w niektórych przypadkach sumy składników mogą się różnić od podanych wielkości „ogółem”. Niektóre informacje za ostatni rok zostały podane na podstawie danych nieostatycznych i mogą ulec zmianie w następnym publikacjach.

## NAJCIEKAWSZE WYSTAWY NA MAZOWSZU NAGRODZONE

**Drugie miejsce zajęła wystawa Muzeum Ziemi Makowskiej i Garnizonu Różan. Nagrodę z rąk Marszałka Adama Struzika odebrał dyrektor muzeum Wiesław Łaskarzewski.**

Wręczenie nagród w IV edycji konkursu „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzba” w tym roku odbyło się w Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie 16 października br.

Na drugim miejscu znalazły się wystawy: Muzeum Wsi Radomskiej w Radomiu – „Historia maszyn i narzędzi rolniczych” oraz **muzeum Ziemi Makowskiej i Garnizonu Różan w Różanie** –

Honorowe wyróżnienia otrzymały wystawy: „Pupila Libertatis. Wolne elekcje królów polskich 1573-1764” – Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, Oddział Muzeum Woli; „Z pamiętników starego subiekta” – Muzeum im. Jacka Malczewskiego w Radomiu; „Wojsko Polskie w II RP” – Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie; ekspozycja stała „JA, WITOLD GOMBROWICZ” – Muzeum Witolda Gombrowicza w Wsoli, Oddział Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie; „Jerzy Waldorff 1910-1999. Umarły – Znajomy – Kochany” – Muzeum Historyczne m.st. Warszawy; „Żyrardów i okolice w okresie wojny i okupacji 1939-1945” – Muzeum Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie oraz „Kolekcja rzeźby ze zbiorów Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu” – Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu.

Do II kategorii zakwalifikowano 13 imprez. Kapituła nagrodziła trzy wystawy i przyznała jedno honorowe wyróżnienie. Pierwsze miejsce zajęła impreza zorganizowana przez Otwockie Centrum Kultury – Muzeum Ziemi Otwockiej pt. „Otwocka Gra Miejska – Otwock 1939-1944”. Na drugim znalazła się impreza „Warszawiacy śpiewają (nie) ZAKAZANE PIOSENKI” – Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie, a na trzecim „V Festiwal Sztuki Opowiadania. Tężnia Marzeń 2009” – Storyteller Museum – Muzeum Bajek, Baśni i Opowieści w Konstancinie-Jeziornie.

(na podstawie inf. K.Kruszewski)



Wiesław Łaskarzewski - drugi z lewej.

Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik - piąty z lewej.

Nagrodzone zostały najciekawsze wystawy oraz najlepsze imprezy 2009 roku. O tytuł ubiegało się 51 projektów z całego województwa. Zwyciężyły imprezy m.in.: z Warszawy, Radomia, Sochocina, Różana, Otwocka, Konstancina-Jeziorny oraz Warki. Nagrody laureatom wręczał Adam Struzik Marszałek Województwa Mazowieckiego.

Konkurs „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzba” ma na celu promocję najciekawszych zdarzeń kulturalnych na terenie całego Mazowsza. Jak co roku, nagrody przyznane zostały w dwóch kategoriach – najciekawsza wystawa zorganizowana w roku 2009 na Mazowszu w obiekcie zamkniętym oraz najlepsza impreza, pokaz, ekspozycja w przestrzeni publicznej lub w plenerze, zorganizowana poza terenem muzeum.

W ramach I kategorii zgłoszono 34 propozycje. Spośród nich jury wybrało sześć zwycięskich projektów; przyznano także siedem honorowych wyróżnień.

Pierwsze miejsce ex aequo zajęły wystawy: „Święto Baroku. Sztuka w służbie prymasa Michała Stefana Radziejewskiego, (1645-1705)”, zorganizowana przez Muzeum Pałac w Wilanowie oraz „Z bogactw natury – sochocińskie guziki” autorstwa Izby Pamiątkowej Guzikarstwa w Gminie Sochocin.

**„Wystawa Elementów Wyposażenia Fortyfikacji Polskiej Okresu Międzywojennego”.**

Trzecie miejsce zajęły wystawy: „Zakochany Chopin. Inspiracje Mazowieckie” zorganizowana przez Państwowe Muzeum Etnograficzne w Warszawie oraz „My Naród... 90 lat stosunków dyplomatycznych między Polską a USA” – Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Warce.



## ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ POD SZYGAMI

Z inicjatywy radnego Henryka Bogdańskiego, w niedzielę 3 października, w kościele św. Trójcy pod Szygami, odsłonięto tablicę pamiątkową poświęconą poległym powstańcom w bitwie, jaka rozegrała się na tym terenie w czasie powstania styczniowego w 1863 roku. Tablica pamiątkowa jest odnowioną symboliczną mogiłą, która powstała tam staraniem Antoniego Częścika, nauczyciela Liceum Pedagogicznego w Różaniu, w 1963 roku. Istotnym elementem uroczystości, na której oprócz młodzieży szkolnej, burmistrza gminy Różan, urzędników miejskich, nauczycieli i dyrektorów różańskich szkół oraz lokalnej społeczności, był prawdopodobnie potomek dowódcy rozbitego oddziału powstańczego Wojciech Trąbczyński. Uzyskałem od niego garść informacji dotyczących jego przodka i za zgodą autora publikuję. Genezę powstania styczniowego i strzępkę informacji o działaniach pod Różaniem przedstawił Jan Mieczysław Żytowiecki w nr 3-6/2008 Świerszcza Różańskiego. K.Kruszewski



fot.kk



Wojciech Trąbczyński  
z burmistrzem Jerzym Parcińskim.

W poszukiwaniu pokrewieństwa z bohaterem Powstania Styczniowego o moim nazwisku, doszedłem do ustaleń, które wobec szczupłości informacji, nie pozwalają prześledzić jego życiorysu w okresie poprzedzającym wybuch Powstania.

Józef Trąbczyński (Trąmpczyński), to **prawdopodobnie** Józef Aleksander, syn Ignacego Trąbczyńskiego, szlachcica, w 1843 roku legitymowanego, i Domicelli Stawowskiej. Urodził się 22 lutego 1834 roku w Koszarach Drogowych, pow. Go-

styńskiego, gdzie ojciec zajmował stanowisko konduktora drogowego. Józef Aleksander wykorzystał zapewne przywilej przysługujący stanowi szlacheckiemu, aby odbywać obowiązkową służbę wojskową w armii rosyjskiej w stopniu oficera. Uzyskał rangę porucznika 22 niżegorodzkiego pułku piechoty stojącego w Przasnyszu. Niewątpliwie należał do konspiracji antycarskiej, bowiem, wraz z innymi oficerami, 20 maja 1863 roku (st.st.) opuściwszy pułk, przyłączył się do oddziałów powstańczych działających na terenie pow. przasnyskiego i pow. makowskiego, za co został wykluczony ze spisu rozkazem z 18 lipca 1863 roku (st.st.).

Walczył krótko, zaledwie dwa miesiące – jako kapitan, dowódca zorganizowanego przez siebie oddziału – do tragicznej śmierci w wyniku klęski pod Szygami. Przez samobójstwo uniknął wyroku sądu polowego z dezercją. Wsławił się odparciem oblężenia Płaskiej Góry w Drażdżewie nad Orzycem, co potwierdza tablica pamiątkowa umieszczona w 1966 roku na miejscu walki. Tam zapewne wykorzystał wojskowe umiejętności zawodowe uzyskane w służbie carskiej, na co wskazuje jego raport donoszący rzeczowo, zwięzłym językiem dowódcy, o przebiegu trzydniowej bitwy, opublikowany w prasie wielkopolskiej.

Uzyskanie dostępu do akt wojskowych Rosyjskiego, Państwowego, Wojenno-Historycznego Archiwum – o co zabiegam – pozwoliłoby na rozszerzenie wiedzy o osobie Józefa Trąbczyńskiego, którą wówczas chętnie bym się podzielił.

Wojciech Trąbczyński

### Raport kpt. Józefa Trąbczyńskiego

*Dziennik Poznański*, nr 156, niedziela 12 lipca 1863.

Warszawa 7 lipca

„Raport dowódcy oddziału 4 N.W.W. D.24 czerwca zajęliśmy stanowisko obronne na jednej z kęp położonych na stawie milowej długości pod wsią Drażdżewem. Stanowisko nasze zabezpieczone błotami, postanowiliśmy wzmocnić szańcami, szczególnie od strony zachodniej; zajęł się tem kapitan T. Siła oddziału naszego wynosiła 103 strzelców i 93 kosynierów, zapasy żywności mieliśmy na kilka tygodni, załogę ożywił duch wyborny i karność wzorowa, organizowaliśmy więc oddział, sposobiąc się zarazem do ataku. Przewidując oblężenie zostawiłem na łódzie dość silny oddział pod dow. porucznika B. dla atakowania oblegającego nas nieprzyjaciela, prócz tego zawiadomiłem naczelnika oddziału ostrołęckiego o moim stanowisku.

Dn.26 czerwca wieczorem otrzymałem wiadomość o zbliżaniu się nieprzyjaciela; stanowisko nasze nie było jeszcze postawione na stopie obronnej, kiedy dnia 27 o godzinie 4 z rana, dał się słyszeć pierwszy działowy strzał, a o 10 rozpoczął się silny karabinowy ogień, zwiększony o 11 strzałami armatnimi, pod których ostrołą nieprzyjaciel zaczął nas okrążyć.

Ogień trwał do samej nocy, nie psując nam jednak doskonale usypanych szańców, które prawie nienaruszone zostały. Straty nasze poniesione skutkiem nieostrożnego pokazania się strzelców naszych na szańcach były: 1 zabity i 4 rannych. Noc przeszła spokojnie, załoga zajęła się wykańczaniem robót fortyfikacyjnych.

(Ciąg dalszy na stronie 17)



fot.kk

# Dar serca

Fot. B. Okrągliński

Dnia 7 listopada 2010 roku w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury w Różaniu o godz. 17<sup>30</sup> odbyło się przedstawienie pt. „Z życia harcerza” i zakończenie akcji „Pomoc dla powodzian”, zorganizowanej i przeprowadzonej przez 12 Drużynę Harcerską Wajdelota przy współpracy parafii. Darem serca i biletem wstępu były przyniesione artykuły żywnościowe i środki czystości. Harcerze z 12 DH Wajdelota, działającej przy Publicznej Szkole Podstawowej i Publicznym Gimnazjum w Różaniu, przygotowali program artystyczny (trochę na wesoło), podczas którego zaprezentowali swoje umiejętności i dotychczasowy dorobek. Opiekę nad harcerzami sprawowały drużny: Katarzyna Bo-



rajkiewicz, Wiesława Kryza, Marzena Chełchowska, Monika Mosakowska i Małgorzata Załęska. Osoby, które przysły obejrzeć przedstawienie i wzięły udział w akcji, pokazały, że mają ogromne serca i dobre serca, które wrażliwe są na krzywdę ludzką i chcą nieść pomoc innym.

HARCERZE z Publicznego Gimnazjum, KTÓRZY WZIĘLI UDZIAŁ W PRZEDSTAWIENIU: Daria Goss, Daria Załęska,



Arkadiusz Chojnowski, Kacper Żerański, Marzena Opacka, Natalia Napiórkowska, Kinga Małkowska.

HARCERZE z Publicznej Szkoły Podstawowej: Katarzyna Szpygiel, Anna Szpygiel, Daria Mrozek, Klaudia Okrąglińska, Aleksandra Banaszek, Katarzyna Kruszewska, Justyna Żerańska, Karolina Żerańska, Jakub Sawicki, Jan Smoliński, Aleksandra Krukowska, Aleksandra Zych, Łucja Skarzyńska, Patryk Werbowski. (12 DH Wajdelota).

M. Załęska



## Tak płynie nasza tratwa...

W sobotę 13 listopada 2010 roku 12 DH Wajdelota wzięła udział w XXX Ogólnopolskim Spotkaniu z Piosenką Żeglarską „RAFA 2010” w Radomiu. Organizatorem Konkursu był Harcerski Klub Turystyczny Bra-De-Li.



12 DH z Różana reprezentowali harcerze ze szkoły podstawowej (Anna Szpygiel, Katarzyna Szpygiel, Aleksandra Krukowska, Daria Mrozek, Aleksandra Zych, Łucja Skarzyńska, Aleksandra Banaszek, Katarzyna Kruszewska i Klaudia Okrąglińska) i gimnazjum (Arkadiusz Chojnowski, Marzena Opacka, Paulina Bonisławska, Aleksandra Biedrzycka, Natalia Napiórkowska i Daria Goss). Opiekę nad harcerzami sprawowały drużny Wiesława Kryza i Małgorzata Załęska.

Najpierw, przez blisko sześć godzin, trwały przesłuchania konkursowe w Klubie Osiedlowym Ustronie. Z każdej kategorii wiekowej (7-12 lat, 13-17 lat i powyżej 18) jurorzy wyłonili trzech laureatów. O godzinie 18<sup>00</sup> rozpoczął się koncert finałowy, podczas którego odbyło się wręczenie nagród oraz występy laureatów.

W kategorii 13-17 lat nie przyznano pierwszego miejsca. Wyróżniono za to 12 Drużynę Harcerską „Wajdelota”. Jak na zespół debiutujący w tego typu imprezie, trzeba przyznać, że całkiem spory sukces.

M. Załęska

## Wycieczka do Brukseli

Od 2 do 6 października 2010 roku dwóch uczniów Zespołu Szkół w Różanie – M. Żelaziński (finalista konkursu „Polska tradycja w Europie”) i Krzysztof Józwiak (stypendysta Prezesa Rady Ministrów) oraz opiekun Jolanta Świerczewska uczestniczyli w wycieczce zorganizowanej przez postać do Parlamentu Europejskiego Jarosława Kalinowskiego.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili stolicę Unii Europejskiej, Brukselę. Poznali legendę związaną z chłopcem ratującym miasto przed nieprzyjacielem i będącym obecnie symbolem metropolii. Spacerując uliczkami miasta, mieli możliwość podziwiać przepiękną, neogotycką architekturę oraz poczuć klimat tworzony przez ludzi różnych ras i narodowości. Najważniejszym punktem wycieczki było zwiedzanie gmachu Parlamentu Europejskiego. Zrobił on na wszystkich ogromne wrażenie. Uczniowie mieli niepowtarzalną okazję zobaczyć na własne oczy ogromną salę, w której odbywają się posiedzenia eurodeputowanych, oraz 23 kabiny tłumaczy, ponieważ wszystkie wypowiedzi tłumaczone są jednocześnie na 23 języki. Był

również czas na rozmowę z posłem do Parlamentu Europejskiego Jarosławem Kalinowskim oraz wysłuchanie wykładu na temat struktury parlamentu, instytucji unijnych itp.

Uczniowie i opiekun uczestniczyli również w wycieczce do oddalonej o kilkadziesiąt kilometrów od Brukseli Brugii, która nazywana jest Wenecją północy. Wynika to z tego, że występuje tam dużo kanałów wodnych, którymi turyści, zwiedzając miasto, przemieszczają się z miejsca na miejsce. Ogromne wrażenie wywarła architektura, ponieważ wszystkie budynki zbudowane są tylko z czerwonej cegły. Związane jest to na pewno z legendą, wedle której brugijczyk rodzi się z cegłą w brzuchu.

Uczniowie odwiedzili również Osten-



Na Grand Place w Brukseli.

dę, miasto położone nad Morzem Północnym. Korzystając z pięknej pogody, mieli okazję pospacerować na moło, podziwiając morze oraz obserwując tamtejszą faunę i florę.

Ta zagraniczna wycieczka była na pewno wielkim przeżyciem dla wszystkich jej uczestników. Pozostawiła po sobie piękne wspomnienia oraz pamiątki, chociażby w postaci ciekawych zdjęć.

Joanna Mościcka

## NAJBEZPIECZNIEJSZE GOSPODARSTWA ROLNE w 2010 r. UHONOROWANE

Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego od 2003 roku prowadzi we współpracy z Ministerstwem Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Agencją Nieruchomości Rolnych oraz Państwową Inspekcją Pracy, ogólnokrajowy konkurs: „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne”. O skuteczności popularyzacji w ten sposób „Zasad ochrony zdrowia i życia w gospodarstwie rolnym” świadczy liczba uczestników konkursu. W kategorii gospodarstw indywidualnych wzięło w nim udział już ponad 10 tys. gospodarstw, w tym 1101 w tegorocznej edycji.

Zwycięzca krajowych eliminacji w tej kategorii otrzymuje główną nagrodę Prezesa Kasy. W tym roku był nią ciągnik F-4 6258 „Farmer” z Sokółki, który zdobyli Państwo Małgorzata i Wojciech Musiałowie z Niecieczy w woj. małopolskim.

Z finalistami konkursu spotkali się na gali zorganizowanej 25 września podczas AGRO SHOW w Bednarach: organizatorzy, patronowie i fundatorzy nagród. Podsumowując wyniki Prezes Kasy, Henryk Smolarz, powiedział, że rosnący z roku na rok poziom rywalizacji sprawia, że coraz trudniejsza staje się ocena uczestników konkursu i podział nagród. Gospodarstwa wizytowane w ramach konkursu są prowadzone nowoczesnie, estetycznie i wzorowo pod względem bhp. W uznaniu bar-

dzo wysokiego poziomu laureatów tegorocznej edycji, Kasa przyznała 6 dodatkowych wyróżnień specjalnych. Relacja z Gali i lista zwycięzców są dostępne na stronie [www.krus.gov.pl](http://www.krus.gov.pl).

Z terenu działania Placówki Terenowej KRUS w Ostrołęce do etapu regionalnego VIII edycji Ogólnokrajowego Konkursu „Bezpieczne Gospodarstwo Rolne” przystąpiło 11 uczestników. Z powiatu makowskiego najbezpieczniejsze gospodarstwo należy do Państwa Małgorzaty i Jacka Chrzanowskich z Małek gm. Rzewnie. Za zajęcie III miejsca w etapie regionalnym konkursu otrzymali zestaw elektroniczny ufundowany przez Oddział Regionalny KRUS w Warszawie. Miło nam poinformować, że piąte miejsce w konkursie zajęło gospodarstwo Państwa Edyty i Jerzego Peplowskich z msc. Mroczi Rębiszewo gm. Różan. Nagrodę dla właścicieli ufundowała Państwowa Inspekcja Pracy Oddział w Ostrołęce.



Nagrodę z rąk dyrektora Państwowej Inspekcji Pracy w Ostrołęce pani Małgorzaty Wilemskiej odbiera Edyta Peplowska.

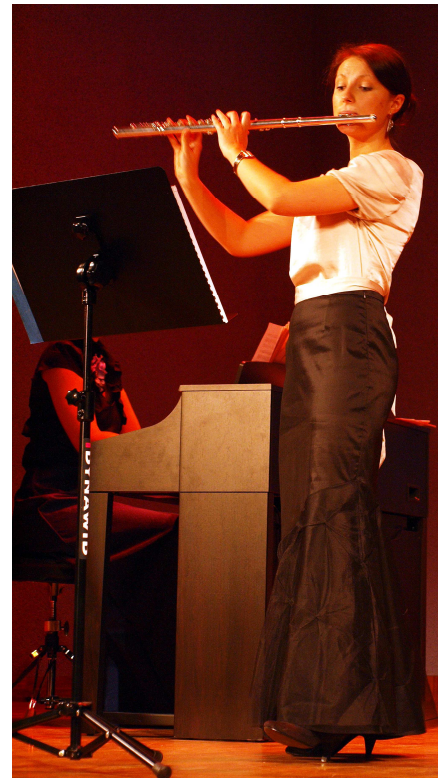
Wszystkim uczestnikom konkursu dziękujemy i zapraszamy kolejne gospodarstwa do udziału w przyszłorocznym konkursie, którego regulamin ukaże się w początkach 2011 roku. Pisemne zgłoszenia będą przyjmować wszystkie terenowe jednostki Kasy.

Inf. Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego KRUS w Ostrołęce.

## KONCERT PATRIOTYCZNY Z OKAZJI ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

Często słyszy się słowa Polska, honor, ojczyzna, jesteśmy Polakami! Są to słowa, którymi w życiu codziennym nie zwracamy sobie głowy. Nie myślimy, czym jest wspólne dobro, poczucie tożsamości, czym nasza kultura. Dziś żyjemy w wolnej Polsce. Możemy cieszyć się możliwością swobodnego wyrażania myśli, poglądów. Patriotyczny koncert to moment, kiedy nagle stajemy się jednością, koncert, w czasie którego pojawiają się wspomnienia o tych co walczyli o wolność, i tych co ginęli za ojczyznę. Koncert poświęcony świętu 11 listopada, składał się z pieśni, piosenek i utworów instrumentalnych znanych polskich kompozytorów. Ze sceny, licznie zgromadzona publiczność mogła usłyszeć utwory takie jak: „Kozak” Stanisława Moniuszko, „Lipieńka” Czesława Kozieltulskiego, „Pożegnanie ojczyzny” Michała Kleofasa Ogińskiego czy „Cantabile h-moll” Krzesimira Dębskiego. W koncercie wystąpili: Urszula Napiórkowska i Dawid Biwo - śpiew, Urszula Chruska - skrzypce, Weronika Atanasow - flet i Olena Taślinkiewicz - pianino. Niedzielny wieczór 11 listopada jeszcze na długo pozostanie w pamięci różańskiej publiczności, która już zapewne oczekuje na kolejne koncerty.

K.Kruszewski



Fot.B.Okrągliński

## KABARETOWO

W dniu 1 grudnia w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury odbyła się II Edycja Różańskich Spotkań Kabaretowych. Impreza skierowana do uczniów różańskich szkół, ma na celu wyszukiwanie i popularyzowanie talentów w dziedzinie kabaretu, doskonalenie ich warsztatu oraz rozbudzanie wrażliwości artystycznej u dzieci i młodzieży. Spotkania kabaretowe dają możliwość zaprezentowania się na scenie, rozwijania własnej kreatywności, osobowości i to bezpośrednio przed widzem, który często jest kolegą czy koleżanką ze szkoły. Możemy się tylko domyślać jak trudno na początku pokazywać się na scenie.

Wystąpili: uczniowie klasy IIa Szkoły Podstawowej w programie „Wesoła klasa”, uczniowie klasy Va Szkoły Podstawowej w programie „Lekcja”, uczniowie klasy Vb Szkoły Podstawowej w programie „Śmieję się aż do bułu”, uczniowie klasy Ib Publicznego Gimnazjum w programie „Rozmowy w szatni”, uczniowie klasy IIIb Publicznego Gimnazjum w programie „Ficcia”, uczeń klasy IVTB Zespołu Szkół w programie „Kogucik” i uczniowie klasy IIO Zespołu Szkół w programie „Feraparaciratonga”. Występy można obejrzeć na stronach internetowych GOUK-u [www.gouk.pl](http://www.gouk.pl). (kk)





## ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĄTKOWEJ POD SZYGAMI

(Ciąg dalszy ze strony 13)

Następnego dnia równo ze świtem rozpoczął się ze wszystkich stron karabinowy i działowy ogień, który nas przekonał, że nieprzyjaciel zajął już wszystkie dostępne stanowiska. Wkrótce wystrzały armatnie dały się słyszeć z najbliższego punktu lądu (500 kroków), dla zajęcia którego nieprzyjaciel wyciął w nocy linię w lesie i ustawił baterię z 2 dział.

Bronią naszą, niesięgającą dalej nad 150 kroków, niemożliśmy mu szkodzić, ośmielony tem, przez cały dzień zionął na nas rzęsiwym ogniem.

Była niedziela, rozrzewniający to był i wspaniały widok, kiedy wśród świstu kul karabinowych, huku dział i pękających wśród wyspy granatów wiara nasza w odpowiedzi działom nieprzyjacielskim postać tylko mogła hymn nasz narodowy „z dymem pożarów”.

Instynktownie też żołnierz moskiewski zaprzestał ognia, poczem z nową natarczywością rozpoczęły się wystrzały, które odtąd trwały bez przerwy dzień cały. W dniu tym mieliśmy tylko jednego rannego. W nocy z niedzieli na poniedziałek, aby nie dopuścić do sprowadzenia do okopów żywności, nieprzyjaciel utrzymywał ogień karabinowy bez przerwy; trzeba było kopać kryte rowy do sprowadzenia żywności.

W poniedziałek o świcie rozpoczął się najmocniejszy ogień działowy, który trwał do 10, w którym to czasie Moskwa ruszyła z okrzykiem „hura” do ataku na wyspę. Natychmiast pół plutonu strzelców i pół plutonu kosynierów pośpieszyło na pomoc załodze w miejscu zagrożonym przez nieprzyjaciela, który z bagnetem w rękę usiłował podsunąć się pod szanice pod zastoną wystrzałów kartaczowych. Wiara z radością i okrzykiem „Polska nasza” spotkała się z nieprzyjacielem, który widząc nasz atak cofnął się z pośpiechem. Strata nieprzyjaciela była znaczną, bo się zbliżył na doniosłość naszej broni, liczby zabitych nie znamy, bo ich zabrał ze sobą; wkrótce też dały się słyszeć sygnały do odwrotu, ogień zaś działowy, choć mniej silny, trwał do godziny 2.

Między godziną 2 a 3 przybył nam z odsieczą oddział ostrołęcki pod dowództwem dzielnego J.

W tym dniu mieliśmy 1 zabitego i 1 rannego.

Starliśmy się przeciw z Moskwą, która wytężywszy na nasz mały oddział znaczne swe siły, 5 rot piechoty, 3 działa i 2 sotnie kozaków, ze znaczną stratą cofnąć się musiała”.

## Różańskie gołębie w czołówce okręgu

Podsumowując sezon 2010 na wstępie chciałbym powrócić do minionego sezonu 2009, który zakończony został Wystawą Okręgową w Ostrołęce.

Z naszej różańskiej sekcji udział w niej brały dwa gołąbki Radosława Żebrowskiego, jeden w kategorii rocznych gołębi, drugi natomiast w kategorii gołębi młodych. Z ponad 500-set gołębi biorących udział w wystawie, wybrano reprezentacje okręgu Ciechanów na Ogólnopolską Wystawę Gołębi Pocztowych, która odbyła się w Sosnowcu, na którą również pojechali i nasi hodowcy z Różana.



Fot. J. Wasiński

Sezon lotów 2010 można powiedzieć, że był bardzo udany dla różańskich hodowców. Warunki pogodowe nie były łatwe, gdyż na pierwszych lotach często padał deszcz, w dalszej części sezonu na dalekich lotach towarzyszyły naszym gołębiom wysokie temperatury, przekraczające często 30°C, jednak gołębie dawały sobie radę. Dowodem tego jest samica Radosława Żebrowskiego oraz samczyk Radosława Józwiaka, które zajęły pierwsze miejsca wśród lotników w Oddziale Ostrołęka, przy konkurencji ponad 6000 gołębi, jak też znalazły się w czołówce Okręgu Ciechanów.

Grono różańskich hodowców powiększyło się o trzech nowych członków: Dariusza Biernackiego, Sławomira Glinkę oraz Kamila Frączyka.

W lotach gołębi dorosłych nasi hodowcy zajęli poszczególne miejsca:

- Mistrz Radosław ŻEBROWSKI
- I V-ce Mistrz Radosław JÓZWIAK
- II V-ce Mistrz Andrzej i Wiesław ROZBICKI
- I Przodownik Kazimierz BRZUZY
- II Przodownik Jan NAPIÓRKOWSKI
- III Przodownik Kazimierz GRZYBOWSKI
- IV Przodownik Waldemar MAZUREK
- V Przodownik Ryszard GAŚSIOR
- VI Przodownik Mariusz DUDA
- VII Przodownik Mariusz KUNC
- VIII Przodownik Jan SZYMCZAK
- IX Przodownik Jan PIÓRKOWSKI
- X Przodownik Wojciech DOMŻAŁSKI



Fot. J. Wasiński

W lotach gołębi młodych najlepszymi okazały się gołębie: Jana Napiórkowskiego (pierwsze miejsce), Radosława Żebrowskiego (drugie miejsce) i Radosława Józwiaka (trzecie miejsce).

W dniu 27.11.2010r. odbyło się zebranie podsumowujące sezon lotów 2010, na którym zostały wręczone dyplomy i puchary ufundowane przez Dyrektora Gminnego Ośrodka Upowszechniania Kultury w Różanie – Janusza Chojnowskiego, za co wszyscy hodowcy serdecznie dziękują.

Andrzej Rozbicki

Opowieść wigilijna z czasu ucieczki podczas II Wojny Światowej.

## Noc pełna cudów - prawdziwych cudów.

Jest dziś piękny wieczór wigilijny. Cała rodzina skupiona przy stole i choince. Ciepło, przytulnie i stół zastawiony smakołykami. Ciekawe rozmowy i radosny śmiech obdarowanych, szczęśliwych dzieci. Wspaniały, świąteczny nastrój. Wszyscy zdrowi, jestem spokojna o przyszłość wszystkich, których kocham.

Jednak wspomnienia wciskają się stale w rzeczywistość i przywołują różne dobre i złe przeżycia. Są bardzo pouczające, ostrzegające a czasem pokazują, że nigdy nie należy tracić nadziei, bo życie zaskakuje nas ustawicznie swoją nieprzewidywalnością.

Jedną taką, moim zdaniem, ciekawą historię opowiem, gdyż jest wyjątkowo pozytywnie zaskakująca i pozwala uwierzyć w czuwającą Opatrzność? A może w Świętego Mikołaja? Mama opowiada a ja skrupulatnie zapisuję.

„Okupacja niemiecka się kończyła. Byliśmy wypędzeni z Grudunki<sup>1</sup>. W czasie ucieczki mieszkaliśmy w wielu przypadkowych miejscach u życzliwych ludzi. Tym razem zatrzymaliśmy się we wsi Chelchy. Władek (mój mąż) dzięki spotkaniememu z Pułtuską, panu Kolwiczowi dostał dorywczą pracę w majątku, którym zarządzał Niemiec, a dzięki dobrej znajomości

drutu lichterze. Drut dali żołnierze i nauczyli ją jak własnoręcznie je zrobić. Potem przyniosła z lasu maleńką sosenkę i udekorowała świeczkami. Zrobiło się wesoło i świątecznie, ale głodno. Byłam załamana swoją bezradnością, bo nic się nie udało zdobyć do jedzenia, poza mlekiem i odrobiną mąki.

A tu po pracy z majątku wraca mąż i z tajemniczą miną, odwołując mnie do kąta izby, spod burki wyciąga zająca! To było zaskoczenie, porażająca radość i niepokój czy to bezpieczna transakcja? Pytam więc skąd ten szarak?

Odpowiedź była też zaskakująca. Mąż mówi: „odebrałem go psom!”. Pytam więc – jak? gdzie? Opowiedział mi całą historię: było tak – szedł polem do domu i widzi z daleka, że na polu walczą zaciekle dwa psy o coś, co leży poza polem walki. Podszedł bliżej i widzi leżącego, zagryzionego zająca. Psy przestały walczyć i odwróciły się chyba z zamiarem obronienia zdobyczy. Nie dałem się zastraszyć. Odłamałem grubą gałąź i psy przepędziłem. Zająca za pazuchę i do domu. No i po kłopotcie, będą święta jak się patrzy!

I były sute święta. Ugotowałam pyszny rosół. Było mięso i radość. Nawet cichutko śpiewaliśmy kolędy. Prawdziwe święta. A wieczorem znowu niespodzianka. Słyszymy, że ktoś bardzo mocno stuka do drzwi. Stuka bardzo natarczywie. Trochę ze strachem, ale otwieram drzwi a tam zupełnie nieoczekiwany gość – Freja - pies ukradziony nam przez niemieckiego komendanta.

Wpadła do mieszkania szalona z radości! Zaczęła lizać dzieci, a potem skakała i witała się z całą rodziną. Szczęśliwa prawie po ludzku. Piszcziała i przytulała się. Też dostała poczęstunek świąteczny z zająca. Zjadła z apetytem i syta, szczęśliwa w swojej rodzinie, położyła się pomiędzy nami, i była do rana.

Rano niestety przyszedł po nią ordynans komendanta. Pożegnała się i odeszła z żalem. W ten wigilijny wieczór to była jej ostatnia wizyta.

Wigilia była więc nadzwyczajna. Wydawało się, że nic dobrego w ten smutny czas nie może mieć miejsca, a tu znalazło się tyle niezwykłości - choinka, świeczki, suta kolacja, szczęśliwe dzieci, zadowo-

leni rodzice, no i wizyta utraconego psa, którego nie mogliśmy zapomnieć. Psa mądrego i pięknego. Prawdziwego członka rodziny. Wszystko było tak niezwykle.

Dziś po wielu latach wspominam to jak naprawdę coś niezwykłego. Tyle niespodziewanych darów w chwili pełnego zwątpienia i rozpacz, można nazwać tylko prawdziwym, cudownym „zbiegiem okoliczności?”, bo co to mogło być? Cud? Ta Wigilia była chyba naprawdę jakimś cudem - wspaniała i niespodziewana. Cudowna!!! „

Magdalena Lubczyńska-Zaremba

<sup>1</sup> GRUDUNKI - vel ŁACHY – wieś nad Narwią w gminie Rzewnie. Miejsce zamieszkania naszej rodziny w czasie okupacji niemieckiej.

Fot. Kazimierz Napiórkowski



języka niemieckiego zdobył życzliwość „właściciela” majątku i pełną swobodę poruszania się w czasie pełnienia obowiązków.

Zbliżało się Boże Narodzenie. Rodzina koczująca na kawałku podłogi, na słomie, bez żadnego „widoku” na jakieś bogatsze jedzenie i cokolwiek świątecznego. Pomoc domowa, Marysia Woźniakówna, uciekająca z nami przez całą wojnę, dorywczo zdobywała pożywienie, pracując z nakazu w kuchni niemieckich żołnierzy, a właściwie służących tam Mazurów. To jednak nie zawsze dla wszystkich wystarczało. Praca mojego męża w majątku, choć dawała konkretny zarobek, to jednak nie zawsze za niego na wsi była możliwość kupna czegoś, bo ludzie nie byli chętni pozbywania się pożywienia, którego każdemu brakowało. Jednak pomysłowość i zaradność ludzka jest zaskakująca, a zwłaszcza w ekstremalnych warunkach. I właśnie tak było i wtedy.

Nie było jedzenia, ale do świąt trzeba było się jakoś przygotować, aby dało to poczucie spokoju i otuchę. Marysia przyniosła od Mazurów świecę, którą pokroiła na kawałki i zrobiła małe świeczki, i za radą darczyńców, obsadziła je w zrobione z aluminiowego

## O WOLONTARIACIE W ZESPOLE SZKÓŁ W RÓŻANIE

Wolontariat (łac. voluntarius - dobrowolny) to dobrowolna, bezpłatna, świadoma praca na rzecz innych lub całego społeczeństwa.

Określenie bezpłatna nie oznacza bezinteresowna, lecz bez wynagrodzenia materialnego. W rzeczywistości wolontariusz uzyskuje liczne korzyści niematerialne: satysfakcję, spełnienie swoich motywacji (poczucie sensu, uznanie ze strony innych, podwyższenie samooceny itd.), zyskuje nowych przyjaciół i znajomych, zdobywa wiedzę, doświadczenie i nowe umiejętności, a w związku z tym i lepszą pozycję na rynku pracy.

Dzień Wolontariusza przypada - 5 grudnia

Rok 2011 Komisja Europejska ogłosiła - Europejskim Rokiem Wolontariatu. Wiceprzewodnicząca komisji Viviane Reding, komisarz UE ds. sprawiedliwości, praw podstawowych i obywatelstwa, oraz Jean-Marc Delizée, belgijski Sekretarz Stanu do Spraw Społecznych i posłanka do Parlamentu Europejskiego, Marian Harkin, przedstawili hasło promujące Europejski Rok Wolontariatu: „Bądź wolontariuszem! Zmieniaj świat i siebie!”.

O tym wszystkim uczniowie Zespołu Szkół dowiedzieli się na spotkaniu w dniu 10 grudnia 2010r. Poznali także kulisy działania organizacji wolontaryjnej „Stowarzyszenia Opiekunów Osób Nie-



Centrum  
Wolontariatu

pełnosprawnych - cafe mama - klub”. Mogli dokładnie obejrzeć nagrodę (jedną z 27 w całej Polsce, wręczoną na przestrzeni 9 lat), którą zdobyliśmy w IX edycji Konkursu „Barwy Wolontariatu”. Po odczycie młodzież licznie wzięła udział w quizie (z drobnymi upominkami) na temat wolontariatu i muszę przyznać, że na

wszystkie pytanie (a wcale nie były proste) potrafili udzielić wyczerpujących odpowiedzi. Świadczy to niewątpliwie o zainteresowaniu tematem wśród młodych ludzi. W związku z tym, na zakończenie namawiałam do przemyślenia: czy Rok Wolontariatu, który zaczyna się już za parę dni, nie jest aby dobrym pretekstem, by spróbować podjąć się takiego zadania. Wspomniałam, że są w ZS wolontariuszki, które rok temu przyszły do „cafe mama” zobaczyć czy dadzą radę i jak dotąd zostały. Może teraz czas na kolejne odważne i odpowiedzialne osoby, które chciałyby ot tak zrobić coś dobrego.

Emilia Anna Ziółkowska



## Mikołajkowe szaleństwo

Fot.B.Okrągliński

Jak co roku w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury 6 grudnia odbyły się Mikołajki. Odmiennie niż w roku poprzednim, gdzie było uroczyste „odpalenie choinki” na rynku miejskim, impreza odbyła się tylko w budynku ośrodka. Ale za to oprócz Mikołaja i tradycyjnych upominków w postaci czekoladowych figurek z jego podobizną, dzieci mogły obejrzeć przedstawienie o Maminakach i uczestniczyć w różnych zabawach na scenie. Atmosfera była tak gorąca, że był problem z utrzymaniem towarzystwa na miejscu. Chętnych do zabawy nie zabrakło. Wszyscy dobrze się bawili, impreza przebiegała w miłej i sympatycznej atmosferze. Żadne dziecko nie wyszło z pustymi rękami. (kk)



## Jak starościanka różańska została królewiczową Sobieskich.

Historia nie do końca prawdziwa.\*

Starościanka różańska Maria Józefa Wesslówna pochodziła z jednej z najmniejszych i zasłużonych dla Polski rodzin w kraju. Jej protoplastą był Stefan Wessel, hetman ziemi siedmiogrodzkiej, przybyły do Polski przed wyborem Stefana Batorego na naszego króla, powołany na podkomorzostwo nowogrodzkie. Nazwisko Wesslów pojawia się w ziemi różańskiej w 1564r. Wówczas Piotr Wessel zakłada Rudę Omolew. Prawdopodobnie był on synem Stefana, a próba rozwoju nowych dziedzin gospodarki była zapewne przeniesiona z Litwy – tam bowiem Zygmunt August, jeszcze jako książę litewski, dbał o wypalanie rud żelaza. Właścicielami Rudy Omole (później Wesslowej) był jej założyciel Piotr, syn jego Jan i wnuk Kasper Wessel, który w 1661r. uzyskał zgodę na jej cesję dla Stanisława Brzoskę – starostę nurskiego.

Dziadkiem przyszłej królewiczowej był Janusz Wessel. Przybył on w styczniu 1638r. na sejmik różański jako delegat króla. Król, aby pozyskać przychyłność szlachty, posyłał na sejmiki niekiedy tytułowanych dworzan jeśli z daną ziemią mieli powiązania rodzinne. I stała się rzecz nie często spotykana w dziejach parlamentaryzmu szlacheckiego na Mazowszu - sejmik różański wybrał na sejm koronny Wojciecha Wessla, starostę różańskiego i makowskiego oraz delegata króla Janusza Wessla. I od tego wyboru zaczęła się jego kariera poselska. Ponownie był wybrany z ziemi zakroczymskiej na sejm koronny w 1649r. będąc starostą ostrowskim. W latach 1651-1653 był chorążym nadwornym i w tym czasie dwukrotnie posłował z ziemi różańskiej na sejm w 1652 I i II. W latach 1658-1662 był cześnikiem nadwornym i w 1658 i 1661r. z ziemi różańskiej wybierany na sejm. Był wówczas starostą różańskim, makowskim i ostrowskim. Po cześnikostwie nadwornym objął urząd wojewody płockiego.

Syn Janusza, a ojciec przyszłej królewiczowej, Stanisław był wybrany z ziemi różańskiej na sejm abdykacyjny Jana Kazimierza, będąc wówczas starostą ostrowskim. Na sejm elekcyjny Jana III Sobieskiego dygnitarze ziemscy z Różana stawili się w komplecie. Wśród elektorów nowego króla był Franciszek Wessel, różański i makowski starosta. On też był

na sejmie koronacyjnym w Krakowie. Być może on torował drogę awansu Stanisławowi, bowiem wkrótce Stanisław Wessel staje się zaufanym dworzaninem króla.

Kiedy Sobieski, po zwycięskiej bitwie wkraczał do Wiednia, i był entuzjastycznie witany przez obrońców miasta i dowódcę tej obrony, gubernatora stolicy Austrii E.R. Starhemberga, i chłodno przez cesarza, w otoczeniu króla był Stanisław Wessel. W nieznanym bliżej okolicznościach doszło do spotkania niemłodego już rycerza (wdowca?) z młodą córką gubernatora Wiednia Heleną Starhemberg. Spotkanie się dziarskiego kawalerzysty z nadobną córą Starhembergów przerodziło się w wzajemną sympatię i miłość. Stanisław w staraniach o rękę Starhembergówny spotkał się z przychylnością wybranki, a jej ojciec nie sprzeciwił się związkowi z mężczyzną z dalekiego kraju, ale za zgodą na związek domagał się, aby ona otrzymała odpowiednie wysokie, swojemu urodzeniu stanowisko, w domu królowej polskiej, i aby pierwsze dziecko zrodzone z jej małżeństwa ze Stanisławem Wesslem (starostą różańskim) przyszło na świat w Wiedniu. Król Jan, sam niezbyt szczęśliwy w swoim małżeństwie, zgodził się na ślub, i chcąc skojarzyć gorąco upragnione przez swego ulubieńca małżeństwo, spełnił stawiane warunki. W przeddzień ślubu Helena Starhembergówna otrzymała nominację na ochmistrzynię dworu Teresy Kunegundy, córki królewskiej, a rok później, za pozwoleniem kamery dworu, wyjechała do Wiednia i tam przyszła na świat Maria Józefa Wesslówna.

Po powrocie do Wilanowa nie zaznała na dworze królewskim szczęścia. Mąż często udawał się z polecenia króla w dalekie podróże po kraju i za granicę. Trudności w wychowaniu księżniczki Kunegundy, codzienna walka z niesfornym charakterem dziecka oraz obojętność matki na jej zachowanie, wyczerpywały siły młodej ochmistrzyni. Przytłaczająca atmosfera panująca na dworze po niefortunnym finale starań królewicza Jakuba o poślubienie Ludwiki Karoliny z domu Radziwiłłówny, wdowy po margrabi brandenburskim Ludwiku Hohenzollernie, i doznany przez to afront dla dworu Sobieskich, którego nie mogła znieść królowa, zmieniła stosunki między królową a sy-



Jakub Ludwik Sobieski, właściwie Ludwik Henryk Jakub Sobieski, zwany Fanfanikiem (ur. 2 listopada 1667 w Paryżu, zm. 19 grudnia 1737 w Żółkwi) najstarszy syn Jana Sobieskiego i Marii Kaziemierzy d'Arquien.

W 1687 roku Jakub Ludwik Sobieski starał się o rękę najbogatszej kobiety w Rzeczypospolitej, Ludwiki Karoliny Radziwiłłówny. Doszło do oficjalnych zaręczyn pary jednak na skutek intryg i zabiegów politycznych dworu cesarskiego zostały one zerwane. Oburzony sytuacją król polski doprowadził do tego, że w sprawę został wciągnięty Sejm. Parlament jednak uznał, że małżeństwo Jakuba Sobieskiego nie należy do kwestii racji stanu. Królewicz nie był, bowiem w chwili narodzin synem monarchy, ale hetmana pełnego koronnego, a więc zawarcie małżeństwa jest w jego przypadku prywatną sprawą.

W 1691 roku dzięki pomocy dworu wiedeńskiego Jakub Ludwik Sobieski ożenił się ostatecznie z księżniczką neuburską Jadwigą Elżbietą Amalią, córką palatyna Renu, Filipa Wilhelma. W wianie żona wniosła mężowi tytuł księcia i księstwo oławskie.

Podczas wojny północnej zgłosił swoje pretensje do tronu polskiego. W 1703 roku przystąpił do konfederacji wielkopolskiej. W 1704 roku opowiedział się za detronizacją Augusta II Mocnego. Został oficjalnie uznany przez królów Prus i Szwecji za kandydata do korony polskiej. Przyjazd do Rzeczypospolitej pokrzyżowały mu jednak wojska saskie. Książę został pojmany pod Wrocławiem i uwięziony w Saksonii. W latach 1704-1706 przebywał jako więzień stanu w zamkach Plleissenburg i Königstein. Jakub Ludwik Sobieski został zwolniony z niewoli na mocy traktatu z Altranstädt. Zmarł w Żółkwi na skutek wylewu. Spadkobierczynią jego majątku, w którego skład wchodziło 11 miast i 140 wsi została jedyna żyjąca córka, Maria Karolina de Bouillon.

Jakub Ludwik Sobieski pochowany został w kościele farnym w Żółkwi.

nem Jakubem w ledwie ukrywaną niechęć. A brak retorsji króla w stosunku do Radziwiłłówny za niedotrzymanie przyrzeczenia danego Jakubowi spowodował ciągle pretensje królowej do męża. Wszystko to niekorzystnie oddziaływało na samopoczucie, o słabym zdrowiu, żony Stanisława. Maria Józefa Wessłówna została sierotą w siódmym roku życia.

Maria Wessłówna oddana została do instytutu wychowania panien prowadzonym przez klasztor panien sakramentek w Warszawie. W okresie sześcioletniego pobytu w klasztorze w krótkich przerwach nauki, w wakacje i święta, w czasie pobytu ojca w Wilanowie, przebywała w królewskiej rezydencji. Jak później zwierzała się do swojej bratanki Klementyny Wessłówny były to najszczęśliwsze chwile jej życia. Spotykała się wówczas z ojcem przybyłym z podróży, z księżniczką Teresą Kunegundą odwiedzały w poobiednich godzinach króla, który bardzo polubił „śliczną starosty różańskiego dziewczynę” i znajdował czas by się z nią bawić, i rozmawiać wesoło, i niebawem o każdej prawie porze dnia miała dostęp do jego gabinetu. Spotykała się również z najmłodszym synem króla Konstantym, starszym od niej, a częste kontakty i wspólne zabawy wiązały ich młodzieńczą przyjaźnią. Królewicz Konstanty przed wyjazdem do Paryża, aby w sztuce wojennej kształcić się, poprzysiął sobie, że się z nią ożeni i to jej nieoczekiwanie oświadczył. Wówczas na dworach „ściany miały uszy”. O oświadczeniach doniesiono królowi, który nie zganił syna za chęć do ożenku, ale o oświadczeniach kazał zapomnieć, i zająć się przygotowaniem do wyjazdu, a starościanka różańska wróciła do instytutu wychowania panien przy klasztorze sakramentek w Warszawie. Cztery tygodnie później król zmarł.

Jakub Sobieski skonfliktowany z królową matką na elekcji w 1698r. dał się zmanipulować przez poprzedzający głosowanie „sondaż” – zebranie głosów województw za jego kandydaturą, z której jakoby wynikało małe dla niego poparcie. Przedwcześnie zrezygnował z kandydowania w zamian nie domagając się niczego. Przeciwnicy jego za złe mieli spór z matką o majątek po zmarłym królu oraz to, że po sześciu latach od ślubu nie miał męskiego potomka tylko córki, co wobec 30 letniego mężczyzny nie był jednoznacznie dyskwalifikujące. Po wycofaniu się Jakuba z kandydowania, jego zwolennicy przeszli na stronę Fryderyka Augusta. Doszło do podwójnej elekcji – wyboru Contiego i Fryderyka Augusta Wellina, który ubiegł przeciwnika w objęciu polskiego tronu i jako August II rozpoczął rządzą w Polsce. W opinii wielu zwolenni-

ków Sobieskiego – nie tylko ich – ustępliwość jego w staraniach o tron jeszcze bardziej dyskwalifikowała go, jako kandydata na władcę, i zawiedzeni w oczekiwaniach innej postawy, zrezygnowali z angażowania się w poparcie Sobieskich. Starosta różański nie odstąpił przegranego, choć wielu z rodziny Wessłów to uczyniło rezygnując z udziału w życiu publicznym. Królewicz Jakub, ożeniony z Elżbietą Jadwigą, córką Filipa Wilhelma, elektora Pallatynatu, osiadł w Oławie, skąd prowadził ożywioną korespondencję ze swoimi zwolennikami i europejskimi dworami, chcąc naprawić swoje lekkomyślne zachowanie na niedawnej elekcji.

Jesienią 1702r do klasztoru w Warszawie przybył Stanisław Wessel starosta różański, aby zabrać córkę Marię Józefę i odwiedzić ją do zamku w Oławie. Została tam przyjęta w poczet dworskich panienek. Sam po kilku dniach wyjechał do Wiednia w interesach Sobieskich. Skończony przez zmarłą żonę z rodziną Starhembergów, a przez to z wieloma znakomitymi dworami cesarstwa, był cenionym posłańcem. Maria krótko zabawiała w Oławie, wyjeżdżając do Wiednia na naradę z braćmi, wybrał ją za towarzyszkę podróży. Starościanka różańska wyjechała z Oławy w ogromnej, poczwórnej kolasie wraz z księżną, jej dziećmi i ochmistrzynią, a królewicz Jakub z szambelanami i sekretarzem osobno. W Wiedniu zostali przyjęci z należytych honorami. Na spotkanie podróżnych, na kilka mil od Wiednia, wyjechał starosta różański wraz z krewnymi żony, pułkownikiem Starhbergiem, adiutantem cesarskim, który w imieniu swego pana witał przybyłych i zaprosił, aby zajęli mieszkanie w cesarskim pałacu. W Wiedniu cesarz Leopold, otoczony całym dworem, u wejścia powitał ich uprzejmie, i osobiście zaprowadził królewicza z rodziną na pokoje cesarowej, która oczekiwała gości w otoczeniu dam dworskich i arcyksiężniczek w paradnych kostiumach. Jakub nie pamiętając tego, w jaki sposób dwór wiedeński „odwdziczył się” ojcu za uratowanie Wiednia przed nawałą turecką, naiwnie oczekiwał, jak wkrótce się okazało, oparcia z tamtej strony. Nieopacnie wybrał Wiedeń na miejsce dyskretnego spotkania z braćmi, aby naradzić się nad sposobem objęcia korony polskiej. Ich tajemnica stała się tajemnicą dworu cesarskiego.

Marię zaopiekowała się wielka ochmistrzyni dworu, księżna Trauttmansdorff, krewna jej matki. Dumna z urody Marii i jej zalet, przygotowywała ją przez dobór odpowiedniego stroju, i przez rady na każde publiczne ukazanie się. Maria wzbudzała powszechne zainteresowanie. Sam cesarz Leopold podczas wielkiego



Konstanty Władysław Sobieski (ur. 1 maja 1680 w Warszawie – zm. 22 lipca 1726 w Żółkwi), najmłodszy syn króla Jana III Sobieskiego i Marii Kazimiery d'Arquien, brat Jakuba Ludwika i Aleksandra Benedykta. Odebrał staranne wykształcenie zgodne z ułożoną przez ojca w 1685 instrukcją wychowawczą.

W 1698 wziął udział w bitwie pod Podhajcami. W 1699 uczestniczył w przejmowaniu odzyskanego z rąk tureckich na mocy pokoju w Karłowicach Kamieńca Podolskiego.

W marcu 1700 wyjechał do Rzymu. Tam zamieszany został w skandal obyczajowy, gdy związał się z miejscową piękną, dość lekkich obyczajów, o imieniu Tolli, którą Maria Kazimiera oskarżyła o kradzież swojej biżuterii.

W czasie II wojny północnej poparł starania brata Jakuba o koronę polską. Przybył do Oławy, skąd przez Wrocław chciał udać się do Rzeczypospolitej. 27 lutego 1704 przy wyjeździe z tego miasta został wraz z bratem aresztowany przez wysłanników Augusta II. Więziony do 1706 w Pleissenburgu, później w Twierdzy Königstein. Uwolniony na mocy pokoju w Altranstädt. Wyjechał na Śląsk, gdzie miał romans z byłą kochanką Augusta II Urszulą Lubomirską. Latem 1708 przybył do Stanisława Leszczyńskiego, do Prus Królewskich. 18 listopada tego roku poślubił w Gdańsku Marię Józefę Wessel (dwórkę). Elżbieta Sieniawska zaproponowała wówczas elekcję Konstantego zamiast restauracji rządów Augusta II. Jednak powrót tego ostatniego do kraju przekreśliły ten projekt.

W 1712 i w czasie konfederacji tarnogrodzkiej (1715-1716) wysuwano jeszcze jego kandydaturę do tronu polskiego, ale plany te spełzyły na niczym. Pochowany w kościele farnym w Żółkwi.

koncertu zbliżył się do niej i zamienił kilka uprzejmych wyrazów. Królewicz Jakub i przybyły królewicz Aleksander, który do niedawna nie zwracali uwagi na skromną pannę dworską, teraz nie szczę-

damy dworskie. Królewicz, kiedy usłyszał nazwisko Marii, zamyślił się, i jakby chciał dłużej zatrzymać się przy niej, ale etykieta dworska na to nie pozwoliła, ale odtąd szukał wzrokiem Marii, i przy naj-

czyła, że zbyt wielka przepaść dzieli ją, pannę dworu księżnej Jadwigi, od niego. Królewicz odmowy nie uznał. Przy najbliższej okazji złożył wizytę ochmistrzyni wówczas, kiedy Maria u niej przebywała. Długo rozmawiał z Marią wspominając czasy dzieciństwa, ojcowską troskę króla nad nimi i wyznał, że od tamtych lat nie zaznał ani godziny szczęścia i prosił, aby mógł z nią się widywać w obecności jej kuzynki. W odpowiedzi ochmistrzyni odrzekła, że będzie dla niej zaszczytem gościć królewicza o ile obowiązki służby pozwolą. Po wyjściu gościa rzekła do Marii, że królewicz w niej się zakochał, i to może być dla niej nieszczęściem, bo duma Sobieskich nie pozwoli mu nigdy zapomnieć, że się urodzili na stopniach tronu i uznała, że jej obowiązkiem jest nie dopuścić do następnego spotkania Marii z Konstantym.

Niebawem nadeszła wiadomość, że starosta różański zasłabł. Maria uzyskała pozwolenie na opuszczenie na kilka dni zamku i udała się do pałacu Starhembergów, w którym ojciec przebywał. Stanisław Wessel zmarł w Wiedniu w obecności córki. U schyłku życia był właścicielem Nasielska i Czerwina oraz starostą różańskim, makowskim, ostrowskim i kampinoskim.

Maria poczuła się bardzo osamotniona. Nie miała w nikim oparcia. Miłość do Konstantego tłumiała, a jego do niej odrzucała. Postanowiła wrócić do Polski. Ojciec przyznając testamentem wszystkie dobra synom, zabezpieczył przyszłość córki kapitałem około miliona złotych, i procentem od niego regularnie wypłacanym, a ojcowską opiekę nad nią przekazał w ręce królewicza Jakuba.

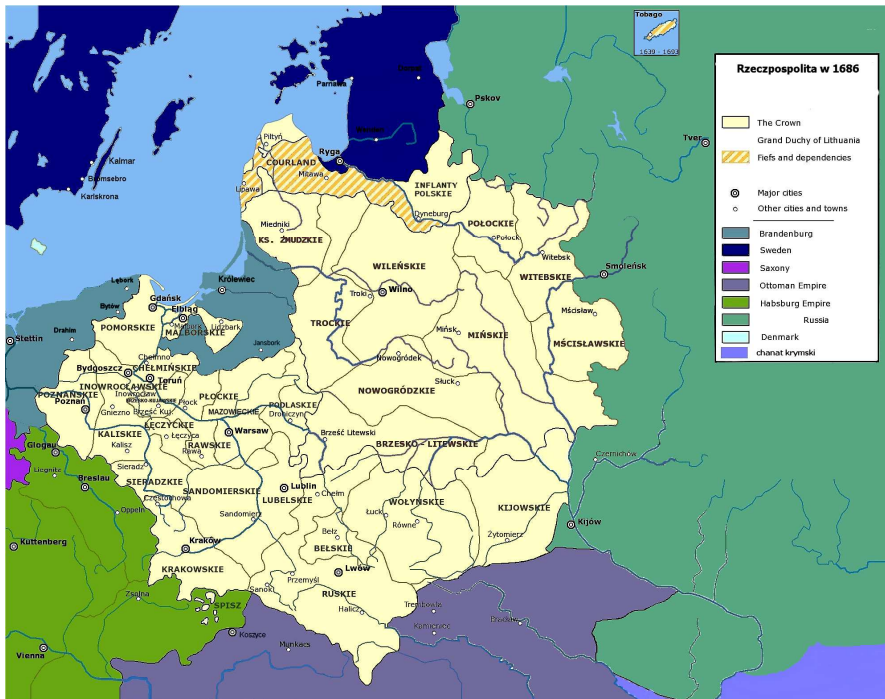
Kiedy poprosiła o zgodę na wyjazd do Polski została poinformowana, że niebawem królewicz Jakub wraca do Oławy i

dzieli miłych słów i ukazywali się przy jej obecności. Byli i tacy, którzy podjęli zabiegi o jej rękę, wśród nich pułkownik Starhemberg, ale Maria nie miała ochoty na zmianę stanu. Starosta różański skłonny był użyć powagi ojcowskiej, aby zmienić postawę córki, ale sprzeciwiła się temu królewiczowa, jej opiekunka, i nie dozwoliła na przymuszanie do czegokolwiek Marii.

Zbliżał się dzień przybycia królewicza Konstantego. Zamieszkiwał on w dobrach swoich pod Gdańskiem, miał złożyć hołd cesarstwu, w rzeczywistości chodziło o spotkanie się synów Jana III Sobieskiego, aby radzić co dalej robić. O nim mówiono dużo i dobrze, jako o człowieku godnym i uprzejmym w zachowaniu, i walecznym rycerzu. Wspominano jak w 1698r. pod wodzą wojewody krakowskiego Feliksa Potockiego na czele swojej chorągwi bił się z Tatarami, uczestniczył w bitwie podhajeckiej – i cudów waleczności dokazywał.

W dniu przyjazdu Konstantego, na spotkanie z bratem, wyjechał Jakub z Aleksandrem. Pierwsze ich widzenie odbyło się w ścisłym gronie rodzinnym. Królewicz pojawił się po raz pierwszy na wieczornym przyjęciu u cesarzowej. Maria, siedząc przy bocznej ścianie, z trudem rozpoznawała w urodziwym królewiczu towarzysza zabaw z dziecinnych lat. Po koncercie księżna Trauttmansdorff przedstawiła Konstantemu wszystkie

bliższej okazji zbliżył się do ochmistrzyni prosząc o wyjaśnienie, kim jest panna Wessłówna. Kiedy uzyskał potwierdzenie swoich przypuszczeń, podał rękę księżniczce, i udał się z nią do przyległej komnaty, w której Maria pozostawała w gonie dam dworskich. Tam, po imieniu, zwrócił się do Marii, wspominając dzieciństwo pod polskim niebem i opiekę króla. Zwyczaj królewskie nie pozwoliły na dłuższą rozmowę. Dopiero na balu kostiumowym na cześć królewicza Jakuba wydanym, pod przebraniem zbliżył się do Marii i wyznał swoją miłość, ta jednak oświad-



Jan III Sobieski z rodziną. Pierwszy z lewej Konstanty Sobieski.

że Maria, znająca obce języki, będzie użyteczna w prowadzeniu ich korespondencji. Wyjazd królewiczostwa wyznaczono na 15 stycznia 1704 roku. W Oławie Maria została dopuszczona do tajemnic rodziny Sobieskich, tłumacząc listy z niemieckiego na francuski. Dowiedziała się, że Karol XII, król szwedzki w walce z Saksonią wkroczył do Polski, zażądał detronizacji Augusta II, a koronę Polski zaproponował Jakubowi Sobieskiemu. Bracia postanowili wyjechać do kraju, a przygotowanie wyprawy pozorowali organizacją wielkich łowów. Konstancy długo unikała spotkań z Marią, dopiero tuż przed wyjazdem wyjawiał jej, że udaje się na niebezpieczną wyprawę, jeżeli zginie prosi o modlitwę za duszę, jeżeli powróci to, jako brat polskiego króla, i klęcząc wyznał gorącą swoją miłość „od chwili jak czuć i kochać mogłem”. I czekał a jej odpowiedzią były tylko łzy. Nazajutrz zamek oławski opustoszał. August II powiadomiony przez dwór wiedeński o wyprawie Sobieskich przygotował ich porwanie. Z zasadzki wydostał się tylko Aleksander, a Jakub i Konstancy zostali zniewoleni, ten ostatni po dzielnej obronie. Wiadomość o porwaniu pograżała w smutku Marię i Jakuba żonę.

W Polsce uprowadzenie królewiczów zmieniło nastroje, obrońcy króla opuścili go, choć z wielkimi oporami, bo trzeba było podporządkować się władcy Szwecji protektora innowierców. Szlachta ziemi różańskiej zebrana na sejmiku w Różanie 2 czerwca 1704 roku wyraziła niezadowolenie, że w wolnym narodzie niesłychane stało się bezprawie, jakie królewiczów Jakuba i Konstatego spotkało z inspiracji króla Augusta II, i zapewne nie bez trudności, deklarując obronę wiary katolickiej, praw i swobód wszystkimi dostępnymi środkami delegował na „generał” mazowiecki Felicjana Karniewskiego, wojskiego różańskiego i Wiktora Konarzewskiego, jako komisarzy do traktatu z koroną szwedzką obranych. Zarządzono popis na dzień 12 czerwca w polu wsi Dyszobaba, zobowiązując wszystkich do przybycia, którzy czują się szlachcicami wolnymi.

W zaistniałej sytuacji Karol XII zgłosił kandydaturę Stanisława Leszczyńskiego, którego ogłosiło w Warszawie królem niewielkie grono szlachty, otoczonej szwedzkim wojskiem. Dlaczego wówczas królewicz Aleksander zrezygnował ze starań o koronę możemy się jedynie domyślać. W asekuracji, jaką wydał Leszczyński, zawarł on informację jakoby królewicz Aleksander dla miłości braterskiej nie mógł się o tron ubiegać, a on zadeklarował, że koronę królewiczowi Jakubowi odstąpi, kiedy królewiczowie z więzienia zostaną uwolnieni.

W 1706 roku niewola Sobieskich skończyła się. Na powitanie wracających z niewoli, Jakuba i Konstatego, wyjechała do Wrocławia księżna Jadwiga z Marią oraz królewicz Aleksander. Królewicz Konstancy wrócił zmieniony, znękany, wychudł – z wesołego młodziana przeistoczył się w podstarzałego, smutnego mężczyznę. Miłość do niego wróciła ze zdwojoną siłą, zrodziła się litość i współczucie. Maria nie wiedziała jak się w nowej sytuacji zachować, trafiła się swoim stanem ducha, nie była zdolna z uczuć tych się wyzwolić.

Królewicz Jakub, po powrocie z niewoli rozesłał listy do, jak mniemał, przychylnych jemu dworów i stronników swoich w Polsce. Król szwedzki odmówił poparcia dla jego starań o koronę, na wiele listów dopowiedzi nie uzyskał, zrozumiał, że korona polska dla Sobieskich została stracona bezpowrotnie. Zamknął się w sobie, i w wydzielonych komnatach, żył samotnie. Królewicz Aleksander obciążony, choć niewypowiedzianą jemu winą za rezygnację z starań o koronę, w 1704 roku postanowił wyjechać do Rzymu. Konstancy wyjechał do dóbr swoich w Polsce i po powrocie oświadczył się ponownie Marii. Gdy usłyszał wymówkę, że królewicz Jakub nie pozwoliłby nigdy na taki związek gniewnie oświadczył „ożenię się przeciw woli twojej, brata i całego świata”. Maria przestraszyła się słowami i gwałtownością Konstatego. Powiadomiła o sytuacji królewicza i poprosiła o zwolnienie z obowiązków panny dworskiej, i zezwolenie na wyjazd do Polski. Po kilku dniach zgodę taką otrzymała. Bez przeszkód dotarła do Warszawy, podziwiając po drodze polską gościnność i zycliwość ludzi oraz szybkie podźwignięcie się kraju z wojennej ruiny. Zatrzymała się w swoim klasztorze serdecznie witana przez zakonnice

W drugiej połowie lutego (1708r?) Józefat Wessel, starosta ostrowski, który testamentem ojca Marii stał się z braćmi dziedzicem wszelkich dóbr i nieruchomości po zmarłym, odebrał w Nasielsku, gdzie rezydował, list od Marii, w którym prosiła o zamieszkanie u nich. Starosta z żoną Konkordią poczuli się zaszczyconymi, że ona nabywszy się do syta w pańskich i królewskich progach, nie pogardziła szlachecką chudobą, ale i zaniepokojeń, dlaczego tak nagle opuściła Oławę, choć mówiono, że była w wielkich u królewiczowej faworach. Po krótkiej naradzie, i zleceniu odpowiedniego przygotowania pokojów gościnnych, Józefat nakazał podstaroście różańskiemu rozstawienie koni, i przygotowanie pojazdu do drogi. Trzeciego dnia od nadejścia listu na gościnniec zamku nasielskiego zajechała sze-



Aleksander Benedykt Stanisław Sobieski (ur. 6 grudnia 1677r., zm. 19 listopada 1714r.), syn króla Jana III Sobieskiego i Marii Kazimiery d'Arquien.

W dzieciństwie starannie wykształcony, władał kilkoma językami. Latem 1702 Charles de Caradas, markiz du Héron, poseł francuski w Rzeczypospolitej, wysunął koncepcję osadzenia Aleksandra na tronie węgierskim. We Wrocławiu nawiązał romans z byłą kochanką Augusta II Joanną Teresa Esterle.

Królewicz pozostał w Oławie i nie towarzyszył braciom w wyprawie do kraju, gdy ci na rozkaz Augusta II zostali porwani do Saksonii.

Po uwolnieniu braci na mocy pokoju w Altranstädt, zaprzestał angażowania się w politykę.

Od 1710 osiadł na stałe w Rzymie. Jeszcze, w 1709 jako Armonte Calidio wstąpił do rzymskiej akademii Arcadia, zgromadzenia pisarzy, artystów i uczonych. W czasie spotkań arkadyjskich odbywających się w jego rzymskiej rezydencji deklamował własne, pisane po łacinie poezje.

Pasją Aleksandra pozostawał teatr. Stworzył własną wersję arkadyjskiego *dramma nobile*. W latach 1710-1713 zrealizował w swoim teatrze kilka spektakli operowych, we współpracy z kompozytorem Domenico Scarlattim i scenografem Filippo Juvarra. Czasami sam występował w swoich przedstawieniach.

Pochowany w rzymskim kościele kapucynów, gdzie znajduje się jego pomnik dłuta Camilla Rusconiego.

ściokonna, domorodna kolasa, wsiadła do niej starościna w towarzystwie panny dworskiej i odjechała do Warszawy. Po dwóch dniach od odjazdu ta sama kolasa z dwoma na koźle hajdukami, poprzedzona koniuszym wjechała na zamkowy dziedziniec. Wsiadła z niej starościna z Marią. Pierwszy wieczór w trójkę w kółku rodzinnym przepędzili w sypialni starościny, a Maria opowiedziała o pobycie w Oławie i Wiedniu, o stosunkach z królewiczem Jakubem, a na koniec o królewiczu Konstantym i jego miłości do niej. Niedawny gorący zwolennik Sobieskich na elekcji wygranej przez Augusta II – po rezygnacji z kandydowania Jakuba i późniejszym szafunką koroną polską, i rozrządzeniem nią przez Aleksandra bez woli i wiedzy narodu, i dopuszczeniem przejścia najwyższej władzy przez Stanisława Leszczyńskiego – stał się ich przeciwnikiem i skłonił się ku Sasom, a w swych poglądach był tak zdecydowany, że odrzucił ofiarowane jemu krzesło senatorskie w czasie koronacji Stanisława. Zawiedziony rozwojem sytuacji porzucił sprawy publiczne i osiadł na uboczu nasielskim. Nie szczędził, więc ostrzeżeń przed nimi siostrze.

Po przybyciu Marii życie w Nasielsku szybko powróciło w utarte tory. Konkordia, choć jak na owe czasy zamożna, nie unikała domowych zajęć. Codziennie z pannami dworskimi i służebnymi przędła len i konopie, szyła koszule z grubego szarego płótna dla dworskich parobków, obchodziła obory i stajnie. Starosta doglądał prac polowych. Nadzorował oddział własnej piechoty w liczbie osiemdziesięciu ludzi, składający się po części z młodych parobczaków poddanych starosty, po części z niewolników tatarskich, tureckich i szwedzkich oraz ich dzieci w barwy starosty przybranych, w dzidy uzbrojonych.

Zimą uczyli się oni sztuki wojennej od instruktorów – dymisjonowanych żołnierzy z wojsk Rzeczypospolitej. Musztra odbywała się zimą i latem na dziedzińcu zamkowym skąd żołnierze rozchodzili się na warty i do roboty, stosownie do potrzeb i pory roku.

Jak starościanka wypełniała swój czas w Nasielsku niewiele wiemy. Nie stroniła zapewne od pracy, bo zastać ją było można przy krosnach. Czy zainteresowała się stronami, z którymi związany był jej ojciec, czy może chciała je zobaczyć – nie wiemy.

Minęło lato, nastały dni deszczowe i wietrzne. O takim czasie w zamku nasielskim zjawiał się zakonnik – kwestarz. Kwestarze byli pożądanymi gośćmi, byli roznosicielami wiadomości i nowinek politycznych i prywatnych. Kiedy wszedł

Maria zajęta była robotą na krosnach. Jakież było jej zdziwienie, gdy pod zakonnym, skromnym ubiorze rozpoznała królewicza Konstantego. Długo trwało milczenie zanim zapytała o powód przybycia. Prosił o wysłuchanie: „stałem się dziś prywatnym człowiekiem, a zatem równoważnym w honorach i dostojeniu i pragnę abyśmy się pobrali”.

Józefat powiadomiony o przybyciu nieoczekiwanego gościa zamierzał go wyprosić. Po rozmowie z królewiczem stanęło na tym, że starosta z Marią zajadą do Gdańska w dniu 6 listopada, przy czym już w Nasielsku odbyły się ciche zaręczyny. Konstancy i Maria pobrali się 18 listopada 1708 roku w pałacu królewicza. Związał ich węzłem małżeńskim ojciec Ferdynand, kapłan, który był przy zgonie ojca Marii i w obecności generała Starhemberga. Przybyli oni z Wiednia na zaproszenie Marii. Prawdopodobnie to zaproszenie spowodowało, że o zaślubinach, które miały być potajemnie zainteresowane sprawą osoby powzięły wiadomość, bowiem w przeddzień ślubu Maria otrzymała list od żony Jakuba, w którym ją zaklinała, aby ślubu z Konstantym nie brała, w zamian oferując pokaźną kwotę liwrow, a w przeciwnym wypadku pogroziła, że królewiczowi Jakubowi łatwo będzie wyjednać u stanów Rzeczypospolitej sekwestr dóbr Konstantego, za zawarcie małżeństwa bez pozwolenia sejmu. Przed ślubem królewicz Konstantyn sporządził akt, którym uznał się dłużnikiem na kwotę 100 tys. talarów pruskich zabezpieczonych na kluczu żółkiewskich oraz uczynił małżonką panią dożywotnią całego jego majątku.

Małżeństwo to zostało przyjęte przez rodzinę Sobieskich, jako mezalians. Królowa matka, która przebywała już wówczas na stałe w Rzymie, wzywała syna do siebie, grożąc przekleństwem. Jakub był urażony nielojalnością Marii, która jak gdyby zapomniała o nim. Konstancy, natarczywie ponaglany, wyjechał do Rzymu i za namową rodziny wystąpił o unieważnienie małżeństwa. Rozpoczął się wieloletni spór i czas intryg. Na domiar złego August II po powrocie do Polski anulował wymuszoną na nim abdykację i przy wsparciu Piotra I, cara Rosji, odzyskał władzę. W obawie o ewentualne starania się o tron Polski królewiczów Sobieskich nałożył sekwestr na dobra Konstantego i Marii położone w Królestwie Polskim.

Maria pozostała w Gdańsku sama, pozbawiona nagle wielkich dochodów, a Konstancy nie wracał mimo podjętych, nowych prób ugody. Maria podjęła walkę o wszystko – o męża, majątek i tytuł królewiczowej. Miała przynajmniej oparcie o osobie brata Józefata z Nasielska. Sprze-



Sobieska z Wessłów Maria Józefa (ok. 1685 – 1761), żona królewicza Konstantego Sobieskiego. Jej matka, bratanica feldmarszałka Ernsta R. Starhemberga, komendanta Wiednia w r. 1683, była zapewne ochmistrzynią Teresy Kunegundy Sobieskiej. Po śmierci matki Maria Józefa wychowywała się u sakramentek warszawskich, a od r. 1702 pod opieką królewicza Jakuba Sobieskiego w Oławie. 18 XI 1708 ożenił się z nią w Gdańsku jego brat Konstancy. Być może, małżeństwo to, ukartował dla zdyskredytowania królewicza, saski minister Jakub Fleming. Współcześni wątpili w gwałtowne uczucie Sobieskiego do Wessłówny, przypuszczając, że mógł być zdobyć jej względy i bez ślubu. W dzień po ślubie królewicz zapisał żonie dożywocie na wszystkich swoich dobrach i kapitałach ulokowanych w Paryżu, jednak już po kilku dniach opuścił ją i wkrótce, z poparciem rodziny przeciwnej jego mezaliansowi, rozpoczął starania o unieważnienie małżeństwa. Postępowanie prowadzone był początkowo przed sądem kościelnym we Lwowie, potem w Rzymie, zakończyło się w r. 1724 bez orzeczenia. Chociaż w 1711- 17 Sobieska kilkakrotnie zawierała z rodziną męża umowy w sprawach majątkowych, nie zostały one jednak wykonane. W r. 1720 zezwoliła Konstantemu na sprzedaż Wilanowa Elżbiecie Sieniawskiej. Od r. 1724 przebywała stale w Żółkwi, dokąd sprowadziła z Wrocławia chorującego już wtedy męża. Opiekowała się nim do jego śmierci w r. 1726 i musiała zadłużyć się na urządzenie mu pogrzebu. Po kilkuletnich sporach z królewiczem Jakubem opuściła w r. 1729 Żółkiew, kupiła miasto Pilica (w rejonie Olkusza) i rezydowała tam w przebudowanym przez siebie zamku. Często wyjeżdżała do Warszawy, gdzie była z atencją przyjmowana na dworze Augusta II, a potem Augusta III. W r. 1753, przekazawszy Pilicę bratankowi Teodorowi Wessłowi, osiadła na stałe w Warszawie w klasztorze Sakramentek, gdzie zmarła, zapewne na raka piersi. Pochowano ją w kościele Sakramentek na Nowym Mieście, gdzie bratanek ufundował jej marmurowy nagrobek.



dała część własnych kosztowności, oddała dworzan, pozbyła się powozów i niektórych koni i przeniosła się do Warszawy, w której rezydował August II „przywłasciciel praw rodziny Sobieskich i jej przesładowca”. Początkowo zatrzymała się u Józefata, następnie nabyła dworek Pokrzywnickich na ulicy Senatorskiej. Tam złożył jej wizytę minister Jakub Flemming, który przekazał propozycję, aby zamieszkała w jednej z rezydencji królewskich i przyjęła wizytę samego króla. Wykrętnie odmówiła, ale zażądała, aby usunięty został sekwestr na jej i królewicza dobrach nałożony. Król na zdjęcie sekwestru zezwolił. Teraz Maria mogła współdecydować w sprawach majątkowych królewicza Konstantego. Maria godziła się niejednokrotnie z propozycjami królewicza np. nie przeciwstawiła się sprzedaży Sieniawskim Wilanowa. Pogodziła się z królewiczem Jakubem. Ale w wielu innych sprawach była nieustępliwa.

Po wielu latach sytuacja Marii odmieniła się radykalnie. Nuncjusz apostolski w Warszawie powiadomił ją o decyzji Stolicy Apostolskiej, że małżeństwo jej z Konstantym uznane jest za ważne oraz o akceptacji tej decyzji bez żadnych excepcji przez królewicza, który zaprasza Marię do Żółkwi. Maria przyjęła odmianę swej sytuacji nie bez obaw. Chciała o wszystkim powiadomić brata w Nasielsku, być może szukać rady. Tymczasem, ten jej jedyny opiekun i najszerszy przyjaciel, nie doczekał się tak szczęśliwego zakończenia kłopotów Marii – „u siebie na wsi w zamku makowskim, (do którego się przeniósł po spaleniu Nasielska przez Szwedów) nagłą apopleksją tknięty żyć przestał”.

Maria zdecydowała się na wyjazd do Żółkwi, ale przed wyjazdem postanowiła uczestniczyć w uroczystościach żałobnych zorganizowanych za duszę zmarłego. W mszy świętej żałobnej, odprawionej w klasztorze sakramentek z udziałem nuncjusza, uczestniczyło tyle osób, że kościół ich nie pomieścił.

W tym czasie przybyli do Warszawy młodszy bracia Józefata, którzy po zakończeniu kształcenia się w Paryżu powrócili do kraju. Niedługo później starszy Albert zajął miejsce w senacie, jako kasztelan warszawski, młodszy Franciszek objął kasztelaninę zakroczymską.

Śmierć brata opóźniła wyjazd do Żółkwi. Maria postanowiła odwiedzić owdowiałą Konkordię. Choć nie było to po drodze wyznaczyła trasę przez Maków. Król powiadomiony o wyjeździe, dla ułatwienia podróży, przygotował dla Marii „dwie paradne dworskie kolasy z dwoma paziami królewskimi na koźle, i z tyłu, i eskortę oddziału dragonów gwardii kon-

nej, która miała rozkaz konwojowania jej jako straż honorowa, i także dla bezpieczeństwa jej osoby”. Wysyłając liczną eskortę król zapewne chciał mieć ją cały czas na oku, a w składzie eskorty zdaje się, że były „oczy i uszy dworu” skierowane do Żółkwi. „Za kolasami szło kilkanaście furgonów na rzeczy i kuchnia opatrzona z królewskich magazynów napojami i żywnością”. Tak August II jednak sobie zwoleńników i osaczał Sobieskich.

U furty zegnali Marię miecznik Lubomirski i brat jej, przyszyły kasztelan zakroczymski. Po pobycie u bratowej w Makowie w dalszą drogę udała się z pominięciem Warszawy. O trasie przejazdu nie informowała nikogo. Prawdopodobnie jechała przez ziemie, w których rodzina Wessłów latami rządziła, z Makowa przez Różan, Ostrów i stąd dopiero na południe w kierunku Lublina.

W Żółkwi zastała zamek gwarny, licznie odwiedzany przez zaprzyjaźnione rodziny, w którym pobyt urozmaicały był licznymi imprezami. Maria usunęła się nieco w cień, prowadzeniem zamku zajęła się Elżbieta Sieniawska. Wszystko wskazywało, że nadszedł szczęśliwy jej życia okres. Królewicz czekając na potomka wzmógł swoją aktywność, prowadząc rozległe korespondencje, pozyskując zwoleńników jego starań o powrót do wielkiej polityki, w perspektywie o koronę dla Sobieskich, doskonalił się w sprawach przydatnych do rządzenia, powiększał bibliotekę zamkową i zbiory malarstwa. Przyszedł na świat syn, ale martwy. Król załamał się, był zrezygnowany, zaprzestał wielu działań. Podczas ponownego oczekiwania potomka, wyzwoliła się w nim na nowo energia i kolejne nieszczęście – zgon dziecka. Królewicz, który od dłuższego czasu chorował, jeszcze bardziej podupadł na zdrowiu. Zmarł 24.II.1726r. w wieku 46 lat. Po śmierci Konstantego królewicz Jakub wystąpił z roszczeniami do spadku po bracie. Spór, w sprawie dożywocia i zarządu dobrami, z wdową zakończył się w 1728 roku. Maria opuściła Żółkiew i osiadła we Lwowie. Kilkanaście miesięcy później sfinalizowała zakup miasta Pilicy, z zamkiem i fortecą, oraz 13 wsi. Dbała o rozwój miast i ich mieszkańców – Żółkwi przed jej opuszczeniem i Pilicy. Skrupulatnie dochodziła swoich należności ale niewiele dla siebie. Była hojną fundatorką. Finansowała kształcenie bratanka Teodora Wessła. Bezdzietna, majątek przekazała dzieciom i wnukom braci. Goszczona była na dworze Augusta II i Augusta III. Pod koniec życia zamieszkała w klasztorze sakramentek w Warszawie, w którym zmarła 4 stycznia 1761 roku.

W życiu osiągnęła wszystko, o czym

inni tylko mogli pomarzyć, ale nie była kobietą szczęśliwą. Miłość osoby, od której odgradzała ją przepaść statusu społecznego, nieoczekiwane spełnienie ukrytych pragnień, i upokarzające lata rozstania z mężem i niezgoda z jego rodziną. Skuteczna walka o dobra materialne, posiadanie, których nie było jej głównym celem, stąd hojność dla innych, i kiedy nastął krótki okres panowania w Żółkwi, niespełnione, oczekiwane macierzyństwo i śmierć męża. Z pozostałego po niej pamiętnika wylania się jedynie czas lat szczęśliwego dzieciństwa – nauki w klasztorze, spotkań z ojcem i pobyt na dworze króla, który sam nieszczęśliwy, i nie spełniony do końca jako władca, żołnierz – wojenną sławą okryty był dobrym dla niej i innych człowiekiem.

X – Nie do końca prawdziwa, bo w znacznej mierze opisana z pamiętnika Sabiny z Gostkowskich Grzegorzewskiej; z pamiętnika bezspornie subiektywnego, opartego na wspomnieniach rodzinnych i zapisów Marii, bez możliwości weryfikacji opisów sytuacji i dialogów prowadzonych w cztery oczy przez zakochanych w sobie ludzi. Stąd wstrzemięźliwość, dosłowne korzystanie z tekstu zaznaczonego cudzysłowami.

Kazimierz Daszewski

Od redakcji:

Krótkie noty biograficzne i materiał ilustrowany:

- Marek Arpad Kowalski, *Kolonie Rzezypospolitej*, Warszawa 2005, s. 75.

- Jarosław Poraziński, Aleksander Benedykt Stanisław Sobieski, w: *Polski Słownik Biograficzny* 2000, t. XXXIX, z. 4 s. 481-483.

- Jarosław Poraziński, Konstanty Władysław Sobieski, w: *Polski Słownik Biograficzny*, 2000, t. XXXIX, z. 4 s. 499-502.

- Edward Rudzki: *Polskie królowe. Żony królów elekcyjnych*. Warszawa: Novum, 1990.

- A. Sikorski, Maria-Józefa z Wessłów, żona królewicza Konstantego Sobieskiego, [w:] *Rocznik Polskiego Towarzystwa Heraldycznego* t. IV (XV), Warszawa 1999, s. 189-201.

- Marcin Spórna, Piotr Wierzbicki: *Słownik władców Polski i pretendentów do tronu polskiego*. Kraków: Zielona Sowa, 2004. ISBN 83-7389-189-7.

(red.)

## W kilku zdaniach

Koncert z okazji 200 – setnej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina, który odbył się w niedzielne popołudnie 24 października w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury przyciągnął sporą grupę słuchaczy. W programie znalazła się muzyka fortepianowa, pieśni i transkrypcje utworów kompozytora w wykonaniu Urszuli Napiórkowskiej – śpiew, Urszuli Chrułskiej – skrzypce, Oleny Taślinkiewicz – akompaniament i Dawida Biwo – śpiew. Program prowadziła Katarzyna Waśkiewicz. (kk)

## W kilku zdaniach

Poznaj i pokochaj muzykę Fryderyka Chopina  
w 200 rocznicę urodzin kompozytora

Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różaniu

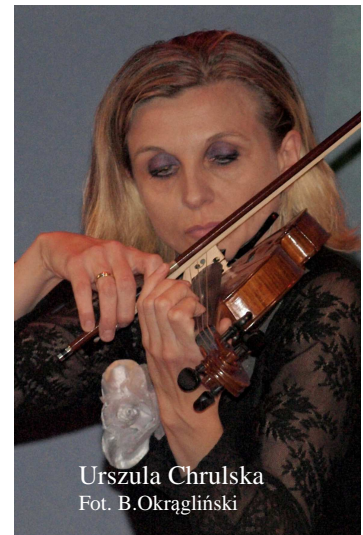
**KONCERT**  
z okazji 200 – setnej rocznicy urodzin  
Fryderyka Chopina

wykonawcy  
Dawid Biwo  
śpiew  
Lukasz Krupiński  
fortepian  
Urszula Napiórkowska  
śpiew  
Urszula Chrułska  
skrzypce  
Olena Taślinkiewicz  
akompaniament  
Katarzyna Waśkiewicz  
prowadząca

www.gokul.pl www.oemk.rkz.pl ul. Dłucka 5, tel. 22 709 042, gokul@gokul.pl

SALA WIDOWISKOWA  
GMINNEGO OŚRODKA UPOWSZECNIANIA KULTURY

24 październik, 2010 rok godz. 17<sup>00</sup> (Niedziela)  
Wstęp wolny



Urszula Chrułska  
Fot. B. Okrągliński

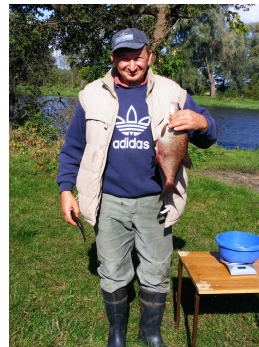
## KULTURALNE SPOTKANIE Z OGNIEM



23 października 2010r. odbyła się impreza integracyjna „KULTURALNE SPOTKANIE Z OGNIEM” zorganizowana dla podopiecznych i członków przez „Stowarzyszenie Opiekunów Osób Niepełnosprawnych – cafe mama – klub”, podczas której pieczono kielbaski, kartofle a także można było obejrzeć pokaz tańca i spektakl Teatru Ognia MANTRA ([www.teatramantra.pl](http://www.teatramantra.pl)). Impreza odbyła się na terenie Zajazdu FLORIAN w Kaszewcu ([www.florian-kaszewiec.pl](http://www.florian-kaszewiec.pl)). Pogoda dopisała, a w związku z tym i bogatym programem dopisali uczestnicy i goście; w sumie było ponad 60 osób.

([inf.cafememaklub.x25.pl](mailto:inf.cafememaklub.x25.pl))

## Zawody o puchar prezesa zarządu „Różanki”



W niedzielę, 19 września 2010 roku, członkowie zarządu Koła Wędkarskiego "Różanka" organizowali zawody wędkarskie o "Puchar prezesa Zarządu" na Narwi w Różaniu. Choć niedzielny poranek przywitał wędkarzy przenikliwym zimnem, to nad wodą zjawili się kilkunastu miłośników wędkowania. Największą rybę na zawodach - leszcza o masie 1,1 kg. złowił Sławomir Wilczewski i on właśnie zdobył puchar, drugie miejsce zajął Tomasz Strzałkowski, a trzecie Hubert Gołębiowski.

KW Różanka

## Jak zarybiano w 2010r.



### Rzeka Narew w okolicy Różana

04.05.2010r. szczupak narybek letni - 100 tys. sztuk  
02.06.2010r. sandacz narybek letni - 150 tys. sztuk  
02.07.2010r. kleń narybek letni - 20 tys. sztuk

### Rzeka Narew na odcinku Ostrołęka – Różan

18.06.2010r. świnka narybek letni - 20 tys. sztuk  
24.06.2010r. jaź narybek letni - 50 tys. sztuk  
06.07.2010r. brzana narybek letni - 20 tys. sztuk  
28.09.2010r. sum kroczek - 400 kg  
20.10.2010r. szczupak nar. jesienny - 600 kg

Przedstawione wiadomości na podstawie informacji uzyskanej od Starszego Specjalisty d/s. zagospodarowania wód Antoniego Jabłońskiego. W zarybianiu wyróżnili się kol. wędkarze: Władysław Gołyś i Piotr Śledziwski.

Janusz Chmielewski

**INFORMATOR INFORMATOR INFORMATOR INFORMATOR INFORMATOR****Numery telefonów  
Urzędu Gminy w Róźnie**

Numeracja dla poszczególnych komórek:  
nr kierunkowy (29)

**7679120** Urząd Gminy – sekretariat  
**7679121** fax sekretariat  
**7679122** Sekretarz Gminy  
**7679126** Zamówienia publiczne  
**7679127** USC, ewidencja ludności  
**7679120 (wew. 40)** Ośrodek Doradztwa Rolniczego  
**7679132** Skarbnik Gminy  
**7679133** Wymiar podatków i opłat  
**7679134** Kasa  
**7679142** Księgowość szkół i przedszkola  
**7679139** Działalność gospodarcza, ochrona środowiska  
**7679125** Gospodarka komunalna, drogi, inwestycje  
**7679136** Biuro Rady Miejskiej  
**7679138** Przewodniczący Rady Miejskiej  
**7679137** Pokój radnego  
**7679128** Gospodarka mieniem komunalnym  
**7679120 (wew. 18)** OPS - kierownik  
**7679120 (wew. 16)** OPS- pracownik socjalny  
**7679120 (wew. 17)** OPS- pracownik socjalny  
**7679145** Informatyk  
**7679147** Goniec  
**7679120 (wew. 41)** PZU  
**7679146** Klub pracy  
**7679135** Kombatanci

**Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszaniowej**

**7669159** ZGKiM  
**7679120** (wew. 15) ZGKiM - kierownik  
**7679120** (wew. 13) ZGKiM - księgowa  
**7679120** (wew. 12) ZGKiM - wodociągi  
**7679120** (wew. 14) ZGKiM - obsługa

**Adresy email:**

Urząd - [ugrozan@post.p](mailto:ugrozan@post.p)  
 Burmistrz  
[burmistrz.rozan.wma@gminypolskie.pl](mailto:burmistrz.rozan.wma@gminypolskie.pl),  
 Sekretarz [b.gawianowska@rozan.eur.pl](mailto:b.gawianowska@rozan.eur.pl),  
 Skarbnik  
[b.deptula@rozan.eur.pl](mailto:b.deptula@rozan.eur.pl),  
 Planowanie przestrzenne i zamówienia publiczne – [ldlugolecka@rozan.eur.pl](mailto:ldlugolecka@rozan.eur.pl)  
 Drogownictwo i zarządzanie kryzysowe  
[k.zwolinski@rozan.eur.pl](mailto:k.zwolinski@rozan.eur.pl)

**Obsługa Rady Miejskiej i Komisji**

[d.holozubiec@rozan.eur.pl](mailto:d.holozubiec@rozan.eur.pl)  
 Budownictwo i inwestycje  
[d.bodziak@rozan.eur.pl](mailto:d.bodziak@rozan.eur.pl)  
 Ochrona Środowiska  
[a.ostrowska@rozan.eur.pl](mailto:a.ostrowska@rozan.eur.pl)  
 Informatyk i promocja Gminy  
[m.osiecki@rozan.eur.pl](mailto:m.osiecki@rozan.eur.pl)  
 Kadry – [b.marek@rozan.eur.pl](mailto:b.marek@rozan.eur.pl)

Wszystkie należności z tytułu podatków i opłat można wpłacać w kasie urzędu lub na konto Urzędu Gminy w banku:  
 Bank Spółdzielczy w Róźnie  
 16 8925 0006 0000 0143 2000 0020

**TELEFONY  
ALARMOWE****POLICJA - 997**

Różan, ul. Lwowska 4 - 7669007

**STRAŻ POŻARNA - 998**

Różan, ul. Warszawska 4 - 7669008

**POGOTOWIE RATUNKOWE - 999**

Różan, ul. Warszawska 4

Policyjny telefon zaufania KPP w Makowie Maz. - 7172542, 7172552

Linia antykorupcyjna - 0-800 399 471

**KOMENDA GŁÓWNA POLICJI**

- zgłoszenia o przestępstwach  
 - 0-800 120 226

**Niepubliczny Zakład Opieki**

Zdrowotnej ul. Gdańska 4/2 - 7669440

**Urząd Pocztowy**

ul. Warszawska 6 - 7669006

**Zakład Energetyczny**

ul. Polna 51 - 7669004

**Parafia Rzymsko-Katolicka** - 7669001

**Przedszkole Samorządowe** - 7669526

**Publiczna Szkoła Podstawowa** - 7669012

**Zespół Szkół** - 7669026

**Publiczne Gimnazjum** - 7669924

**APTEKI**

ul. Wileńska 3 - 7669020

„AVENA” ul. Warszawska 12 - 7679009

**Biblioteka Publiczna** - 7669002

**Gminny Ośr. Up. Kultury** - 7669042

**Mechanika Pojazdowa**

ul. Polna 14 - 7669643

ul. Gdańska 39

ul. Słoneczna 24

ul. Przemysłowa 11

Dyszobaba 137

**WETERYNARIA**

7669171 ul. Kościuszki 24

7669649 ul. Czysta 4

**NOCLEG, GASTRONOMIA**

Kawiarenka „Baryłka” ul. Lwowska

Ośrodek Wczasowy „Florian”

Kaszewiec - 7669367

Zajazd Rycerski, ul. Warszawska 12

**Starostwo Powiatowe w  
Makowie Mazowieckim**

Sekretariat: (0-29) 717 36 60

**numery wewnętrzne:**

Przewodniczący Rady Powiatu - 676

Starosta Makowski - 660

Wicestarosta - 660

Sekretarz Powiatu - 674

Skarbnik Powiatu - 675

Powiatowy Rzecznik Konsumentów - 683

Wydział Komunikacji

- rejestracja - 686, 682, 667

- prawa jazdy - 665

Wydział Promocji i Rozwoju Gospodarczego

- 695, 698

Wydział Rolnictwa i Ochrony Środowiska

- 672, 681

Wydział Finansowy - 687, 699, 666, 680

Wydział Zdrowia, Oświaty i Kultury

Fizycznej - 673, 679

Wydział Organizacji i Nadzoru - 663, 670,

691, 671

Wieloosobowe Stanowisko ds. Społecznych, Obronności i Zapobiegania Klęskom

Żywiotowym - 667, 684

Wieloosobowe Stanowisko Pracy ds.

Kadr, Płac i Obsługi Kancelaryjnej - 662,

687

Wydział Architektoniczno-Budowlany, ul.

Mickiewicza 30

- 717 07 54, 717 07 51

Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego, ul. Mickiewicza 30 - 7170757

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie -

717 06 30, 717 21 87

Wydział Geodezji, Kartografii, Katastru i

Gospodarki Nieruchomościami, ul. Mickiewicza 30 - 7172420, 717 11 39

Punkt Konsultacyjny, Poradnia Narkomanii, ul. Mickiewicza 37a - 7173199



GAZETA LOKALNA MIASTA I GMINY RÓŻAN

[www.swierszcz.gouk.pl](http://www.swierszcz.gouk.pl), [www.forum.swierszcz.gouk.pl](http://www.forum.swierszcz.gouk.pl)

Red. Naczelny - Janusz Chojnowski,

Współpracują: J. M. Żytowiecki, K. Daszewski, W. Łaskarzewski, B. Okrągliński, A. E. Ziółkowska, J. Mościcka

**Druk:** Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Róźnie, ul. Mickiewicza 5

[swierszcz@gouk.pl](mailto:swierszcz@gouk.pl)

Data wydania 24.XII.2010r.

ISSN  
1640-1573

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, a także zastrzega sobie prawo redagowania i skracania tekstów, zmiany ich tytułów oraz obróbki zdjęć. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja nie zawsze zgadza się z poglądami autorów tekstów.

**Adres redakcji:** 06-230 Różan, ul. Mickiewicza 5, Siedziba redakcji i biuro ogłoszeń: 06-230 Różan, ul. Mickiewicza 5, tel./fax. 29 7669042

**Wydawca/Druk:** Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Róźnie im. Józefa Piłsudskiego. Skład i łamanie: Krzysztof Kruszewski

## UWAGA – CZAD!

Skąd się bierze czad i dlaczego jest tak niebezpieczny? Czad (tlenek węgla) jest gazem silnie trującym, bezbarwnym i bezwonnym, nieco lżejszym od powietrza, co powoduje, że łatwo się z nim miesza i w nim rozprzestrzenia. Powstaje w wyniku niepełnego spalania wszelkich paliw – gazu, paliw płynnych i stałych – spowodowanego brakiem odpowiedniej ilości tlenu, niezbędnej do pełnego spalania. Może to wynikać z braku dopływu świeżego (zewnętrznego) powietrza do urządzenia, w którym następuje spalanie albo z powodu zanieczyszczenia, zużycia lub złej regulacji palnika gazowego, a także przedwczesnego zamknięcia paleniska pieca lub kuchni. Jest to szczególnie groźne w mieszkaniach, w których okna są szczelnie zamknięte lub uszczelnione na zimę. Czad powstaje także często w czasie pożaru. Niebezpieczeństwo zacczadzenia wynika z faktu, że tlenek węgla jest gazem niewyczuwalnym zmysłami człowieka. W układzie oddechowym tlenek węgla wiąże się z hemoglobiną krwinek 250 razy szybciej niż tlen, blokując dopływ tlenu do organizmu. Stwarza to poważne zagrożenie dla zdrowia i życia człowieka. Następstwem ostrego zatrucia może być nieodwracalne uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego, niewydolność wieńcowa i zawał albo nawet natychmiastowa śmierć.

## Co zrobić, aby uniknąć zacczadzenia?

Podstawową przyczyną zatruć są zamknięte, szczelne okna. Powoduje to powstawanie tlenku węgla w procesie niepełnego spalania paliwa, co utrudnia odpływ spalin. Tyle spalin wypłynie przez komin, ile świeżego powietrza napłynie do pomieszczenia z zewnątrz. Przede wszystkim należy też zapewnić możliwość stałego dopływu świeżego powietrza do paleniska (pieca gazowego, kuchni gazowej, kuchni węglowej lub pieca) oraz swobodny odpływ spalin.

## Należy więc:

- uchylić okno w mieszkaniu, gdy korzysta się z jakiegokolwiek źródła ognia (pieca gazowego z otwartą komorą spalania, kuchni gazowej lub węglowej),
- nie zasłaniać kratki wentylacyjnych i otworów nawiewnych,
- zadbać o drożność przewodów spalinowych i wentylacyjnych,
- nie dokonywać podłączenia urządzeń grzewczych do przewodów kominowych bez wymaganej opinii kominiarskiej,
- przeprowadzać kontrole techniczne, w tym sprawdzanie szczelności przewodów kominowych, ich systematyczne czyszczenie oraz sprawdzanie występowania dostatecznego ciągu powietrza, - co najmniej raz w roku zlecić profesjonalnej firmie kominiarskiej kontrolę przewodów kominowych (dymowych, spalinowych i wentylacyjnych),
- przeprowadzać okresowe czyszczenie przewodów kominowych, a także usuwać sadzę zgromadzoną w osadniku pieców węglowych,
- użytkować sprawne techniczne urządzenia, w których odbywa się proces spalania, zgodnie z instrukcją producenta; kontrolować stan techniczny urządzeń grzewczych,
- stosować urządzenia posiadające stosowne dopuszczenia w zakresie wprowadzenia do obrotu; w sytuacjach wątpliwych należy żądać okazania wystawionej przez producenta lub importera urządzenia tzw. deklaracji zgodności, tj. dokumentu zawierającego informacje o specyfikacji technicznej oraz przeznaczeniu i zakresie stosowania danego urządzenia,

- w przypadku wymiany okien na nowe, sprawdzić poprawność działania wentylacji, ponieważ nowe okna są najczęściej o wiele bardziej szczelne w stosunku do wcześniej stosowanych w budynku i mogą pogarszać wentylację,
- systematycznie sprawdzać ciąg powietrza, np. poprzez przykładanie kartki papieru do otworu, bądź kratki wentylacyjnej; jeśli nic nie zakłóca wentylacji, kartka powinna przywrzeć do wyżej wspomnianego otworu lub kratki,
- często wietrzyć pomieszczenia, w których odbywa się proces spalania (kuchnie, łazienki wyposażone w termy gazowe), a najlepiej zapewnić, nawet niewielkie, rozszczelnienie okien.
- nie bagatelizować objawów duszności, bólów i zawrotów głowy, nudności, wymiotów, osłabienia, przyspieszenia czynności serca i oddychania, gdyż mogą być sygnałem, że ulegamy zatruciu czadem; w takiej sytuacji należy natychmiast przewietrzyć pomieszczenie, w którym się znajdujemy i zasięgnąć porady lekarskiej.

W trosce o własne bezpieczeństwo, warto rozważyć zamontowanie w domu czujek dymu i gazu. Koszt zamontowania takich czujek jest niewspółmiernie niski do korzyści, jakie daje zastosowanie tego typu urządzeń. Dla własnego bezpieczeństwa zamontuj czujnik wykrywający tlenek węgla w pomieszczeniach, w których masz urządzenia grzewcze (nie dotyczy urządzeń grzewczych elektrycznych).



Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej  
w Makowie Mazowieckim

Ogłoszenia drobne do 20 słów za darmo!



# ŚWIERSZCZ

MIESIĘCZNIK

Nr 5-9/2010

cena 2 zł

www.swierszcz.gouk.pl  
swierszcz@gouk.pl

# RÓŻAŃSKI

„Lichy to patriotyzm narodu, który by tylko pochwały znosił ...” - Kazimierz Wyka Dlatego też „róbmy swoje (...) może to coś da? Kto wie?”



Orkiestra Dęta w Różaniu obchodziła 100 - lecie istnienia.

Str.14



Str.8

Dni Różana w tym roku rozpoczęły się 6 sierpnia i trwały trzy dni. Gwiazdą obchodów był Krzysztof Krawczyk i zespół PIN.

Fot.B.Okragliński

## Muzeum nagrodzone!

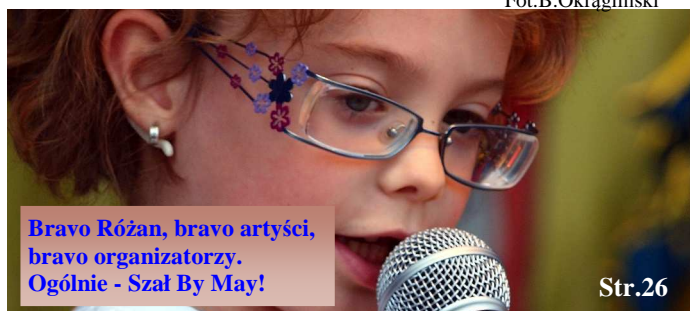
Konkurs „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzba” rozstrzygnięty. O tytuł najciekawszej wystawy oraz najlepszej imprezy 2009 roku ubiegało się 51 projektów z całego Mazowsza. Zwyciężyły imprezy z Warszawy, Wilanowa, Radomia, Sochocina, Różana, Otwocka, Konstancina-Jeziorny i Warki.

Str.5

## WYJĄTKOWA NAGRODA

„Barwy wolontariatu” to coroczny konkurs ogłaszany przez Centra Wolontariatu działające na terenie całego kraju. Konkurs jest skierowany do wszystkich organizacji i osób korzystających z pomocy wolontariuszy. Emilia i Grzegorz Ziółkowski inicjatorzy „Stowarzyszenia Opiekunów Osób Niepełnosprawnych - cafemamaklub” otrzymali jedną z trzech nagród.

Str.7



Bravo Różan, bravo artyści,  
bravo organizatorzy.  
Ogólnie - Szal By May!

Str.26

## Handel – Usługi **ELEKTRO-RTV-SAT**

Stanisław Kujawa, ul. Kilińskiego 18, 06-230 Różan  
tel. (029) 766-91-34, kom. 0 502 707 925

**SUPER ATRAKCYJNE CENY !!!**

**NORDISK POLSKA**

MOBILNY  
INTERNET SZEROKOPASMOWY



AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY



Poszukujemy osób do pracy na stanowisko:  
operator maszyn poligraficznych

Oferujemy:

- stawkę godzinową 10-11 zł/h (brutto)
  - możliwość rozwoju zawodowego
  - bezpłatny transport z Różana, Makowa Mazowieckiego oraz Pułtuska
- Miejsce pracy: Wyszaków

Kontakt tel. 668-132-161, 668-132-172, 668-132-175.

**W kilku zdaniach****Informacje ze zdarzeń**

**22 kwietnia Różan, ul.Poniatowskiego**  
Zderzyła się ciężarówka z samochodem osobowym. Jedna osoba została ranna.

**24 kwietnia – Dyszobaba**

Wypadek drogowy. W karambolu uczestniczyły dwa samochody osobowe, z których jeden dachował. Jedna osoba została ranna.

**9 maja – Różan**

Na drodze krajowej nr 61 samochód osobowy z niewyjaśnionych przyczyn zjechał z jezdnii i uderzył w przydrożne drzewo. Obrażenia odniosła jedna osoba, która została zabrana do szpitala.

**14 czerwca – Różan, ul.Poniatowskiego**

W wyniku nadmiernej prędkości osobowy Volkswagen Golf staranował ciężarowego MAN-a. Kierowca samochodu osobowego poniósł śmierć na miejscu.

**3 lipiec – Sieluń**

Wybuchł pożar suszarni do brykietu. Częściowo spaleni uległy wózki z brykietem. Nie było ofiar.

**15 lipiec - Różan, ul.Kościuszki**

W zamieszkałym domu odnaleziono rozkładające się zwłoki mężczyzny.

**23 sierpień - Dyszobaba**

Wypadek drogowy. W zdarzeniu wziął udział samochód marki AUDI. Jedna osoba doznała obrażeń i odwieziona została do szpitala.

**27 sierpień - Załuże**

Wypadek drogowy. W kolizji uczestniczyły trzy samochody, w tym dwa ciężarowe i osobowy. Jedna osoba została odwieziona do szpitala.

**28 sierpnia - Dyszobaba**

Prowadzono akcję wydobywania topielca.

**24 września - Młynarze**

Jedna osoba została odwieziona do szpitala w wyniku wypadku drogowego w którym wzięło udział trzy samochody ciężarowe oraz trzy osobowe.

Ogółem od 1 stycznia 2010r. w powiecie makowskim wydarzyło się 106 pożarów, różnych miejscowych zagrożeń 444 i fałszywych alarmów 14.

(na podstawie inf. Z KP PSP Maków Maz.)

**W kilku zdaniach****Absolutorium dla burmistrza**

W dniu 29 kwietnia 2010 r. w sali konferencyjnej Urzędu Gminy odbyła się XXXVI Sesja Rady Miejskiej w Różaniu. Rada Miejska rozpatrzyła sprawozdanie z wykonania budżetu gminy za 2009 rok oraz podjęła uchwałę w sprawie udzielenia absolutorium burmistrzowi Gminy Różan.

Ponadto podjęte zostały uchwały w sprawie:

- zatwierdzenia taryf dla zbiorowego zaopatrzenia w wodę i odprowadzania ścieków;

- określenia górnych stawek opłat ponoszonych przez właścicieli nieruchomości za usługi w zakresie odbierania odpadów komunalnych;

- opróżniania zbiorników bezodpływowych i transportu nieczystości ciekłych oraz zmian w:

- studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Różan, w budżecie gminy na rok 2010,

-opisie granic obwodów głosowania utworzonych na terenie Gminy Różan.

(inf. [www.rozan.eur.pl](http://www.rozan.eur.pl))



Słupki od tych znaków jak widać zmieniły swoje przeznaczenie. Złodziei z pewnością interesowały same rurki, ponieważ tablice pozostawiali na miejscu. W chwili obecnej nawet i tych znaków poprzyczepianych do drzew już nie ma. A jeżeli ktoś nie zna tej drogi, może łatwo zjechać z niej w las lub nawet spowodować wypadek. (kk)

**W kilku zdaniach****Czytasz i Wiesz**

**Czy wiesz, że: samorząd może przekazać 10 tys. zł bez konkursu?**

**O możliwości wspierania organizacji przez samorząd z pominięciem procedury konkursowej w ramach tzw. trybu małych zleceń, wynikającego ze znolizowanej ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie, pisze na [poradnik.ngo.pl](http://poradnik.ngo.pl).**

**Ustawa o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie przewiduje możliwość przekazania organizacji środków na realizację zadania z pominięciem procedury konkursowej (art. 19a).**

**Warunki**

Organizacja pozarządowa może zwrócić się do swojego samorządu z wnioskiem o udzielenie dofinansowania lub sfinansowanie realizacji zadania publicznego poza konkursem, a samorząd może przychylić się do tej próby o ile:

- uzna, że realizacja takiego zadania jest potrzebna lokalnej społeczności;
- wysokość dofinansowania lub finansowania zadania publicznego nie przekracza kwoty 10 tys. zł;
- zadanie publiczne zostanie zrealizowane w ciągu 90 dni.

Aby skorzystać z tej możliwości organizacja musi złożyć w urzędzie kompletną ofertę realizacji zadania. Urząd (organ wykonawczy, czyli burmistrz, prezydent miasta lub wójt), ma 7 dni od daty wpływu oferty na podjęcie decyzji (na piśmie z uzasadnieniem), czy chce wesprzeć taką inicjatywę i na ogłoszenie tej oferty w Biuletynie Informacji Publicznej, w siedzibie jednostki samorządu terytorialnego (np. na tablicy ogłoszeń) oraz na stronie internetowej urzędu. Czeka kolejne 7 dni na ewentualne uwagi do oferty, które może zgłaszać każdy. Po upływie 7 dni i po rozpatrzeniu uwag urząd zawiera umowę o wsparcie lub powierzenie realizacji zadania publicznego. Oferta złożona przez organizację jest załącznikiem do tej umowy.

Jedna organizacja nie może w jednym roku kalendarzowym otrzymać w ten sposób więcej niż 20 tys. zł.

Wysokość środków finansowych przyznanych przez urząd w tym trybie nie może przekroczyć 20% dotacji planowanych w roku budżetowym na realizację zadań publicznych przez organizacje pozarządowe, (przy czym podstawą są dotacje udzielone w trybie Ustawy o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie – nie wlicza się do nich na przykład subwencji oświatowej dla szkół społecznych). (kk)

**Składam serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do organizacji tegorocznych obchodów Dni Różana.**

Dyrektor  
Gminnego Ośrodka Upowszechniania Kultury  
w Różanie  
*Janusz Chojnowski*

**W kilku zdaniach**

Dwoje uczniów z Zespołu Szkół w Różaniu: Michał Żelaziński i Izabela Owczarek z klasy I LO wraz z opiekunem - panią Jolantą Świerczewską pojedą we wrześniu 2010 roku na kilkudniową wycieczkę do Brukseli. Uczniowie są laureatami konkursu „Polska tradycja w Europie” zorganizowanego przez posła do Parlamentu Europejskiego Jarosława Kalinowskiego.



Michał Żelaziński przygotował prezentację multimedialną dotyczącą tradycji polskich i zajął drugie miejsce. Izabela Owczarek jest autorką wierszy składających się na cykl zatytułowany „Rozmowy z Polską” i zajęła czwarte miejsce.

Uczniowie zostali zaproszeni na finał, który miał miejsce 26.04.2010r. w biurze Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Warszawie. Tam jeszcze raz zaprezentowali swoje dzieła, mówili o inspiracjach, pomysłach, procesie twórczym oraz przedstawiali własne spostrzeżenia związane z tematem przewodnim konkursu. W konkursie uczestniczyło ponad 250 uczniów z województwa mazowieckiego.

Konkurs „Polska tradycja w Europie” pozwolił młodym ludziom bliżej przyjrzeć się polskim tradycjom, zwrócić uwagę na naszą tożsamość narodową oraz zauważyć wyjątkowe miejsce Polski w Europie.

Joanna Mościcka



W czwartek 15 lipca w Różaniu odbył się II etap III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego „Dookoła Mazowsza” w kategorii junior młodszy. Organizatorem wyścigu jest Stowarzyszenie Wspierania i Rozwoju Sportu „Mazovia Team”. Na starcie, który zlokalizowano w pobliżu szkół podstawowej i gimnazjum na, stanę-

**W kilku zdaniach**

ło 41 kolarzy. Materiał fotograficzny z wyścigu można obejrzeć na stronach internetowych Świerszcza Różańskiego. (kk)



Ilu widzów pomieści Stadion Narodowy? Ile będzie łóż dla VIP-ów? Jaki jest koszt budowy stadionu? Kto jest autorem projektu, no i oczywiście, czy zdążymy?

Na te i inne pytania uczniom Technikum Budowlanego z Różana odpowiadała pani Anna Sibiłak z biura prasowego Narodowego Centrum Sportu zajmującego się budową Stadionu Narodowego. Rzecznik NCS oprowadziła młodzież po



budowie, pokazała na makiecie przekrój i rozplanowanie stadionu, a także terenu wokół niego. Opowiadała o kolejnych etapach wykonywanych prac.

Równie interesująco o historii, studentach i funkcjonowaniu Politechniki Warszawskiej opowiadał jej pracownik - doc. Mądryński. Podpowiadał co i na jakim poziomie zdawać na egzaminie maturalnym, by zostać studentem tej prestiżowej

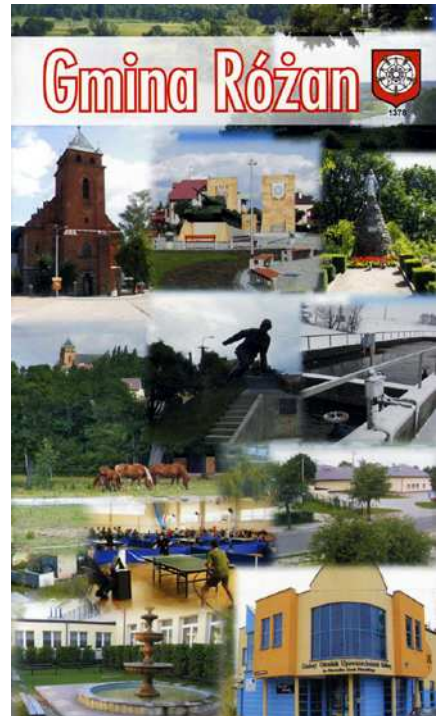


uczelni, a także, które kierunki są najbardziej oblegane.

Wycieczka, zorganizowana przez panią Joannę Mościcką i pana Tomasza Iwańskiego wydała się na tyle interesująca dla

**W kilku zdaniach**

przyszłych techników budownictwa, że już za pół roku chcą sprawdzić, jak postępują dalsze prace przy budowie stadionu. (JM)



Samorząd różański wydał mini-folder turystyczny. Folder zawiera m.in. plan miasta, krótką charakterystykę gminy oraz jej rys historyczny, dane teleadresowe jednostek organizacyjnych. Wszystko to wzbogacone zostało kolorowymi fotografiami charakterystycznych miejsc. Folder jest dostępny w Urzędzie Gminy w Różaniu oraz w placówkach kulturalno-oświatowych działających na terenie gminy.

(Inf. [www.rozan.eur.pl](http://www.rozan.eur.pl))

Różańska orkiestra dęta wzięła udział w organizowanym, co dwa lata Przeglądzie Orkiestr Ochotniczych Straży Pożarnych Mazowsza. Przegląd odbył się 29 maja w Szydłowcu. Orkiestranci zaprezentowali się obok orkiestr z Gostynina, Skaryszewa, Cekanowa, Słupna, Bielska, Mogielnicy, Grójca i Szydłowca. (kk)

**Dla dzieci niepełnosprawnych.**

Koło teatralne działające przy Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury przygotowało inscenizację „Kopciuszek”, którą obejrzały dzieci zrzeszone w Stowarzyszeniu Opiekunów Osób Niepełnosprawnych „cafemamaklub”. Przedstawienie odbyło się 25 maja. (kk)

## W kilku zdaniach

### No i mamy problem. Na kogo tu głosować?

Wybory do samorządu w listopadzie. I znów pojawia się problem. Na kogo tu głosować? Nasze miasteczko, jakich wiele w Polsce, to tradycyjna baza wyborcza PSL. Już od kilku kadencji ludowcy perfekcyjnie wygrywają wybory. Potrafią się zjednoczyć, mówić jednym głosem, agitować kandydatów na radnych, mają swojego burmistrza. I nic w tym złego wręcz przeciwnie. Nawet, jeśli się to komuś nie podoba. A na pewno nie podoba się tym, którzy ciągle są przegrani. Rzecz przecież normalna. Ale i wśród ludowców coraz więcej przebiezańców. Ze względu na ciągle wygrane garną się do nich wszyscy ci, którym marzy się władza i związane z tym profity. W zależności, jaka opcja jest na fali i do której dałoby się przykleić na następną kadencję i sobie dobrze zrobić. Wyborcy nie mają, na co liczyć, że im się poprawi po wyborze tych samych ludzi tyle, że przemalowanych. Tu wszyscy w tej gminie się znają i każdy wie, kto był

## W kilku zdaniach

kim, i co na obiad je. A swoją drogą szkoda, że w poprzednich wyborach wyborcy nie dali szansy młodym, nieskorumpowanym małomiasteczkowymi powiązaniem, uprzedzeniami czy zwykłą ludzką zazdrością. Wśród młodych kandydatów wielu było z dobrymi pomysłami i inicjatywą. Części z nich udało się dostać do rady. Jednak najważniejszego, czyli pracy sensu stricto obecna rada nie potrafiła dla ludzi zrealizować. Oczywiście nie mam tu na myśli załatwiania jej dla „swoich” to funkcjonowało aż nadto.

Trzeba też wiedzieć, że wielu uważa, że bogata gmina to bogaci obywatele, a inni, że bogaci obywatele to bogata gmina. Tyle, że historia uczy, iż ta pierwsza opcja to mrzonka. Bogata gmina obywatelom rzuca tylko ochłapy (czytaj – prace interwencyjne, zasiłki z opieki społecznej) a resztę przejada. **Natomiast o bogactwie gminy stanowią bogaci obywatele.** Tej myśli szukajmy wśród potencjalnych kandydatów do władz samorządu.

K. Kruszewski

## W kilku zdaniach

### Czytasz i Wiesz

**Czy do przeprowadzenia zbiórki publicznej potrzebne jest pozwolenie? Kto je wydaje?**

Jeśli publicznie zbieramy pieniądze na z góry określony cel to musimy mieć na to pozwolenie. Pozwolenie na zbiórkę publiczną wydaje odpowiedni urząd zależnie od obszaru, na którym odbędzie się zbiórka. O pozwolenie zwracamy się do:

- wójta, burmistrza, prezydenta miasta – jeśli zbieramy na terenie gminy;
- starosty – w powiecie;
- marszałka województwa – gdy zbiórka obejmie województwo;
- Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji – dla zbiórek ogólnopolskich oraz gdy zebrane środki chcemy przeznaczyć na pomoc poza Polską.

**Nie musimy mieć pozwolenia, gdy zbiórka dotyczy:**

- zbiórki prowadzonej na terenach należących do Kościoła lub w trakcie uroczystości kościelnych;
- zbiórki prowadzonej w drodze loterii pieniężnych lub fantowych, jeśli nie są przeprowadzane w miejscach publicznych;
- zbiórki koleżeńskiej prowadzonej w lokalach prywatnych, w gronie znajomych;
- zbiórki prowadzonej w szkole (wśród młodzieży) – za zgodą władz szkolnych;
- zbiórki organizowane w instytucjach publicznych (wśród pracowników) – za zgodą przełożonych.

**Kto może przeprowadzać zbiórki publiczne?**

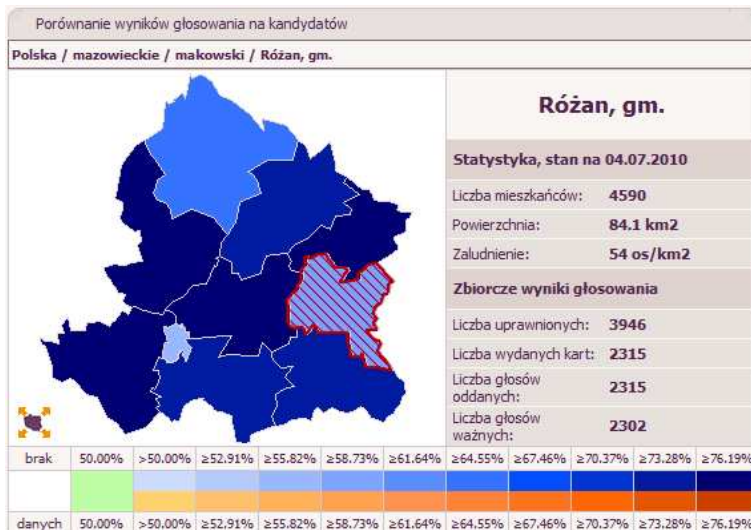
Zbiórka publiczna może być zorganizowana przez:

- organizacje pozarządowe posiadające osobowość prawną (np. fundacje, stowarzyszenia zarejestrowane w Krajowym Rejestrze Sądowym);
- komitety organizacyjne powołane w celu przeprowadzenia zbiórki, powstające na mocy aktu organizacyjnego uchwalonego i podpisanego przez jej członków.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 15 marca 1933 r. o zbiórkach publicznych (Dz. U. Nr 22, poz. 162 z późniejszymi zmianami), art. 1, art. 3.

## Wybieraliśmy prezydenta



Porównanie wyników głosowania na kandydatów			KACZYŃSKI Jarosław Aleksander		KOMOROWSKI Bronisław Maria	
Nr	Nazwa	Liczba głosów ważnych	głosów na kandydata		głosów na kandydata	
			liczba	%	%	liczba
1	Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury, ul. Mickiewicza 5, Różan	740	453	61.22	38.78	287
2	Urząd Gminy, Plac Obrońców Różana 4, Różan	809	449	55.50	44.50	360
3	Dom Dziennego Pobytu, ul. Gdańska 4/3, Różan	753	515	68.39	31.61	238
Σ	<b>Różan, gm.</b>	<b>2302</b>	<b>1417</b>	<b>61.56</b>	<b>38.44</b>	<b>885</b>



## Muzeum nagrodzone!

Kolejna edycja konkursu organizowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Mazowieckiego „Mazowieckie Zdarzenie Muzealne – Wierzba” została rozstrzygnięta. Do rywalizacji o miano najciekawszej wystawy oraz najlepszej imprezy 2009 roku zgłoszono 51 projektów z terenu całego Mazowsza. Konkurs miał na celu promocję najbardziej interesujących wydarzeń kulturalnych Mazowsza. Nagrody przyznano w dwóch kategoriach: najciekawsza wystawa zorganizowana w obiekcie zamkniętym oraz najlepsza impreza, pokaz, ekspozycja w przestrzeni publicznej oraz w plenerze zorganizowana poza terenem muzeum. W kategorii: „najciekawsza wystawa zorganizowana w 2009 roku” przyznane zostały ex aequo dwie pierwsze, dwie drugie i dwie trzecie nagrody. W kategorii „Najciekawsza wystawa zorganizowana przez placówkę muzealną na Mazowszu” kapituła nagrodziła II miejscem „Wystawę Elementów Wypożyczenia Fortyfikacji Polskiej Okresu Międzywojennego” zorganizowaną przez Muzeum Ziemi Makowskiej i Garnizonu Różan w Różanie. Na stronie internetowej Samorządu Województwa Mazowieckiego czytamy: *Konkurs „Mazowieckie Zdarzenia Muzealne – Wierzba” rozstrzygnięty. O tytuł najcie-*

*kawszej wystawy oraz najlepszej imprezy 2009 roku ubiegało się 51 projektów z całego Mazowsza. Zwyciężyły imprezy z Warszawy, Wilanowa, Radomia, Sochocina, Różana, Otwocka, Konstancina-Jeziorny i Warki.*

Info. za: [www.muzeumpulaski.pl](http://www.muzeumpulaski.pl) i [www.mazovia.pl](http://www.mazovia.pl) (kk)

PS Wysiłki pana Wiesława Łaskarzewskiego doceniają jak widać w świecie. Szkoda, że na naszym podwórku tak trudno się przebić z czymkolwiek. Coś złego się z nami dzieje, gdy nie dostrzegamy autentycznego zaangażowania i dobrej roboty. Coraz częściej widać docenianie nieróbstwa, sztuczności, dziwnych pomysłów, jakiegoś błazenady, lizusostwa. Coś niedobrego się dzieje z naszymi decydentami, którzy przecież powinni dawać przykład. Może się mylę, ale nie przypominam sobie, by ktokolwiek z nich podziękował choćby orkiestrze dętej za zajęcie III miejsca na międzynarodowym festiwalu orkiestr dętych w Rastede w Niemczech. Nikt nie zwrócił najmniejszej uwagi na zajęcie III miejsca przez nasze różańskie jak by nie było, „Stowarzyszenie Opiekunów Osób Niepełnosprawnych - cafe mama-klub” w corocznej edycji konkursu organizowanego przez Centrum Wolontariatu i Kancelarię Prezydenta „Barwy wolontariatu”. Nie

zeby się zaraz rzucić na szyję, ale jest się przecież czym pochwalić. Elementarne zasady dobrego wychowania i służebnej roli wobec społeczeństwa wymagają tego typu zachowań. Na miły Bóg nie tylko woda i drogi są najważniejsze. Nikt z nich przecież sobie tych miejsc nie „załatwił”. Nikt chyba nie podejrzewa, że kapelmistrz ma układy w Rastede. Może to nieświadomość jakaś, ułomność charakteru decydentów pozwoliła im w pewnym momencie nie dostrzec, ile w życiu miasta znaczy np. Zespół Szkół i pozostawili problem powiatowi. Dla nich to kłopot z głową ale ile na tym straciło miasto?. W Pułtusku zrobiono akurat odwrotnie. Ile osób z Różana tam studiowało, uczyło się? Każdy wie. Taki brak inicjatywy, autentycznego zaangażowania jest naszym problemem nie od dziś. Problem zaniechania, czyli nic nie robienia. Podobnie było z Liceum Pedagogicznym w latach 60 tych. Wtedy również brak zdecydowania i silnych charakterów u naszych decydentów spowodował, że po kilku latach szkoła wyprowadziła się do innego miasta. Cofnijmy się jeszcze w czasie. Przedwojenne koszary w Kaszewcu – ten sam problem. Czy podobnie będzie z Muzeum Ziemi Makowskiej i Garnizonu Różan. Czy starczy panu Wiesławowi Łaskarzewskiemu sił, by udowodnić po raz któryś tam, że nie jest wielbłądem? Czy za dobrą robotę zostanie w powiecie i u nas dostrzeżony? Dla naszego przecież dobra.

K.Kruszewski

## NIKT W POTRZEBIE NIE ZOSTANIE SAM

Po długiej i ciężkiej zimie, zimnej i deszczowej wiośnie, przyszyły wreszcie upragnione wakacje. Dzieci cieszyły się z wolnego i ze wspaniałej pogody. Cieszył się też Krystian. Nie sądził, że to będą najgorsze wakacje jego krótkiego, zaledwie jedenastoletniego życia. Bo przecież nikt z nas nie jest w stanie przewidzieć, co mu się przydarzy. Właśnie korzystając z tej cudownej, wakacyjnej pogody, wybrał się z najbliższymi nad wodę. Nic nie zapowiadało, że tam nie dotrze. Przy temperaturze + 35 °C zabawa w wodzie jest największą frajdą. Miała też być nią dla chłopca, a Krystian niewątpliwie cieszył się z niej. Następnego dnia umówiony był z kolegami ze szkoły na wspólną zabawę, grę w piłkę.

Wystarczył jednak ułamek sekundy by wszystkie te plany legły w gruzach. Zamiast wesołej kanikuli, walka o życie. Szpital, operacje i trudne, bolesne, powolne wracanie do zdrowia. Ale jednak! Brat Krystiana nie miał tyle szczęścia, z tym chłopiec także będzie musiał się uporać. Lekarze mówią, że cudem jest, iż Krystian przeżył, a jego stan powoli, lecz sukce-

sywnie się poprawia. Chłopiec ma wielką chęć życia i wolę walki, a przy tym otoczony opieką kochającej rodziny, daje z siebie wszystko.

Jednak teraz najważniejsza jest pomoc specjalistów i rehabilitacja. Bez tego Krystian sam nie da rady.

My, matki dzieci niepełnosprawnych, ze „Stowarzyszenia Opiekunów Osób Niepełnosprawnych – cafe mama – klub” wiemy najlepiej jak ważna jest ta pomoc, ale także wiemy jak bardzo kosztowna. Dlatego z naszej inicjatywy w dniu 12 września 2010r. za zgodą ks. proboszcza z parafii w Różanie, została przeprowadzona zbiórka pieniężna „DLA KRYSTIANA”.

Po wszystkich mszach niedzielnych, stałyśmy wytrwale na terenie kościoła Św. Anny i zbierałyśmy od ludzi dobrej woli, datki do oznaczonych puszek.

Udało nam się zebrać cztery tysiące złotych, to oczywiście kropla w morzu potrzeb. Kto nigdy nie „dotknął” niepełnosprawności, nie opiekował się osobą wymagającą leczenia, rehabilitacji, pielęgnacji, nawet nie zdaje sobie sprawy ile to wszystko kosztuje. Ale cieszymy się i z tego, bo to na początek na pewno ułatwi Krystianowi walkę o zdrowie.

Jednocześnie pragniemy serdecznie podziękować wszystkim, którzy zechcieli

wesprzeć Krystiana, podczas niedzielnej zbiórki – cafe mama oraz ZS w Różanie, do której uczęszczał Artek, za ich akcję na rzecz Krystiana. Dziękujemy wszystkim tym, którzy podobnie jak my czuli, że trzeba pomóc, trzeba działać. W takiej sytuacji nie można po prostu udawać, że nas to nie dotyczy. Nie można zostawić samym sobie osób, które wraz z Krystianem codziennie walczą o jego życie i zdrowie. Nikt z nas przecież nie ma gwarancji, że do końca życia nic złego go nie spotka.

Zbierając datki dla chłopca, często słyszałyśmy: „To pokrępiające, iż są ludzie, którzy zawsze chętnie pomogą, zadziałają, bo cel słuszny, a taka akcja daje nadzieję, że nikt w potrzebie nie zostanie sam.” I właśnie te słowa, ludzi przyłączających się do wsparcia Krystiana, niech towarzyszą nam wszystkim każdego dnia.

DZIĘKUJEMY  
(MAMY z „cafe mama”)  
Emilia Anna Ziółkowska

Jeśli ktoś chciałby wesprzeć Krystiana podajemy konto, na które można wpłacać datki PKO SA 41 1240 1037 1111 0010 1321 9362. Konto należy do Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” i konieczne z dopiskiem „Dla Krystiana Kujawy”.

Sesja naukowa

# Różan i ziemia różańska na przestrzeni wieków

8 czerwca br. w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury im. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się sesja naukowa pod nazwą „Różan i ziemia różańska na przestrzeni wieków”. Była ona kontynuacją rozważań nad historią Różana i ziemi różańskiej, jakie podjęto w roku ubiegłym podczas inauguracji obchodów 630 – lecia nadania praw miejskich Różanowi. Teraz, jak i poprzednio, orędownikiem i inicjatorem przedsięwzięcia był Jan M. Żytowiecki, a patronat objął burmistrz Gminy Różan Jerzego Parcińskiego. Sesji przewodniczył prof. dr Benon Dymek prezes Mazowieckiego Towarzystwa Naukowego. Wśród zaproszonych na sali obecni byli przedstawiciele: Starostwa Powiatowego w Makowie Mazowieckim, Rady Miejskiej Różana, policji, kościoła, placówek i jednostek podległych gminie, młodzieży różańskich szkół.

Wygłoszono referaty:

1. „Z dziejów parafii św. Anny w Różanie” ks. prof. dr hab. Michał Grzybowski.
2. „Z dziejów Różana i Ziemi Różańskiej w średniowieczu i czasach nowożytnych” doc. dr hab. Dariusz Główka.
3. „Walki na kierunku Różana w latach



1939 i 1944/45 oraz okres okupacji niemieckiej” Doktorant Akademii Humanistycznej w Pułtusk Dariusz Budelewski.

4. „Różan i Ziemia Różańska w epoce walk o niepodległość (1794-1920)” opracowany przez prof. dr hab. Janusza Szczepańskiego, a przedstawił go prof. dr Benon Dymek.



Sesja przybliżyła zebranych nie tylko historię Różana i ziemi różańskiej, lecz uwidoczniła szczupłość przekazów historycznych. Na przestrzeni wieków niewiele zachowało się dokumentów dotyczących samego Różana jak również dotyczących ziemi różańskiej. Historycznie sesja oprócz znanych faktów i zdarzeń znaczą-

co nic nowego nie wniosła. Dała jednak ogólne spojrzenie na nasze lokalne dziedzictwo. Przybliżyła szczególnie młodemu pokoleniu fakty i przekazy, których poznanie daje pewien obraz dziejów Różana. Rozwiała, być może, mit o zamku królowej Bony w Różanie, który od dawna uzurpuje świadomość jego mieszkań-

ców. Wydaje się, że więcej do sprawy wnoszą publikacje wspomnień pana Jana M. Żytowieckiego w Świerszczu Różańskim przytaczane w wygłaszanych referatach jako materiały źródłowe. Również publikacje pana Kazimierza Daszewskiego, który z pasją wyszukuje w starych dokumentach i archiwach najdrobniejszych wzmianek o Różanie. Przedstawiając je na tle ówczesnych zdarzeń daje pewien wgląd w życie miasta, jego rozwój czy znaczenie militarne. Szkoda, że szwankujące zdrowie nie pozwoliło mu w sesji uczestniczyć.

Inną ciekawostką jest fakt, że w całym badanym okresie żaden z historyków nie doszukał się jakiegokolwiek wzmianki o wydawnictwach, gazetach czy innych formach wydawniczych w Różanie. Oczywiście nie jest to żadną ujmą, gdyż takich być może nie ma, ale jest to o tyle ciekawe, że być może Świerszcz Różański jest tym pierwszym. Pokłosiem sesji będzie publikacja, wydana nakładem Gminnego Ośrodka Upowszechniania Kultury, w której oprócz wygłoszonych w czasie trwania sesji referatów znajdzie się pokaźna ilość materiału fotograficznego dotyczącego Różana.

K.Kruszewski

Fot.B.Okrągliński

Barwy wolontariatu

# WYJĄTKOWA NAGRODA

„Barwy wolontariatu” to coroczny konkurs ogłaszany przez Centra Wolontariatu działające na terenie całego kraju. Konkurs jest skierowany do wszystkich organizacji i osób korzystających z pomocy wolontariuszy. To wspinała okazja,

innym, wykazują się szczególnym entuzjazmem, kreatywnością. Zarówno organizatorzy konkursu, jak i jego uczestnicy zdają sobie sprawę, że forma konkursu jest świetną okazją do promocji wolontariatu, ale w istocie nie chodzi tu o szaco-

tu w Różaniu, mogliśmy zobaczyć, że i u nas dzieje się coś ważnego, dobrego, coś co zwróciło uwagę tak zacnego grona jurorów. Jedna z trzech nagród powędrowała do Różana. Emilia i Grzegorz Ziółkowsky inicjatorzy „Stowarzyszenia Opie-



aby podziękować za ich całoroczną pracę, wyróżnić najbardziej aktywnych i przedstawić ich sylwetki szerokiemu gremium. Corocznie wielki finał przedsięwzięcia stanowi Gala Wolontariatu organizowana przy udziale Kancelarii Prezydenckiej. Z kilkuset zgłoszeń z całej Polski kapituła konkursu wybiera 10 najbardziej interesujących kandydatur. Osoby te, pomagając

wanie wielkości zasług: wygrywają wszyscy, którzy włączają się w czynienie dobra, a Gala Wolontariatu to ich święto. W tym roku Gala odbyła się 31 maja 2010 w Belwederze. Natomiast TVP1 pokazała reportaż pt: „Najlepsi z najlepszych” 4 czerwca. W tegorocznej Gali padły (kilkakrotnie) bliskie nam nazwy: „Różan”, „cafe mama”. Cała Polska i my,

kunów Osób Niepełnosprawnych – cafe mama- klub”, zostali do cienia i zauważeni wśród tylu innych ludzi dobrej woli. I choć sami już wrócili do codziennych zajęć i nawet nie robią wielkiej sprawy z tego wyróżnienia, to niewątpliwie są dumni. Wiedzą, że to wyjątkowa nagroda, wyjątkowa bo niełatwo ją dostać i wiąże się z ogromną radością, ale i odpowiedzialnością. (Nawiasem mówiąc sama statuetka, prócz tego, że jest ładna to jest naprawdę ciężka i to zapewne jest ten ciężar odpowiedzialności, który spoczywa na laureatach). A przy okazji wspomnę, iż SzeF Kancelarii Prezydenta Jacek Mi-



chałowski przypomniał, że rok 2011 jest Rokiem Wolontariatu. I z tą optymistyczną informacją zostawiamy Państwa, do następnej wielkiej chwili w historii Różana. (kk)

\*nagrada „Barw Wolontariatu” jest wyłącznie honorowa. Laureat otrzymuje statuetkę i dyplom oraz tytuł „Najlepszego z najlepszych”. Regulamin konkursu nie przewiduje nagród finansowych.



DNI RÓŻANA 2010

## Urozmaicony program dla każdego coś się znalazło



Dni Różana w tym roku rozpoczęły się 6 sierpnia i trwały trzy dni. Mimo, że piątkowe koncerty zostały przerwane z powodu pogody to pozostałe dni obfitowały w atrakcje. W piątek odbył się turniej piłki siatkowej drużyn dwuosobowych, a na rynku miejskim koncertował zespół GOUK BEND. Sobota rozpoczęła się zawodami wędkarskimi nad Narwią (I miejsce zajął Tomasz Strzałkowski, II miejsce – Marcin Ostrowski, III miejsce – Romuald Borkowski). Na stadionie odbyły się rozgrywki piłki nożnej, a na rynku koncertowała orkiestra dęta i gwiazda wieczoru zespół PIN. Jak zwykle wiele emocji przysporzył zawodnikom i oglądającym niedzielny konkurs siłowy, w którym o tytuł największego siłacza rywalizowało 13 zawodników. W tym roku, jak i w latach

poprzednich, bezkonkurencyjnym okazał się Dariusz Popiołek, który zajął I miejsce. Za nim znaleźli się Zbigniew Chorchos i Patryk Zamorzyński. Po południu dzieci mogły obejrzeć program „Akademia Pana Kleksa”. Na godzinę popołudniową organizator tegorocznych Dni Różana Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury zaprosił Krzysztofa Krawczyka. Stare i nowe piosenki artysty wykonywane na żywo wzbudzają ciągle niesamowite emocje wśród widzów. Występ był niezwykle, a atmosfera koncertu wyjątkowa. Po koncercie rozmieszał zebranych kabaret „JURKI”, a trzydniową imprezę zakończył występ warszawskiego, żeńskiego zespołu muzycznego „EYAA”. Młode dziewczyny rozgrzały do białości szczególnie męską część widowni. Warto jeszcze wspomnieć o zespole „Ewa Band” grającym w sobotni wieczór do tańca. Istniejący od 1993 roku, zespół - to w pełni profesjonalizm muzyczny. Ogromny repertuar, realizacje w różnych gatunkach muzycznych, świetnie brzmiący na scenie.

Gościł w Dani, Norwegii, USA i Szwecji. W kraju występował na wielu różnego rodzaju imprezach jak: sympozja międzynarodowe, konferencje, „Lato z Radiem” oraz bale w renomowanych hotelach takich jak: Mariott, Bristol, Sobieski czy Gołębiowski. Można powiedzieć krótko - za dobry do „klezmerskich” występów. Mam nadzieję ich jeszcze zobaczyć i posłuchać.

Czy tegoroczne Dni Różana były udane? Urozmaicony program dla każdego coś się znalazło. Oczywiście malkontentów nie zabrakło. Zawsze znajdą się tacy, którym coś czy ktoś nie pasuje. A, że publicznie tego nie mówią, więc trudno coś konkretnego na ten temat powiedzieć. Ważne, że ci, co się bawili są zadowoleni. Organizator wiele razy zwracał się do różnych osób, instytucji o wspólne organizowanie obchodów ale oprócz kilku zapaleńców (z grona nauczycieli) nikt inny nie zaoferował się z pomocą. Strasznie ciężko namówić, przekonać do wspólnych działań. Przytłacza ten wszechobecny cynizm. Odkąd pamiętam było tak zawsze. Porażająca sztuczność, brak spontaniczności, wszystko be, cokolwiek i ktokolwiek chciałby w przestrzeni publicznej zrobić z góry skazany jest na porażkę. Widzę zupełny brak zaangażowania, brak dobrego wzoru, przykładu. Czy w związku z tym Dni Różana są nam potrzebne? Myślę, że jest to w chwili obecnej dobry przykład pokazujący robotę grona ludzi i to już od wielu, wielu lat. (kk)

Fot. B. Okrażliński



# „Pociąg” do historii.

## Czyli kolejki wąskotorowe na terenie powiatu makowskiego...



Kolej wąskotorowa na terenie powiatu makowskiego, tak jak wiele innych „wąskotorówek” we wschodniej Polsce, należy do grupy kolei strategicznych, zbudowanych przez wojska niemieckie przed rozpoczęciem i w trakcie trwania pierwszej wojny światowej. Transport samochodowy był w „powijakach”; sieć dróg utwardzonych na terenie Królestwa Polskiego była słabo rozwinięta. Budowane koleje służyły głównie do przewozu materiałów wojskowych (w początkowym okresie wojny), odwożenia rannych z pierwszej linii frontu (jak pod Różanem latem 1915 roku), a w latach 1916 – 1918 ułatwiały okupantom rabunkową eksploatację zajętych terenów - wywóz zrabowanych płodów rolnych, drewna oraz wszelkiego rodzaju złomu metali kolorowych (rabowano kościelne dzwony, miedziane i mosiężne rury z fabryk i gorzelni, miedziane i cynkowe poszycia dachów a nawet kłamki, lampy naftowe i żyrandole... wojna to kosztowny interes i przynajmniej w taki sposób starano się te koszty zrekomensować).

Kolejki te, tzw. Feldbahn (o szerokości torów 600 mm) przeważnie budowano w bardzo krótkim czasie, bez zwracania uwagi na łuki i spadki torów – na parametry, które przestrzegano zwykle przy budowie torów w warunkach pokojowych. Ekspresowe tempo kładzenia torowiska w warunkach wojennych było możliwe dzięki wykorzystaniu gotowych, kompletnych, 5 metrowych odcinków torów z przykręconymi wcześniej metalowymi podkładami, tzw. przęseł patentowych.



Budowa kolejki polowej na trasie Przasnysz – Młodzianowo; „jasne” mundury żołnierzy to drelichowe ubrania robocze. Grupa po prawej stronie trzyma na ramionach gotowe do ułożenia przęsło torowiska.

Przed położeniem torowiska wykonywano przeważnie niewielkie, kosmetyczne prace ziemne. Na terenach niestabilnych (teren podmokły, syпки piasek itp.) układano pod torowiskiem materac z drewnianych drągów i bali o średnicy 5 - 10 cm (prostopadle do osi torów - patrz foto: Torowisko kolejki polowej między Różanem a Pasiekami, 1915 r.), jednak nieczęsto stosowano taką technologię. Praktycznie wszystkie stalowe podkłady kolejowe stosowane przez wojska niemieckie do budowy wspomnianych przęseł patentowych były typu Hilfa o specjalnej konstrukcji – dużej powierzchni i „aktywnych” krawędziach pozwalających na szybkie ustabilizowanie się torowiska na praktycznie każdym podłożu.

W armii pruskiej, rosyjskiej i austriackiej istniały w tym czasie specjalne, elitarne oddziały saperów kolejowych, które w czasie pokoju ćwiczyły w teorii i praktyce budowę i naprawę torowisk wszelkich typów oraz budowę i naprawę mostów kolejowych.

W czasie I wojny światowej, latem 1915 roku front ustalił się na linii przebiegającej na północ od Łomży i Ostrołki, częściowo po rzece Narew. Dnia 13.07.1915 roku wojska niemieckie przełamały front i w ciągu kilku kolejnych dni, w kilku miejscach prze-



HF-ka firmy Henschel nr fabryczny 16103 z 1918 r.; eksponat Muzeum Kolei Wąskotorowej w Wenecji fot. Michał Pawełczyk (ciekawym jest, że Muzeum w Wenecji powstało dzięki społecznej inicjatywie Miłośników Ziemi Pałuckiej i posiada obecnie największy w Europie zbiór starych lokomotyw i taboru wąskotorowego, a Muzeum Ziemi Makowskiej ma ciągle „pod górkę”...)

kroczyły rzekę. Rosyjskie linie obrony między Łomżą i Warszawą zostały przerwane. 20.08.1915 poddała się Twierdza Modlin. Na kilka dni przed tymi wydarzeniami zaczęto budować kolejkę polową z Mławy do Przasnysza. Punktem wyjściowym wybrano Mławę, bo dochodziły do niej dwie szerokości torów; z Prus – tor 1435 mm i z głębi Królestwa – tor 1524 mm. Ułatwiało to Niemcom ekspedowanie ładunków „na” i „z” frontu.

W dniu 7 lipca 1915 zaczęto wytyczać trasę torowiska w kierunku Przasnysza. W ciągu kolejnych dni przeprowadzono niezbędne prace ziemne. Od 16 lipca zaczęto budować torowisko i po osiemnastu dniach prac, 30 lipca doprowadzono kolejkę do Przasnysza – ułożono 44 km torów. Tempo kładzenia torowiska było „zawrotne”; od Mławy szyny kładziono na prowizorycznym nasypie, by od Przasnysza układać torowisko wprost na sosie do Makowa. Aby nadażyć za przesuwanym się frontem, 8 sierpnia 1915 roku, na 62 kilometry od Mławy kolejka osiągnęła Młodzianowo.

Sześć dni później, 14 sierpnia, kolejka dotarła do Różana. W tym samym czasie doprowadzono torowisko łączące Maków z Mławą. Ruch na zbudowanej linii był znaczny; tylko 12 sierpnia wysłano z Mławy na front pod Różanem 25 zestawów wagonów z amunicją, żywnością i materiałami budowlanymi. W tym samym dniu z frontu zjechało 17 zestawów, przeważnie z rannymi. Wagony ciągnięte były przeważnie przez dwie pary koni. Lokomotywy parowe stosowano tylko na odcinkach, gdzie torowiska były stabilne i nie stwarzały zagrożenia wykołowania zestawu. Widać to na archiwalnych fotografiach ze zbiorów Muzeum Ziemi Makowskiej i Garnizonu Różan.



„Dworzec” kolejki w m. Łanięta pod Przasnyszem; sierpień 1915 r.

Na trasie Przasnysz – Różan stosowano początkowo „napęd” konny. Na odcinku Różan – Pasieki eksploatowano kilka czterosiosiowych parowozów typu HF (Brigadelokomotiven für Heeres-Feldbahn). Były to lokomotywy produkowane w kilku odmianach przed i podczas I wojny światowej specjalnie dla wojskowych kolejek polowych. Najczęściej dysponowały mocą około 60 KM. HF-ki posiadały mały nacisk osi na szynę, co było zaletą przy eksploatacji torowisk kładzionych w pośpiechu, często na



Ta urokliwa „budka”, to przystanek „Kaszewiec Główny”.

nieutwardzonym podłożu.

Na trasie przebiegu torów, przy miejscowościach gdzie posadowiono magazyny lub stacjonowały większe oddziały niemieckie, budowano stacje „mijanki” i okazałe „dworce kolejowe”.

Z relacji, oraz zachowanej dokumentacji fotograficznej wynika, że do ciężkich prac fizycznych przy budowie kolejki wykorzystywano jeńców rosyjskich wziętych do niewoli na tych terenach.

Według ustaleń pana Krzysztofa Kruszewskiego z Różana, tory niemieckiej kolejki polowej w okolicach obecnego przepustu drogowego na Różanicy (od strony Dyszobaby) zostały połączone z torami kolejki cegielni pana M. Bekera. Wewnętrzna kolejka cegielni została prawdopodobnie rozbudowana pod koniec XX wieku, kiedy cegielnia otrzymała zamówienie na dużą partię cegły licówki do budowy koszar w Kaszewcu. Cegielnia pobrała torowisko w kierunku przeprawy na Narwi. Z badań terenowych wynika, że były to szyny zakute na drewnianych podkładach.

Prawdopodobnie kolejka cegielni miała też torowisko po drugiej stronie Narwi prowadzące w kierunku koszar (teren koszar jest oddalony od Narwi około 2 km), ale obu nitek torów nie spinał most; łączył je pewnie prom. Trudno dzisiaj stwierdzić czy torowisko cegielni miało szerokość 600 mm i w jakim na 1915 rok było stanie, ale w zaborze rosyjskim tabor kolejek wąskotorowych budowany był głównie na tory 750 albo 800 mm. Na pewno tory Feldbahn'u poprowadzono wtedy po nasypie kolejki cegielni.

W dniu 22 sierpnia, pod Różanem, oddano do użytku drewnia-

ny most kolejowy na Narwi długości 240 metrów.

Już za dwa dni, 24 sierpnia kolejka osiągnęła stację kolejową Pasieki. Było to możliwe w tak krótkim czasie, bo równoległe z budową mostu kolejowego montowano też torowisko do Pasiek.

Na kolejowej mapie niemieckiej z 1918 roku zaznaczono odgałęzienie kolejki z Różana w kierunku Grabowa. Opisywane torowiska kolejek wąskotorowych zostały zdemontowane w połowie 1918, czyli po spełnieniu swojej roli (rozebrano torowiska



Budowa „mijanki” między Różanem a Pasiekami.

Różan – Grabowo, Różan – Pasieki, Różan – Maków oraz Maków – Przasnysz). W czasie swego krótkiego istnienia kolejki na pewno pomogły w zaopatrywaniu frontu. Umożliwiły też Niemcom wywóz z różańskich Fortów wszelkich materiałów wojennych, jakie Rosjanie zgromadzili do obrony przedmościa. Ułatwiły wywóz zdobytych na Rosjanach zapasów, transport zrabowanych materiałów cywilnych, skonfiskowanych towarów, złomu metali kolorowych itp.

Do dzisiaj zachowało się tylko kilka widocznych śladów materialnych po tej budowlu. Na łąkach, nad Narwią, można znaleźć fragmenty nasypów torów kolejki, wyrównane w niektórych miejscach, gdzie tory „zbiegały z góry”. W dniu Narwi tkwią pewnie pozostałości pali po drewnianym moście kolejowym. W ciągu ostatnich kilkunastu lat znajdowano przypadkowo, „wrosnięte” w torfowe łąki kompletne przęsła starego torowiska, pojedyncze szyny kolejki, zagubione kolejowe gwoździe, śruby itp. drobiazgi. W płotach niektórych posesji w Różanie można jeszcze spotkać szyny kolejki, jako słupki ogrodzeniowe; widoczne są na nich znaki walcowni Krupp'a i daty 1912, 1915.

Warto pamiętać, że taka kolejka na tym terenie istniała i w jakiś sposób wpłynęła na obecną rzeczywistość naszej Małej Ojczyzny... a obecnie może być jedną z ciekawszych informacji umieszczanych w przewodnikach turystycznych dotyczących naszego powiatu.

Osoby zainteresowane tematem niemieckich kolejek polo-



Budowa mostu kolejowego na Narwi pod Różanem; sierpień 1915 r.



Torowisko kolejki polowej między Różanem a Pasiekami; 1915r



Transport rannych na trasie Różan – Maków; sierpień 1915 r.

wych nad Narwią zapraszam na początku września 2010 r. do Twierdzy Osowiec na konferencję naukową, na której temat ten będzie przez Nas przedstawiony obszerniej z wykorzystaniem wszystkich eksponatów i materiałów /w tym fotograficznych/ ze zbiorów Muzeum Ziemi Makowskiej i Garnizonu Różan.

Prowadzimy rozmowy nad pozyskaniem do zbiorów naszego Muzeum niemieckiej lokomotywy wąskotorowej typu HF sprzed I wojny światowej oraz kilku elementów taboru wąskotorowego. Sprawy nie możemy jednak sfinalizować, bo brak jest administracyjnej decyzji dotyczącej ostatecznej lokalizacji MZMiGR w Forcie I w Różanie. Są to muzealia o dużych masach i gabarytach, więc celowym byłoby umieścić je od razu w miejscu eksponowania.

Jak pewnie wiemy, historia kolei wąskotorowej na terenie naszego powiatu „trwa” do dzisiaj...

W 1918 roku, wraz z odzyskaniem przez Polskę niepodległości powstało Ministerstwo Kolei Żelaznych, które przejęło wszystkie linie kolejowe pozostawione przez Niemców. Opisywane połączenie: Mława – Grudusk - Przasnysz oraz Ciechanów - Maków było w okresie międzywojennym eksploatowane, chociaż na większości map z tego okresu zaznaczono tylko połączenie: Mława – Grudusk – Przasnysz ( z odgałęzieniem w Grudusku do Ciechanowa). Przyczyną był fakt, że na wspomnianej trasie prowadzono przewozy osobowe i towarowe, a na trasie do Makowa przewożono tylko towary. Literatura wspomina, że dziennie przewożono kolejką mławską średnio około 100 ton różnych towarów i materiałów.

Ministerstwo Kolei Żelaznych dysponowało dużą ilością prześel patentowych rozstawu 600 mm pozostawionych przez Niemców; zaczęto odbudować kolejkę cukrowni „Ciechanów” (zdeastwowaną i rozkradzioną przez Rosjan podczas ich ewaku-



Maków, osobowy przystanek kolejki; 1958 rok.  
Torowisko jeszcze szerokości 600 mm.

acji na wschód) oraz zaplanowano budowę kolejki dla cukrowni „Krasiniec”. Do 1924 roku wybudowano tu dwie linie. Pierwsza z terenu cukrowni w Krasiniec przez Gostkowo i Leszno do Przasnysza, gdzie na 42, 8 kilometrze od Mławy kolejka cukrowni połączyła się z eksploatowaną cały czas kolejką mławską. Torowisko miało inny przebieg niż rozebrana kilka lat wcześniej kolejka polowa; tory pobudowano około 2 km od szosy Maków – Przasnysz, równoległe do drogi. Druga linia w odległości 1,8 km od cukrowni odgałęziała się w kierunku południowym i przez Szwejki, Łukowo prowadziła do Gołymina. W tym czasie cukrownia Krasiniec eksploatowała 4 parowozy typu HF.

W czasie II wojny światowej wąskotorowe kolejki na terenie powiatu były pod zarządem Deutsche Reichsbahn. Niemcy nie inwestowali w tabor kolejowy ani torowiska. Kolejki były wykorzystywane gospodarczo; transportowano nimi węgiel, materiały budowlane oraz produkty rolnicze rekwirowane, jako „kontyngenty”. Niemcy z ich pomocą przewożili również materiały wojenne do prowizorycznych magazynów pod Krasnem.

Po wyzwoleniu naszych terenów w 1945 roku, kolejki od razu rozpoczęły pracę. Niemcy nie zabrali parowozów i wagonów; mała nośność tych ostatnich oraz niewielkie moce lokomotyw uchroniły je przed ewakuacją.

W dniu 1 czerwca 1949 roku PKP przejęła od cukrowni „Krasiniec” torowisko Krasne – Szwejki oraz większość taboru cukrowni. Dnia 2 października 1949 roku PKP otworzyła dla ruchu publicznego 44 km linię Ciechanów – Pałuki - Szwejki – Krasne – Maków (zamknięcie ruchu pasażerskiego na tym odcinku nastąpiło 1 stycznia 1981 roku, a całkowitej likwidacji linii dokonano 2 maja 1986 r.) . W 1951 roku PKP upaństwowiły i



Transport rannych na trasie Różan – Maków; sierpień 1915 r.

przejęły w użytkowanie torowisko Krasne – Przasnysz. W tym roku uruchomiono też ruch pasażerski na trasie Mława – Grudusk – Przasnysz – Krasne – Maków, Ciechanów – Grudusk oraz Ciechanów – Krasne.

W tym samym czasie Urząd Wojewódzki w Warszawie, z myślą o rozwoju gospodarczym tych terenów, podjął decyzję o rozbudowie kolejki mławskiej (makowska wąskotorówka do niej należy). Zaprojektowano linię na trasie Maków – Zamość, przewidując w przyszłości jej rozbudowę do Grabowa. Inwestycja wymagała pobudowania mostu przez Orzyc i ze względu na miejscami trudny teren, wykonania wielu prac ziemnych (między innymi liczącego około 400 metrów nasypu pod torowisko, na podmokłych łąkach nad Orzycem). Otwarcie linii Maków – Zamość o długości 18,640 km nastąpiło 5 października 1952 roku. Linię eksploatowano niecałe dziesięć lat i mimo ożywionego przewozu towarowego oraz pasażerskiego zamknięto 1 maja 1961 roku z przyczyn ekonomicznych. Budowany w pośpiechu, w 1952 roku drewniany, niekonserwowany most na Orzycu, nie nadawał się do dalszej eksploatacji i wymagał kapitalnego remontu. Drugim po-

wodem zamknięcia tego odcinka był fakt podjęcia w tym czasie decyzji przekucia całej kolejki mławskiej z szerokości 600 mm na 750 mm, co na długości prawie 17 km „ślepego” odgałęzienia byłoby kosztowne. Kolejną przyczyną to odstąpienie od połączenia Zamościa z Grabowem... (Właśnie w 1961 roku przekuto z 600 mm na 750 mm torowisko na trasie Mława – Maków, a w 1962 odcinki Ciechanów – Krasne oraz Ciechanów – Grudusk; wiązało się to również z kapitalnym remontem posiadanego tabo-ru albo przynajmniej z jego przebudową na większy rozstaw szyn.)

W kolejnych latach wyłączano z eksploatacji kolejne odcinki torowisk. W 1980 roku cukrownia „Krasiniec” zrezygnowała z usług PKP; transport samochodowy dostarczał materiały eksploatacyjne do cukrowni taniej. Z dostępnych opracowań przewozów pasażerskich i towarowych wynika, że w latach 1970 – 1977 przewozy pasażerskie na mławskich kolejkach utrzymywały się mniej więcej na stałym poziomie i wynosiły około 17 tysięcy pasażerów. W latach następnych nasila się spadek i w roku 1986 sprzedano tylko 2779 sztuk biletów. Przewozy towarowe kolejki utrzymywały się w latach 1971 – 1975 na stałym poziomie wynoszącym około 370 tysięcy ton z zauważalnym od 1979 roku wyraźnym, stałym spadkiem...

Dnia 1 stycznia 1981 roku zamknięto ruch pasażerski na trasie Maków – Przasnysz...

Do dzisiaj istnieje tylko regularnie dewastowana przez „złomiarzy” linia Mława – Maków. Od kilkunastu lat słychać o enigmatycznych planach jej „reanimacji” i wykorzystania w celach turystycznych. Pomysł na pewno wart uwagi i zainteresowania władz samorządowych, ale przystanek makowskiej wąskotorówki od kilkunastu lat, niezmiennie, sprawia przygnębiające wrażenie porzuconego i zapomnianego obiektu... może warto byłoby przestać „marzyć” o lepszym jutrze makowskiej kolejki i zacząć w tym kierunku, póki nie jest za późno, coś konkretnego robić???

Istnieją w Polsce pozytywne przykłady „ratowania” regionalnych kolejek wąskotorowych przez zaangażowanych społeczników czynnie wspieranych przez samorządy... Przykładem może być: kolej wąskotorowa na Żuławach, Żnińska Kolej Powiatowa, Ełcka Kolej Wąskotorowa, Gryficka Kolej Wąskotorowa, Kolejki Leśne w Hajnówce... Przykłady można by wymieniać... Rzecz jest o tyle prosta, że na takie projekty samorządy mogą pozyskać znaczące fundusze z zewnątrz, trzeba tylko chcieć to zrobić...

Wiesław Łaskarzewski

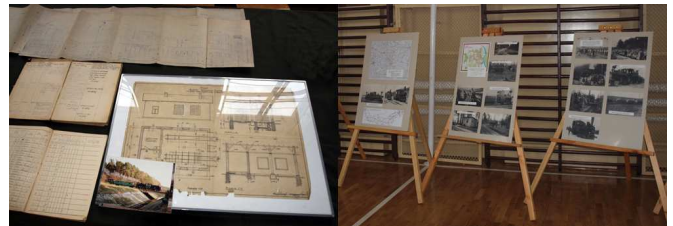
Fotografie ze zbioru MZMiGR

Literatura:

- H. Baur, Deutsche Eisenbahner im Weltkrieg 1914 – 1918, Stuttgart 1927
- E. Lewandowski, Na kolejowym szlaku, Ciechanów 1984
- A. Matecki, Pięćdziesięciolecie Mławskiej Kolei Wąskotorowej w: 5 rzek 4/1967
- T. Lijewski, Rozwój sieci kolejowej Polski w: Dokumentacja geograficzna 5/1956
- B. Pokropiński, Koleje Wąskotorowe PKP, Warszawa 1980
- T. Wach, Mławska Kolej Dojazdowa w: Eksploatacja Kolei 12/1983
- M. Zajfert, W. Dembiński, Kolejka Mławska, Warszawa 1991
- Ehrenbuch der Feldeisenbahner Berlin 1930
- Oraz materiały archiwalne (wspomnienia, mapy, fotografie) ze zbioru Muzeum Ziemi Makowskiej i Garnizonu Różan

Materiał o kolejkach wąskotorowych autorstwa dyrektora Muzeum Ziemi Makowskiej i Garnizonu Różan pana Wiesława Łaskarzewskiego jest niejako pokłosiem wystawy zbiorów muzeum, które muzeum zorganizowało wspólnie z dyrektorem Zespołu Szkół w Różaniu w dniu 29 kwietnia br. W programie spotkania między innymi wygłoszono prelekcję na temat niemieckich kolejek wąskotorowych na terenie powiatu makowskiego podczas I wojny światowej i zwiedzano wystawę dotyczącą tego tematu. Uczestnicy spotkania udali się również w teren w celu zobaczenia zachowanych jeszcze elementów torowiska, nasypów oraz śladów po moście kolejowym przez Narew. (kk)

Fot.B.Okrażliński





## PRAWDZIWE OPOWIEŚCI Z DAWNYCH LAT

## STRAJK WOŁÓW

Opowieść zupełnie niezwykła. Choć to było w dawnych czasach, ale to pewnie w stu procentach, że to przypadek niebywały i do tego zupełnie niewymyślony. Opowiadany przez naocznego świadka, moją Mamę (Jadwigę Lubczyńską), będącą wtedy gimnazjalistką. A było to tak.

Koniec wakacji, upalne dni i trwające prace polowe w całej pełni. Przed wyjazdem do szkoły w Warszawie Mama trochę się już nudziła. Wszystko w przyrodzie już było w fazie schyłkowej. Nic nie było do roboty. Nuda.

Tak się złożyło, że właśnie pod leśniczówkę zajechała bryczka. Przyjechał, jak to wiele razy bywało, goniec z listem od dziedzica Glinki ze Szczawina. Ojciec przeczytał go z uwagą. Była to prośba o szybkie przybycie do dworu w jakiejś dziwnej sprawie. Pan Glinka miał w gospodarstwie do rozwiązania problem dla niego nierozwiązywalny bez pomocy ze strony Ojca. Po przeczytaniu listu ojciec uśmiechnął się i zawołał - Jadwiga, ubieraj się szybko, jedziemy do dworu. Zobaczysz coś niezwykłego coś, co za kilka lat a może miesiące już będzie nie do zobaczenia.

Po krótkiej drodze (7 km) w czasie rozmowy z gościem ojciec dowiedział się kilku szczegółów ciekawych i istotnych dla sprawy. Gdy zajechali przed dwór powitał ich dziedzic ciesząc się z szybkiego przyjazdu.

Rzekł: niech Pan sobie wyobrazi, że wszystkie woły w polu odmówiły pracy. Jak jeden mąż leżą i nie chcą wstać! Obawiam się, czy nie zachorowały! Rataje<sup>1</sup> robią, co mogą, ale nie na wiele to się zdało. Nie chcą pracować i już.

Pole było niedaleko, w Ludwinowie (jeden z majątków dziedzica Glinki). Pojechali tam i co widzą?

Widok zupełnie niezwykły. Szerokie pole. Jak okiem sięgnąć puste, a na jednym jego skraju cztery zaprzęgi wołów leżących spokojnie, a obok bezradni rataje. Leżały tak już od samego rana a była godzina południowa. Leżały zupełnie obojętne na całe otoczenie, zupełnie ignorując działania ratajów.

Ojciec patrzył na to ze zdumieniem. Obaj podeszli z dziedzicem do wołów. Obok nich stały nieruszone koryta z obrokiem. Ojciec podszedł bliżej i dłonią sprawdził w jednym korycie jego zawartość. I co się okazało? Prozaiczna przyczyna tego zamieszania się wyjaśniła - w korytach była tylko sucha siewka ze słomy. Głodowe danie.

Ojciec uśmiechnął się i stwierdził: nikt, nawet woły, po takim śniadaniu nie przystąpiły do pracy. Należy szybko dostarczyć

owies i dosypać do koryt, a zaraz to pomoże.

I tak się stało. Dosypano owsa, woły wsadziły mordy, sprawdziły, zjadły i wstały gotowe do pracy. Ciągnęły pługi 4-ro skibowe. Wolno, wolno, krok za krokiem, sześć wołów ciągnęło, a rataj kierował tym zaprzęgiem.

Szły polem na ukos równo 4-ry zaprzęgi zostawiając za sobą równiutko zaorane pole. Na skraju, kolejno zaprzęg za zaprzęgiem zwracał i szły ukosem w drugą stronę.

Precyzyjna, dokładna orka - ale średniowieczna! W tym czasie Ojciec już orał pole traktorem Fordson. Dziedzic znany był jako człowiek oszczędny, więc uprawiał pole od dawien dawna znanym sposobem. W taki sam oszczędny sposób prowadził hodowlę mięsnych wołów. Małe byczki po odchowaniu były kastrowane i przyuczane przez ratajów do pracy w jarzmie<sup>2</sup> do którego dołączone były postronki do ciągnięcia.

Dwuletnie woły szły do pracy w polu, a po wykonaniu wszystkich prac polowych i kilkutygodniowym wypoczynku oraz odpowiednim karmieniu były wysyłane koleją do odbiorców handlujących mięsem, stając się przysmakiem dla wielu stołów w Polsce i za granicą.

Latem woły cały czas były na świeżym powietrzu niezależnie od pogody. Po pracy przepędzono je na pastwisko, gdzie do rana skubały trawę, a rano dostawały obrok.

W tym przypadku nie dostały tego, co im się należało, gdyż rataje ukradli owies i chcieli je oszukać. I stało się oczywiste - woły zastrajkowały. To był chyba jedyny w historii strajk prawdziwych wołów.

Potwierdziła się stara prawda, że jak woły robocze mają puste koryta to będą strajkować. W świecie ludzi jest tak samo. Historia niezwykła, ale prawdziwa i sprawdzająca się nadal. Woły ciągną inne „pługi”, ale strajkują w podobny sposób. Wszystko zależy od odpowiedniej porcji „owsa” w korycie.

Woły - w dawnych czasach (a jak się okazuje jeszcze w latach dwudziestych ub. wieku) używane były do prac polowych, zaprzęgane do pługa, bron itp.

Magdalena Lubczyńska-Zaremba

<sup>1</sup> Rataj - najemny folwarczny pracownik zatrudniony głównie przy uprawie roli - parobek.

<sup>2</sup> Jarzmo - "Rodzaj uprzęży dla bydła robionego w postaci drewnianej ramy zakładanej na kark zwierzęcia"

Obraz - „Woły przy pługu”(1904) Wojciecha Kossaka



## Uroczystość 100 - lecia Orkiestry Dętej w Różanie

Jubileusz 100-lecia istnienia Orkiestry Dętej stał się okazją do wspomnień i zaprezentowania niemałego dorobku muzyków. Orkiestra Dęta OSP w Różanie wpiła się złotymi literami w „pejzaż kultu-

został dotknięty pośpiechem i brakiem czasu, działalność orkiestry zachowała swój własny rytm. Mamy tu bowiem do czynienia z wielopokoleniową tradycją i przywiązaniem, co dla ducha dziejów jest decydujące. Orkiestra to wspólny dorobek wielu pokoleń mieszkańców Różana. Jubileusz orkiestry zamyka 100 lat społecznej, często trudnej, ale i dającej dużo satysfakcji pracy. Nic nie działo się bez ludzi i ich zaangażowania. Mimo faktu, że jest to w pełni amatorska orkiestra, zaangażowanie, wytrwałość w dążeniu do celu i odpowiednia motywacja członków orkiestry sprawiły, iż stała się wizytówką naszej gminy.

Uroczystości obchodów 100 – lecia istnienia orkiestry odbyły się w centrum miasta na pl. Obrońców Różana. Wśród



rzeszy społeczności różańskiej i zaproszonych gości obecni byli m.in.: Tadeusz Ciak - Komendant Powiatowy PSP w Makowie Maz., Arkadiusz Gołębski - wiceprezes Zarządu Oddziału Gminnego

ralny” miasta. Czas jej funkcjonowania nigdy właściwie nie uległ zerwaniu, jej trwanie jest i zawsze było obecne w życiu mieszkańców miasta i gminy. Gdy świat





Związku OSP RP w Róźnie, Adam Hyjek - dyrektor Biura Terenowego Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP, Zbigniew Deptuła - Starosta Makowski prezes Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Makowie Maz., ks. kan. Ryszard Kłosiński - proboszcz parafii w Róźnie i kapelan strażacki, mł.insp., pan Jan Żytowski i zaprzyjaźniona orkiestra dęta „Mrągovia” z Mrągowa. Uroczystość zakończyły koncerty orkiestr dętych. Różańska orkiestra z okazji jubileuszu została odznaczona medalem „Za zasługi dla pożarnictwa” i otrzymała proporzec nadany przez Zarząd Oddziału Gminnego

garnarcz Marian Sadowski. W roku 1918 po, odzyskaniu przez Polskę niepodległości, nauczycielem orkiestry został p. Krysztofik. Powstaniu orkiestry dętej towarzyszyło założenie chóru, którego kontynuacją prawdopodobnie jest dzisiejszy chór parafialny. W roku 1925 orkiestra dawała dużo koncertów w nowo wybudowanej remizie strażackiej. Okres II wojny światowej

jest w historii orkiestry białą kartą. Ze względu na duże zniszczenia w całym Róźnie i zaginione dokumenty odtworzenie historii orkiestry jest niezwykle trudne, dlatego tak mało danych na jej temat jest z tamtego okresu. Nieznane są również nazwiska jej członków. Ze wspomnień starszych ludzi wynika, że orkiestra mimo nadzoru okupanta nie miała przerw w swojej działalności.

W roku 1956 orkiestra otrzymała kilka instrumentów muzycznych po dawnej Służbie Polsce. Od tej chwili sukcesywnie dokupowano instrumenty muzyczne, co przyczyniło się do wzrostu poziomu atrakcyjności występów orkiestry. W

W roku 1956 orkiestra otrzymała kilka instrumentów muzycznych po dawnej Służbie Polsce. Od tej chwili sukcesywnie dokupowano instrumenty muzyczne, co przyczyniło się do wzrostu poziomu atrakcyjności występów orkiestry. W

W roku 1956 orkiestra otrzymała kilka instrumentów muzycznych po dawnej Służbie Polsce. Od tej chwili sukcesywnie dokupowano instrumenty muzyczne, co przyczyniło się do wzrostu poziomu atrakcyjności występów orkiestry. W





tym czasie (około roku 1955) orkiestrę prowadził p. Rudnicki z okolic Makowa Mazowieckiego. Następnymi kapelmistrzami byli: Wacław Zaczkowski, Wacław Soin, Antoni Jakubowski.

Jesienią 1984 r. na stanowisko kapelmistrza ówczesne władze miasta i OSP w Różanie powołały p. Włodzimierza Soina.

W tym samym czasie dzięki staraniom

przyniósł zmianę na stanowisku kapelmistrza. Orkiestrę zaczął prowadzić p. Andrzej Gierek z Pułtuska. Od 1992 r. orkiestrę prowadzi do chwili obecnej p. Janusz Chojnowski.

W marcu 1993 r. zakupiono 3 saksofony tenorowe i 1 saksofon altowy. W 1994 r. zakupiono perkusję oraz rozbudowano sekcję perkusyjną o werbel. W

których orkiestra odbywała próby było wiele: drewniana strażnica, stary Urząd Gminy w Różanie mieszczący się przy ul. Lwowskiej, piwnica miejscowego domu kultury, piwnica nowego Urzędu Gminy



w Różanie, sala nad garażami OSP, nowa strażnica. W ostatnich latach skład jej uległ zubożeniu. Miało to związek z wyjazdem licznej grupy orkiestrantów z



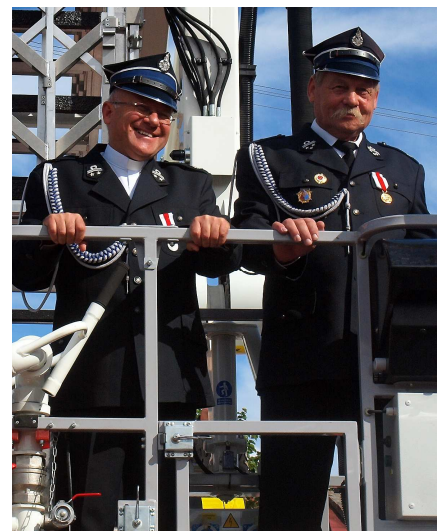
Różana w poszukiwaniu pracy. Z orkiestry też odeszły osoby starsze. Ponadto wyposażenie zespołu pozostawiało wiele do życzenia (stare instrumenty, brak środków finansowych na zakup nowych). Jednak dzięki przychylności władz (burmistrza Jerzego Parcińskiego i rady miasta) od 1999 r. systematycznie dokupowane są nowe instrumenty, przeważnie firmy YAMAHA. W maju 2010 roku całość umundurowania orkiestry została



nowego kapelmistrza i ówczesnego naczelnika miasta p. Jana Pilcickiego udało się zakupić kilka nowych instrumentów. Od tego momentu skład orkiestry został powiększony i odmłodzony. W 1986 r. zakupiono dwa puzony oraz wyremontowano stare instrumenty. Początek lat 90

2002 r. wprowadzono 3 klarnety, a w roku 2006 sekcję instrumentów drewnianych wzbogacono o saksofon sopranowy.

Próby od 1992 roku niezmiennie odbywają się w każdy piątek w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury w Różanie. Jednak do tego roku miejsc, w





wymieniona na nowe.

Przez cały okres istnienia orkiestra występuje pod patronatem Ochotniczej Straży Pożarnej w Różaniu. Od roku 2000 utrzymanie jej w całości spoczywa na Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Różaniu.

Orkiestra bierze czynny udział w

arze, oprócz standardów, posiada utwory rozrywkowe. Reprezentuje wysoki poziom artystyczny, który potwierdzają liczne sukcesy w przeglądach i festiwalach organizowanych zarówno w kraju, jak i za granicą.

Obecną siedzibą orkiestry jest Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różaniu. Skład 34 osobowej orkiestry w



życiu kościelnym, strażackim, narodowym i kulturalnym miasta, efektownie prezentując się zarówno na estradzie, jak i w musztrze paradowej. W swoim repertu-

znacznym stopniu został odmłodzony - systematycznie prowadzony jest nabór aby utrzymać pełen skład. Zdecydowaną większość stanowi młodzież licealna,



gimnazjalna oraz uczniowie szkoły podstawowej. Najmłodszy muzyk liczy 9 lat, zaś najstarszy 55 lat.

Przez sto lat swojego muzykowania orkiestra łączyła pokolenia, czasami nawet zdarzało się, że w jej skład wchodziły całe rodziny. Zrodziło to specyficzny klimat wśród członków, którzy chętnie



uczestniczą w spotkaniach opłatkowych, wielkanocnych, a także balach karnawałowych i ogniskach integracyjnych. Ponadto muzycy z orkiestry uświetniają swoją obecnością ważne chwile w życiu swoich kolegów, np.: śluby, pogrzeby członków rodzin i inne. 5 września 2010 r. Orkiestra Dęta OSP w Różaniu z okazji 100 - lecia istnienia i swojej działalności otrzymała proporzec nadany przez Zarząd Oddziału Gminny Związku OSP RP w Różaniu.

Orkiestra Dęta Ochotniczej Straży



Pożarnej w Różaniu stała się wizytówką miasta. Coraz częściej pada stwierdzenie, że jest ona dumą Różana. Patrząc z perspektywy stu lat na przebyty szlak, nasuwa się wiele refleksji, a w sercu budzi się uznanie i cześć dla kilkunastu pokoleń muzyków. Z wdzięcznością wyrrywają się słowa: Cześć i chwała ludziom szczerze i ofiarnie oddanym społeczeństwu i Ojczyźnie w myśl hasła: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”.

Tekst zaczerpnięty z publikacji wydanej z okazji jubileuszu orkiestry. Jest ona dostępna na stronie internetowej [www.gouk.pl](http://www.gouk.pl) jak również można ją otrzymać w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury w Różaniu. (kk)

Fot. B.Okrągliński  
Zdjęcia archiwalne ze zbiorów GOUK.

Interesujący się tematyką historii Różana i okolic pan Wiesław Łaskarzewski bardzo dokładnie opisał swoje badania nad strąceniem przez Luftwaffe polskiego samolotu pod Modzelami (obecnie gmina Sieluń). Materiał temu poświęcony publikowaliśmy w numerach 12/1995 i 9-10/1998 Świerszcza Różańskiego. Przeglądając nr4 Ilustrowanego Magazynu Historycznego MILITARIA znalazłem fragment poświęcony temu zdarzeniu. K.Kruszewski.

## Historii ciąg dalszy.

**7 września, Zielonka**  
(41.Eskadra Rozpoznawcza 1939r.)

Na pierwsze zadanie bojowe eskadry poleciał samolot dowodzony przez pchor. obs. Mieczysława Malinowskiego. Pozostałymi członkami załogi byli kpr. pil. Gusowski i kpr. strz. Majewski. Lotnicy wystartowali o 8.10 i rozpoznawali ruchy wojsk niemieckich na kierunkach Sierpc - Nowy Dwór - Wyszków. W czasie wykonywania zadania niemiecka opl przestrzeliła zbiornik samolotu. Pilot rozbił P.23B podczas przymusowego lądowania po polskiej stronie frontu koło miejscowości Marianowo. Lotnicy nie odnieśli obrażeń i wkrótce wrócili do eskadry.

O 8.22 w powietrze poderwał się P.23B dowodzony przez ppor. obs. Brunona Strejmika w celu rozpoznania rejonu Wyszkowa i Różana. Pozostałymi członkami załogi byli kpr. pil. Józef Janicki i st. szer. szt. Antoni Szymański. W trakcie lotu w rejonie wsi Modzele, polski samolot natknął się na grupę Messerschmitów Bf 110 z I.(Z)/LG 1 atakujących pociągi. Polscy lotnicy nie zauważyli niemieckich myśliwców, ale zauważyła ich załoga jednego z Messerschmitów w dość nietypowej sytuacji. Był to Messerschmitt Bf 110 z eskadry 2. (Z)/LG 1 pilotowany przez Olt. Wenera Mtehfessela. Niemiecka eskadra atakowała z broni pokładowej na niskiej wysokości cele kolejowe pomiędzy Warszawą i Białymstokiem. W pewnym momencie po ostrzeleniu polskiego pociągu, lecąc na wysokości trzech metrów, Olt. Mtehfessel zobaczył, jak sądził, Junkersa Ju 87, który leciał przed nim wzdłuż torów kolejowych. Niemiecki lotnik nie miał pojęcia, że to Karaś dowodzony przez ppor. obs. Strejmika z 41. ER. Także polscy lotnicy nie zauważyli Messerschmitta. Spotkanie z polską maszyną tak opisał Mtehfessel:

*Leciałem dalej wzdłuż linii kolejowej. Jednakże tory były puste. Wyglądało na to, że nie pojawiają się już następne pociągi. Wówczas zobaczyłem przede mną samolot. Na wysokości około 100 metrów leciał dokładnie jak i ja wzdłuż linii kolejowej. Był to Ju 87. Rozpoznałem go po kształcie skrzydeł, krótkim ostnionym podwoziu i zarysie usterzenia. Jego znaków przynależności państwowej od spodu nie mogłem rozróżnić z tej odległości. Sprzątnie mi kolejną zdobycz, pomyślałem, mam jednak przewagę, bo jestem*

*szystszy. Przemknąłem pięć metrów pod nim. Krótki rzut oka w górę [...] Zmroziło mnie całego, maszyna nade mną miała duży, żółtawy silnik gwiazdowy, a na dodatek zobaczyłem teraz znak rozpoznawczy, czerwono-białą, szachownicę na płatach. To był Polak. Polski niszczycielski typu PZL 43. W normalnych warunkach nie przepuściłbym okazji do nawiązania z nim walki. Było jednak niemożliwością, abym w ułamku sekundy wytracił prędkość. W następnej chwili musiałem przelecieć pod nim i stać się pewnym łupem jego karabinów maszynowych. Poczutem napięcie całej woli [...] istniała tylko jedna możliwość: musiałem lecieć dalej. Musiałem przelecieć pod nim i umknąć. Nie mógł mnie spostrzec. Mój mózg podpowiadał mi jednak chłodno i wyraźnie: zobaczy cię i zacnie strzelać. Przycisnąłem maszynę w dół i rozpocząłem zakręt w*



*prawo. Szukałem bliskości ziemi jak wrona, na którą z góry spada jastrząb. A cały czas prześladowało mnie to przeklęte uczucie: teraz będzie strzelać!*

*Przemknąłem nisko wzdłuż sosnowego zagajnika. Dopiero teraz spojrzałem wstecz i odetchnąłem. Jednak żeby się uspokoić, wziętem kilka głębokich oddechów. Polak leciał ciągle po prostej wzdłuż linii kolejowej, nie manewrując na boki, co wyglądało tak jak gdyby był pojazdem szynowym. W tym momencie zaszczekał nasz karabin maszynowy. Strzelał mój radiooperator. „Człowieku oszalałeś?” - krzyknąłem na niego. Przecież nieprzyjaciel ciągle jeszcze posiadał wszystkie atuty w ręku. Jednakże nad nami nic się nie wydarzyło. Polak spokojnie leciał dalej. Sprawiał wrażenie samolotu widma, którym nie kierowali ludzie. Za-*

*wróciłem i ustawiłem się za nim. Z rykiem silników rozpocząłem pościg. Teraz to ja byłem myśliwym, a on zwierzyną. Z odległości 50 metrów otworzyłem ogień. Dwie krótkie serie, po pięć pocisków z każdego działka i nieprzyjaciel zamieniony w ognistą kulę zwałił się tuż przede mną w dół. Wpadliśmy w obłok rozpylonego gorącego oleju. A potem spostrzegłem jak maszyna grzmotnęła o ziemię, prosto o nasyp kolejowy. Pozostało z niej ogromne ognisko, w którym spłonęli trzej członkowie załogi!*

Świadkami tragedii polskiej załogi byli: Józefa i Antoni Chełstowski oraz Henryka Długołęcka. Według Józefa Chełstowskiego Karaś został zaatakowany przez dwa niemieckie myśliwce, zestrzelony rozbił się na polu koło wsi Modzele. Jeden z lotników Karasia wyskoczył próbując uratować się skokiem ze spadochronem, lecz z powodu niskiej wysokości ten nie otworzył się. Lotnik uderzył o ziemię 200 m przed miejscem, gdzie spadł samolot, zginął na miejscu. Przy poległym ludzie znaleźli jakieś dokumenty, zegarek i pieniądze. Z tych dokumentów wynikało, że był to Kornacki. Wszystko wskazuje na to, że nie był to st. szer. strz. Benedykt Kornacki, który przebywał potem w Anglii. Jeden z trzech poległych lotników miał na sobie zapewne spadochron Kornackiego, w którym była kartka z jego nazwiskiem. Takie karteczki umieszczone w plecaku spadochronowym miały umożliwić zidentyfikowanie członków zestrzelonej załogi, gdyby nie można było tego zrobić po ciałach poległych. Lotnikiem, który wypadł z samolotu był najpewniej st. szer. strz. Szymański.

Mieszkańcy wsi pochowali tego lotnika koło samolotu na polu, ale wiosną 1940 roku wylew pobliskiej Narwi zmył nagrobek. Nie wiadomo, czy ciało poległego lotnika spoczywa dalej na polu, czy woda rozmyła jego prochy.

Wbity w ziemię wrak został po kilku tygodniach wydobyty przez Niemców i wywieziony. Ciała lotników poległych w kałdubie Karasia zostały pochowane na cmentarzu parafialnym w pobliskim Sieluniu.

W/w tekst jest fragmentem artykułu Łuk-sza Łydźba – 41.Eskadra Rozpoznawcza w 1939 roku.

Ilustrowany Magazyn Historyczny MILITARIA nr4 lipiec-sierpień 2010r.

<sup>1</sup> M.Emmerling, Luftwaffe... t.1,s.102-103

## Kartki z dziejów Różana i ziemi różańskiej.

### Czas niustannych wojen cz.2

Po zakończeniu kampanii w Prusach Królewskich oddziały dowodzone przez Aleksandra Koniecpolskiego rozlokowały się na leżach zimowych w Prusach i na północnym Mazowszu, między innymi w Różanie i Ostrołęce. Wojsko znalazło się w środowisku mazowieckiej szlachty, która w zdecydowanej większości była nastawiona wrogo do szwedzkiego najeźdźcy. Stacjonujący w Różanie Wilczkowski, porucznik chorągwi husarskiej Koniecpolskiego, opuścił obóz szwedzki i ruszył „już w końcu stycznia z 9 chorągwiami, popaliwszy swoje wozy. Gonili go Szwedzi, lecz nadaremnie”<sup>9</sup>

Na postawę żołnierzy pierwszych, zbuntowanych oddziałów armii Koniecpolskiego miały zapewne wpływ poglądy większości mazowieckiego społeczeństwa, wśród którego przyszło im spędzić przelot roku 1655/56, a także być może obawy o los rodzin w czasie wojny, na terenach skąd pochodzili.

Różański „zapalnik” buntu żołnierzy przeciwko Szwedom był skuteczny. Koniecpolski 12 lutego 1656 r., listem z Ostrołęki, powiadomił Jana Kazimierza o powrocie pod jego władzę. Wojska komputowe polskie, zebrane w kole generalnym w Zambrowie, wysłały 15 lutego manifest, w którym deklarowali „odtąd Króla Gustawa, Króla szwedzkiego i odherentów jego za nieprzyjaciół narodu naszego deklarujemy; a przeciwko niemu i jego odherentom, póki ich u nas stanie.. wojować przysięgamy, dopóki ojczyznę naszą, Króla Jana Kazimierza, P.N.M. na tronie królewskim w pokoju nie wsadzimy”<sup>10</sup>. Następnie 20 lutego Koniecpolski, listem do króla szwedzkiego, wypowiedział mu posłuszeństwo. A w nocy z 23 na 24 lutego oddziały rozpoczęły wymarsz na południe i pod Lwowem dołączyły do wojsk Czarnieckiego. Był to jeden z decydujących momentów w przebiegu najazdu szwedzkiego.

Pod koniec marca Polsce udało się odtworzyć armie koronną w sile 22 000 żołnierzy, w rezultacie czego Karol X Gustaw przerwał marsz na Lwów, a wycofując się był bliski zupełnej klęski w walkach nad Sanem i Wisłą w marcu i kwietniu 1656r.

Inicjatywę przejęła teraz strona polska. W połowie maja pospolite ruszenie wschodniego Mazowsza i Podlasia rozpoczęło blokadę najsilniejszego, szwedzkiego punktu oparcia na pograniczu z Litwą – Tykocina, a od pierwszych dni maja Wittenberg w Warszawie oblegany był przez wojska litewskie Sapiehy. Po przybyciu pierwszych oddziałów wojska królewskiego 17 maja przypuszczano nieuda-

ny szturm na mury Warszawy, ponosząc przy tym znaczne straty.

Jan Kazimierz przybył pod Warszawę ze Lwowa 30 maja. Wezwanie do poddania miasta zostało odrzucone przez Wittenberga. „Tymczasem ciągnęły ze wszystkich stron zbrojne oddziały pod Warszawę, aż wreszcie stanęło, czego się król nie spodziewał, przeszło 100 000 ludzi, licząc w to pospolite ruszenie, tłumy luzaków, ciurów, zagonowej szlachty i kilka tysięcy chłopów z kosami”<sup>11</sup>.

Po miesięcznym oblężeniu, 29 czerwca, otrąbiono szturm na ochotnika. Stańdo do szturm 20 tysięcy z różnym orężem piechurów, chłopów z oddziałów partyzanckich, pacholików, czeladzi. Po całonocnej kanonadzie artyleryjskiej o świcie 30 czerwca rozpoczął się szturm. Zdobyto pałac Kazanowski oraz „Bernardyny”. Wówczas Szwedzi wystali parlamentarzyistów, ale nie zgodzili się na proponowane im warunki kapitulacji. Ponowny szturm 1 lipca zmusił ich do zaprzestania obrony. Warszawa była wolna, ale zrujnowana, zubożona kontrybucjami i rabunkiem.

Król szwedzki, który siedł na odsiecz oblężonej Warszawie, nie zdążył na czas. Gromadził swoje wojska i wojska brandenburskie w widłach Narwi i Bugu, na terenie niedawnej koncentracji pospolitego ruszenia północnego Mazowsza. Do obozu modlińskiego przybył 8 lipca. Stąd 10 lipca skierował ku Tykocinowi oddziały gen. Douglasa, który razem z Bogusławem Radziwiłłem miał uwolnić tą twierdzę, oblężoną przez pospolite ruszenie podlaskie i mazowieckie, dostarczyć zapasy amunicji, a w przemarszu przez Pułtusk, Ostrołkę i Łomżę – niszczyć przeprawy przez Narew.

Jan Kazimierz 16 lipca skierował pod Tykocin wojsko hetmana polnego litewskiego Wincentego Gosiewskiego, ten w Ostrołęce otrzymał 19 VII informację, że Szwedzi po zlikwidowaniu oblężenia Tykocina, wracają pod Modlin. Gosiewski wycofał się wzdłuż Narwi i obległ Pułtusk. Karol X Gustaw wyruszył pod Pułtusk silny oddział rajtarii, zawezwał na pomoc oddział brandenburski, a sam z resztą kawalerii, jaka była w obozie modlińskim przybył do Pułtuska 25 lipca. Gosiewski uchylił się od walki. Szwedzi obsadzili Pułtusk dodatkową załogą.

Na głównym teatrze wojny pod Warszawą w dniach 28-30 lipca, rozegrała się największa w dziejach wojny polsko-szwedzkiej bitwa. Oddziały polskie osłabione po zdobyciu Warszawy częściowym rozejściem się pospolitego ruszenia i uprzedzone przez posunięcia wojsk szwedzkich przed rozpoczęciem realizacji polskiego planu kontynuowania wojny, zostały zaskoczone aktywnością przeciwnika, który z obozu modlińskiego przeprawił się do Pragi. W bitwie tej Polacy ponieśli klęskę, Szwedzi i Brandenburczycy zajęli Warszawę a Polacy, choć częściowo w rozsypce, wycofali się i po skoncentro-

## Aleksander Koniecpolski

(1620-1659) syn Stanisława Koniecpolskiego i Krystyny z Lubomirskich (drugiej żony hetmana). W młodości pobierał nauki w Kolegium Nowodworskim w Krakowie, a w 1635 roku został wyprawiony w podróż po Europie pod opieką Szymona Starowolskiego i Stanisława Oświecima. W trakcie tej podróży zaciągnął się do wojsk cesarskich i wziął udział w walkach na terenie Niemiec i Holandii. W 1637 roku cesarz Ferdynand III nadał mu tytuł Księcia Cesarstwa Rzymskiego. Powrócił do kraju w 1638 roku – wkrótce otrzymał dzięki protekcji ojca starostwo perejesławskie i tytuł chorążego koronnego.

W 1641 roku przebywał we Włoszech studiując w Padwie i Bolonii. W 1642 roku wziął ślub z Joanną Barbarą Zamojską (córka Tomasza Zamojskiego). W roku następnym otrzymał – scedowane przez ojca - następne bogate starostwa: korsuńskie i płoskirowskie, a wkrótce także czehyrńskie.

W 1644 roku dowodził hetmańskim pułkiem jazdy w bitwie z Tatarami pod Ochmatowem i zyskał uznanie za swoje zasługi. Po śmierci ojca w 1646 roku Aleksander Koniecpolski wszedł w spór ze swoim szwagrem Jeremim Wiśniowieckim o Chorol i Hadziacz – spór rozstrzygnięty podczas sejm 1647 roku w większości na korzyść Koniecpolskiego, zasiał nienawiść pomiędzy dwoma wielkimi magnatami (prawdopodobnie była to intryga kanclerza Jerzego Ossolińskiego)

W 1647 Aleksander zdecydował się poprzeć wojenne plany Władysława IV i w celu sprowokowania najazdu Tatarów urządził wyprawę, która podeszła aż pod Oczaków – niestety ani ta wyprawa, ani podjęta niezależnie wyprawa Jeremiego Wiśniowieckiego na Perekop nie spełniły oczekiwań.

Konflikt Bohdana Chmielnickiego z podstarościm czehyrńskim (zastępcą Koniecpolskiego) Danielem Czaplńskim był jedną z przyczyn do wybuchu powstania kozackiego. W trakcie powstania - po klęsce sił koronnych pod Korsuniem, mianowany jednym z trzech regimentarzy ( pierzyna, łacina, dziecina ) próbował wraz z Wiśniowieckim zorganizować obronę podczas paniki pod Piławcami. W 1649 roku na czele własnej dywizji dzielnie walczył pod Zbarazem. W kampanii 1651 dowodził jednym z pułków jazdy prawego skrzydła pod Beresteczkiem. W 1653 roku uczestniczył w nieudanej kampanii zwanieckiej.

Podczas „Potopu szwedzkiego” był jednym z pierwszych dowódców polskich którzy przyjęli protekcję Karola Gustawa (październik 1655). Na służbę Jana Kazimierza powrócił dopiero w marcu następnego roku. W maju 1656 roku uzyskał nominację na wojewodę sandomierskiego. Pod koniec 1656 roku ciężko zachorował i przekazał dowodzenie swojego pułku Janowi Sobieskiemu. Zmarł 30 marca 1659 roku w Podhorcach. (inf. www.historycy.org)





Ziemia różańska po potopie szwedzkim była zrujnowana i wyludniona podobnie jak i inne ziemie Mazowsza. Należy jednak pamiętać, że już w 1631r. „za przypuszczeniem plagi pańskiej morowego powietrza w pow. ciechanowskim, różańskim, liwskim wiskim, zakroczymskim i nurskim siła się pustek namnożyła”<sup>13</sup>. A nie był to jedyny przypadek zarazy. Zachowało się wiele informacji o lokalnych epidemiach i sprzed wojny, z czasów wojny i czasów powojennych. W 1650r. „ludzie marli w Garwolinie, Rawce, Stanisławowie, Łomży” W 1651r. w Warszawie, Skierniewicach, Pułtusk, Przasnyszu, w 1653r. Prusy Królewskie, Mazowsze i Litwa „zarazą powietrza mocno były trapione”, w tym Warszawa, ziemia łomżyńska, Płock, Pułtusk. W czasie wojny, zaraźliwe choroby wśród wojsk szwedzkich dziesiątkowały szeregi pod Nowodworem i Warszawie. Były roznoszone po szlakach ich przemarszów m. innymi do Pułtusza, Płocka, Wyszkowa.<sup>14</sup>

Trudności w zagospodarowaniu ziemi z braku rąk do pracy pogłębiły się w dwójnasób w czasie wojny, a przy tym zaistniały dodatkowe zagrożenia. Tam gdzie byli ludzie brakowało ziarna na zasiew, wołów do uprawy roli, nawozu, bowiem wojska nie tylko obce, ale i własne, nieopłacone, bez zagwarantowania zaopatrzenia wszystko rabowały. Stąd w jednej z konstytucji sejmowych zapisano: „niektóre chorągwie tak polskie, jak i cudzoziemskie.... nie zachowują się według dawnych praw i artykułów wojennych, we dworach naszych, duchownych i szlacheckich stawają, majątności najeżdżają, stacje bez żadnych asygnacji i ordynacji hetmańskich, pieniądze i chleby poboczne i podwoły wybierają, lud ubogi nieznośnymi ciężarami aggrawują”<sup>15</sup> a w księdze różańskiej, wieczystej z 1658r, zanotowano: „Częstymi a prawie codziennymi będące aggra od wojska suplementami wozami we wsiach i domach naszych szlacheckich licenciose stawają noclegi, pokarmy, podwoły, stacje, których i artykuły wojskowe vetant, pieniądze nieznośnie wybierają i gwałtem wyciągają, domy i wsie szlacheckie najeżdżają, przy kościołach, na drogach, jarmarkach, targach ludzie niewinnie szarpają, biją i zabijają”<sup>16</sup>.

Reperkusją takich wydarzeń z czasów wojny było zobowiązanie przez sejmik ziemi różańskiej z dn. 21 IV 1668r. wybranego na sejm koronny Mikołaja Kazimierza Podoskiego do upomnienia się u Jana Sobieskiego o wynagrodzenie szkód poczynionych w ziemi różańskiej przez chorągiew kozacką Franciszka Dzieduszyckiego, starosty żydaczowskiego.

W rezultacie samowolnego postępowania wojsk nie tylko królewskiej, w których wojsko miało prawo stacjonować, ale i dobra dziedziczne szlachty popadły w ruinę.

O powojennym stanie królewskiej

mamy informację z ich lustracji w 1660-1661r. Lustracje te są mniej dokładne w stosunku do lustracji poprzednich, stąd luki w opisie sytuacji.

O liczbie domów miejskich w Różanie nie ma żadnych informacji. Maków został spalony i kościół w Makowie. Rodzi się pytanie czy spalenie miasta było zupełne, skoro sejm w 1658r., na wniosek posłów ziemi różańskiej, mieszkanie i grunty szlacheckiego Jana Ładomirskiego „w mieście Makowie od wszelkich ciężarów, stanowisk żołnierskich, jako dobra szlacheckie, zostały uwolnione”<sup>17</sup>. A jednocześnie szkoda, że nie wymieniono jego zasług wyświadczonych podczas najazdu szwedzkiego ojczyźnie.

W Różanie włók osiadłych było 10 co stanowiło 27,4% wszystkich włości, natomiast w Makowie – 3 włóki, co stanowiło 11,3% całości gruntów. O folwarku w Różanie zapisano tylko kwotę procentu, której wysokość wskazuje na to, iż działalność gospodarczą nie wznawiano w znacznym zakresie. O folwarku makowskim pełna informacja świadczy o wznowieniu urozmaiconych upraw polnych, rozpoczęciu odbudowy pogłowia bydła i drobiu, a ze zniszczonych trzech stawów jeden został zastawiony i gromadził wodę.

Królewskiej wiejskie zostały zrujnowane w obydwu powiatach w podobnym stopniu. Włóki osiadłe, zasiane w pow. różańskim stanowiły 11,1% arealu, a w pow. makowskim 11,8%. W Łasi był folwark nowo założony.

O sytuacji w dziedzicznych posiadłościach szlacheckich wymownie świadczy opis zniszczeń z Magnuszewa. Na 11 chałup 6 było pustych, w pozostałych 5 żyło 3 „półwłóczników”, 2 zagrodników i 4 wdowy. Jeden z „półwłóczników” miał parę wołów, pozostali nie mieli ani żywności, ani zasiewów. Michałowi ogrodnikowi, żywność pobrano, chałupę spalono, przy młynie Walkowa Kuterczyzna chałupę spalono, padły krowy, 5 półwłóczników zmarło, zostało 2 chłopów bez sprzężaju, którym i konie i woły nieprzyjacieli zabrał.<sup>17</sup>

Na Mazowsze powróciły w miarę spokojne czasy, ale Polska pokoju nie zaznała. Kraj stanął przed problemami niemożliwymi do rozwiązania. Potrzebne były środki finansowe na odbudowę miast i wsi, na podniesienie z ruin gospodarki, ale także i to pilnie dla wojska. A środków tych powszechnie brakowało. Czas konsolidacji całego społeczeństwa w walce z najazdem szwedzkim minął, odżyły spory wewnętrzne. Na domiar złego rokosz Jerzego Sebastiana Lubomirskiego, marszałka wielkiego koronnego i hetmana polnego, doprowadził do bratobójczej walki. W 1666r. pod Mątłami spotkały się wojska wierne królowi i wojska zwolenników Lubomirskiego. Prawdopodobnie w obydwu obozach byli zwolennicy rozstrzygnięcia sporu nie na polu bitwy, ale ich wysiłki nie odniosły na czas pożą-

## Rokosz Lubomirskiego

29 V 1665 zawiązała się na Ukrainie konfederacja pod marszałkiem Ostrzyckim. Z części tych konfederatów połączył się Lubomirski pod Lwowem, po wkroczeniu do kraju ze swoimi oddziałami. Więcej wojska posiadał Jan Kazimierz, za to wojsko hetmana składało się prawie wyłącznie z jazdy i dragonii. We wrześniu, w bitwie pod Częstochową wygrali rokoszanie. 9 listopada 1665 następuje chwilowe porozumienie (ugoda polczyńska) między królem a Lubomirskim, który wyjeżdża na Śląsk. W 1666 zebrał się sejm, mający wyjaśnić i zakończyć sprawę niepokornego hetmana, ale nie doszło do porozumienia stronictw i sejm został zerwany przez stronictwo Lubomirskiego. Hetman wrócił do kraju i 12 i 13 lipca stoczono wygraną przez rokoszanie bitwę pod Mątłami. Wojska króla w sile około 20 tysięcy i 30 dział zostały pokonane przez około 16 tysięcy rokoszanie, którzy ponieśli minimalne straty – około 200 osób (wojska króla straciły prawie 4 tys. żołnierzy). "Po przegranej przez Jana Kazimierza bitwie rokoszanie Lubomirskiego na oczach bezradnie patrzących z drugiego brzegu Noteci towarzyszy wymordowali dragonów, którzy poddali się zwycięzcom. A przecież poddawali się oni nie jakimś dzikusom, lecz towarzyskom, z którymi podczas sejmików niejedną garniec miodu wypili i niejedną noc na dysputach spędzili. W bitwie tej wymordowano kwiat polskiego rycerstwa, zahartowanych w bojach wiśniowieczech, wiarusów Czarnieckiego, żołnierzy zahartowanych w bitwach w Polsce, w Danii i na Ukrainie. W sumie trzy tysiące osiemset siedemdziesięciu trzech mężów, z czego w samej walce życie straciło tylko około trzystu. W liście do Marysieńki Sobieskiej napisał po bitwie „Nie tylko tatarowie, kozacy nigdy takiego nie czynili tyraństwa, ale we wszystkich historiach o takim od najgrubszych narodów, nikt nie czytał okrucieństwa. Jednego nie najdują ciała, żeby czterdziestu nie miał mieć w sobie rąków, bo i po śmierci się nad ciałami pastwili...”.



Po bitwie dochodzi 31 VII 1666 do porozumienia między stronami, zawarto tzw. ugodę łęgonicką, po której król zrezygnował z planów wprowadzenia elekcji vivente rege. Jerzy Sebastian Lubomirski przywrócony do czci, lecz nie do urzędów, miał przeprosić władzę i udać się na wygnanie, gdzie zmarł. Został zrehabilitowany w 1669 na sejmie elekcyjnym Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Dzieje jego rokoshu przedstawił Tadeusz Korzon w Doli i niedoli Jana Sobieskiego (1898). (inf.internet)

danego skutku. W obozie króla Jana Kazimierza pod Mątawami był Walerian Petrykowski, podkomorzy różański, wielokrotny poseł ziemi różańskiej na sejm koronny. On to udał się z towarzyszem husarskim do rokoszan z posłaniem od króla, a być może także i od „braci”, o podjęcie rozmów między zwaśnionymi stronami. Ale spóźniona inicjatywa, kiedy wojska gotowały się do walki, nie zapobiegły bitwie, a Petrykowski „omal nie został rozsiekany”. W czasie starcia część wojsk królewskich została rozbita, ale po krwawej jatce, w której po obu stronach zginęło ponad 3000 zabitych – więcej od strat polskiego wojska poniesionych po zwycięskiej bitwie J. Sobieskiego pod Wiedniem – przyszło otrzeźwienie. Za późno. Informacja o rozdzieleniu się kraju, który ogromnym wysiłkiem dopiero, co odparł najazdy sąsiadów była dla nich najlepszą wiadomością i rozbudziła ich myśli o rewaniu.

Kazimierz Daszewski

- Kartauna – spiżowe lub żeliwne działo, o średniej długości lufy; mogły miotać kulami od 6 do 48 funtów. Łatwe w transporcie. W zależności od kalibru kul klasyfikowano kartauny. Kartauna miotała kulami 48 funtowymi, półkartauna – 24 funtowymi itd.
- Agrawować – uciskać, uciemniać, ciemnić.
- Konstytucja – odpowiada dzisiejszej ustawie
- Chorągiew kozacka – chorągiew lekkiej jazdy
- Picownicy – żołnierze rozsyłani po bliższej lub dalszej okolicy po zaopatrzenie dla wojska, zdobywanie najczęściej przemocą, rabunkiem, rozbojem.

9. Tadeusz Korzon. Dola i niedola Jana Sobieskiego 1629 – 1674. Kraków 1858, T.I str.31

10. Historia panowania Jana Kazimierza wydana przez Edwarda Raczyńskiego. Poznań 1859r. T. I str.289-290

11. Ludwik Kubala. Szkice historyczne T. IV str. 339

12. Kubala T. IV str.93

13. Volumina legum T. III str. 336

14. Stanisława Namaczyńska. Kronika klęsk elementarnych w Polsce i krajach sąsiedzkich w latach 1649-1696. Lwów 1937r.

15. Vol. leg. T. IV str. 247

16. Różańska graniczna wieczysta 27 k 373

17. Vol. leg. T. IV str. 254

18. Irena Gieysztorowa. Zniszczenia i straty wojenne oraz ich skutki na Mazowszu w pracy zbiorowej „Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655-1660. T.I str 328.

19. Tadeusz Korzon. Dola i niedola Jana Sobieskiego T. I str. 434

## IX Powiatowa Spartakiada Rekreacyjno-Sportowa HDK

W dniu 12 września 2010 roku na stadionie przy Publicznej Szkole Podstawowej w Różanie odbyła się IX Powiatowa Spartakiada Rekreacyjno-Sportowa Honorowych Dawców Krwi i ich rodzin.



Na spartakiadę przybyli honorowi krwiodawcy wraz z Prezesami klubów działających na terenie powiatu makowskiego.



Uczestnicy spartakiady rywalizowali w następujących konkurencjach: kozłowanie piłki w rękawicach bokserskich, slalom rowerem na wyznaczonym odcinku, rzuty piłką do kosza, wyścig z piłeczką do tenisa stołowego na łyżce, wyciskanie odważnika, rzut piłką lekarską z miejsca, skok w dal z miejsca-dodawany, strzały na bramkę do unihokeja piłką nożną oraz quiz na temat Polskiego Czerwonego Krzyża.



Dodatkową konkurencją było przeciąganie liny, gdzie swoich sił próbowali zarówno mężczyźni jak i kobiety.

Zawodnicy z uśmiechem rywalizowali w konkurencjach, z przekonaniem, że nie



najważniejsza jest wygrana, lecz dobra zabawa. Podczas spartakiady można było posilić się grochówką z kuchni polowej oraz skorzystać z dmuchanej zjeżdżalni i mini bungie.

Podczas zawodów byli obecni również: Jerzy Parciński - Burmistrz Gminy Różan, Piotr Świdorski - Przewodniczący Rady Miejskiej w Różanie, Zbigniew Deptuła - Starosta Makowski, Burmistrz Makowa Mazowieckiego, wójtowie gmin z powiatu makowskiego oraz radni z Różana.

Na zakończenie imprezy Jerzy Parciński Burmistrz Gminy Różan oraz Zbigniew Deptuła - Starosta Makowski wręczyli puchary oraz dyplomy dla najlepszych. - I miejsce Klub HDK w Różanie - II miejsce Klub HDK „Nadzieja” z Sypniewa - III miejsce Klub HDK Maków Mazowiecki



Spartakiada zorganizowana została przez Klub Honorowych Dawców Krwi w Różanie. Współorganizatorami byli: Zarząd Rejonowy PCK w Makowie Mazowieckim, Urząd Gminy w Różanie, Starostwo Powiatowe w Makowie Mazowieckim, Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różanie, Publiczne Gimnazjum oraz Publiczna Szkoła Podstawowa w Różanie.

(inf. [www.rozan.eur.pl](http://www.rozan.eur.pl))

Fot.B.Okrągliński

## Warsztaty po raz drugi

W dniach od 25 czerwca do 06 lipca 2010 orkiestra dęta po raz drugi wzięła udział w warsztatach muzycznych w Lidzbarku zorganizowanych przez Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różanie.

wszystkich uczestników kolonii i mieszkańców Lidzbarka.

W chwilach odpoczynku członkowie orkiestry dętej, z pomocą przewodników, zwiedzili m.in. miasto Toruń (dom Mikołaja Kopernika, Muzeum Piernika, ruiny i



Program warsztatów, podobnie jak w roku ubiegłym, był bardzo napięty. Codziennie odbywały się próby i ćwiczenia, w tym również musztra paradna. Orkiestra w trakcie warsztatów została podzielona na grupy instrumentów tj. instrumenty dęte blaszane, instrumenty dęte drewniane oraz sekcję perkusyjną.

Orkiestra zapewniła oprawę muzyczną mszy św. połowej odprawionej przez księdza- opiekuna grupy kolonijnej z Warszawy. Odbył się także koncert dla

stare mury byłego zamku w Toruniu), Skansen w Olsztynku a także pole bitwy pod Grunwaldem.

Piękna pogoda pozwoliła członkom orkiestry korzystać z kąpeli wodnych i słonecznych, rowerów wodnych, wędkowania. Zorganizowano ognisko, dyskotekę oraz rozgrywki sportowe.

W dniu 4 lipca 2010r. pełnoletni członkowie orkiestry wzięli udział w drugiej turze wyborów Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

## POD ZNAKIEM LILIJKI

Ostatni rok harcerski obfitował w wydarzenia. We wrześniu wzięliśmy udział w poświęceniu mogił - pomników w Jurkach k. Kaszewca (warta, pomoc starszym), listopad to Przegląd Teatrzyków Harcerskich i Zuchowych „Złoty Liść” w Ostrołęce. Tematem konkursu były Kurpie. Drużyna zajęła I miejsce w kategorii scenka rodzajowa, w kategorii gadka kurpiowska I miejsce wywalczyła Martyna Piórkowska, III miejsce - Natalia Napiórkowska.



Przyrzekam całym sercem. Czerwiec 2010r.

kowska oraz wyróżnienie w kategorii poezja regionu - Marzena Opacka. Widzowie płakali ze śmiechu słysząc o obyczajach i świętach opowiadanych w gwarze kurpiowskiej przez naszą gromadkę.

W grudniu otrzymaliśmy i przekazaliśmy Betlejemskie Światło Pokoju mieszkańcom Różana i instytucjom. Braliśmy też udział w uroczystościach szkolnych, państwowych i kościelnych. Najważniejszym wydarzeniem jednak był udział w XXIX OFPH w Siedlcach.



RADOŚĆ ZE ZWYCIĘSTAWA. ZGRZYTY 2010.

Gdy w lutym zadzwoniono do nas z ostrołęckiego hufca ZHP z propozycją



Nawet pies polubił naszą drużynę.

wzięcia udziału w XXIX Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Harcerskiej w Siedlcach, byłam zaskoczona, ale i podekscytowana. My i festiwal ogólnopolski?! W ostrołęckich „Zgrzytach” zdobywamy co



Przed występem. ZGRZYTY 2010.

prawda najwyższe miejsca, ale tam przyjadą przecież harcerze z całej Polski (jak się potem okazało niektórzy śpiewają w profesjonalnych zespołach)! Po przeczytaniu regulaminu nastąpiły kilkumiesięczne przygotowania. Najpierw wybraliśmy piosenki. Z pomocą pana J. Chojnowskiego dobraliśmy akordy, rozpoczęliśmy próby i nagraliśmy płytę, którą wystaliśmy do Siedlec. Miesiąc oczekiwania i ... jedziemy! Zakwalifikowaliśmy się! Próba generalną stał się FPH „Zgrzyty 2010” w Ostrołęce. I znów sukces: w kategorii zespoły I miejsce zdobyła nasza drużyna, w kategorii soliści - I miejsce - Marzena Opacka, II miejsce - Natalia Napiórkowska, III miejsce - Daria Załęska. Na gitarze akompaniował wszystkim różaniakom Arek Chojnowski. Dzięki sponsorom (PSP, PG oraz Rada Rodziców przy PSP) 12 harcerzy, odprowadzanych przez rodziców i rodzeństwo, 28 maja wyjechało do Siedlec. W autokarze panowała radość, ale i niepewność - jak nas tam przyjmą? Czego powinniśmy się spodziewać? Jak wypadniemy? Na szczęście okazało się, że nasze obawy były przedwczesne. Miasto, mimo, że

duże, sprawiło wrażenie czystego i przyjemnego, a mundury wzbudzały ciekawość i wywoływały uśmiechy na twarzach przechodniów. Opieka w internacie

wsparcia, warunki też. Nasze dzieciaki tak były zafascynowane nową sytuacją, że zasypiały dopiero nad ranem (ku rozpaczy opiekunek - K. Borajkiewicz i M. Załęskiej...). W sobotę na próbach wypadliśmy świetnie (piątkowe spotkanie z orkiestrą



Drużny Marzena i Monika. ZGRZYTY 2010.

pozwoliło na dopracowanie szczegółów), bawiliśmy się jeszcze lepiej dopingując rywali. A trzeba przyznać, że śpiewali świetnie! Ale i my odnieśliśmy sukces: w

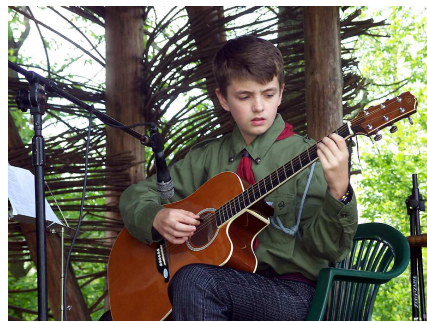


Ognisko na górze NMP.



W czasie występu.

kategorii harcerze Kasia Kruszewska zdobyła III miejsce, a Daria Załęska - wyróżnienie. Drużynowo nie zajęliśmy nic, ale zwróciliśmy uwagę ciekawymi tańcami (kroki podpowiedziała nam pani Żaneta Cwelińska-Śliwowska, ucząca tańca w GOUK-u) Oprócz nagrodzonych harcerzek na OFPH wystąpili: Aleksandra Biedrzycka, Paulina Bonisławska, Daria Goss, Klaudia Okraglińska, Natalia Napiórkowska, Marzena Opacka, Jakub Sawicki, Anna Szpygiel, Katarzyna Szpygiel i Justyna Żerańska. Wróciliśmy 30 maja szczęśliwi i dumni z siebie- nie tylko wystąpiliśmy na OFPH, ale i poznaliśmy kilka drużyn z różnych stron Polski (z niektórymi utrzymujemy kontakt). Spokaliśmy się też z dh Wojtkiem, który jest telegrafistą i dowiedzieliśmy się sporo o jego pasji. Jako debiutujący zespół wypa-



Arek jak zwykle świetny.

dliśmy chyba całkiem - całkiem. Na przyszły rok mamy mnóstwo nowych planów i zamierzeń. Mamy nadzieję, że uda nam się je zrealizować. Trzymajcie kciuki!

K. Borajkiewicz, M.Załęska



W SIEDLECKIM AMFITEATRZE.

## Kartka z pamiętnika harcerki

Sobota, 29.05.2010r.

To był ważny dla mnie dzień. Wzięłam udział w XXIX Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Harcerskiej w Siedlcach. Zaśpiewałam dwie piosenki: „Hej, w góry” i „Wędrowca”, które zostały ocenione przez jury. Oprócz solistów w 3 kategoriach: zuchów, harcerzy i harcerzy starszych, śpiewały również zespoły. Było bardzo wesoło. Poznałam kilka miłych, sympatycznych koleżanek. Wymieniłyśmy się adresami i numerami telefonów. Mam nadzieję, że z którąś z nich nawiążę bliższą znajomość. Wieczorem cały nasz zespół poszedł do druha Wojtka do stacji radiowej, aby opowiedzieć mu o naszych osiągnięciach harcerskich. Było wiele śmiechu! Druh pokazał nam, w jaki spo-



W królestwie dh Wojtka.

sób kontaktować się z innymi radiotelegrafistami. Chcieliśmy nawet podsłuchać rozmowy telefoniczne naszych rodziców, ale druh nie zgodził się na to. Szkoda! Baaaardzo późnym wieczorem wróciliśmy do internatu, w którym mieszkaliśmy. Humor nadal nas nie opuszczał. Po szybkiej kąpeli mogliśmy (za zgodą naszych druhen) kontynuować dobrą zabawę oraz interesującą wymianę poglądów na różne tematy (występów, spotkania z druhem Wojtkiem i innymi harcerzami). Nie zabrakło również walki na poduszki i nieco inne, ale także miękkie przedmioty. Gdy już byliśmy zmęczeni i senni (a dodam, że trwało to bardzo długo- byliśmy nie do zdarcia!), złączyliśmy łóżka i wszyscy razem położyliśmy się spać (tylko Kuba spał na oddzielnym łóżku - w naszym spało 11 osób - było już za ciasno). Myślę, że nasze zabawy i harce, chociaż głośne, nie przysporzyły kłopotów drużynowym :). Rano były na tyle wyspane, by ciągać nas znowu po mieście. Dzień upłynął mi szybko i radośnie, chociaż nie zabrakło w nim stresu, napięcia i strachu przed finałem konkursu. Mam nadzieję, że mój występ spodobał się publiczności, koleżankom i druhom drużynowym. Myślę, że ich nie zawiodłam. Ciekawe, co przyniesie jutrzejszy dzień?\*

Daria Z.

\* W XXIX OFPH w kategorii „harcerze” Daria otrzymała wyróżnienie

## JAZZ

Kształtowanie, słuchu, gustów muzycznych jest jedną z form działalności, jakie prowadzi różański dom kultury. W roku ubiegłym mieliśmy okazję gościć muzyków jazzowych z zespołu The Outbreak, a w tym roku formację Jarosław Bothur Quartet. Muzycy w niezmiennym składzie działają od września 2009. Repertuar stanowią głównie kompozycje lidera, osadzone klimatem w latach 50 – tych. Saksofon, kontrabas, fortepian, perkusja - miódzio dla duszy i ucha. Do tej pory Jarosław Bothur Quartet otrzymał GRAND PRIX i pierwszą nagrodę dla najlepszego zespołu na festiwalu "Tarnów International Jazz Contest" Tarnów 2009. W GOUK-u kwartet koncertował 17 maja o godz.19. (kk)



Fot.B.Okrągliński

## Płyta zespołu Evil Music Dealers



Staraniem członków zespołu przy wsparciu ludzi dobrej woli zespół Evil Music Dealers wydał debiutancką płytę „First Stuff for Free”. Nagrania dokonano w łomżyńskim StudioRock na przełomie maja i czerwca. Na płycie znalazło się pięć utworów. Projekt graficzny okładki jest autorstwa Sebastiana Olszewika. (kk)

30 kwietnia w GOUK-u odbył się finał powiatowy V Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki o Zdrowiu, którego głównym organizatorem była Powiatowa

Stacja Sanitarno – Epidemiologiczna w Makowie Mazowieckim, a współorganizatorem Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różaniu. Patronat nad festiwalem objął Starosta powiatu makowskiego. Uczestnikami konkursu byli uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów powiatu makowskiego.

Zgodnie z regulaminem V Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki o Zdrowiu, wyłoniono dwa zespoły które, zostały zakwalifikowane do etapu wojewódzkiego. Są to laureaci pierwszych miejsc w kategorii szkół - Szkoły Podstawowej i Gimnazjum z Różana.

Etap wojewódzki Festiwalu odbył się 27 maja 2010r. w Centrum Kultury i Sztuki w Siedlcach. Niestety nie zajęliśmy tam żadnego z wyróżnionych miejsc. (kk)



Fot.B.Okrągliński

## Majówka

## Szał By May !



Fot.B.Okrągliński

W Różaniu w tym roku Majówka przy pięknej pogodzie gościła Muńka Staszczuka. Oprócz gwiazdy dla młodzieży dzieci mogły pobawić się z Kosmokrakami, a wieczorem koncertował zespół Partita. Na zakończenie do tańca przygrywał różański Nixon. Internauta „Muniek” komentując imprezę na stronach GOUK-u pisze: „Wbrew pozorom fajny i treściwy program. Gwiazda z górnej półki, super zabawa wieczorem, koncert orkiestry i mażorettek, program dla dzieci i coś dla ludzi w średnim wieku. Uważam, że to naprawdę niezła majówka. Nie oczekujemy,

że przez całe popołudnie będzie coś, co zainteresuje właśnie „mnie” - to kwestia gustu. Mnie najbardziej podobał się koncert orkiestry (szkoda, że krótki) i zabawa z Nixonem. Tak trzymać. Pozdrawiam”. Inny internauta „Warszawiak” komentuje: „W innych miastach i miejscowościach nawet nie mają zamiaru organizować majówki, a Wy macie ją, co roku!!! Bravo Różan, bravo artyści, bravo organizatorzy. Ogólnie - Szał By May! Zabawa wieczorem pierwsza klasa. Malkontenci siedzą w domach. Pozdrawiamy”. (kk)  
Galeria zdjęć na [www.gouk.pl](http://www.gouk.pl)

## STROFY O RÓŻANIE

Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różaniu ogłasza II Edycję Konkursu Poetyckiego „Strofy o Różaniu”. Tematyką konkursu są podobnie jak w edycji poprzedniej utwory związane z kulturą, tradycjami, obyczajami i pięknem przyrody, historią i aktualnym obrazem Różana. Prace należy nadsyłać do 30 listopada br. Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu 29 7669042 i na stronie [www.gouk.pl](http://www.gouk.pl). (kk)

## TANECZNIE

W dniu 12 czerwca w Zespole Szkół nr4 w Ostrołęce odbył się Doroczny Konkurs Tańca - Szkoły Tańca „PASJA”. W konkursie wzięły udział pary z Ostrołęki, Różana, Baranowa, Ostrowi Mazowieckiej i Myszynca. W kategorii par początkujących w wieku do 9 lat wyróżnienie zdobyli – Kacper Mróz i Kasia Paczuska, natomiast w kategorii par w wieku 12-16 lat – II miejsce wytańczyli Kasia i Kamil Kruszewscy. Obydwie pary biorą udział w zajęciach tanecznych odbywających się w Gminnym Ośrodku Kultury w Różaniu. (Ż)

**INFORMATOR INFORMATOR INFORMATOR INFORMATOR INFORMATOR****Numery telefonów  
Urzędu Gminy w Róźnie**

Numeracja dla poszczególnych komórek:  
nr kierunkowy (29)

**7679120** Urząd Gminy – sekretariat  
**7679121** fax sekretariat  
**7679122** Sekretarz Gminy  
**7679126** Zamówienia publiczne  
**7679127** USC, ewidencja ludności  
**7679120 (wew. 40)** Ośrodek Doradztwa Rolniczego  
**7679132** Skarbnik Gminy  
**7679133** Wymiar podatków i opłat  
**7679134** Kasa  
**7679142** Księgowość szkół i przedszkola  
**7679139** Działalność gospodarcza, ochrona środowiska  
**7679125** Gospodarka komunalna, drogi, inwestycje  
**7679136** Biuro Rady Miejskiej  
**7679138** Przewodniczący Rady Miejskiej  
**7679137** Pokój radnego  
**7679128** Gospodarka mieniem komunalnym  
**7679120 (wew. 18)** OPS - kierownik  
**7679120 (wew. 16)** OPS- pracownik socjalny  
**7679120 (wew. 17)** OPS- pracownik socjalny  
**7679145** Informatyk  
**7679147** Goniec  
**7679120 (wew. 41)** PZU  
**7679146** Klub pracy  
**7679135** Kombatanci

**Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszaniowej**

**7669159** ZGKiM  
**7679120** (wew. 15) ZGKiM - kierownik  
**7679120** (wew. 13) ZGKiM - księgowa  
**7679120** (wew. 12) ZGKiM - wodociągi  
**7679120** (wew. 14) ZGKiM - obsługa

**Adresy email:**

Urząd - [ugrozan@post.p](mailto:ugrozan@post.p)  
 Burmistrz  
[burmistrz.rozan.wma@gminypolskie.pl](mailto:burmistrz.rozan.wma@gminypolskie.pl),  
 Sekretarz [b.gawianowska@rozan.eur.pl](mailto:b.gawianowska@rozan.eur.pl),  
 Skarbnik  
[b.deptula@rozan.eur.pl](mailto:b.deptula@rozan.eur.pl),  
 Planowanie przestrzenne i zamówienia publiczne – [ldlugolecka@rozan.eur.pl](mailto:ldlugolecka@rozan.eur.pl)  
 Drogownictwo i zarządzanie kryzysowe  
[k.zwolinski@rozan.eur.pl](mailto:k.zwolinski@rozan.eur.pl)

**Obsługa Rady Miejskiej i Komisji**

[d.holozubiec@rozan.eur.pl](mailto:d.holozubiec@rozan.eur.pl)  
 Budownictwo i inwestycje  
[d.bodziak@rozan.eur.pl](mailto:d.bodziak@rozan.eur.pl)  
 Ochrona Środowiska  
[a.ostrowska@rozan.eur.pl](mailto:a.ostrowska@rozan.eur.pl)  
 Informatyk i promocja Gminy  
[m.osiecki@rozan.eur.pl](mailto:m.osiecki@rozan.eur.pl)  
 Kadry – [b.marek@rozan.eur.pl](mailto:b.marek@rozan.eur.pl)

Wszystkie należności z tytułu podatków i opłat można wpłacać w kasie urzędu lub na konto Urzędu Gminy w banku:  
 Bank Spółdzielczy w Róźnie  
 16 8925 0006 0000 0143 2000 0020

**TELEFONY  
ALARMOWE****POLICJA - 997**

Różan, ul. Lwowska 4 - 7669007

**STRAŻ POŻARNA - 998**

Różan, ul. Warszawska 4 - 7669008

**POGOTOWIE RATUNKOWE - 999**

Różan, ul. Warszawska 4

Policyjny telefon zaufania KPP w Makowie Maz. - 7172542, 7172552

Linia antykorupcyjna - 0-800 399 471

**KOMENDA GŁÓWNA POLICJI**

- zgłoszenia o przestępstwach  
 - 0-800 120 226

**Niepubliczny Zakład Opieki**

Zdrowotnej ul. Gdańska 4/2 - 7669440

**Urząd Pocztowy**

ul. Warszawska 6 - 7669006

**Zakład Energetyczny**

ul. Polna 51 - 7669004

**Parafia Rzymsko-Katolicka** - 7669001

**Przedszkole Samorządowe** - 7669526

**Publiczna Szkoła Podstawowa** - 7669012

**Zespół Szkół** - 7669026

**Publiczne Gimnazjum** - 7669924

**APTEKI**

ul. Wileńska 3 - 7669020

„AVENA” ul. Warszawska 12 - 7679009

**Biblioteka Publiczna** - 7669002

**Gminny Ośr. Up. Kultury** - 7669042

**Mechanika Pojazdowa**

ul. Polna 14 - 7669643

ul. Gdańska 39

ul. Słoneczna 24

ul. Przemysłowa 11

Dyszobaba 137

**WETERYNARIA**

7669171 ul. Kościuszki 24

7669649 ul. Czysta 4

**NOCLEG, GASTRONOMIA**

Kawiarenka „Baryłka” ul. Lwowska

Ośrodek Wczasowy „Florian”

Kaszewiec - 7669367

Zajazd Rycerski, ul. Warszawska 12

**Starostwo Powiatowe w  
Makowie Mazowieckim**

Sekretariat: (0-29) 717 36 60

**numery wewnętrzne:**

Przewodniczący Rady Powiatu - 676

Starosta Makowski - 660

Wicestarosta - 660

Sekretarz Powiatu - 674

Skarbnik Powiatu - 675

Powiatowy Rzecznik Konsumentów - 683

Wydział Komunikacji

- rejestracja - 686, 682, 667

- prawa jazdy - 665

Wydział Promocji i Rozwoju Gospodarczego

- 695, 698

Wydział Rolnictwa i Ochrony Środowiska

- 672, 681

Wydział Finansowy - 687, 699, 666, 680

Wydział Zdrowia, Oświaty i Kultury

Fizycznej - 673, 679

Wydział Organizacji i Nadzoru - 663, 670,

691, 671

Wieloosobowe Stanowisko ds. Społecznych, Obronności i Zapobiegania Klęskom

Żywiotowym - 667, 684

Wieloosobowe Stanowisko Pracy ds.

Kadr, Płac i Obsługi Kancelaryjnej - 662,

687

Wydział Architektoniczno-Budowlany, ul.

Mickiewicza 30

- 717 07 54, 717 07 51

Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego, ul. Mickiewicza 30 - 7170757

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie -

717 06 30, 717 21 87

Wydział Geodezji, Kartografii, Katastru i

Gospodarki Nieruchomościami, ul. Mickiewicza 30 - 7172420, 717 11 39

Punkt Konsultacyjny, Poradnia Narkomanii, ul. Mickiewicza 37a - 7173199

**GAZETA LOKALNA MIASTA I GMINY RÓŻAN**

Red. Naczelny - Janusz Chojnowski,

Współpracują: J. M. Żytowiecki, W. Łaskarzewski, B. Okrągliński, A. E. Ziolkowska.

**Druk:** Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Róźnie, ul. Mickiewicza 5

ISSN  
1640-1573

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych a także zastrzega sobie prawo redagowania i skracania tekstów, zmiany ich tytułów oraz obróbki zdjęć. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja nie zawsze zgadza się z poglądami autorów tekstów.

**Adres redakcji:** 06-230 Różan, ul. Mickiewicza 5, Siedziba redakcji i biuro ogłoszeń: 06-230 Różan, ul. Mickiewicza 5, tel./fax. 29 7669042

**Wydawca/Druk:** Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Róźnie im. Józefa Piłsudskiego. Skład i łamanie: Krzysztof Kruszewski

[www.swierszcz.gouk.pl](http://www.swierszcz.gouk.pl)

[www.forum.swierszcz.gouk.pl](http://www.forum.swierszcz.gouk.pl)

[swierszcz@gouk.pl](mailto:swierszcz@gouk.pl)

Data wydania 11.X.2010r.

# IV Przegląd Amatorskiego Ruchu Artystycznego

W niedzielę 13 września odbył się w Róźnie IV Przegląd Amatorskiego Ruchu Artystycznego, zorganizowany przez Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Róźnie. W przeglądzie udział wzięli artyści amatorzy z Róznia, Ostrowi Mazowieckiej, Pienic, Czarnowa i Makowa Mazowieckiego.(kk)

Fot.B.Okrągliński



Kabaret „Krzywe Z zwierciadło z Czarnowa



Młodzieżowa Orkiestra OSP z Pienic



Katarzyna i Kamil  
Para taneczna z GOUK w Róźnie



Orkiestra Dęta OSP Różan wraz z mażoretkami



NEWTON z Ostrowi Mazowieckiej



Kabaret „Makowianka” z Makowa Maz.



Wyras Osobistych Doświadczeń z Róznia



GOUK BAND z Róznia



Evil Music Dealers z Róznia



BEBET BEAT z Róznia





www.swierszcz.gouk.pl  
swierszcz@gouk.pl

„Lichy to patriotyzm narodu, który by tylko pochwały znosił ...” - Kazimierz Wyka Dlatego też „róbmy swoje (...) może to coś da? Kto wie?”



Fot.B.Okrągliński

## WOŚP - kolejny rekord

W tym roku zbieraliśmy pieniądze, by wspomóc dziecięcą onkologię w szpitalach.

W tym roku Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Różanie udało się zebrać ponad 7200 złotych. Pieniądze do puszek zbierało 66 wolontariuszy z gimnazjum, ze szkoły podstawowej, przedszkola oraz liceum. Do akcji przyłączyło się także sześciu wolontariuszy z Sielunia.

(Ciąg dalszy na stronie 10)



Fot.B.Okrągliński

- ♦ W dniach od 28 lutego do 8 marca w GOUK-u odbywała się coroczna prezentacja działalności ośrodka. Więcej o imprezie na stronie 8.
- ♦ 2 maja Muniek Staszczuk, wokalista T.Love, wystąpi w Różanie.
- ♦ Dni Różana w tym roku 6-7 sierpnia. Koncertować będzie min. zespół PIN.
- ♦ 17 maja w GOUK-u zagra jazzowa formacja JAROSŁAW BOTHUR QUARTET
- ♦ 11 kwietnia w GOUK-u odbędzie się koncert z okazji urodzin Fryderyka Chopina

### Handel – Usługi **ELEKTRO-RTV-SAT**

Stanisław Kujawa, ul. Kilińskiego 18, 06-230 Różan  
tel. (029) 766-91-34, kom. 0 502 707 925

**SUPER ATRAKCYJNE CENY !!!**

**NORDISK POLSKA**  
MOBILNY  
INTERNET SZEROKOPASMOWY



AUTORYZOWANY PUNKT SPRZEDAŻY

*Zdrowych, radosnych i spokojnych  
Świąt Wielkanocnych oraz wszelkiej pomyślności  
i sukcesów czytelnikom życzy  
Redakcja*



Projekt współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego.



Firma Centrum Wsparcia Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.

w ramach projektu Akademia Kwalifikacji III zaprasza na bezpłatne szkolenia  
**PRAWO JAZDY KAT C ♦ MANICURE I STYLIZACJA PAZNOKCI**

Gwarantujemy:

- ✓ Darmowe posiłki
- ✓ Finansowy dodatek szkoleniowy
- ✓ Wsparcie psychologiczno-doradcze

Oferta skierowana jest do osób pozostających bez zatrudnienia zamieszkujących gminy wiejskie, wiejsko-miejskie oraz miejscowości poniżej 25 tys. mieszkańców.

W pierwszej kolejności zapraszamy osoby powyżej 45-go roku życia.

Więcej informacji uzyskasz dzwoniąc do nas 22 463 62 98



## W kilku zdaniach

### Informacje ze zdarzeń

26 stycznia w Załuziu miał miejsce pożar budynku leśniczówki. Na szczęście nikt nie doznał obrażeń. Spłonęła część ściany i elewacji budynku.

6 lutego w Chełstach zapalił się budynek gospodarczy, który spłonął. Nikt nie doznał obrażeń.

12 marca na ulicy Przemysłowej zderzyły się dwa samochody osobowe. Poszkodowanych nie było.

Ten suchy i lakoniczny w przekazie opis kilku zdarzeń nie daje jednak obrazu całości działań ratowniczych, jakie w ich wyniku są prowadzone przez odpowiednie służby. Dość powiedzieć, że w tych trzech przypadkach w działaniach ratowniczych wzięło udział w sumie 34 osoby ze straży pożarnej, policji, pogotowia energetycznego i służb leśnych. (kk)

W dniu 25 marca 2010 r. odbyła się XXXV sesja Rady Miejskiej. Radni debatowali między innymi nad sprawozdaniami: burmistrza z pracy między sesjami, z działalności Gminnego Ośrodka Upowszechniania Kultury, z działalności Ośrodka Pomocy Społecznej i z realizacji uchwały w sprawie regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie gminy Różan. Składali wnioski i interpelacje. Podjęli uchwały w sprawie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Różan oraz projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na wyodrębnienie funduszu społecznego w 2011 roku. Posiedzenia z sesji można odsłuchać w internecie pod adresem <http://www.rozan.bipgminy.pl/public/?id=72648>. (kk)

### INFORMACJA

Burmistrz Gminy Różan informuje, że od 16 lutego 2010 roku w każdy trzeci wtorek miesiąca w godz. 8.00 – 11.00 w budynku Urzędu Gminy pokój Nr 15 jest czynny punkt konsultacyjny, prowadzony przez terapeutę dla osób uzależnionych i ich rodzin.

Zachęcamy wszystkich zainteresowanych do korzystania z pomocy terapeuty.

BURMISTRZ GMINY  
(-) Jerzy Parciński

## W kilku zdaniach

### Wystawa fotografii „Wrzesień 1939 - powiat makowski 70 lat temu”

Dyrektor Muzeum Ziemi Makowskiej i Garnizonu Różan Wiesław Łaskarzewski i Dyrektor Zespołu Szkół Dariusz Morawski zaprosili na wystawę fotograficzną pt. „Wrzesień 1939 – powiat makowski 70 lat temu ...”. Na piętnastu planszach przedstawiono około 130 unikalnych, archiwal-



Fot. K. Kruszewski

nych fotografii Makowa oraz Różana z 1939 roku. Wspomniane fotografie pochodzą ze zbiorów Muzeum i z różnych przyczyn nigdy wcześniej nie były prezentowane publicznie. Wystawa miała miejsce w budynku Zespołu Szkół w Różaniu 24 marca. Tą samą wystawę Muzeum Ziemi Makowskiej i garnizonu Różan zaprezentowano w innych miejscowościach. I tak w Węgrzynowie z okazji nadania Publicznej Szkole Podstawowej imienia „Bohaterów Września”, oprócz wspomnianych fotografii, pokazano również kilkadziesiąt elementów oporządzenia i wyposażenia Żołnierza Polskiego z 1939 (w tym unikalną, polską łącznicę ŁP-6; do 1939 roku wyprodukowano ich tylko około 600 sztuk !) oraz przedmioty związane z życiem mieszkańców Makowa i Różana przed wybuchem II wojny światowej (w tym: Polskie Godło z budynku sztabu Szkoły Podchorążych w Kaszewcu). W dniu otwarcia wystawy czynnie wsparła muzeum zaprzyjaźniona Grupa Rekonstrukcji Historycznej 79 p.p., której członkowie w mundurach z września 1939 roku oprowadzali zainteresowanych po wystawie. Tem wystawy była multimedialna projekcja filmów (z zasobów Ar-



Fot. K. Kruszewski

## W kilku zdaniach

chiwum Dokumentacji Mechanicznej) pochodzących z niemieckich kronik filmowych z walk w Polsce w 1939 roku oraz archiwalnych, dramatycznych przemówień polskich polityków z początku września 1939 roku. Wystawa była ekspozycją w dniach 10 - 20 grudnia w budynku Szkoły w Węgrzynowie. W dniach 21 grudnia 2009 r. i 4 stycznia 2010 r. ekspozycja była dostępna w Zespole Szkół nr 1, a od 5 do 28 stycznia w budynku Zespołu Szkół Zawodowych w Makowie. Od 31 stycznia do 15 marca 2010 roku można było ją obejrzeć w Miejskim Domu Kultury w Mławie, gdzie została „zauważona” i sympatycznie skomentowana przez Regionalną TVP3.(kk)

### Jarosław Kalinowski w Zespole Szkół

18 lutego Zespół Szkół w Różaniu w ramach spotkań z ciekawymi ludźmi gościł w swoich murach wyjątkowego gościa - posła do Parlamentu Europejskiego Jarosława Kalinowskiego.



Młodzież, która uczestniczyła w spotkaniu z europosełem, z zainteresowaniem wysłuchała krótkiego wykładu poświęconego przede wszystkim funkcjonowaniu Parlamentu Europejskiego. Jarosław Kalinowski w barwny sposób opowiadał o początkach swojej kariery, kiedy to w roku 1990, mając zaledwie 28 lat, został najmłodszym wójtem w Polsce. Mówił również o swojej pracy jako wicepremiera, ministra rolnictwa i prezesa PSL. Polityk odpowiadał też na pytania uczniów dotyczące pracy posłów w Parlamencie Europejskim, budżetu Unii Europejskiej oraz wspólnotowej polityki rolnej. Młodzież jednak szczególnie interesowała kwestie zarobków europarlamentarzystów, ale też czy polityk sam prowadzi gospodarstwo rolne, którego jest właścicielem, czy ma ochronę, jak godzi pracę w Brukseli z obowiązkami w Polsce.

Joanna Mościcka

## W kilku zdaniach

Całkiem spore górki, około 20 cm śniegu, wyciągi i narty... może to nie to samo co w Tatrach, ale zdecydowanie bliżej. Raptem 10 km od Łomży znajdują się trzy trasy narciarskie o łącznej długo-



Fot. J.Kruszewska

ści około 1500 metrów. Panują tu wspaniałe jak na nizinne tereny warunki do jazdy na nartach. Dodajmy, że w Rybnie gdzie zlokalizowany jest stok, jest wypożyczalnia sprzętu narciarskiego. Jest tu także namiot z kominkiem i punktem gastronomicznym serwującym gorące posiłki oraz napoje, aby zmarznięci narciarze mogli nieco zregenerować utracone na stoku siły i ciepło. Oczywiście za wszystkie przyjemności trzeba płacić... Pomysł stoku narciarskiego nie jest specjalnie czymś nowym i w naszym mieście. Mamy również małe górki i stok taki mógłby powstać. Pisaliśmy o tym w numerze 4-5/2006 Świerszcza. W ferie zimowe wypad na narty dla dzieci i młodzieży do Rybna pod Łomżą zorganizowali panowie Tomasz i Artur Grześkiewicz, nauczyciele Publicznego Gimnazjum w Różanie (kk)

### POPULACYJNY PROGRAM Wczesnego Wykrywania RAKA PIERSI

Wojewódzkie Ośrodki Koordynujące Populacyjny Program Wczesnego Wykrywania Raka Szyjki Macicy i Populacyjny Program Wczesnego Wykrywania Raka Piersi w ramach realizacji umowy z Ministerstwem Zdrowia prowadzą aktywną promocję badań przesiewowych w kierunku wykrycia raka szyjki macicy i raka piersi na terenie województwa mazowieckiego. Badania wykonywane w tych programach, cytologia dla kobiet w wieku 25-59 lat i mammografia dla kobiet 50-69 lat, finansowane są przez Narodowy Fundusz Zdrowia.

Więcej informacji o programie można uzyskać w Wojewódzkich Ośrodkach Koordynujących Populacyjne Programy Profilaktyczne Centrum Onkologii - Instytutu im. Marii Skłodowskiej-Curie ul. W.K. Roentgena 5, 02-781 Warszawa, tel.: /0-22/546-30-26 lub /0-22/546-31-03. (inf. [www.rozan.eur.pl](http://www.rozan.eur.pl))

## W kilku zdaniach

*Wszystkim mieszkańcom miasta i gminy pragniemy życzyć zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych. Niech radość świętowania napelni każdego pogodą ducha i wiosennym nastrojem.*

Przewodniczący Rady Miejskiej  
Piotr Świdewski

Burmistrz Gminy  
Jerzy Parciński

*Mieszkańcom miasta i gminy Różan wesółych, zdrowych i spokojnych Świąt Wielkiej Nocy życzą podopieczni i członkowie*

Stowarzyszenia Opiekunów Osób Niepełnosprawnych  
cafe mama-klub

### Kolonie letnie w Krynicy Morskiej

W dniach od 3 do 17 marca można było składać oferty na organizację kolonii letnich dla dzieci i młodzieży. Kolonie w Krynicy Morskiej w Ośrodku Wczasowo-Rehabilitacyjnym POSEJDON zaplanowano w dniach 9-22 lipca i od 22 lipca do 4 sierpnia. Również do 6 kwietnia prowadzony był nabór na kierowników a do 12 kwietnia na wychowawców koloni. (kk)

## CZYTASZ I WIESZ

Wykładnia językowa przepisu art. 17 ust. 3a wskazuje, że wymienionym w nim alternatywnie obowiązkom gminy towarzyszy **uprawnienie rodziców dziecka do wyboru rodzaju spoczywającego na gminie obowiązku.** Jeśli nie chcą lub nie mogą zapewnić dowożenia dziecka do właściwej placówki, mogą żądać aby gmina zapewniła ich dziecku bezpłatny transport i opiekę w czasie przewozu. **Jeśli natomiast zdecydują o dowożeniu we własnym zakresie dziecka, organ gminy nie może tego kwestionować.**

Wyjaśnić należy, że żądanie zwrotu kosztów transportu dziecka do właściwej szkoły lub ośrodka, jest żądaniem li tylko dokonania przez organ czynności prawno - technicznej w zakresie przysługującego żądającemu wynikającego wprost z konkretnego przepisu ustawy o systemie oświaty uprawnienia.

Zatem w razie odmowy uznania tego uprawnienia przez adresata żądania (Burmistrza Gminy), służy stronie na czynność odmowy skarga do sądu administracyjnego na podstawie art. 3 § 2 pkt 4 ustawy z dnia 30 sierpnia 2002 r. Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi (Dz. U. 153, poz. 1270) Skarga ta, stosownie do art. 52 § 3 cyt. ustawy, musi być poprzedzona wezwaniem do usunięcia naruszenia prawa. (kk)

## W kilku zdaniach

Członkowie koła wędkarskiego Różanka spotkali się w dniu 28 lutego na akwenie wodnym Brzuze by rywalizować w zawodach wędkarskich podlodowych o mistrzostwo koła. Pierwsze miejsce zajął Hubert Gołębiowski. Za nim uplasowali się kolejno Józef Józwick i Roman Sokołowski. Zwycięzcy otrzymali nagrody rzeczowe. (kk)



### ZARYBIENIE w 2009r

**Rzeka Narew okolice Różana**  
Szczupak nj 270 kg - 28.10.2009  
Kleń nl 20000 szt. - 02.07.2009  
Sandacz nl 150000 szt. - 28.03.2009  
Szczupak nl 100000 szt. - 24.04.2009

**Rzeka Narew**  
Ostrołęka - Dzbenin - Kamianka - Wieleń  
Szczupak nj 330 kg - 22.10.2009  
Sum kroczek 400 kg - 01.10.2009  
Brzana nl 20000 szt. - 20.07.2009  
Świnka nl 20000 szt. - 09.06.2009  
Jaź nl 50000 szt. - 02.06.2009

**Rzeka Orz**  
Miętus wylęg żerujący 2000 szt. - 09.04.2009  
nj- narybek jesienny  
nl- narybek letni

Informacja uzyskana od Głównego Specjalisty ds. Zarybień Okręgu Mazowieckiego PZW Pana Antoniego Jabłońskiego.

Janusz Chmielewski

## Jakie okręgi wyborcze?

**Dokładnie dwadzieścia lat temu, nomen omen w Święto Kobiet, 8 marca 1990 r. Sejm kontraktowy uchwalił ustawę o samorządzie terytorialnym. Po kilku dekadach samorządu w wersji komunistycznej, tj. scentralizowanego i wbudowanego w struktury administracji państwowej, gminy odzyskały swoją niezależność i stały się samodzielnymi podmiotami praw i obowiązków. Reforma samorządowa jest dziś uznawana za jedyną prawdziwie udaną reformę systemową, jaką zafundowano Polakom po upadku PRL-u.**

Na przestrzeni lat samorząd ewoluował i jego rola znacząco wzrastała. Faktyczna decentralizacja administracji dokonała się osiem lat później, gdy posiadający pełnię władzy AWS przeformował (a Prezydent Kwaśniewski się temu nie sprzeciwił), wprowadzenie trójszczeblowego podziału terytorialnego państwa. Od 1 stycznia 1999 r. na mapie Polski pojawiły się powiaty i samorząd województwa. Reforma ta i związany z nią początkowy chaos dotknęły mnie osobiście. Od tamtej pory sporo się zmieniło.

Funkcjonujemy dziś w stabilnym ustrojowo systemie, w którym mieszkańcy decydują o większości spraw, bądź to za pośrednictwem swoich przedstawicieli, bądź bezpośrednio w referendum. Doczekaliśmy się nawet powszechnego wyboru wójta (burmistrza i prezydenta), a czołowi przedstawiciele doktryny samorządowej postulują, aby w podobnej formie wybierać starostę powiatu i marszałka województwa (dziś wybierają ich – rada powiatu i sejmik województwa). Zanim doczekamy się takiej zmiany, pod koniec bieżącego roku wybierzemy na nowo swoich przedstawicieli. Obyśmy wybrali mądrze.

W perspektywie nadchodzących wyborów, jakiś czas temu pojawiło się w Różaniu pytanie, zadawane zarówno przez mieszkańców, jak i niektórych radnych, czy nie warto pokusić się o zmianę ilości i zasięgu terytorialnego okręgów wyborczych?

Mówiąc najprościej, coraz więcej zwolenników znajduje pogląd, że piętnaście okręgów, w których można zostać radnym dzięki kilkudziesięciu głosom, to wodzenie na pokuszenie kreatywnych kandydatów. Mogą oni bowiem dzięki prostym zabiegom, nazwijmy je umownie socjotechnicznymi (nazwa potoczna to tzw. „kielbasa wyborcza”), zaskarbić sobie przychyłność określonej stałej grupy wyborców i wygrywać w nieskończoność, nawet nie mając pojęcia o funkcjonowaniu samorządu, nie mówiąc już o skłonnościach do szcążkowego profesjonalizmu.

Gdyby tak zrezygnować z piętnastu jednomandatowych okręgów wyborczych na rzecz czterech, trzech, albo dwóch wielomandatowych, do zwycięstwa w których potrzeba kilku setek głosów, a nie kilkudziesięciu? Być może wtedy do rady miejskiej dostaliby się kandydaci cieszący się określoną estymą w reprezentatywnie większej grupie społeczeństwa i tacy, którzy w pierwszej kolejności będą się kierować dobrem całej gminy, a nie tylko swoim, związanym z wyborem w danym małym okręgu. Zwolennicy większych okręgów wielomandatowych podkreślają nie bez racji, że trudniej w nich o nieprawidłowości. Absolutnie nic nie sugeruję, ale jeśli ktoś wspomaga swoją kandydaturę darmowym alkoholem lub produktami pochodzenia roślinnego, to byłoby mu o wiele trudniej sfinansować taką kampanię.

Osobiście nie jestem jednoznacznie zadeklarowanym zwolennikiem, czy to dużych okręgów wielomandatowych, czy małych jednomandatowych, bo uważam, że każdy wybór – byle mądry – jest dobry. Oczywiście kwestia mądrości wyboru zależy od subiektywnej oceny każdego z nas. Celem niniejszego artykułu nie jest ponadto przedstawienie mojego stanowiska w sprawie, ale chęć uzyskania odpowiedzi na pytanie o okręgi od mieszkańców. Za jakim rozwiązaniem Państwo jesteście? Pozwolę sobie prosić o odpowiedź na to pytanie za pośrednictwem Świerszcza. Drodzy mieszkańcy, wasz głos ma w każdej sprawie decydujące znaczenie.

Piotr Świdorski

Zadaliśmy pytania w formie sondy internetowej na stronie [www.swierszcz.gouk.pl](http://www.swierszcz.gouk.pl). Internauci oddali 37 głosów. I tak za jednym okręgiem wyborczym głosowało 8 osób, z dwoma wieś i miasto głosowało 28 osób. Dwóch internautów głosowało za dotychczasowymi zasadami. Sonda trwa nadal. (kk)

## Mieszkaniec gminy Różan skończył 100 lat

Pan Antoni Głazewski, pochodzący z Prycanowa, w dniu 16 stycznia br. obchodził setną rocznicę urodzin. Uroczystość, którą ukoronował okolicznościowy obiad w restauracji „Zajazd Rycerski”, rozpoczęła msza św. w Kościele Parafialnym w Różaniu.

W urodzinach uczestniczyła rodzina solenizanta oraz delegacja urzędu gminy. Burmistrz Jerzy Parciński, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Beata Kornacka oraz zastępca Marianna Janyszko złożyli jubilatowi życzenia wręczając kwiaty oraz drobny upominek.

W imieniu Premiera Rzeczypospolitej Polskiej list gratulacyjny odczytał Kierownik Delegatury Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego Wiesław Opęchowski. W uroczystości udział wzięli również Kierownik Placówki Terenowej KRUS w Ostrołęce Tadeusz Wiśniewski i ks. Ryszard Kłosiński.

(kk)



zdj. B. Kornacka US Różan

# A MOŻE BY TAK U NAS

W roku ubiegłym władze samorządowe Szczawnicy zachęcane interesującymi programami dotyczącymi ochrony środowiska naturalnego zdecydowały się podjąć unikatowe w skali kraju przedsięwzięcie dotyczące zamontowania ok. 2.000 szt. kolektorów słonecznych u **indywidualnych odbiorców** na terenie Szczawnicy.

Podobny pomysł zrodził się w kilku powiatach Województwa Małopolskiego, które jednak obrały drogę skorzystania w tym zakresie ze środków unijnych. Niestety wkrótce okazało się że środki unijne na to bardzo interesujące wszystkich przedsięwzięcie ekologiczne są nie do pozyskania przez powiaty i gminy a zakrojona na szeroką skalę kampania zachęcenia indywidualnych odbiorców do tej formy ochrony środowiska spała na panewce.

Szczawnica wybrała inną drogę i postanowiła skorzystać z własnego pomysłu, w ramach którego zdecydowała sięgnąć nie po środki unijne a po środki krajowe. Przedsięwzięcie spotkało się z olbrzymim zainteresowaniem społeczeństwa Szczawnicy a do założonego celu organizacji tego przedsięwzięcia stowarzyszenia Ekoszczawnica przystąpiło ponad 400 osób.

Władze samorządowe precyzyjnie określiły warunki uczestnictwa w tym przedsięwzięciu oraz przyjęły harmonogram i kalendarz działań. Pierwszy pozytywnie na wniosek Szczawnicy odpowiedział Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, który przyznał na to przedsięwzięcie pożyczkę w wysokości 3.473.000 zł oprocentowaną w skali 4% z możliwością jej umorzenia w wysokości 35%. Kolejna instytucja Fundacja Eko Fundusz Warszawa uznała przedsięwzięcie za bardzo interesujące, ale nie mogła znaleźć formuły prawnej dla dofinansowania indywidualnych osób.

Ostatecznie władze samorządowe Szczawnicy taką formułę wypracowały (z resztą miały ją od samego początku) a polegała ona na tym, że kolektory miałyby być przekazane odbiorcom indywidualnym w użyczenie. Mimo że Eko Fundusz zaakceptował to rozwiązanie i uznał je za prawnie dopuszczalne, to w rezultacie nie zdecydował się na dofinansowanie tego przedsięwzięcia ze względu na brak środków. Najdłużej na decyzję władze samorządowe Szczawnicy oczekiwali od Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, ale opłaciło się, ponieważ Szczawnica znalazła się na liście rankingowej, na której umieszczono projekt o dofinansowanie przedsięwzięcia w wysokości 50% jego wartości na kwotę 4.217.000zł. Nie ma co ukrywać, że są to olbrzymie środki, które łącznie ze środkami WFOŚiGW i zainteresowanych osób, pozwolą na zrealizowanie przedsięwzięcia.

Solarna Szczawnica obejmuje zakup i montaż kompletnych systemów solarnych złożonych z ok. 1800 szt. kolektorów o łącznej powierzchni absorpcji ok.3600 m<sup>2</sup> i mocy ok. 2700kw. Całość przedsięwzięcia zamyka się kwotą 8 400 000 zł. Nie ma co ukrywać, że jest to olbrzymi sukces władz samorządowych Szczawnicy, które nie ustaly w swoich staraniach o pozyskanie tych środków w sytuacji, kiedy wydawało się że nie ma już na nie szans. Jednak ciepłiwość została nagrodzona i w chwili obecnej władze samorządowe Szczawnicy czekają na zaproszenie dotyczące podpisania umowy z NFOŚiGW a inne gminy chcą pójść tym śladem i skorzystać z rozwiązania które wymyśliła Szczawnica.

(Tekst ze strony [www.szczawnica.pl](http://www.szczawnica.pl))  
(kk)

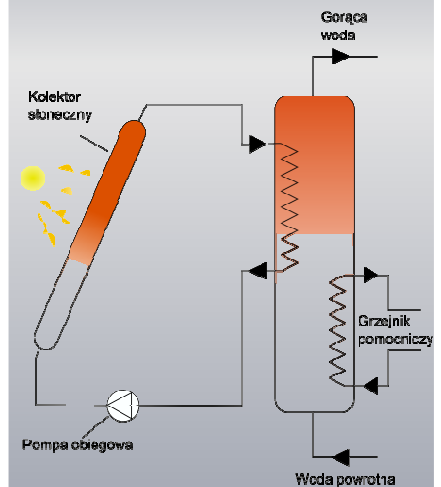


## Ciepła woda za darmo

Kolektor słoneczny to jeden ze sposobów na wdrożenie ogrzewania słonecznego. W zasadzie chyba najprostszy, bo nie wymaga poważnej przebudowy domu a jedynie zamontowania na dachu czy na trawniku jednego lub więcej kolektorów a wewnątrz domu wymiennika ciepła.

Na przedstawionym schemacie gorąca woda z kolektora słonecznego jest pompowana do zbiornika, w którym następuje podgrzanie wody użytkowej. Jest to system aktywny, możliwe jest też zbudowanie systemu pasywnego, który nie będzie wymagać obecności pompy. Jest to możliwe, bo gorąca woda ma mniejszą gęstość i dlatego może ona być usuwana z kolektora samoczynnie.

Zasada działania kolektora słonecznego jest całkiem prosta. Metalowa powierzchnia kolektora nagrzewa się od promieni słonecznych. Przez rurki przepływa płyn, który chłodzi metal jednocześnie się nagrzewając. Najczęściej stosowany jest płyn niezamarzający, w przeciwnym wypadku konieczne byłoby opróżnianie instalacji z wody przed nadejściem zimy. Gorąca woda płynie do zbiornika, w którym magazynowane jest ciepło (zasobnika ciepła).



Wewnątrz zbiornika znajduje się węzownica służąca do podgrzania wody użytkowej. Wody nie podgrzewa się bezpośrednio w kolektorze, żeby nie zanieczyszczać przewodów kamieniem i uniknąć opróżniania instalacji zimą. Magazynowanie ciepła w zbiorniku umożliwia jednocześnie produkcję ciepłej wody użytkowej w pochmurny dzień.

Ten sam zasobnik ciepła może być wykorzystany również do podgrzania wody w obiegu centralnego ogrzewania. Kwestia ta jest mniej istotna z tego względu, że zimą i jesienią, gdy potrzebne jest ogrzewanie, nasłonecznienie jest znacznie mniejsze niż latem.

(źródło internet)

Rozmowa z prezesem „Stowarzyszenia Opiekunów Osób Niepełnosprawnych – cafe mama klub” Grzegorzem Ziółkowskim.

## Ciągle pokutuje w społeczeństwie niewiedza związana z niepełnosprawnością

**Krzysztof Kruszewski** - *Skąd w tobie ta pasja pomagania innym?*

**Grzegorz Ziółkowski**- Tak zostałem wychowany. Zawsze moja mama uczyła nas, mnie i moje rodzeństwo, że należy pomagać i nie odwracać się od ludzkich nieszczęść. Uświadomiła nam także, że pieniądze, młodość i zdrowie to rzeczy ulotne – najważniejsze jest to, jakim się jest człowiekiem. Ponadto, iż wszystko co w życiu robimy, wraca do nas – im lepszymi będziemy ludźmi, tym więcej dobrego nas spotka. Zresztą proponuję każdemu, by spróbował pomóc komuś potrzebującemu bezinteresownie – to naprawdę daje wiele radości, satysfakcji i nie boli.

**- Dłaczego Różan? Jaką drogę przeszedłeś by tu się odnaleźć?**

- Dziesięć lat temu kupiliśmy tu działkę, po niedługim czasie postanowiliśmy osiąść na stałe. Złożyło się na tą decyzję kilka spraw, mój wypadek, po którym przez kilka lat nie mogłem pracować – zatem nie musiałem już być w Warszawie codziennie; narodziny najmłodszego dziecka i jego niepełnosprawność. Co do odnalezienia się, to był proces dość długi, ale raczej udany. Teraz kiedy mamy tyle pracy, znajomych i przyjaciół czuję się tak jakbym był tu od zawsze. Co nie znaczy, że w Warszawie „spaliłem za sobą wszystkie mosty” – wielu naszych znajomych z Warszawy także ma tu działki, a niektórzy jak my przenieśli się tu na stałe, odwiedzamy się i nawet część z nich wspiera naszą inicjatywę.

**- W jakim celu powołaliście Stowarzyszenie?**

- Trudno w kilku zdaniach przedstawić wszystkie cele Stowarzyszenia. Najlepiej i najdokładniej wyjaśniają to zapisy naszego Statutu, który jest dostępny na stronie [www.cafemamaklub.yoyo.pl](http://www.cafemamaklub.yoyo.pl). Ale gdybym miał określić to jednym zdaniem, celem jest wsparcie opiekunów osób niepełnosprawnych, a także integracja i wspomaganie, np. specjalistyczne, samych niepełnosprawnych. Nie od dziś wiemy, że pojedynczy człowiek w zderzeniu z gąszczem przepisów, ustaw czy urzędów jest bezsilny. Jako organizacja pozarządowa, ale z osobowością prawną jesteśmy już partnerem do rozmów, nie tylko petentem. Wprawdzie niektórzy nadal próbują miast określenia spraw jako działania Stowarzyszenia, twierdząc, że „państwo Ziółkowsky złożyli jakieś pismo”, ale to już kwestia kultury urzędniczej wobec 30 innych członków



Stowarzyszenia, którzy „Ziółkowskimi” nie są. Zgodnie z zapisem w KRS, wszelkie dokumenty podpisane przez przynajmniej 2 z 3 członków zarządu, składane są w imieniu tych 32 osób.

**- Jakie są plany i zamiary Stowarzyszenia?**

- Podstawowym zamiarem Stowarzyszenia jest ośrodek terapeutyczny w Różanie oraz oddział integracyjny w szkole. Z uwagi na oddalenie wszelkich tego typu placówek o kilkadziesiąt kilometrów, wielu rodziców nie ma wyboru, choć zgodnie z ustawą o systemie oświaty powinna go mieć, i posyła dzieci niepełnosprawne do szkoły ogólnodostępnej a także wozi je na zajęcia terapeutyczne. Dzieje się to, choć wielu nie widzi związku ze szkoda, zarówno dla dzieci chorych jak i zdrowych. Dla chorych to oczywiście, bez wsparcia mają problemy, z czasem stają się ofiarami szykan i prześmiewek. Ale zdrowe dzieci także tracą, pomijam, że wyrastają na ignorantów. Dziecko niepełnosprawne czasem potrafi tak zdezorganizować zajęcia i skupić całą uwagę nauczyciela na sobie, że inni uczniowie zwyczajnie nie mają planowej lekcji lub nie są w stanie skupić się na temacie. By jednak zrealizować powyższe plany Stowarzyszenie przede wszystkim musi działać na rzecz integracji społecznej oraz uświadamiania skali problemu. Jednocześnie walczyc z zabobonami o „karze boskiej” – w tej kwestii polecam zresztą piękny tekst na naszej stronie głównej „Wyjątkowa mama” o tym jak to jest naprawdę z „przydziałem” niepełnosprawnego dziecka.

**- Kto może należeć do Stowarzyszenia?**

- Członkiem Stowarzyszenia może być każdy opiekun osoby niepełnosprawnej, np. rodzic niepełnosprawnego dziecka. Niezależnie od tego czy osoba jest

niepełnoletnia czy już w świetle prawa dorosła. U nas przeważnie są to matki – stąd nazwa „cafe mama”. „Mama” bo to głównie one zajmują się chorymi dziećmi, a w wielu przypadkach są same. „Cafe” bo ta nazwa kojarzy się z przyjaznym i przytulnym miejscem, w którym można napić się kawy, porozmawiać o problemach i odprężyć. Takie odprężenie właśnie jest bardzo potrzebne, bo opieka nad osobą niepełnosprawną to ciężka praca i to 24 godziny na dobę bez prawa do urlopu.

**- Czym zajmowało się stowarzyszenie w zeszłym roku?**

- W ubiegłym roku przede wszystkim podjęliśmy decyzję o zarejestrowaniu Stowarzyszenia. Wiązało się to z całą procedurą w Sądzie Rejestrowym, na szczęście poszło dość szybko. Pod koniec lutego złożyliśmy wniosek i dokumenty wraz z wcześniejszym opracowanym statutem, a 8 lipca już zostaliśmy zarejestrowani. Ponadto zorganizowaliśmy, prócz cyklicznych spotkań, pięć dużych imprez dla naszych członków i podopiecznych – Dzień Dziecka i Matki, Piknik, Kiermasz, Mikołajki i Wigilię z udziałem gości i Mikołaja. Zaangażowaliśmy się w sprawę chłopca na wózku, którego rodzice od stycznia do lipca nie mogli doprosić się, zgodnego z ustawą o systemie oświaty, transportu przystosowanym bussem do szkoły. Z pomocą i przy współpracy Rzecznika Praw Dziecka, Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych, Tygodnika Ostrołęckiego i TVN Uwaga – udało się.

Nasi podopieczni podczas zajęć z terapii sztuką przygotowali stroiki świąteczne, które można było zobaczyć w kościele. Rozpowszechniliśmy program PFRON „Uczeń na wsi”.

Wystąpiliśmy do dyrektora PSP w Różanie o wsparcie dzieci niepełnosprawnych poprzez zatrudnienie specjalisty, ta sprawa niestety jeszcze potrzebuje czasu, jeśli wiesz co mam na myśli, choć nasze dzieci go nie mają. Na chwilę obecną uzyskaliśmy pozytywną opinię Komisji Oświaty w Różanie.

Złożyliśmy także do Burmistrza Gminy projekt „INNY nie znaczy GORSZY” dotyczący stworzenia punktu konsultacyjnego dla rodziców oraz zajęć terapeutycznych dla podopiecznych, na których dzieci będą korzystały z pomocy specjalistów w Różanie. Wiele dzieci jeździ na takie zajęcia po kilkadziesiąt kilometrów, ale jest także duża grupa, która powinna korzystać z terapii, a właśnie z uwagi na odległości nie robi tego. Zatem projekt „INNY nie znaczy GORSZY” ma być

rozwiązaniem problemu dla niepełnosprawnych i ich opiekunów z gminy Różan. Szerzej o tym również na naszej stronie internetowej.

**– Ruszył program „Uczeń na wsi”. Wiem, że to dzięki stowarzyszeniu niepełnosprawni dowiedzieli się, że coś takiego w ogóle istnieje. Wiem, że nie było łatwo. Czy mógłbyś przybliżyć kulisy działań, posunąć?**

- PFRON od kilku lat prowadzi programy wspierające rozwój fizyczny i psychiczny osób niepełnosprawnych, a także wyrównujący ich szanse w społeczeństwie. Jednym z nich jest „Uczeń na wsi” skierowany do uczniów niepełnosprawnych. Faktycznie wcześniej gmina nie przystępowała do niego. Udało się w tym roku. Trochę szkoda, że to zarazem ostatnia edycja tego programu, ale lepiej późno niż wcale. Gmina najprawdopodobniej nie interesowała się po prostu pomocą dla niepełnosprawnych poza podstawową opieką socjalną. Wynika to zapewne z faktu, że ciągle pokutuje w społeczeństwie niewiedza związana z niepełnosprawnością. Niepełnosprawny kojarzy się z osobą na wózku np. po wypadku lub obłożnie chorym staruszkiem. A przecież istnieje szereg chorób, zaburzeń czy dysfunkcji natury niepełnosprawności intelektualnej, gdzie odpowiednie prowadzenie np. terapia pomaga i dziecko dotknięte autyzmem, porażeniem czy ADHD może, po pewnym czasie, funkcjonować w społeczeństwie ludzi zdrowych. Tu właśnie ogromną rolę mają Stowarzyszenia czy Fundacje, których celem jest wspieranie przy jednoczesnym uświadamianiu, że nie każdy człowiek niepełnosprawny intelektualnie to „głupek”, z którego nie ma pożytku. Wielu wybitnych ludzi cierpiało na autyzm, ADHD i osiągnęło znacznie więcej niż przeciętny zdrowy człowiek np. Albert Einstein, Dustin Hoffman, Isaac Newton, Thomas Edison, Pablo Picasso, Winston Churchill ... Ale większości z nich ktoś podał rękę i nie potraktował lekceważąco lecz zobaczył geniusz. Bo trzeba też wiedzieć, że często natura odbierając „coś” – daje „coś” w zamian np. osoby niewidome mają świetny słuch, a autyści wybitne zdolności plastyczne lub matematyczne itd. Sprawa polega na tym, by starać się zobaczyć w każdym człowieku „coś” dobrego i iskierkę nadziei na poprawę jego losu. Ja uczestnicząc w 2008r. w seminarium Szkoły Umiejętności Obywatelskich miałem wykłady prowadzone przez m.in. Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych i tam pozyskałem wiedzę na temat programów i praw przysługujących osobom niepełnosprawnym. Następnie na spotkaniach szkoleniowych np. w PFRON dążyłem temat, by dokładnie wiedzieć, kto i co powinien, by nasze dzieci mogły skorzystać z tej pomocy. I tak sędzę, że więcej osób mogłoby do niego przystąpić, ale niestety nie wiemy, gdzie są dzieci niepeł-

nosprawne spoza Stowarzyszenia i nie byliśmy w stanie wszystkich zawiadomić, ale ... urząd mógł to zrobić choćby na podstawie danych do zasiłków pielęgnacyjnych.

**- Czy teraz z perspektywy czasu czegoś żałujesz, może zrobiłbyś to inaczej?**

- Nie. Nie żałuję niczego co zrobiłem, czy wspólnie zrobiliśmy. Jedyne, czego mogę żałować to tego, że wciąż mamy ograniczone możliwości. Jest wiele rzeczy, które robimy w ramach wolontariatu, ale wiadomo są i takie, których bez środków finansowych nie da się przeprowadzić. Przykładem jest właśnie terapia dla dzieci na terenie Różana. Nie mogę przecież zaproponować psychologowi czy logopedzie, którzy nie są członkami Stowarzyszenia, by pracowali z naszymi dziećmi za darmo. I nie chodzi tu o jakieś ogromne pieniądze, bo raptem niecałe 4 tys złotych miesięcznie, by pięciu specjalistów pracowało dla kilkudziesięciu dzieciaków, bo teraz przecież wiemy już wszyscy, że dzieci niepełnosprawnych w gminie nie jest „piątka” ale jak ostatnio podał OPS sześćdziesiąt jeden (!).

**- Skąd Stowarzyszenie bierze fundusze i na co są one później wykorzystywane?**

- Na naszej stronie, w zakładce „wspierają nas” – pod koniec grudnia 2009r. zamieściliśmy listę osób i firm, od których pozyskaliśmy fundusze lub pomoc rzeczową. Znalazło się tam również sprawozdanie finansowe za ubiegły rok zgodne z danymi w Urz. Skarbowym i KRS.

**- Stowarzyszenie wystąpiło do samorządu o wsparcie. Czy są już jakieś decyzje?**

- Wystąpiliśmy z projektem „INNY nie znaczy GORSZY” w październiku 2009r. jeszcze nie otrzymaliśmy odpowiedzi, choć Ustawa o Działalności Pożytku Publicznego i o Wolontariacie art. 12 ust 1 i 2 pozwala na formę bez konkursową złożenia oferty i jednocześnie nakłada na organ administracji obowiązek ustosunkowania się i rozpatrzenia oferty w ciągu 2 miesięcy.

Wystąpiliśmy także z pismem o ustalenie zasad współpracy pomiędzy Stowarzyszeniem a Urzędem Gminy. Obecnie Rada Gminy podjęła uchwałę o współpracy z organizacjami pozarządowymi, w której znalazły się stosowne zapisy umożliwiające nam działanie & 4 pkt. 6 ust. c „wspieranie działań w zakresie pomocy osobom niepełnosprawnym”.

**- Jakie są plany Stowarzyszenia na najbliższy rok? Co się wydarzy?**

- Plany na 2010r. to dokończenie sprawy wsparcia w szkole, uruchomienie programu „INNY nie znaczy GORSZY”. A także wystąpienie do KRS o status OPP i jeśli uda nam się przeprowadzić tę procedurę do końca X 2010r. i zakończyć pomysłnie, to w okresie rozliczeniowym I-

IV 2011r. będziemy mogli korzystać tzw. 1% i ruszyć z budową Ośrodka Rehabilitacyjno- Terapeutycznego. To jednak już plany sięgające poza 2010r. Gdy ten Ośrodek powstanie, to nie tylko zyskają na tym dzieci niepełnosprawne z naszej gminy, Zamierzamy również podpisać umowę z NFZ tak, by mogły tu przyjeżdżać dzieci z innych stron. To niewątpliwie nie zaszkodziłoby Różanowi, raczej wpłynęło pozytywnie na rozwój gminy, handel, turystykę itp. Wracając do 2010r. być może uda nam się zorganizować dalszy wyjazd. Na pewno odbędą się imprezy z okazji Dnia Dziecka, Piknik, Mikołajki, Wigilia. Już w styczniu uruchomiliśmy wśród młodzieży wolontariat. Zamierzamy przeprowadzić wśród dzieci i młodzieży kampanię społeczną i konkurs o tematyce integracji osób niepełnosprawnych. W dalszym ciągu również będziemy wspierać rodziców w ich trudach dnia codziennego. Być może samo życie wyznaczy nam jeszcze jakieś zadania na najbliższy rok.

**- Może jedno z trudniejszych pytań. Pan Prezes prywatnie?**

- Może zacznę od tego, że Prezes bez Pan to funkcja społeczna, bardzo zaszczytna, ale przede wszystkim pracochłonna i to właśnie jest najlepsza jej strona. Ja nie czuję się przez tę prezesurę lepszy od innych. Wszyscy jesteśmy równi i w równym stopniu potrzebni w Stowarzyszeniu.

A moje życie prywatne tak poprzeplatało się z życiem Stowarzyszenia, że nawet niektóre historie, które wydarzyły się w ubiegłym roku a miały wpływ na moje życie prywatne – były reperkusjami działania w Stowarzyszeniu.

Mam 43 lata, rodzinę, pasję, cel i marzenia. Tak bardzo chyba nie różnię się od innych?.. No może tym, że nie piję i nie palę w ogóle, nigdy. Lubię sport, psy, zwłaszcza moje cztery. W wolnych chwilach lubię chodzić na grzyby, grać w szachy, spędzać czas z dziećmi. Nie lubię chamstwa, ignorancji, polityki i lenistwa. Cieszę się każdym dniem i robię swoje. Rozwijam zainteresowanie, pokonuję codzienne kłopoty i ograniczenia. W końcu jestem po dwóch ciężkich wypadkach, uczę się, działam i wiem, że żyję.

**– Gdzieś wyczytałem, że Ziłkowski to dziwak - zaszuwa za darmo i nawet nie chce za to, co robi uznania - to nie jest normalne - przynajmniej w kategoriach typowego różaniaka. Co o tym sądzisz?**

- Człowiek jest tyle wart, ile da z siebie innym i to nie ja wymyśliłem tylko wielki Polak Jan Paweł II, ale w pełni się z tym zgadzam. A czy to dziwactwo, to już nie mnie oceniać – nie jestem typowym różaniakiem.

*Dziękuję za rozmowę.*

# PREZENTACJA DZIAŁALNOŚCI

Fot. B. Okraǳliński

Była to już czwarta prezentacja dorobku kulturalnego Gminnego Ośrodka Upowszechniania Kultury w Różaniu w ciągu ostatnich trzech lat. W tym roku odmiennie niż w latach poprzednich prezentacje i pokazy odbyły się nie jednego dnia, lecz trwały od 28 lutego do 8 marca. Zaprezentowały się zespoły muzyczne Gouk Band, Bebet Beat i Evil Music Dealers, koncertowała orkiestra dęta. W niedzielę 7 marca odbyły się pokazy taneczne i zaprezentowali się muzycy indywidualni, a w poniedziałek koło teatralne wystawiało bajkę „Kopciuszek”. Można było również obej-



rzeć prace plastyczne wykonane przez członków koła plastycznego. Prezentacja nie objęła wszystkich form działalności domu kultury, gdyż z przyczyn technicznych i czasowych jest to niemożliwe. Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury co roku stara się poszerzać ofertę programową i wychodzić naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców miasta i gminy. Każdy, jeśli ma coś nowego do zaoferowania, może się realizować w ośrodku. Oczywiście ośrodek pomoże, ale nie zrobi



za kogoś. Wielu jest doradzających, mało wspomagających.

Do podstawowych zadań domu kultury należą: organizowanie różnorodnych form edukacji kulturalnej i wychowania przez sztukę, patronowanie amatorskiemu ruchowi artystycznemu, kołom i klubom zainteresowań, sekcjom, zespołom, orga-



nizowanie różnorodnych imprez kulturalnych promujących kulturę dla dzieci, młodzieży i dorosłych, prowadzenie zajęć zespołowych, działalności wydawniczej i promocyjnej oraz współdziałanie z instytucjami, organizacjami społecznymi i stowarzyszeniami w zakresie lepszego zaspokajania potrzeb kulturalnych mieszkańców. Od roku 2006 siedziba ośrodka mieści się w pięknym wyremontowanym ze środków Unii Europejskiej budynku.

Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różaniu prowadzi m.in. zajęcia taneczne, muzyczne, naukę gry na instru-



mentach muzycznych. Organizuje konkursy (fotograficzne, plastyczne, poetyckie), imprezy estradowe, koncerty muzyczne, wystawy oraz plenerowe imprezy masowe. W domu kultury działają: orkiestra dęta, koło dziennikarskie, koło plastyczne, koło rzeźbiarskie, koło szachowe, klub różański spotkania damsko-męskie, zajęcia z aerobiku i tańca, koło fotograficzne, koło teatralne, klub gier komputerowych, 3 zespoły muzyczne. Te stałe formy pracy nie istnieją wirtualnie. Miarą ich egzy-



stencji jest frekwencja na zajęciach. Bez uczestników po prostu by nie istniały. Wszystkie one cieszą się dużym zaintere-





sowaniem. Zaspokajają większości mieszkańców naszego miasta i gminy potrzebę czynnego uczestnictwa w kulturze w każdym wieku. W ubiegłym roku tygodniowo w zajęciach stałych systematycznie brało udział 372 osób. A są to uczestnicy tylko zajęć stałych. Do tej liczby należy dodać uczestników rozmaitych cyklicznych imprez plenerowych, koncertów, spektakli, seansów itp. Uczestniczyło w nich ok. 10279 osób. Łączna frekwencja, jaką odnotowano w ubiegłym roku, w ramach zajęć codziennych i we wszystkich imprezach wyniosła 12979 osób. Nie jest to liczba ostateczna, gdyż pomieszczenia GOUK-u były wynajmowane przez różne-



go rodzaju instytucje na organizację własnych imprez. Jednak jest to tylko statystyka, która jest dla ośrodka miernikiem akceptacji. Bez ludzi dom kultury by nie istniał. To tu realizując się w kołach, klubach i zespołach, czerpią satysfakcję, radość i wytchnienie.

W województwie mazowieckim na 14 badanych ośrodków różański dom kultury



znalazł się na pierwszym miejscu pod względem efektywnego wykorzystania obiektu. Daje to świadomość pracy, jaki włożono przygotowując się swego czasu



do jego remontu by budynek gabarytami nie generował niepotrzebnych kosztów by był na miarę potrzeb i możliwości naszego samorządu.

W ubiegłym roku ośrodek był organizatorem 16 imprez masowych, 3 współorganizatorem. Odbyły się również warsztaty muzyczne dla członków orkiestry dętej.

Dom Kultury jest również wydawcą



lokalnej gazety, która prezentuje nie tylko sferę działalności ośrodka kultury, ale również przybliża historię i współczesną problematykę społeczną miasta i gminy. Świerszcz Różański czytany jest nie tylko w Różaniu i Polsce. Pojedyncze egzemplarze trafiają do USA, Izraela, Australii i Kanady.

GOUK od 2007 roku gości również w Internecie. Dwie witryny internetowe [gouk.pl](http://gouk.pl) i [swierszcz.gouk.pl](http://swierszcz.gouk.pl) odwiedzane były ponad 400 tys. razy. Na bieżąco można tam znaleźć najświeższe informacje o działalności ośrodka, historyczne, archiwalne, różne ciekawostki.

Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Różaniu w tym roku rozpoczął 45 sezon działalności kulturalno – oświatowej. Również w tym roku orkiestra dęta, chluba naszego miasta, laureatka przeglą-



du orkiestr dętych w Reastede w Niemczech obchodzi 100 lecie istnienia. Mimo tych rocznic oferta programowa ośrodka znacząco nie ulegnie zmianie. Nie zależy ona przecież od rocznic a od potrzeb i aspiracji kulturalnych mieszkańców miasta i gminy. Zależy ona również od nakładów finansowych, jakie samorząd jest gotów ponieść na ich zaspokajanie. I tu w ostatnich latach widać wyraźną tendencję wzrostową.

Z perspektywy ostatnich 2 kadencji rady miejskiej to okres dla kultury szcze-



gólnie owocny. Wyremontowany budynek i coroczny wzrost nakładów. Wyraźnie widać, że napływ świeżego, młodego pokolenia w radzie zaowocował pozytywnymi zmianami w naszym mieście nie tylko w sferze kultury, choć tu jest to szczególnie widoczne. Również powołanie na dyrektora placówki osoby nieobciążonej bagażem przeszłości zmieniło wize-



runek ośrodka. Pozytywnie postrzegany, jako jedyna instytucja w gminie, która zmienia oblicze naszego miasta.

Dom kultury to nowoczesny na miarę XX wieku budynek wyremontowany ze środków Unii Europejskiej propagujący nowoczesne formy spędzania czasu wolnego i samorealizacji w kołach zainteresowań. (kk)

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

# Kolejny rekord - zebraliśmy 7200 zł

W niedzielę, 10 stycznia br., od samego rana wolontariusze WOŚP z Różana zbierali pieniądze do puszek. Można ich było spotkać na ulicach miasta, przy kościele i przy sklepach. Wolontariusze mówili, że padający cały dzień śnieg utrudniał im zbieranie pieniędzy. Przemoczeni i zziębnięci nie rezygnowali jednak, ale wytrwale kwestowali do wieczora.



Sztab WOŚP w Różaniu, którym od kilku lat kieruje Jolanta Kruszewska, mieścił się w Gminnym Ośrodku Upowszechniania Kultury. Tam na wolontariuszy czekała gorąca herbata oraz ciastka. Opiekę nad wolontariuszami sprawowały: Małgorzata Sławińska, Jolanta Drwęcka, Monika Mosakowska, Małgorzata Załęska, Gertruda Zalewska, Irena Budelewska, Katarzyna Borajkiewicz oraz Renata Małkowska. Nad bezpieczeństwem uczniów czuwała Policja i Straż Pożarna.

O godz. 20.00 tradycyjnie odbyło się „Świąteczko do nieba”, a zaraz po nim rozpoczął się koncert zespołów Bebet Beat i Evil Music Dealers i licytacja gadżetów, którą poprowadził Sebastian Olszewik. Oprócz gadżetów WOŚP, czyli kubka, kalendarza kieszonkowego, kalen-



darza ściennego, pocztówek i koszulki, darczyńcy z naszego miasta przekazali na Orkiestrę wiele innych przedmiotów, które także licytowano.



Jolanta Kruszewska, szefowa różańskiego sztabu, pragnie podziękować wszystkim wolontariuszom za poświęcenie i wkład włożony w WOŚP, darczyńcom z naszej gminy, za przekazane przed-



mioty na licytację oraz mieszkańcom Różana i wszystkim tym, którzy wpierali naszych wolontariuszy, choćby przysłowiową złotówką. Różaniacy udowodnili, że są wrażliwi i chętni nieść pomoc słabszym i chorym. Do zobaczenia w przyszłym roku!

M.Załęska

Fot.B.Okrągliński

Poniżej prezentujemy listę wolontariuszy:

**Sztab:** Jolanta Kruszewska, Małgorzata Załęska, Gertruda Zalewska, Monika Mosakowska, Małgorzata Sławińska.  
**Wolontariusze w Różaniu:** Daniel Suski, Adrian Krawczyk, Adam Latek, Alan Kruszewski, Tomasz Piaścik, Daniel Józwick, Paulina Polak, Karolina Strzemieczna, Joanna Mikołajczewska, Justyna Lalak, Aleksandra Budelewska, Patryk Jabłonowski, Piotr Machnowski, Kinga Bury, Kinga Kalwara, Edyta Bury, Anna Augustyniak, Paulina Jastrzębska, Jowita Zylbert, Kinga Małkowska, Bartosz Mosakowski, Justyna Wilczewska, Arkadiusz Chojnowski, Tobiasz Załęski, Joanna Kruszewska, Magdalena Filipiak, Izabela Reszko, Gabriela Załęska, Joanna Witkowska, Rafał Kalwara, Agnieszka Szablak, Marzena Opacka, Joanna Machnowska, Edyta Pietras, Anna Szablak, Patrycja Pieško, Julita Wiedeńska, Justyna Daniłowska, Katarzyna Żebrowska.  
**Wolontariusze w Sieluniu:** Ewelina Głazewska, Anita Rogalska, Agata Załęska, Klaudia Górka, Angelika Siepiola, **Wolontariusze wspomagający (wewnątrzsztabowi):** Anna Brzózy, Mateusz Załęski, Krzysztof Załęski, Sylwia Piotrowska, Paulina Peczyńska, Beata Piórkowska, Mateusz Nowacki, Jan Smoliński, Karolina Łukaszewska, Edyta Zylbert, Dominika Kujawa, Izabela Smolińska, Sylwia Górka, Justyna Żerańska, Natalia Napiórkowska, Paulina Bonisławska, Paweł Piotrowski, Inga Aleksandra Ziemińska, Anita Machnowska, Justyna Chelstowska, Mariusz Skóra, Marcin Oślizło.

## Taka była

Historia życia naszej Mamy  
Jadwigi Wandy Lubczyńskiej  
z domu Pestrakiewicz



Koniec lat dwudziestych,  
(studentka Wydziału Historii UW)

Patrząc na wiszącą na ścianie fotografię domu rodzinnego mojej Mamy, tzw. Leśniczówki.

Dom drewniany kryty gontem, średniej wielkości, z gankiem na słupach od frontu i dużą przybudówką od podwórka. Posiadał cztery pokoje (kancelarię, sypialnię, jadalnię zwaną salonem) kuchnię, przedpokój i spiżarnię a w przybudówce sieni i komorę, gdzie mieściła się pralnia i parnik. Leśniczówka znajdowała się na skraju lasu przy szosie, w pobliżu wsi Kaszewiec. Od tej nazwy wsi nazywana była leśniczówką Kaszewiec. Otaczały ją stare drzewa a pośrodku był duży trawnik i podjazd. W odległości ok. 100 m od niej, po drugiej stronie szosy, stały Koszary. Tu się urodziła nasza Mama, jako jedna z trójki dzieci Kazimierza Pestrakiewicza i Pelagii ze Strzeleckich Pestrakiewiczowej (Zofia, Jadwiga i najmłodszy Zbigniew) w 1909r.

Na ganku stoi upozowana do fotografii cała rodzina. Wszyscy tacy odświętni, rozluźnieni i chy-

ba szczęśliwi. To widać na ich twarzach.

Tak w tamtych czasach nasi przodkowie żyli - spokojnie, na wszystko była odpowiednia pora a czas dzielony był sprawiedliwie na pracę, rodzinę i wesoły odpoczynek.

Umieli zachować proporcje w życiu. Ludzie byli silni, zdrowi, zadowoleni ze świata. A świat i wtedy miał swoje kłopoty, oj miał!!

Życie towarzyskie i rodzinne skupiało się (głównie popołudniami i wieczorami) w salonie, gdzie znajdował się kominek, w którym zimą zawsze płonął ogień. Przed nim na dużym dywanie z baranicy skupiały się dzieci czytając, gawędząc i baraszkując.

Salon był urządony bardzo gustownie. Ściany zdobiły wypchane jastrzębie i cietrzewie, rogi saren i dzicze kły. Wisiały skrzyżowane szable, seria obrazów malowanych przez przyjaciela rodziny pana Sabasa i kuzynkę Anielę Tomównę, stały dosyć duże dwa posądky z brązu przedstawiające Chrobrego i Mieszka I. Obraz w dużym formacie „Przysięga Kościuszki na Krakowskim Rynku” malowany przez Wojciecha Kossaka <sup>(1)</sup> oraz kolekcja medali z brązu.

Wisał też dużej wartości oryginalny olejny portret Adama Mickiewicza wg litografii Leopolda HOROVITZA z 1889 r. <sup>(2)</sup> oraz pastelowy portret Cyganki.

Pod główną ścianą stało pianino. W rogu na stoliku królowała wypchana czapla i wiele cudownych drobiazgów z chińskiej porcelany i marmuru. Ogromne kryształowe lustro i pąsowy dywan dopełniały całości tego niezwykle miejsca.

Całe mieszkanie było ciepłym domem, dającym poczucie bezpieczeństwa i szczęścia.

Na szczególną uwagę zasługuje gabinet (Kancelaria) Ojca. Urządzony stylowo a głównymi meblami były biurko, gościnny tapczan, biblioteka. Stały też koziołki z siodłami, wisiała paradna uprzęż. Na ścianach fotografia grupowa z hr. Zamojskim, duży obraz „Czarniecki na tarancie” <sup>(3)</sup> pędzla Józefa Brandta i trofea myśliwskie.

Główną ścianę zajmowała ogromnych rozmiarów mapa Europy, która służyła do prowadzenia z dziećmi poważnych rozmów i opowieści ilustrowanych mapą.

Opowieści te pobudzały wyobraźnię, uczyły geografii, historii oraz zapoznawania z rodowodami kompozycji muzycznych, które wykonywane były podczas spotkań towarzyskich przez gości Ojca i Mamy.

A były to ambitne wykonania utworów wybitnych kompozytorów – partie operowe i operetkowe, popisy fortepianowe i grane na skrzypcach przez Ojca Mamy. Grał i śpiewał znakomicie!

Salon w domu rodziców Mamy był miejscem spotkań miejscowej inteligencji i gościnnie przebywających przyjaciół z Warszawy, dyskusji i wymiany poglądów. Jednym słowem wymiany myśli kulturalnej.

Wg relacji Mamy przez ten dom prze-wijało się bardzo wiele osób, które można by nazwać osobistościami. Często ich nazwiska pojawiały się na pierwszych stronach gazet a i dziś są w historii zapisane bardzo pozytywnie.

Dom był co prawda na uboczu, daleko od wielkiego świata, ale jego Gospodarze przyciągali swoją osobowością różnych znakomitych ludzi. Najczęstszymi bywałcami byli miejscowi notable - Sędzia Pachol, ks. Sawicki z pobliskiego Gąsewa, aptekarzostwo Strupczewscy z córkami Zofią i Ireną, naczelnik poczty, naczelnik stacji kolejowej w Pasiekach oraz goście z Warszawy, tacy jak znany przyrodnik Sumiński, prof. Leśniewski, prof. Dal Trozzo (znany matematyk) oraz brat Matki naszej Mamy Sędzia Zygmunt Strzelecki, wieloletni aż do wieku emerytalnego mianowany Sędzia Pokoju <sup>(4)</sup>. Zaszczytna to funkcja i honor dla rodziny.

Matka naszej Mamy Pelagia Pestrakiewicz wywodzi się z tej samej rodziny, co znany odkrywca i podróżnik Paweł Edmund Strzelecki <sup>(5)</sup>.



Miejsce urodzenia Jadwigi Wandy Lubczyńskiej – leśniczówka w Kaszewcu, (poprzedniczka istniejącej obecnie), zdjęcie zrobione po inwazji bolszewickiej. (Jadwiga Lubczyńska z lewej przytulona do siostry Zosi).

Wyjątkowo zażyła przyjaźń wiązała rodziców Mamy z pułkownikiem Swinarskim. Leśniczówka sąsiadowała z koszarami, w których stacjonował pułk artylerii, dowodził nim podpułkownik Karol Swinarski z miejscowej podchorążówki.

Synowie Konrad<sup>o</sup> i Henryk Swinarscy przez jakiś czas wychowywali się w Różanie, mieszkając w tzw. „domku pułkownika” blisko Leśniczówki. Przez ich Matkę bardzo często byli oddawani pod opiekę sióstr Pestrakiewiczówn Zofii i Jadwigi jako do osób wyjątkowo godnych zaufania. Bardzo się wzajemnie lubili przez długie lata. Domek istnieje do tej pory.

Dom Pestrakiewiczów, zasobny i gościnny przyjmował każdego gościa szczerze i gościnnie. Na obiedzie prawie zawsze bywali goście. A to z Podchorążówki pułkownikostwo Swinarscy z synami, lub inni oficerowie z żonami. A to ktoś z dalszych stron przejeżdżający „za tzw. interesami”. Wpadali na krótko a zostawali do kolacji – dom był otwarty i wszyscy czuli się w nim dobrze.

Gospodarze sympatyczni, Gospodyni urocza, dzieci grzeczne a do tego wyjątkowo smaczna i obfita kuchnia. Można było pogwarzyć przy grze w karty. A w co grano? Najczęściej w preferansa lub stółkę<sup>o</sup> a także w krokieta i inne gry ogrodowe. Spacerowano po lesie a zimą zjeżdżano na sankach. Cały rok jazda konna – było kilka koni do konnej jazdy.

Dzieci rosły w zgodzie z przyrodą, na zupełnej swobodzie i uczyły się poznawać ją i kochać. Całej trójce rodzeństwa pozostało to na całe życie.

Dom był dostatni, bo dobrze prowadzony przez Matkę naszej Mamy – niezwykłą kobietę, obdarzoną niezwykłymi zaletami.

Potrafiła sprawnie zorganizować pracę w dużym gospodarstwie z wieloma pracownikami do obsługi całego dobytku. Obowiązków nie tylko z wychowaniem dzieci ale i związanych z pracami w oborze, stajni, owczarni, świniarni, kurniku a nawet dużej pasiece pszczół, było naprawdę wiele.

A do tego sad, warzywnik, zaopatrzenie żywnościowe, przetwory na zimę i zagospodarowanie udoju mleka. Mąż cały dzień spędzał na koniu w lesie, który nadzorował i administrował wyjątkowo troskliwie (5 tys. ha).

A potem wybuchła pierwsza wojna światowa (1914 – 1918). Świat stanął wobec ogromnego zagrożenia. Wszystko się zmieniało. Rodzina opuściła Leśniczówkę. Ucieczka przed wojną zapędziła rodzinę Pestrakiewiczów aż do Rosji.

Tam wraz z dużą liczbą polskich „bieżeńców” życie toczyło się w dosyć trudnych warunkach, ale nie bez celu. Wszyscy uciekinierzy znaleźli pomoc i schronienie. Rodzice Mamy włączyli się do działań organizacyjnych życia uchodźców i opieki społecznej – zasiłków pieniężnych, zatrudnienia a dla dzieci opieki przedszkolnej i nauki. Trzy lata pobytu „na ucieczce” w małym mieście Achtyrka nad rzeką Worskla Mama wspominała jako pełne ciepła rodzinnego i życzliwości otoczenia.

Po powrocie do Polski zastano Leśniczówkę ograbioną i zniszczoną. Dzięki życzliwości i sympatii, jaką cieszyła się rodzina Pestrakiewiczów, częściowo udało się odzyskać zagrabione mienie, ale były to lata trudne. Powoli, dzięki zaradności i pracowitości życie ponownie się odradzało.

Wydawało się, że uda się przywrócić dawną świetność, ale okazało się to złudne. Kolejne nieszczęście spadło na kraj



Jadwiga Lubczyńska z lewej przytulona do siostry Zosi.

tzw. „inwazja bolszewicka” zdezorganizowała wszystko. Zniszczenia, grabieże, choroby i codzienne zagrożenie bytu rodziny. Wszyscy przeżyli, ale życie trzeba było urządzać na nowo. Dom wymagał remontu, więc po kalkulacjach wybudowano nową leśniczówkę murowaną. Stara została rozebrana. Nową urządzono „po nowemu”. Zbudowano ją tuż przy lesie. Był to las szczególnie o pow. ok. 100 ha.

Znajdowały się tam stare rozłożyste dęby, ogromne stuletnie sosny, skupiny młodych sosen i innych gatunków drzew i krzewów, porzedzielanych polankami i pofalowanymi łańcuchami wzgórz.

Cały las podszyty konwaliami, sasanakami i innym kwieciami – prawdziwy rezerwat leśnych kwiatów. Las przecinały drogi i ścieżki i to upodobało go do parku.

I jak zawsze i tym razem pracowitość i wiedza pozwoliły na ponowne odbudowanie sytuacji materialnej rodziny. Życie

wracało do normy. Dzieci uczyły się w domu wg stosownie do wieku ustalonego zakresu wiedzy. Zatrudniona domowa nauczycielka, mieszkająca wraz z rodziną, zapewniała stały dozór nad nimi. Jako czwarta do kompletu w tej domowej szkole uczyła się córka miejscowego aptekarza Irena Strupczewska, późniejsza wieloletnia właścicielka apteki w Różaniu – mgr Irena Flinikowska.

Dzieci uczyły się wszystkiego, począwszy od dobrych manier, wiedzy obywatelskiej, w pełnym zakresie programu nauczania oraz religii.

Nauczycielkami były osoby z referencjami i posiadające tzw. pozycję towarzyską, gdyż nauka prowadzona była wszechstronnie. Nauczycielki w krótkim czasie stawały się członkami rodziny i uczestniczyły w życiu rodzinnym na pełnych prawach.

Przyjaźnie zawiązane utrzymywały się przez wiele lat po zaprzestaniu pracy nauczycielskiej.

A potem, po zdaniu egzaminu, Mama wraz z siostrą (starszą) Zofią rozpoczęły naukę w bardzo renomowanej szkole średniej – Gimnazjum Anieli Weneckiej w Warszawie, mieszkając na tzw. pensji przy szkole (lata 1923 – 1927).

Była to szkoła żeńska o niezwykle wysoko postawionych uwarunkowaniach etycznych i poziomie nauki. Wyposażona znakomicie – gabinety przedmiotowe, pracownie plastyczne i prac technicznych, opieka lekarska. Szkoła zatrudniała kadrę profesorską na poziomie akademickim. Szeroko zakrojony program nauczania, włącznie z etyką i propedeutyką filozofii, przygotowywał do podjęcia studiów na wyższych uczelniach krajowych i zagranicznych, tym bardziej, że uczono trzech języków obcych.

Szkoła o postępowym charakterze miała ogromny wpływ na kształtowanie wychowanek a system oceny raz w kwartale pozwalał realizować wiodącą ideę nauczania – „nauka dla nauki i zdobywania wiedzy”.

Wreszcie matura i studia – Wydział Historii na Uniwersytecie Warszawskim, fascynacja dojrzałością i życiem stolicy, która kusiła swoim bujnym życiem kulturalnym. Zachwył sztuką w każdym jej przejawie – teatr, kabaret, literatura a nade wszystko rysunek i malarstwo. Posiadane zdolności w tym zakresie dojrzały przez całe dzieciństwo i lata szkolne. Przejawiało się to głównie w malowaniu wszystkiego na wszystkim i o każdej porze. Zawiodło to naszą Mamę do Szkoły

Malarskiej (równocześnie ze studiami uniwersyteckimi).

Tam poznała techniki rysunku i malarstwa – ołówkiem, węglem, akwarelą, temperą, pastelami i farbami olejnymi.

Ze względu na różne sytuacje życiowe, studia zostały przerwane. Być może i dlatego, że na drodze stanęła miłość. Miłość prawdziwa, na całe życie!

Poznała przystojnego, pełnego uroku osobistego leśnika i serce zaczęło szybciej bić. Był nim Władysław Lubczyński. Oświadczył się i został przyjęty.

Ślub bardzo uroczysty miał miejsce w kościele w Gąsiewie, gdzie księdzem był przyjaciel pana młodego.

Zima, trzaskający mróz, sanie, w kościele aleja z drzewek bukszpanu, wielu gości i panna młoda w pięknej sukni i wianku z kwiatów pomarańczy. Wspaniałe przeżycie. A potem szczęśliwe życie rodzinne.

Wraz z mężem Mama zamieszkała w leśniczówce w pobliskim Załużu.

Dookoła piękny las i życzliwi ludzie. Był to dla Mamy szczęśliwy okres.

W niedługim czasie mąż otrzymał posadę nadleśniczego w Nadleśnictwie Seborgi. Piękna Puszcza Kurpiowska dookoła, wszystko nowe i interesujące. Ludzie o odmiennej kulturze i obyczajach, mówiący gwarą, której Mama nie rozumiała.

Ciężko było wrosnąć w otoczenie, ale w niedługim czasie dzięki wrażliwości Mamy i wielu Jej umiejętnościom została przez miejscową społeczność przyjęta i polubiona.

Nadleśniczówka podobnie jak Leśniczówka w Kaszewcu, stała się ośrodkiem wszelkich rad i miejscem odwiedzin miejscowej inteligencji z pobliskiego Baranowa i innych miast i osad. Mama spotykała się codziennie z życzliwością ze strony wiejskich sąsiadów w wielu pracach gospodarskich i przy opiece nad dziećmi – synkiem i córeczką.

Szczęście jednak nie trwało długo. Nastął rok 1939 i znowu wojna. Następna ucieczka, kolejna strata całego dobytku. Troska i niepokoje o bliskich i tułaczka.

Często głód i niepewność jutra a nawet ustawiczna groźba utraty życia. Okupacja, rygor i strach.

Po różnych kolejach losu osiedli w posiadłości ziemskiej w Krudunkach niedaleko Różana, będącą własnością naszej Mamy. Okazała się w czasie okupacji bezpieczną siedzibą, bo na uboczu wszelkiego życia publicznego. Dom niewielki i szmat ziemi, której uprawa dawała możliwość przetrwania.

Trudne i pracowite były te lata. Rodzina powiększyła się o drugiego syna a praca na roli dla ludzi nie przywykłych do niej wymagała wyjątkowego wysiłku. W końcu nadeszła oczekiwana chwila. Zbliżały się wojska rosyjskie i nadzieja na wyzwolenie. Zanim to nastąpiło, kolejna ucieczka przed frontem walk. Tułaczka, wędrownica z miejsca na miejsce. Spanie z rodziną w przypadkowych miejscach, gdzie ludzie przygarnęli pod swój dach i



Lata pięćdziesiąte ( z mężem Władysławem )

pozwolili się schronić przed dokuczliwym mrozem.

Kule, bombardowanie, głód, mróz, kopanie schronów, szukanie czegokolwiek, co by pozwoliło ubrać się cieplej i przeżyć wyjątkowo mroźną zimą.

W tych okolicznościach nasza Mama okazała się wyjątkowo odważną kobietą,



Z siostrą Zofią (Purzycką).

potrafiącą zrobić dla rodziny rzeczy prawie nie do wykonania. Wspomagana dobrą znajomością języka niemieckiego przez męża zdobywała jedzenie i kierowała tak trasą ucieczki, aby nie trafić do niemieckiego obozu. I udało się.

Nastął koniec wojny. Straszne dni i

noce się skończyły. Rozpoczął się szczęśliwy powrót do Różana, do domu wybudowanego jeszcze przed wojną przez Ojca Naszej Mamy.

Jazda nocą pod mroźnym, wygwieżdżonym niebem. Radość powrotu łagodziła uczucie głodu i zimno.

Na miejscu zastaliśmy dom w połowie zrujnowany, ogród rozkopany (14 schronów), wszystko rozkradzione.

W gruzach domu dwa pokoje nadające się do zamieszkania, zajęte przez rosyjską jednostkę budującą most na Narwi w Różanie. Podeszli życzliwie do powracających. Usunęli się z części pomieszczenia, podzielili zupą z kotła. I zaczęły się kolejne zmagania z losem. A rzeczywistość była ponura z jednym promykiem nadziei na lepsze jutro – zdrowiem i wolnością. Bez obawy o życie swoje i rodziny.

Dom okazały, piętrowy, 12 izb, dwa tarasy (od ulicy i podwórka) został zmieniony w ogromne gruzowisko. Powoli, powoli udało się go odbudować i uporządkować otoczenie. W domu oprócz rodziny powiększonej jeszcze o jedną córeczkę, mieściło się Nadleśnictwo Lasów Państwowych.

To w znacznym stopniu pomogło zebrać fundusze na remont domu. Nadleśniczym został mianowany Władysław Lubczyński. I tak jak to w rodzinie leśników jest - Matka zajmuje się rodziną, domem i gospodarstwem a Ojciec cały dzień w lesie. I nasza Mama zmagiała się z utrzymaniem przy życiu rodziny.

Lata płynęły. Nadleśnictwo odmieszkowało swoje nakłady na odbudowę domu i wyprowadziło się do swojej siedziby – dom powrócił w całości do właścicieli.

Życie rodzinne płynęło dalej. Dzieci dorastały i zaczynały swoje życie a śmierć w naturalnym porządku zabierała kolejno bliskich.

Zmarła Mama naszej Mamy (Pelagia Pestrakiewiczowa, Ojciec Kazimierz Pestrakiewicz zmarł w czasie okupacji w Warszawie) a potem Mama nasza pożegnała męża.

Mama została sama. I wtedy ukojenie i spokój jak zawsze w trudnych chwilach życia, przynosiło malarstwo. To była prawdziwa pasja życiowa.

Gdy kończył się trudny dzień, gdy rozterka jak dalej żyć nie pozwalała nawet zasnąć, zamykała się w pokoju i malowała, malowała, nieraz do samego rana, kiedy to naszym zdumionym oczom ukazywał się nowy portret kogoś z rodziny, czy fenomenalny pejzaż świata zapamiętany z dawnych lat.

Ukwieczone łąki, już rzadko spotykane

ptaki (np. słonki, głuszce), sceny z polowania i ukochane przez Mamę konie te! na których tak wspaniale jeździła, skakała na konkursach w Podchorążówce, ku podziwowi wszystkich obserwatorów. Malowała nawet wtedy, gdy nie było, za co kupić farb – brała ołówki, kredki od dzieci i rysowała wspaniałe obrazy. Miała po prostu niezwykły talent! Prace Mamy ozdabiają mieszkania całej naszej licznej rodziny, przyjaciół i dom w Różaniu. Darowała też dla miejscowego kościoła olejny obraz „św. Józef z dzieciątkiem” oraz „Zdjęcie z Krzyża” inspirowane malarstwem Caravaggio<sup>®</sup> szkoda, że św. Józef jest eksponowany w kościele tylko w swoje imieniny a drugi obraz nie wiadomo gdzie jest.

Gdy starość i choroba oczu uniemożliwiły Mamie uprawianie malarstwa, bardzo cierpiała i tęskniła za tym barwnym światem wyobraźni. Chodziła i z tęsknotą przyglądała się obrazom zdobiacym prawie wszystkie ściany domu.

Przystawała przed portretami i wspomniała bliskich, którzy odeszli od Niej.

Czasem brała długopis, szkło powiększające i rysowała niewielkie obrazki, które pomimo Jej słabego wzroku były niezwykle.

Ogromną radość sprawiało Mamie to, że w dniach Jej imienin, urodzin czy nawet bez żadnej okazji przyjeżdżające wnuki i prawnuki w prezencie przynosiły swoje obrazki. Wpatrywała się z lubością w dobór tematu i zastosowane kolory, udzielając rad jak malować, aby były one jeszcze piękniejsze. I była tak szczęśliwa, bo większość dzieci przejawia duże zdolności rysunkowe a nawet malarskie.

Pod koniec życia, chcąc, aby nie odeszło w niepamięć wszystko to, co uważała za ważne, piękne czy pouczające i to, czego nie zawarła w dwu napisanych częściach swoich wspomnień, przy każdej okazji przekazywała dzieciom wiedzę o dawnym życiu, barwnym językiem opowieści pełne niezwykłych, radosnych i tragicznych wydarzeń. Słuchały z wypiekami na twarzach dopytując o przeróżne szczegóły. A opowieści płynęły długo, gdyż Mama miała umiejętność budowania fabuły w interesujący sposób, że nie nudziły słuchających pomimo mnogości szczegółów i opisów sytuacyjnych.

Kochała życie i trudno było się Jej pogodzić z upływającym czasem. Pochłonięta życiem zapomniała o swoim wieku –

dziwiła się, gdy rocznice o tym przypominały.

Żartowała wtedy, że chyba o Niej tam na górze zapomnieli – „Żyłam tu w raju na ziemi to tam mnie nie chcą” – Rajem nazywała swój ogród własnoręcznie urządzony z mnogością wszelkich drzew i krzewów. Sadzonych i szczepionych najlepszymi, możliwymi do zdobycia szczepami.

Dziś ten ogród opuszczony przez Nią jest tak pusty. Ilekroć jestem w Różaniu to wydaje mi się, że za chwilę zobaczę Mamę idącą wśród zieleni ogrodu, bacznie oglądając swoje drzewa, już ogromne jak kolumny zielonego czasu. Traktowała je z czułością jak swoje dzieci. Dotykała kory i głąskała zielone liście.

Patrząc przez okno na szybujące na niebie ptaki i przylatujące do Niej do okna wróble i sikorki mówiła do nich w zamyśleniu – „i ja tak pofrunę, będę musiała się nauczyć jak to robić. Trudno, nie ma wyjścia. Trudno”.



Odeszła od nas ot tak, spodziewanie i niespodziewanie – była i za chwilę odfrunęła. Właśnie jak ptak odfrunęła – tak jak wszystko i to potrafiła zrobić.

Nasza niezwykła Mama.

Magdalena Lubczyńska-Zaremba

## PRZYPISY

1. „Przysięga Kościuszki na Krakowskim rynku” – obraz malowany przez Wojciecha Kossaka (1857 – 1942 malarz scen historycznych, batalistycznych, rodzajowych o tematyce wojskowej, portrety i świetne wizerunki koni.

2. Leopold HOROVITZ (1839 – 1917), urodzony na Słowacji studiował we Wiedniu, w 1870 r. w Warszawie, następnie w Paryżu. Jeden z najlepszych portrecistów w Europie tej epoki.

3. „Czarniecki na tarancie” obraz namalowany przez Józefa Brandta w 1862 r. Był to polski malarz batalista (1845 – 1915). Urodzony w Szczebrzeszynie. Studiował w Paryżu i Monachium. Od 1875r. prowadził razem z Aleksandrem Gierymskim, Wojciechem Kossakiem i Leonem Wyczółkowskim Monachijską Szkołę Malarską.

4. Sędzia pokoju – niezawodowy sędzia orzekający samodzielnie o drobnych sprawach cywilnych lub karnych.

5. Paweł Edmund Strzelecki (1797 – 1873), podróżnik, geolog, badacz Australii. W latach 1834 – 43 odbył naukową podróż dookoła świata, dokonując odkryć geologicznych, w 1839–40 w Australii zbadał Alpy Australijskie, których szczyt nazwał Górą Kościuszki. Prowadził badania geologiczne również w Tasmanii. Jego imieniem nazwano dwa miasteczka, kopalnię złota i wymarłego stawonoga skrzydłodysznego. W Australii w Ameryce postawiono mu kilkanaście pomników, płynie rzeka Jego imienia. Istnieje dorzecze Strzeleckiego, kilka gór, jezioro, autostrada boczna kolejowa, przystań. W Poznaniu ma uliczkę, park i szkołę w Głuszynie, gdzie się urodził. W 1997r. prochy podróżnika sprowadzono do Polski. Zostały złożone w krypcie zasłużonych kościoła na wzgórzu św. Wojciecha w Poznaniu.

6. Konrad Swinarski (1929- 1975) reżyser, scenograf. Współpracował z krakowskim Starym Teatrem (Nie- Boska Komedia Z. Krasińskiego, Dziady Mickiewicza, Wyzwolenie St. Wyspiańskiego), teatrami warszawskimi (Marat Sade P. Weissa, Pluskwa Wł. Majakowskiego) oraz z wieloma teatrami zagranicznymi. W 1974 roku otrzymał nagrodę państwową. Po jego śmierci redakcja dwutygodnika „Teatr” ustanowiła nagrodę im. Konrada Swinarskiego przyznawaną co roku za najwybitniejsze osiągnięcia artystyczne. (red)

7. Preferans, stukółka – gry w karty kilkuosobowe, talią 32 kartową z punktowym zapisem. Krokiet– gra na płaskim boisku prowadzona przez 2–8 graczy przeprowadzających na czas uderzeniami młotka kule drewniane przez kolejne bramki.

8. CARAVAGGIO – (właściwie MICHELANGELO MERISI da C.) (1573 – 1610) wybitny malarz włoski, jeden z głównych przedstawicieli wczesnego baroku. Malarstwo głównie o tematyce religijnej, mitologicznej, rodzajowej i martwa natura.

**Dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Legionowa, dr Jacek Szczepański przygotowuje do wydania biografii mjr Władysława Pomaskiego. W dniu 12 maja 2009 roku, na zaproszenie Wiesława Łaskarzewskiego, w Publicznym Gimnazjum im. Obrońców Różana w Różanie wygłosił prelekcję z prezentacją archiwalnych fotografii dotyczących tej zapomnianej postaci. Władysław Pomaski, wspaniały pilot balonowy okresu międzywojennego, pochodzący z Pomask Wielkich pod Makowem, wpisał się trwale nie tylko w historię polskiego baloniarstwa, ale również w najnowszą historię naszej Małej Ojczyzny...**

Po ukończeniu w 1914 roku Warszawskiej Szkoły Przemysłowo – Technicznej i uzyskaniu dyplomu technika mechanika, by uniknąć wcielenia do carskiej armii, od wiosny 1915 ukrywał się na terenie Północnego Mazowsza. Zamieszkał w Karniewku, gdzie podjął pracę przy budowie mostu. Ponadto zajmował się kolportowaniem nielegalnych materiałów, broszur i ulotek niepodległościowych z Pułtusa na teren powiatu makowskiego. Po przejściu frontu niemiecko-rosyjskiego w sierpniu 1915 roku powrócił do rodzinnego domu w Pomaskach. Razem z braćmi zbierał porzuconą po walkach broń i przechowywał w zabudowaniach rodziców. Przy wsparciu ks. Aleksandra Brzozego przystąpił do organizowania szkoły wiejskiej w Sieluniu. Szkoła początkowo mieściła się w domu pana Zaorskiego, później pana Gajaka. W tym czasie również utworzył w Sieluniu Koło Młodzieży Wiejskiej oraz Kółko Rolnicze. W obu organizacjach prowadził między innymi pogadanki o konieczności czynnej walki z zaborcami w celu odzyskania niepodległości. Po porozumieniu z ppopr. Stanisławem Bojakowskim i Józefem Nodzykowskim z Kacic podjął przygotowania do zorganizowania Polskiej Organizacji Wojskowej na terenie powiatu makowskiego. 1 marca 1916 roku otrzymał polecenie zorganizowania komend miejscowych POW w powiecie makowskim; w Sieluniu, Pomaskach Wielkich oraz Różanie. Przyjął wtedy pseudonim „Podkowa”; powierzono mu wtedy funkcję zastępcy komendanta różańskiego obwodu POW. Komendantem został Stanisław Wydrychewicz ps. „Żubr”. Pomaski sformował wówczas dwie sekcje POW w Rupinie i Długołęce. Prowadził dla nich szkolenia z budowy broni i musztry. Niektóre z zajęć, latem 1917 roku, odbywały się na terenie koszar w Kaszewcu. Na terenie koszar kwaterowali wtedy Legioniści z 5. Pułku Piechoty Legionów.

W lipcu 1917 roku W. Pomaski objął stanowisko komendanta różańskiego POW. Gdy W. Pomaski zintensyfikował działalność niepodległościową, zaczęły się nim interesować władze niemieckie. Skutkowało to rewizjami w domu w Sieluniu. Pomaski ograniczył więc zbiórki i ćwiczenia członków POW, a zajął się intensywnie rozwijaniem kolportażu nielegalnych wydawnictw. W październiku 1918 roku niemieckim żandarmom „poszczęściło się”; podczas rewizji mieszkania komendanta znaleźli egzemplarze nielegalnych tygodników. W. Pomaskiego aresztowano i przewieziono do więzienia w Ostrołęce. Mimo fatalnych warunków w więzieniu i częstych przesłuchań do niczego się nie przyznał i niczego mu nie udowodniono. Na początku listopada został z więzienia zwolniony. Na piechotę udał się do Różana. Ponieważ w tym czasie członkowie POW zaczęli się organizować w celu rozbrajania Niemców obsadzających w Różanie pocztę i telegraf, posterunek żandarmerii oraz magistrat, znalazł ich przygotowujących się do wykonania przydzielonych wcześniej zadań. Do zajęcia poczty skierowani zostali Jan Gaska, Wanda Bręgosz oraz dwóch peowiaków. Rozbrojenie niemieckiego posterunku odbyło się bez problemów. Podobnie zajęto magistrat. Zrobiła to grupa Leona Chełstowskiego. Niestety, nie udał się plan rozbrojenia Niemców stacjonujących w koszarach. Zanim peowiacy rozpoczęli akcję, wojska niemieckie zwartą grupą opuściły koszary i skierowały się w kierun-

ku granicy z Prusami. Rozbrojeni zostali tylko ci żołnierze niemieccy, którzy pojedynczo lub małymi grupkami znaleźli się poza obrębem koszar. Rozbrojono kilkudziesięciu Niemców. Podczas tej akcji rannych zostało dwóch żołnierzy niemieckich i jeden członek POW. Po ustąpieniu Niemców z Różana, POW zajęła koszary i magazyn urzędzeń drogowych.

Stan liczebny członków POW, biorących udział w rozbrajaniu Niemców, wynosił 80 ludzi; stan liczebny wszystkich członków różańskiego obwodu POW wynosił w tym czasie 120 osób. Do grudnia 1918 roku różańscy peowiacy ochraniaли magazyny wojskowe w koszarach oraz strzegli porządku w mieście. Wybrano władze miejskie. Burmistrzem został Piotr Zygmunt. Wybrano Radę Miasta, na czele której stanął Teodor Daszewski. Jerzy Bałtusz zaczął organizować szkolnictwo. Stanowisko kierownika poczty i telegrafu objął Antoni Skwarski. Prezesem Straży Pożarnej został Kazimierz Strupczewski, a jej komendantem Józef Rozbicki.

Dnia 8 grudnia 1918 roku członkowie POW powiatu makowskiego oraz ochotnicy wyruszyli do koszar w Ciechanowie, gdzie zostali wcieleni do organizującego się 32. Ciechanowskiego Pułku Piechoty. Pułk po krótkim szkoleniu został przydzielony do Dywizji Litewsko-Białoruskiej i skierowany na front ukraiński. 24 lipca 1919 roku, wobec ustabilizowania się frontu, plutonowy W. Pomaski uzyskał zwolnienie z wojska. Wrócił do Sielunia i przez rok pełnił funkcję kierownika szkoły. W lipcu 1920 roku w następstwie zagrożenia Polski przez Armię Czerwoną plutonowy Pomaski zgłosił się na ochotnika do służby wojskowej. Mając już doświadczenie frontowe otrzymał przydział do Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie. Dnia 1 stycznia 1921 roku pchor. Władysław Pomaski ukończył SPP z wysocką, bo trzecią /!/ lokatą /na 104 podchorążych/. Tak wysoka lokata upo-

ważniała go do wyboru miejsca służby, wybrał 13 Pułk Piechoty w Pułtusk, jako położony najbliżej rodzinnego domu...

W czasie służby w Pułtusk, w dniu 1 maja 1921 roku otrzymał nominację na pierwszy stopień oficerski. Przydzielono go do Kompanii Karabinów Maszynowych. W kwietniu 1922 roku ppor. Władysław Pomaski złożył do dowódcy Okręgu Korpusu podanie o przeniesienie z piechoty do wojsk aeronautycznych. Podanie zostało rozpatrzone pozytywnie. Od tego momentu na prawie 18 lat młody oficer związał się z polskimi wojskami balonowymi. Warto wspomnieć, że od lipca 1922 roku do lutego 1923 roku był słuchaczem Oficerskiej Szkoły Aerostacyjnej. Ukończył ją z drugą lokatą i średnią ocen 4,5...

Ciekawe? Jeśli tak, to zachęcamy do śledzenia następnego numeru „Świerszcza Różańskiego”, gdzie znajdzie się informacja o terminie spotkania autorskiego z dr Jackiem Szczepańskim promującym książkę z biografią majora Władysława Pomaskiego oraz sprzedaż samej książki.

Wiesław Łaskarzewski



## Kartki z dziejów Różana i ziemi różańskiej.

### Czas nieustających wojen.

W końcowych latach wieku XVI i w wieku XVII Polska była uwikłana w wielu konfliktach zbrojnych ze Szwecją, Rosją, Chanatem Krymskim, Brandenburgią, Siedmiogrodem, Mołdawią i Kozacyzną. Na przestrzeni tych lat Polska broniła swojej pozycji w różnych, zmieniających się często konfiguracjach sojuszy, układów, rozejmów, pokojów nawet wieczystych. Ziemia różańska aż do drugiej wojny północnej w latach 1655 – 1660 zażywała pokoju, nie była najeżdżana przez obce wojska, nie była niszczone. Jej wkład w obronę kraju w pierwszej połowie XVII w. polegał przede wszystkim na finansowaniu potrzeb wojska, co było niezmiernie ważne wówczas, kiedy w regionach kraju zajętych przez przeciwników Polski nie można było pobierać podatków. Równocześnie w bitwach toczonych na kresach Polski wielu jej mieszkańców walczyło w różnych formacjach wojskowych. Dzięki zmobilizowaniu wszystkich środków Polska przez wiele lat – przegrywając czasami niejedną walkę – utrzymała własną państwowość i zapewniła spokój w centrum kraju.

Na pola walk szło pospolite ruszenie, oddziały wojsk wybranieckich, wojska z zaciągu władz lokalnych tzw. wojsko powiatowe. O większości uczestników tych formacji już nigdy się nie dowiemy, bowiem w zachowanych źródłach mało jest informacji o żołnierzach wymienionych z nazwiska, więcej o oddziałach wojska.

W 1605 r. wojsko wybranieckie z Mazowsza liczące 140 osób pod dowództwem Dzikowskiego biło się pod Kircholmem. W bitwie tej liczniejsze wojska szwedzkie zostały rozgromione przez husarię współdziałającą z pozostałymi formacjami. Król szwedzki Karol IX w ostatniej chwili ratował się ucieczką z pola walki i po tej klęsce zgodził się na rozejm.

Ponownie wojsko wybranieckie z województwa mazowieckiego znalazło się w latach 1609 – 1611 pod Smoleńskiem i wspólnie z wybrańcami województw: rawskiego, podlaskiego i lubelskiego uczestniczyło w oblężeniu miasta i choć ich szeregi przerzedziła mroźna zima 1610 roku i czasowe wyjazdy, to pod koniec oblężenia było z wymienionych województw 367 wybrańców.

W roku 1639 wojska wybranieckie z województwa mazowieckiego, sformowane w pięć oddziałów pod dowództwem Tomasza Wołkowskiego, służyły przy wojsku kwarcianym, doskonaląc wojskowe rzemiosło.

W wojsku wybranieckim powinno być siedemnastu wybrańców z ziemi różańskiej.

Faktycznie w poszczególnych latach liczba mogła być różna, szczególnie wówczas kiedy istniała możliwość opłacenia się w zamian za wybrańca. Wybrańcami ziemi różańskiej byli m.in.: Jan Grzegorzewski ze Smrocka (1611 r.) i Wawrzyniec Siecka z Janikowa (1660 r.).

W 1626 r. z wojskami szwedzkimi na Pomorzu walczyły z zaciągu władz lokalnych wojska tzw. powiatowe z Prus Królewskich, Wielkopolski, Kujaw i ziem północnego Mazowsza.

W lipcu 1621 r. Jan Karol Chodkiewicz rozłożył się warownym obozem w pobliżu chocimskiego zamku, po drugiej stronie Dniestru w Mołdawii, z armią liczącą 35 tysięcy żołnierzy koronnych i około 40 tysięcy Kozaków. Nominalnie dowództwo sprawował królewicz Władysław, który przez cały czas oblężenia chorował. Za Dniestrem gromadziło się *pospolite ruszenie* z królem Zygmuntem na czele. Sułtan Osman przybył z armią liczącą około 100 tysięcy Turków i 20 tysięcy Tatarów. Dotąd Turcy pod wodzą sułtanów zawsze zwyciężali w bitwach na lądzie. Tym razem nie mogli przemóc Polaków, od których ponosili dotkliwe straty podczas zaskakujących wycieczek. Mijały miesiące, zbliżała się zima a do rozstrzygnięcia w walnej bitwie nie doszło. Osman obawiając się, że jego armia nie przetrzyma zimy na otwartej przestrzeni zaproponował podpisanie pokoju hetmańskiego i wycofał się z pod Chocimia. W krotce po tym, złożony z tronu własną głową okupił hańbę islamu. Królewicz Władysław w oczach Europy stał się obrońcą chrześcijaństwa. A Polska w 1624 r. zawarła z nowym sułtanem Mustafą pokój nazwany wieczystym.

W 1633 r. doszło do nowego konfliktu z Turcją, kiedy bejlerbej (rządca prowincji) Silistri Abazy Pasza nasał na Polskę ordę budziacką. Stanisław Koniecpolski odę budziacką rozgromił, ruszył na Podole i zajął fortyfikacje usypane pod Kamieńcem. Do Kamieńca podążył Abazy Pasza z armią turecko-tatarsko-wołoską. Szturm turecki na polskie szaniec załamał się pod ogniem obrońców. W czasie zawieszenia walk podjęto z inicjatywy Władysława IV starania w Stambule o odnowienie pokoju. Turcy pozornie zgodzili się, ale postawili warunki nie do przyjęcia. Polacy wykorzystali czas rokowań, po zwycięstwie pod Smoleńskiem wojsko skierowali na Podole. Pod Kamieńcem stanęła najpotężniejsza armia jaką Rzeczypospolita wystawiła w XVII stuleciu, dzięki decyzjom sejmu koronacyjnego Władysława IV i sejmu następnego. Po takiej demonstracji siły, strona turecka zgodziła się na podpisanie korzystnego dla Polski pokoju bez wojny.

W 1635 r. upłynął termin rozejmu ze Szwecją. Szwedzi nie spieszyli się do starcia w polu. Obsadzili szereg twierdz, a ich taktyka polegała na trwaniu w twierdzach i paraliżowaniu gospodarki.

### PIECHOTA WYBRANIECKA.

Utworzona na wzór siedmiogrodzkiej przez Stefana Batorego w 1578 w Koronie, na Litwie dopiero od 1595. Początkowo Batory zamierzał objąć organizacją wybraniecką wszystkich chłopów, co dałoby kilkanaście tysięcy stałej piechoty narodowej, jednakże sejm ograniczył ją tylko do chłopów z dóbr królewskich. Z każdego dwudziestu łanów wybierany był jeden chłop do służby w piechocie. Wybraniec miał własne gospodarstwo, zwolniony był od wszelkich danin i powinności, zobowiązany natomiast do stawienia się na wyprawę wojenną z własną bronią (rusznica, szabla, siekierka) i w mundurze błękitnego koloru. W czasie pokoju miały się odbywać raz na kwartał ćwiczenia wybrańców.

Dzierżawcy królewskich sabotali uchwały o piechocie wybranieckiej, w związku z czym wybrańców nigdy nie było więcej niż 2000 w Koronie i kilkuset na Litwie. W 2 połowie XVII w. było ich ok. 1000. Po raz pierwszy użyto wybrańców w kampanii 1580, w czasie wojen Batorego z Moskwą. W 1726 obowiązek służby wojsk. wybrańców zamieniono na stały podatek, przeznaczony na utrzymywanie tzw. łanowego regimentu piechoty. Piechota wybraniecka od razu nabrała charakteru wojska nowoczesnego. Nie używała wcale zbroi ochronnych, była lekka, zwinna, zdolna również do służby saperskiej. Odznaczała się siłą ogniową, bo każdy żołnierz oprócz szabli i siekierki musiał mieć rusznicę lub muszkiet. Nosiła mundury, których krój i barwę określał dla swej rotacji lokalny dowódca. W XVI stuleciu wybrańcy używali czapek o podwiniętych brzegach, w wieku XVII pojawiły się kapelusze. Szeroka i długa, całe ciało okrywająca opończa, stanowiła niezmienny szczegół stroju.

Używana do poważnych zadań i ciężkich służb obozowych piechota owa zaraz uzyskała sławę dobrego wojska.





Eksport zboża od rekordowego wywozu 116 tysięcy łasztów w 1618 roku spadł do niewiele ponad 71 tysięcy łasztów w 1634 r. Bez piechoty i artylerii w starciu ze Szwedami nie można było spodziewać się zwycięstwa. Korzystając z chwilowego spokoju król Władysław IV rozwinął kosztowną reorganizację wojska – unowocześnił artylerię, odtworzył flotę i zwiększył liczebność piechoty. Kiedy Szwedzi we wrześniu 1634 roku pod Nordlingen przegrali bitwę z połączonymi siłami Habsburgów, skłonni byli bardziej do rokowań ze zbrojącą się Polską niż do wojny. Poprosili o rozejm 30 - letni. Rokowania, w czasie których Polacy przedstawili swoje żądania, były przerywane utarczkami, bowiem Szwedzi zwyczajem stosowanego już nie raz postępowania chcieli na stole rokowań położyć atut jakiejś wygranej bitwy. Zaatakowali pod Puckiem flotę polską, ale Polacy zdobyli kilka zamków w Inflantach, a sprowadzeni nad Bałtyk Kozacy opanowali pod Pilawą statek szwedzki. Rozejm zawarto na 26,5 roku. „Szwedzi ustąpili z obojga Prus i zrezygnowali z wybieranego tam cła, które w ciągu minionego sześćdziesięciu lat przyniosło im 11 mln złotych.”<sup>1</sup> Uniknięcie kolejnej wojny, wystarczyła demonstracja siły. A Andrzej Rej pisał „że nam zwrócono czego byśmy nie wywojowali za pięć lat.”<sup>2</sup>

Po raz drugi Polsce udało się uzyskać bez wojny znaczne ustępstwa przeciwników, dzięki wzmocnieniu własnych sił obronnych.

Bracia Jakub i Jacek Michałowscy otrzymali od Władysława IV listy przepowiadające na wystawienie chorągwi husarskich na planowaną w skrytości przez króla niedoszłą wojnę z Turcją w 1646 r. W kompucie wojska na ekspedycję turecką uwzględniono dwie chorągwie liczące po sto koni: Jacka stolnika różańskiego i Jakuba wojskiego lubelskiego.

Na sejmie elekcyjnym w 1648 roku bracia poparli kandydaturę Jana Kazimierza, a jego elekcję podpisał Michałowski Jacek jako stolnik różański. Bracia, przy boku nowo wybranego króla, brali udział w kampanii Zborowskiej przeciwko Kozakom i Tatarom. Do chorągwi dworząńskiej monarchy wystawili poczty prywatne – Jacek siedmiokonna a Jakub ośmiokonna.

Otoczone pod Zborowem wojsko polskie uniknęło klęski tylko dzięki zabiegom dyplomatycznym. Chan Islain III Girej dał się przekonać do zaprzestania wojny, powrócił na Krym i skłonił Chmielnickiego, osłabionego odejściem Tatarów, do zawarcia ugody z Rzeczpospolitą.

Ugoda zborowska nie odpowiadała Chmielnickiemu, który szukał sojuszników do ostatecznej rozprawy z Polską. Znalazł w Turcji, ale za uznanie zwierzchności tureckiej nad Ukrainą. W 1650 r. Chmielnicki rozpoczął przygotowanie do

nowej kampanii przeciwko Polsce, aby zadać jej ostateczny cios. Tym razem rozesał do korony emisariuszy, aby zachęcić chłopów pańszczyźnianych do wystąpienia przeciwko swoim panom na wzór chłopów ukraińskich. Powstanie w Polsce miało wesprzeć armię kozacką. Agitacja emisariuszy chmielnickiego przyniosła mierne skutki choć docierali do Wielkopolski, województwa krakowskiego i innych ziem.

Polska na nowe zagrożenie zareagowała szybko. Koncentrację wojsk koronnych zarządzone pod Sokalem. Tam zgromadziło się ponad 27 tysięcy wojska zaciężnego i około 30 tysięcy pospolitego ruszenia. Tym razem bracia Michałowscy, wspólnie z matką, wystawili piętnastokonny poczet, Janusz Wessel - starosta ostrowski (przeszły starosta różański i kilkakrotnie poseł na sejm koronny z ziem różańskiej) ośmiokonny. Prawie sześćdziesięcioletnie wojsko polskie stanęło w oszańcowanym obozie pod Beresteczkiem. Chmielnicki naciągnął z armią liczącą około 80 tysięcy Kozaków i 30 tysięcy Tatarów. W trzydniowej bitwie 28 - 30 czerwca 1651 roku Polacy zwyciężyli, ale nie rozbili do końca armii kozackiej, mimo wcześniejszej ucieczki Chmielnickiego z rozproszonym wojskiem tatarskim.

Pospolite ruszenie, które w czasie bitwy spisało się dzielnie, za sprawą podkanclerzego koronnego Hieronima Radziejewskiego odmówiło udziału w dalszej kampanii. Zwycięstwo beresteckie nie zostało do końca wykorzystane. Ku Dnieprowi podążyło wojsko koronne bez pospolitego ruszenia.

W diariuszu wojny pod Beresteczkiem zapisano: „Die 15 julii. Ruszył się król J.M. z wojskiem za Kozin, pół mile za przeprawą...Gdzie j.m. pan [Jacek] Michałowski, stolnik różański lubo chory na podagrę, przyjechał, chcąc pod Kijów z królem J.M. puścić się.”<sup>(3)</sup> Michałowski wrócił z wyprawy razem z wojskiem koronnym.

I pod Beresteczkiem i pod Chocimiem wielotysięczna rzesza bezimiennej na polu walki szlachty przyczyniła się w znacznym stopniu do zwycięstwa – szlachty, której siłę nie zawsze efektywnie potrafiło spożytkować i o której historia o tamtych czasach za mało przekazała informacji.

W 1655 r. potwierdziły się przypuszczenia, że Szwecja ma zamiar zerwać obowiązujący rozejm i szykuje się do najazdu na nasz kraj. Sytuacja była bardzo niekorzystna, bowiem wojska zaangażowane były na południowo – wschodniej granicy oraz odpieraniem najazdu moskiewskiego na Białoruś. Zagrożenie zewnętrzne było tym groźniejsze, że w kraju wyłoniła się silna opozycja magnacka przeciwko królowi, a dla części innowierców poddanie się królowi protestanckiej Szwecji, w której wprowadzono zakaz

## Bohdan Chmielnicki

(ok.1595-1657), szlachcic, hetman kozacki, inicjator ukraińskiego powstania narodowyzwoleńczego skierowanego przeciwko Rzeczypospolitej (1648).

W lutym 1648 zmusił do wycofania się z Siczy tzw. Kozaków rejestrowych i przy pomocy Tatarów krymskich wzniecił powstanie przeciwko Rzeczypospolitej. Pokonał wojska polskie pod Żółtymi Wodami, Korsuniem i Piławcami, doszedł pod Lwów i Zamość. Od 10 lipca do 22 sierpnia 1649 oblegał bezskutecznie Zbaraż. W sierpniu 1649, pokonany pod Zborowem, podpisał ugodę zborowską z królem Janem II Kazimierzem, na mocy której przejął władzę nad województwami: kijowskim, braclawskim i czernihowskim. Niezadowolony z warunków ugody, nadal kontynuował walkę przeciwko Rzeczypospolitej.

Po przegranej w 1651 bitwie pod Beresteczkiem zawarł pokój w Białej Cerkwi (1653), a po oblężeniu wojsk polskich pod Żwańcem - ugodę z królem Janem II Kazimierzem. W tymże roku, po zerwaniu sojuszu z Tatarami, zabiegał o przyłączenie Ukrainy do Rosji i pomoc cara.

W 1654 podpisał w Perejaślawiu umowę o połączeniu Ukrainy z Rosją, co stało się przyczyną wojny polsko-moskiewskiej. W 1655 wraz z wojskami rosyjskimi stoczył pod Ochmatowem nierozstrzygniętą bitwę z Polakami. Wojna zakończyła się zawarciem w 1656 rozejmu w Niemieży.

Podczas "potopu" szwedzkiego wspierał zbrojnie działania Moskwy, Jerzego II Rakoczego i Karola X Gustawa przeciwko Rzeczypospolitej.



Jan Matejko - „Bohdan Chmielnicki z Tuhaj-Bejem pod Lwowem”.

kultu katolickiego, nie jawiło się jako zagrożenie, a często jako możliwość rewanżu za rzekome lub prawdziwe krzywdy. Rozłam w społeczeństwie pogłębiała pamięć o powstaniu przeciwko Rzeczypospolitej protestanckiej szlachty w Liwonii w czasie wojny o Inflanty.

Polacy rozpoczęli przygotowania do walki ze Szwedami na froncie północno – zachodnim zaraz po pierwszych informacjach o zbliżającym się zagrożeniu z tej strony. Zdołano zmobilizować około 52 tysiące ludzi, w tym zaledwie 10 tysięcy 200 wojska zaciężnego, a z wypraw łanowych i wybrańców około 4 300, w tym z województwa mazowieckiego 1 000 ludzi. Z pospolitego ruszenia zmobilizowano 32 tysiące osób, z tego 10 000 z województwa mazowieckiego, a z zaciągów wojewódzkich i powiatowych 5 300. Wojewoda malborski miał obsadzić Puck, Człuchów i Toruń. Litwa zagrożona od strony Inflant miała bronić się sama bez pomocy wojsk koronnych.

Szwedzi zaatakowali i z Pomorza i z Inflant. Idące z Pomorza szwedzkie wojska, pod dowództwem feldmarszałka Arwida Wittenberga, w sile 17 000 żołnierzy przekroczyły polską granicę 21 lipca 1655 roku. Korpusowi temu towarzyszył Hieronim Radziejowski, zdeklarowany przeciwnik króla polskiego, nieoficjalny reprezentant opozycji na dworze szwedzkim. Inna armia pod dowództwem Magnusa de la Gardie wkroczyła z Inflant na Litwę.

Wielkopolski miało bronić głównie pospolite ruszenie z województwa wielkopolskiego i kaliskiego. Niestety pod Ujściem dowodzący pospolitym ruszeniem wojewodowie, po krótkim ostrzeleniu Polaków przez artylerię szwedzką, poddali swe wojska i za namową Radziejowskiego zawarli 25 lipca układ oddający Wielkopolskę pod władzę króla szwedzkiego. W układzie znalazł się zapis, że „gdyby zaś kto z mieszkańców tych województw sprzeciwiał się artykulom ugodowym i stanął po stronie króla Jana Kazimierza, tego dobra do dyspozycji i skarbu Karola Gustawa przypadną.”<sup>4</sup> Szlachcie pozwolono rozjechać się, chorągiew husarska przyjęła służbę Szwedów, a Radziejowski objął komendę nad piechotą polską.

Na polach niedoszłej bitwy odbył się hańbiący bankiet dla senatorów i urzędników polskich oraz przy mniej wykwintnym stole dla „pospolitaków”. Na nim Radziejowski dziękował, że dożył dnia, w którym może zemścić się na Janie Kazimierzu.

Wojska Magnusa de la Gardie zajęły Inflanty i wkroczyły na Litwę. Wyścannicy Janusza i Bogusława Radziwiłłów przedstawili dowódcy wojsk szwedzkich deklarację poddaństwa. Pod Kiejdanami 18 sierpnia ogłoszono akt poddaństwa Litwy. Radziwiłłom chodziło o zamianę unii z Polską na unię ze Szwecją, odzy-

skanie terenów zajętych przez Moskwę i objęcie rządów w kraju.

Karol Gustaw wszedł do Polski śladami Wittenberga z armią 15 000 wyborowego żołnierza, 6 działami wielkimi i 116 armatami w pierwszej połowie sierpnia. Wówczas zaczęła się grabież Wielkopolski i to nie tylko dóbr zwolenników Jana Kazimierza.

Po zajęciu Wielkopolski bez walki, król szwedzki zmienił swoje zamiary. Już nie zamierzał opanowania pobrzeża Bałtyku, ale postanowił opanować całą Polskę. Wysłał pościg za królem polskim, który opuścił Warszawę 17 sierpnia, a sam skierował się w stronę polskiej stolicy. „W

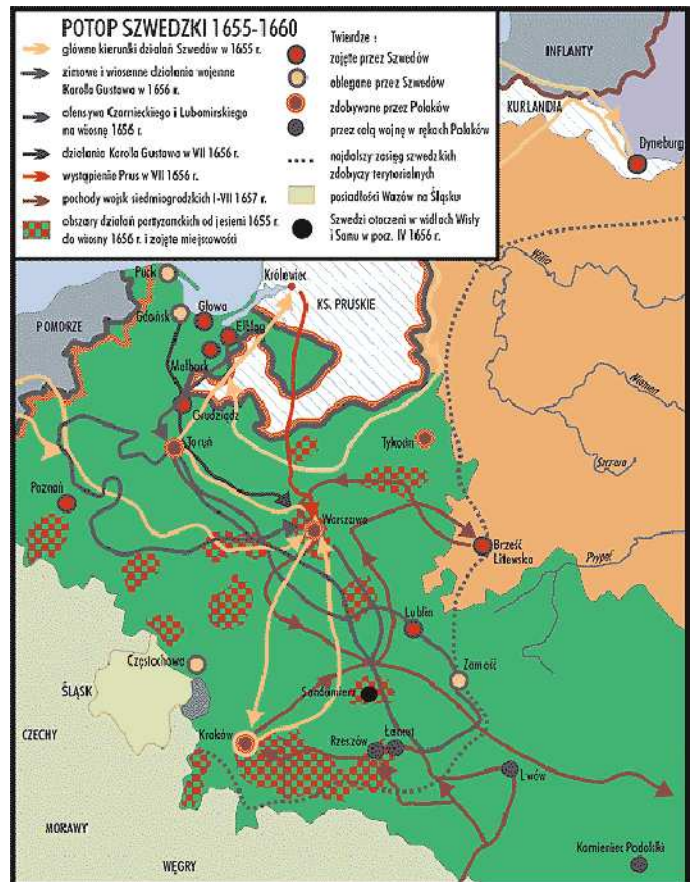
słabo ufortyfikowanej stolicy Jan Kazimierz zostawił szczupłą załogę, liczącą zaledwie 200 żołnierzy, pod dowództwem Albrechta Wessla, starosty makowskiego. Dnia 31 sierpnia król wydał ostatni uniwersał dla stolicy zawiadaniający, że zostawia w Warszawie „urodzonego” Jana Guldyna, kapitana z pułku Fromholda Wolffa, z kompanii piechoty zamkowej. Było to po ucieczce komendanta załogi Wessla i jego ludzi. Wessel pośpiesznie umknął obawiając się zemsty osobistego swego nieprzyjaciela Hieronima Radziejowskiego, który towarzyszył Karolowi Gustawowi w marszu na Warszawę.”<sup>5</sup>

Król Szwedzki zajął Warszawę bez walki 8 września 1655 roku. Posłom wysłanym przez miasto z prośbą o protekcję zapewnił „nie tylko miasto w prawach i wolnościach zachować ale i szczególną łaskę obiecał i całość zaręczył.”<sup>6</sup> A po wejściu do miasta „prosto do Ujazdowa obrócił i zaraz do cełhausu jechał, gdzie 100 beczek i 124 armat bronzowych ujrzawszy, ramionami ruszał i głową potrząsał.”<sup>7</sup> T.M. Nowak w „Polska artyleria 1655 – 1660” podaje, że król szwedzki zastał w arsenale 2 pełne kartauny, 24 półkartauny i 24 ćwierćkartauny oraz kilka moździerzy. Było to pełne wyposażenie arsenału warszawskiego pobudowanego i wyposażonego za czasów Władysława IV w latach 1638 – 1643, którego

nie wykorzystano i nie ewakuowano w czasie opuszczania Warszawy.

W dniu wkroczenia do Warszawy król szwedzki kazał miastu złożyć okup w wysokości 50 000 talarów, dostarczyć żywności dla wojska oraz rozkazał wszystkim opuścić zamek. Do szlachty mazowieckiej wyszedł edykt z wezwaniem do poddaństwa. Okoliczne zamki – Nieporęt, Czersk, Osiecko, Warzę Szwedzi zajęli bez walk. Gromadząc się spontanicznie szlachtę rozproszono.

Mazowieckie pospolite ruszenie zbierało się w dwóch miejscach. Z Mazowsza południowego oddziały pospolitego ruszenia połączyły się z armią polską pod Wol-



borzem i po przegranej naszych wojsk pod Żarnowem 16 września rozeszło się w większości lub dostało się do niewoli. A król z częścią wojska ruszył do Krakowa, skąd 25 września wycofał się i udał się na Śląsk.

Pospolite ruszenie z Mazowsza północnego pod dowództwem wojewody płockiego Jana Dobrogosta Krasieńskiego rozbiło obóz w widłach Wisły i Narwi, na północnym jej brzegu. Edykt warszawski z wezwaniem do poddaństwa został zlekceważony a nieukrywana wrogość do najeźdźcy spowodowała wydanie 30 września uniwersału Karola Gustawa do ziemi ciechanowskiej, grożącego sankcjami za niepodporządkowanie się jego władzy. Pod koniec września Krasieński dysponował oddziałami pospolitego ruszenia w sile 10 tysięcy ludzi, tysięcznym oddziałem piechoty łanowej, a także oddzia-

łem wybranieckim pod komendą W. Kochanowskiego, liczącym 100 - 150 ludzi.

Król szwedzki skierował przeciw Mazurom korpus Steinbocka, stolicę Krasieński obsadził silną załogą piechoty a sam opuścił Warszawę i pośpiesznym marszem ruszył w ślad za armią Jana Kazimierza.

Korpus Steinbocka dotarł prawym brzegiem Wisły w pobliże polskiego obozu. Nad Polakami miał przewagę głównie w sile artylerii. Kiedy wojsko Krasieńskiego nie zgodziło się na poddanie się władzy króla szwedzkiego, Steinbock ogniem dział zmusił Polaków do opuszczenia szańców nadrzecznych i pod osłoną ognia artyleryjskiego przeprowił cały swój korpus przez Narew, 30 września rozproszył wojsko polskie, które utraciło około 300 zabitych. Wkrótce po tym Szwedzi opanowali Pułtusk, Steinbock zatrzymał się w pobliżu miasta, aby przyjąć akty poddańcze od szlachty mazowieckiej. To czy taki akt złożyła wówczas ziemia różańska nie wiemy – prawdopodobnie nie. Steinbock otrzymał nowy rozkaz od króla szwedzkiego i 2 listopada odszedł ze swoim korpusem w stronę Warki.

Po opuszczeniu kraju przez Jana Kazimierza i kapitulacji Krakowa załamała się wola walki u znacznej części społeczeństwa a większość armii koronnej przeszła na stronę Karola Gustawa. Uczyniła tak między innymi armia dowodzona przez Aleksandra Koniecpolskiego, której część wzięła udział w wyprawie króla szwedzkiego do Prus Królewskich, a niektóre jej oddziały znalazły się z wojskami szwedzkimi pod oblężoną Jasną Górą.

Król szwedzki po zajęciu Warszawy i większej części kraju rozesał uniwersały do senatorów, dygnitarzy i szlachty po województwach, ziemiach i powiatach, aby wszyscy, celem złożenia hołdu i przyjęcia protekcji, przed dniem 30 października do Warszawy zjechali lub też na ten dzień deputowanych dostatecznie mandataami umocowanych wysłali, a następnie uniwersałem termin przesunął na dzień 30 listopada.

Z tego zapewne okresu pochodzi znajdujące się w aktach poddańczych informacja, dotycząca ziemi różańskiej i makowskiego powiatu o udzielonej plenipotencji sejmiku z podpisem Stan[isława] Glinki, sędziego różańskiego deputatom: Waler[emu] Komarzewskiemu, wojskiemu i Paw[łowi] Chełkowskiemu, skarbnikowi różańskiemu. Niejasny jest dalszy przebieg sprawy – czy upoważnieni deputaci byli obecni na licznym zjeździe szlachty w Warszawie, świętującej zwycięstwo króla szwedzkiego.

W tym czasie w obozie szwedzkim trwały przygotowania do wyprawy do Prus Królewskich. Na tą wyprawę król szwedzki wezwał z Litwy armię Magnusa de la Grdie, która w sile około 9 tysięcy żołnierzy przekroczyła Niemen i idąc w pobliżu granicy Prus Książęcych przez Augustów, Rajgród i Kolno na początku

grudnia znalazła się w Różaniu, stąd została skierowana przez Ciechanów i Szeńsk do Brodnicy. W Różaniu pozostawiono załogę polską z armią Koniecpolskiego.

Wojna partyzancka na Mazowszu trwała już od września. Ale szwedzki system obrony nie był do pokonania przez oddziały partyzanckie. W rękach Szwedów znajdowały się niemal wszystkie punkty umocnione. Na Mazowszu północno-wschodnim i na pograniczu z Podlasiem główne twierdze znajdowały się w Nowym Dworze i Tykocinie uzupełnione słabszymi fortyfikacjami w Pułtusk, Ostrołęce i Rajgrodzie. Oddziały partyzanckie mogły utrudniać łączność i dowóz zaopatrzenia między poszczególnymi garnizonami, ale zorganizowanie całkowitej blokady jakiegokolwiek punktu umocnionego nie było możliwe z uwagi na szybką odsiecz oblężonym udzielaną przez oddziały wysyłane z dużych garnizonów.

W końcowych tygodniach 1655 roku sytuacja wojsk szwedzkich, świętujących zwycięstwa militarne, stawała się jednak coraz trudniejsza. Agitacja emisariuszy Jana Kazimierza i jego zwolenników w kraju spowodowała konsolidację przeciwników najazdu na nasz kraj, a zachowanie się armii szwedzkiej, rabującej wszystko nawet tam, gdzie nie stawiano oporu (m.in. w Warszawie), nakładane kontrybucje i inne ciężary, niedotrzymywanie składanych deklaracji powodowały, że obóz zwolenników króla Gustawa z każdą chwilą malał. Oddziały wojsk polskich, które podporządkowały się Szwedom, nieopłacane i bez dostatecznego zaopatrzenia, były coraz bardziej niezadowolone, a zamiar króla szwedzkiego, aby po zdobyciu Częstochowy skarbami klasztoru jasnogórskiego wypłacić żołd wojsku polskiemu, przyjęty został jak najgorzej.<sup>8</sup> Jasna Góra się obroniła, Muller zakończył oblężenie 27 grudnia 1655 roku, dwa dni później hetmani koronni zawiązali konfederację w Tyszowcach i wezwali do walki ze Szwedami.

Kazimierz Daszewski

<sup>1</sup> Stanisław Grzybowski. Dzieje Polski i Litwy (1506-1648). Wielka historia Polski Tom 2 str. 685

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> Relacje wojenne z pierwszych lat walk polsko – kozackich Bohdana Chmielnickiego. Opracował Mirosław Nagielski. Warszawa 1995 r. strona 257

<sup>4</sup> Ludwigi Kubala. Szkice historyczne T. IV str. 76

<sup>5</sup> Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655 – 1660. T. II Rozprawy str. 236; także Kubala str. 103.

<sup>6</sup> Kubala T.IV str. 104

<sup>7</sup> Kubala T.IV str. 105

<sup>8</sup> Kubala T.IV str. 151



Jan Kazimierz (1609 - 1672)

Urodził się 22 III 1609 r., zmarł 16 XII 1672 r. Przyszły król miał bardzo barwną przeszłość. Jan Kazimierz brał udział w wojnie trzydziestoletniej, jako pułkownik wojsk cesarskich. Oskarżony przez Francuzów o szpiegostwo, dwa lata spędził w więzieniu (lata 1638-1640). W 1643 r. trafił do zakonu jezuitów w Rzymie. Po trzech latach (1646 r.) z rąk papieża otrzymał godność kardynała. Gdy się okazało, że za tytułem nie idą żadne apanaże, szybko zrzekł się tytułu i powrócił do Polski. Tron polski objął w bardzo trudnej dla kraju chwili - cała Ukraina objęta była już powstaniem Chmielnickiego. Po elekcji (20 XI 1648 r.) i koronacji (17 I 1649 r.) nowy król stanął przed problemem rozwiązania kwestii kozackiej. Jeszcze nie zakończono jednej wojny gdy Rzeczpospolitą zaatakowała Moskwa (w 1654 r.), a następnie rozpoczął się potop szwedzki (1655 r.). Jan Kazimierz został zmuszony opuścić na kilka miesięcy granice Rzeczypospolitej. Odsunięcie realnej groźby rozbioru państwa przez sąsiadów przyszło drogo opłacić. Traktatami wileńsko-bydgoskimi (19 IX 1657 r.) Polska zrezygnowała z lenna pruskiego, a elektor brandenburski Fryderyk Wilhelm I uzyskał suwerenność Prus Książęcych w zamian za odstąpienie od Szwedów. W 1658 r. z Rzeczypospolitej wyrzucono arian, oskarżanych o sprzyjanie Szwedom. Za panowania Jana Kazimierza pojawiły się pierwsze symptomy rozpadu ustroju Rzeczypospolitej. W 1652 r. sejm został zerwany przez liberum veto. Próby reform, szczególnie pomysł wyboru króla za życia poprzednika (vivente rege), spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem szlachty. Rokoszenie pod wodzą Jerzego Lubomirskiego, hetmana polnego i marszałka wielkiego koronnego (stąd rokosz Lubomirskiego) w bitwach pod Częstochową (1665 r.) i Mątwami (1666 r.) pokonały armię królewską. Król nie widząc możliwości porozumienia się ze swymi poddanymi, abdykował 16 IX 1668 r. Jan Kazimierz przeniósł się do Francji, gdzie zmarł. W 1675 r. ciało króla przewieziono do Polski i złożono na Wawelu.

## Rozmowa z zespołem Evil Music Dealers

Przeгляд rockowy w Goworowie przyniósł Danielowi miano najlepszego perkusisty, zaś cały zespół otrzymał tylko wyróżnienie, ponieważ zaprezentował tylko jeden autorski kawałek, a niecenzuralne słowa innej zagranej piosenki rodziły mieszane uczucia wśród członków jury. Następnie zespół dał świetny koncert na Dniach Różana w sierpniu 2008. Zespół zaczął komponować swoją muzykę. Na przeglądzie „Rockołęka 2009” zespół zdobył kolejne wyróżnienie za zaprezentowanie wyłącznie autorskiego materiału. Nieprzerwanie od 2008 roku członkami Evil Music Dealers są: Sebastian (Jurek) Olszewik (śpiew), Daniel Skarżyński (perkusja), Tomasz Biedrzycki (gitara), Dominik Brzostek (gitara), Artur Chojnowski (bas).

## Dilerzy muzyki – Sami sobie, o sobie sami

**Krzysztof Kruszewski** – Jak powstał zespół?

**Sebastian** – To było w 2003 roku. Ja grałem w zespole z Krzyśkiem Cachlem (gitara), Mariuszem Cachlem (bas) i Patrykiem Lewandowskim (perkusja). Nasz zespół umarł śmiercią naturalną. Tomek, Daniel i Artur mieli swój „No Name”. Jeszcze przed rozpadem mojej macierzystej grupy wspomagałem „No Name” na ich występie w 11 finale W.O.S.P. Nie przepadałem za ich stylem gry, bo grali za delikatnie. Jednak byli jedynymi ludźmi grającymi rock w Różaniu, więc nasze drogi musiały się zejść.

**Daniel** – Zespół powstał w połączeniu dwóch nieistniejących już kapel. Za namową moją i Tomka Sebastian wpadł do nas na próbę, by trochę pojamować i tak już zostało. Chęć zrobienia własnego projektu ku mojej ucieście zainteresowała również resztę.

**Tomasz** - EMD powstał w wyniku fuzji dwóch zespołów, gdzieś w okolicach 2003. W międzyczasie zmieniał się skład, doszedł drugi gitarzysta (Dominik). Mieliśmy też przerwę. Jak było dokładnie można sprawdzić na <http://www.myspace.com/evilmusicdealers>

**K.K.** – Dlaczego Evil Music Dealers? Ta nazwa dla większości naszego lokalnego światka jest zupełnie niezrozumiała?

**Daniel** – Pomysłodawcą był Sebastian. Nazwa jest przekształcona z tytułu płyty Corrosion of Conformity – America's Volume Dealer.

**Tomek** – Evil dlatego, że gramy ostro; Music dlatego, że to żywa muzyka grana na żywych instrumentach a nie jakieś techno; a Dealers, bo jesteśmy dilerami i rozprowadzamy naszą muzę tam, gdzie tylko się da. A tak poważnie, to trzeba zapytać wokalistę, bo to on wymyślił tę nazwę.

**Sebastian** – Faktycznie jestem pomysłodawcą tej nazwy. Sugerowałem się tu nazwą albumu grupy Corrosion Of Conformity – America's Volume Dealer. Trudno doszukiwać się tu jakiejś większej ideologii - Dilerzy Muzyki Zła. Każdy zespół sprzedaje swoją muzykę, a muzy-

ka, którą my gramy, jest postrzegana przez, wielu jako ciężka i mroczna, więc przemawia przez nią powszechnie rozumiane zło. (Śmiech)

**K.K.** - Czego słuchacie na co dzień, jakie są wasze inspiracje muzyczne?

**Sebastian** - Gdy miałem 7 lat moi bracia Marek i Piotrek, na siłę zamknęli mnie w pokoju. Katowali mnie Metallicą – Master Of Puppets i Czarnym Albumem. Nie nawiedziłem tego, ale w domu nie było innych kaset i chcąc nie chcąc uzależniłem się od metalu. Szybko na półkach braci znalazłem Black Sabbath, Guns N Ross, Alice In Chains i inne kapele, które poko-chałem z biegiem czasu. Dziś moimi

wspomniana już wcześniej Metallica, Alice In Chains, Dream Theater, Red Hot Chili Peppers i naprawdę wiele, wiele innych. Na co dzień słucham praktycznie każdego rodzaju muzyki. Nie stronię nawet od techno. (Śmiech)

**Dominik** - Metallica przede wszystkim! Bardzo lubię polskie kapele, takie jak Acid Drinkers i Vader. Ogromny szacunek mam dla Huntera za to, że gra inaczej niż wszyscy.

**Tomek** - Wcześniej tylko rock. Teraz częściej blues i jazz. I oczywiście wirtuoz gitary: Jimi Hendrix, Joe Satriani.

**Artur** - Kazik, Kult, Coal Chamber, Kyus, Kittie, Dezerter, Shazza i wiele innych!



faworytami są zespoły wyżej wymienione oraz takie jak: Megadeth, Pantera, Corrosion Of Conformity, Paradise Lost, Ozzy Osbourne, Rob Zombie, Kobjg, Kazik Na Żywo, Testament, Sepultura, Tiamat, Down i wiele innych. Oczywiście nie zamykam się tylko na ten gatunek muzyczny, który reprezentują wymienione zespoły. Lubię słuchać innych gatunków, ale płyty z poza metalu w życiu nie kupię (Śmiech). Bardzo lubię słuchać płyt Beastie Boys i Kaliber 44.

**Daniel** – Standardowo zacząłem od Metaliki i innych trash metalowych kapel. Potem fascynacja szeroko pojętym rockiem, bluesem grunge'em, a nawet funkiem. Inspirację czerpię z takich grup jak

**K.K.** - Czy muzycy tych zespołów są dla Ciebie jakimś wzorem? Kto najbardziej?

**Sebastian** – O tak. Wszyscy różnią się od siebie, jednak łączy ich wszystkich talent i niepowtarzalny kunszt w komponowaniu utworów. Layne Staley jest według mnie najlepszym wokalistą wszech czasów. Powalał swoją charyzmą i talentem. Chciałbym osiągnąć kiedyś jego poziom. Zmarł niestety w skutek przedawkowania. Panowie w grupy Metallica za swoich pięć pierwszych albumów są według mnie Papieżami w metalowym światku. Kazik Staszewski jest jednym z najlepszych tekściarzy, jakich miała zaszczyt gościć planeta Ziemia. Niepowtarzalnym klima-

tem na swoich albumach powalają panowie z Paradise Lost i Tiamat. Rob Zombie zasłużył sobie na miano najwszechstronniejszego artysty pod słońcem, ponieważ kręci filmy, rysuje komiksy, o tworzeniu nietuzinkowej muzyki nie wspominając. Każdego z nich cenię za coś innego. Gdyby z nich wszystkich wybrać najlepsze cechy i złożyć w jedną całość...nie potrafię sobie tego wyobrazić (Śmiech)

**K.K.** - Jak to się ma do waszej muzyki?

**Artur** - Z pewnością jakieś elementy muzyki tych zespołów są przeze mnie odtwarzane.

**Sebastian** - To jest nie uniknione, zawsze można się przyczepić do czegoś, że ten kawałek zalutuje tym zespołem, tamten kawałek innym zespołem. Słuchasz zespołu przez kilka lat, nieświadomie powielasz pomysły innych artystów. Jednak, gdy jest to zbyt nieoryginalne, rezygnujemy z danego pomysłu.

**Tomek** - W naszych kawałkach słychać wpływy różnych zespołów. Ale nie chcemy naśladować czy kopiować kogoś. To nie prowadzi do niczego.

**Daniel** - Ja chciałbym mieć zbliżone brzmienie do Acidów z płyty „Infernal Connection”. Ciężko i z polotem tam grają.

**K.K.** - Czy cały materiał przygotowujecie sami, chodzi mi o muzykę, teksty?

**Tomek** - Tak, wszystko przygotowujemy sami.

**Daniel** - Najczęściej Sebastian przychodzi z pomysłem, a my to „przelewamy” na instrumenty.

**Dominik** - Teksty pisze Jurek, muzykę wymyśla również on. My jego pomysły przekładamy na wiosa i mamy nasze kawałki.

**Sebastian** - To jest czasami bardzo zabawne. Nie potrafię grać na gitarze. Nuć chłopakom moje pomysły, a oni ubierają to w prawdziwą muzykę. Czasami jak się produkuje, wszyscy wybuchamy śmiechem, bo naprawdę komicznie to wygląda (Śmiech). Wszystkie teksty są oczywiście moje.

**K.K.** - No właśnie, o czym są teksty?

**Artur** - O wszystkim i o niczym.

**Dominik** - Nikt tego tak naprawdę do końca nie wie.

**Sebastian** - Chłopaki czasami zarzucają mi, że powinienem pisać teksty „do i dla ludzi”. Moje teksty są bardziej osobiste. Opisują pewne sytuacje, przemyślenia, stany i złość na otaczającą nas rzeczywistość. Zawsze staram się zostawić pewne niedopowiedzenie w tekstach, żeby odbiorca mógł go zinterpretować w sposób dla siebie wygodny, zapewne odmienny z moją wizją. Każdy z tych tekstów ma dla mnie swoją wartość. Dla wielu mogą



wydać się mroczne, intrygujące lub błahe. Nie dbam o to. Tylko ja tak naprawdę wiem, o czym jest każdy z nich.

**K.K.** - Jak wiem napisałeś kilka wierszy, a za jeden z nich otrzymałeś wyróżnienie w jakimś konkursie?

**Sebastian** - to było coś niesamowitego (Śmiech). Konkurs „Strofy o Różaniu” organizowany przez GOUK. Gdy zobaczyłem ogłoszenie na stronie internetowej GOUK- u postanowiłem wziąć udział dla śmiechu. Wysłałem dwa wiersze. Pierwszy - „Moja mała ojczyzna” uzyskał 2 miejsce. Pompatyczny poważny, opiewający uroki Różana, wręcz wyziew lokalnego patriotyzmu. Drugi wiersz to „Wyjątkowy Różan Nocą...” To jest obraz Różana i ludzi w nim żyjących przedstawiony w krzywym zwierciadle, lecz oparty na faktach. W groteskowy sposób wyśmiewam w nim wybryki swoje, młodzieży i znajomych. To się dzieje naprawdę, tylko nikt o tym nie mówi, bo się wstydzi. Dostałem za ten wiersz wyróżnienie, niewiarygodne. W Tygodniku Ostrołęckim nawet zmiana o nim była. Podejrzewam, że przepadł do gustu wielu osobom, lecz są to tematy tabu. Chciałbym, żeby dotarł do szerszego kręgu odbiorców, niech śmieją się razem ze mną z rzeczywistości, która nas otacza.

**K.K.** - Czy czujecie się grupą buntowników?

**Tomek** - Nie. Chociaż dla pewnych osób pewnie nimi jesteśmy.

**Sebastian** - Myślę, że w każdym z nas jest coś z buntownika. Począwszy od niesłuchania się rodziców, poprzez wariacje po alkoholu, do odmiennych poglądów i czynów z nimi związanymi. Ja upust moim buntom przeciwko wszystkim złym stanom rzeczy, jakie mnie dotyczą, bezpośrednio daję poprzez muzykę, wiersze i teksty. Nie brzmi to dziwnie? (Śmiech)

**Dominik** - Zanim zacząłem grać w E.M.D., byłem buntownikiem. Teraz mam ukształtowany światopogląd.

**Artur** - Buntowników może nie, ale w dzisiejszych czasach kiczu i beztalencja muzycznego, gdzie ludzie śpiewają „sialala muzyka gra i zośka sr...”, na pewno się wyróżniamy i jesteśmy odbierani przez ludzi jako wyjce, szarpidruty itp. A muzyką dla nich idealną jest disco polo, czego już chyba nie trzeba komentować, więc dla nich może i jesteśmy buntownikami, którzy wprowadzają chaos o nic dobrego nie robią.

**K.K.** - Jakie są relacje między wami na co dzień? Często się spieracie?

**Sebastian** - Kiedyś widywaliśmy się

tylko na próbach. Każdy miał swoich przyjaciół i żył swoim życiem. Nie traktowaliśmy się jakimiś szczególnymi względami. Teraz nasze stosunki mocno się zacisnęły. Staliśmy się sobie bliscy i spędzamy stosunkowo dużo czasu. Każdy ma swoje plusy i minusy, jednak wszystko to potrafimy w sobie rozgraniczać i zrozumieć. Jest pełen luz i szacunek. Naprawdę podziwiamy chłopaków, bo mają, co do mnie, ogromną cierpliwość, potrafią być czasami nieobliczalni. Za to ich kocham (Śmiech).

**Tomek** - Generalnie dobre, skoro ze sobą gramy, to nie jest tak źle między nami. (Śmiech)

**Dominik** - Spotykamy się często, przy piwku i rozmawiamy o kapeli. Wszyscy chcemy grać. Spory bywają, jak w każdym zespole. Szybko jednak dochodzimy do porozumienia. Z każdym dobrze mi się rozmawia, jednak z Jurkiem i Biedrykiem najlepiej się rozumiem.

**K.K.** - Czy macie wykształcenie muzyczne?

**Dominik** - Absolutnie nie! (Śmiech)

**Artur** - Ja nie posiadam

**Tomek** - Nie mam. I dobrze się z tym czuję. (Śmiech)

**Daniel** - Żaden z nas nie ma ukończonej szkoły muzycznej. Uważam, że takowa edukacja na pewno by nam nie zaszkodziła, a w jakimś stopniu pomogła. Ćwiczenia, wspólne jamowanie to najlepsza forma edukacji. Należy grać każdą muzykę. Sam miałem przyjemność zagrania dwóch koncertów z Łomżyńskim Holy Water i od tamtej pory wiem, że BLUES NIE JEST WCALE TAKI ŁATWY (Śmiech).

**Sebastian** - Ja swoją Akademię Muzycz-

ną im. Sebastiana Olszewika mam w sercu i umyśle (Śmiech).

**K.K.** - Czy macie jakąś wizję, w którym kierunku będzie przebiegał wasz rozwój, kim będziecie w przyszłości?

**Tomek** - Ciężko przewidzieć, w jakim kierunku. Póki co, jesteśmy na etapie krystalizowania i docierania własnego stylu.

**Daniel** - Marzeniem chyba każdego grającego (muzyk to za dużo słowo) jest granie wielu koncertów. Jak wiadomo nasz przemysł muzyczny nie jest w najlepszej formie, muzyka, którą gramy, na szczęście powraca powoli na nowo, ale to jeszcze nie ten czas byśmy mogli zaistnieć. Nie chcę być pesymistą, ale jak znam życie, każdy z nas będzie miał cudowną, nudną pracę, a raz w tygodniu będziemy mogli się od niej oderwać na próbie.

**Dominik** - Chciałbym żyć z tego, co kocham, z grania ciężkiej muzyki. Liczę na wsparcie finansowe od miasta w celu rozwinięcia się i nagrania dobrej jakości dema. Jeżeli je uzyskamy, zrobimy wszystko, żeby o nas było głośno. Chcemy, żeby młodzi ludzie śpiewali nasze kawałki na koncertach. Marzenie ściętej głowy???

**Sebastian** - Nie stanie się więcej, niż stać się musi.

**Artur** - Na pewno z muzyki nie będziemy żyć, lecz fajnie byłoby zagrać kilka dużych koncertów.

**K.K.** - Słuchałem waszych kawałków. „I nigdy nie mów mi” jak dla mnie najlepszy kawałek, mógłby być przebojem. Powstał od razu od początku do końca, czy rozdzi-

się w bólach?

**Dominik** - Powstał na jednej próbie od początku do końca.

**Tomek** - Powstał szybko i bezboleśnie.

**Sebastian** - Miło nam to słyszeć (Śmiech). Ten kawałek powstał jako czwarty z kolei. Jego autorami jesteśmy ja i Daniel. On przyniósł ten ciężki riff do zwrotki na próbę, który naprawdę mi się spodobał. Dorzuciłem jeszcze dwa inne riffy plus linie wokalne i kilkanaście minut później mieliśmy gotową muzykę. Jest to jeden z naszych najszybciej spłodzonych kawałków. Jest żywiołowy i ma dobre riffy. Tekst powstał równie szybko. Wiem, że Dominik darzy go dużą sympatią.

**K.K.** - Materiał autorski już macie. Czy myślicie o wydaniu płyty?

**Dominik** - Jasne, mamy świetne kawałki i jesteśmy gotowi je nagrać.

**Artur** - Oczywiście, że myślimy i chcemy wydać płytę, lecz jest to dosyć drogie jak dla młodych studiujących ludzi. Dlatego szukamy sponsorów (Śmiech).

**Sebastian** - Jak najbardziej. To jest moje życiowe marzenie. Nic się tak dla mnie nie liczy. Jedna długa i trudna droga przed nami w dążeniu do realizacji tego marzenia, lecz jak głosi tytuł jednego z naszych kawałków „Marzyć Każdy Może” (Śmiech).

**K.K.** - Dziękuję! Pozdrawiam i życzę sukcesów.

Wirtualnie rozmawiał  
Krzysztof Kruszewski

## Ferie zimowe w GOUK-u

Podczas organizowanych co roku przez GOUK ferii zimowych, które w tym roku trwały od 1 do 11 lutego, organizuje się dla dzieci i młodzieży różnorodne zajęcia. W tym roku również ośrodek kultury starał się dostarczyć dzieciom dużo wrażeń, pozytywnych emocji związanych z skutecznym wypoczynkiem i bardzo urozmaiconą formą zajęć.

Na zajęcia uczęszczały dzieci i młodzież, którzy w gronie przyjaciół spędzali wolny czas. Przez cały okres ferii w salach GOUK-u prowadzone były zajęcia: gry, konkursy, zabawy, zajęcia plastyczne, turnieje warcabowe i szachowe, turniej gier komputerowych FIFA 08, odbyły się warsztaty indiańskie i clownowe, przedstawienia teatralne. Oprócz dodatkowych atrakcji normalnie odbywały się zajęcia w stałych formach działalności, próby zespołów, działały koła zainteresowań. (kk)



Fot. B. Okragliński

**INFORMATOR INFORMATOR INFORMATOR INFORMATOR INFORMATOR****Numery telefonów  
Urzędu Gminy w Róźnie**

Numeracja dla poszczególnych komórek:  
nr kierunkowy (29)

**7679120** Urząd Gminy – sekretariat  
**7679121** fax sekretariat  
**7679122** Sekretarz Gminy  
**7679126** Zamówienia publiczne  
**7679127** USC, ewidencja ludności  
**7679120 (wew. 40)** Ośrodek Doradztwa Rolniczego  
**7679132** Skarbnik Gminy  
**7679133** Wymiar podatków i opłat  
**7679134** Kasa  
**7679142** Księgowość szkół i przedszkola  
**7679139** Działalność gospodarcza, ochrona środowiska  
**7679125** Gospodarka komunalna, drogi, inwestycje  
**7679136** Biuro Rady Miejskiej  
**7679138** Przewodniczący Rady Miejskiej  
**7679137** Pokój radnego  
**7679128** Gospodarka mieniem komunalnym  
**7679120 (wew. 18)** OPS - kierownik  
**7679120 (wew. 16)** OPS- pracownik socjalny  
**7679120 (wew. 17)** OPS- pracownik socjalny  
**7679145** Informatyk  
**7679147** Goniec  
**7679120 (wew. 41)** PZU  
**7679146** Klub pracy  
**7679135** Kombatanci

**Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszaniowej**

**7669159** ZGKiM  
**7679120** (wew. 15) ZGKiM - kierownik  
**7679120** (wew. 13) ZGKiM - księgowa  
**7679120** (wew. 12) ZGKiM - wodociągi  
**7679120** (wew. 14) ZGKiM - obsługa

**Adresy email:**

Urząd - [ugrozan@post.p](mailto:ugrozan@post.p)

**Burmistrz**

[burmistrz.rozan.wma@gminypolskie.pl](mailto:burmistrz.rozan.wma@gminypolskie.pl),

**Sekretarz** [b.gawianowska@rozan.eur.pl](mailto:b.gawianowska@rozan.eur.pl),

**Skarbnik**

[b.deptula@rozan.eur.pl](mailto:b.deptula@rozan.eur.pl),

**Planowanie przestrzenne i zamówienia**

publiczne – [ldlugolecka@rozan.eur.pl](mailto:ldlugolecka@rozan.eur.pl)

**Drogownictwo i zarządzanie kryzysowe**

[k.zwolinski@rozan.eur.pl](mailto:k.zwolinski@rozan.eur.pl)

**Obsługa Rady Miejskiej i Komisji**

[d.holozubiec@rozan.eur.pl](mailto:d.holozubiec@rozan.eur.pl)

**Budownictwo i inwestycje**

[d.bodziak@rozan.eur.pl](mailto:d.bodziak@rozan.eur.pl)

**Ochrona Środowiska**

[a.ostrowska@rozan.eur.pl](mailto:a.ostrowska@rozan.eur.pl)

**Informatyk i promocja Gminy**

[m.osiecki@rozan.eur.pl](mailto:m.osiecki@rozan.eur.pl)

**Kadry** – [b.marek@rozan.eur.pl](mailto:b.marek@rozan.eur.pl)

Wszystkie należności z tytułu podatków i opłat można wpłacać w kasie urzędu lub na konto Urzędu Gminy w banku:  
Bank Spółdzielczy w Róźnie  
16 8925 0006 0000 0143 2000 0020

**TELEFONY  
ALARMOWE****POLICJA - 997**

Różan ul. Lwowska 4 - 7669007

**STRAŻ POŻARNA - 998**

Różan ul. Warszawska 4 - 7669008

**POGOTOWIE RATUNKOWE - 999**

Różan ul. Warszawska 4

Policyjny telefon zaufania KPP w Makowie Maz. - 7172542, 7172552

Linia antykorupcyjna - 0-800 399 471

**KOMENDA GŁÓWNA POLICJI**

- zgłoszenia o przestępstwach  
- 0-800 120 226

**Niepubliczny Zakład Opieki**

**Zdrowotnej** ul. Gdańska 4/2 - 7669440

**Urząd Pocztowy**

ul. Warszawska 6 - 7669006

**Zakład Energetyczny**

ul. Polna 51 - 7669004

**Parafia Rzymsko-Katolicka** - 7669001

**Przedszkole Samorządowe** - 7669526

**Publiczna Szkoła Podstawowa** - 7669012

**Zespół Szkół** - 7669026

**Publiczne Gimnazjum** - 7669924

**APTEKI**

ul. Wileńska 3 - 7669020

„AVENA” ul. Warszawska 12 - 7679009

**Biblioteka Publiczna** - 7669002

**Gminny Ośr. Up. Kultury** - 7669042

**Mechanika Pojazdowa**

ul. Polna 14 - 7669643

ul. Gdańska 39

ul. Słoneczna 24

ul. Przemysłowa 11

Dyszobaba 137

**WETERYNARIA**

7669171 ul. Kościuszki 24

7669649 ul. Czysta 4

**NOCLEG, GASTRONOMIA**

Kawiarenka „Barylka” ul. Lwowska

Ośrodek Wczasowy „Florian”

Kaszewiec - 7669367

Zajazd Rycerski, ul. Warszawska 12

**Starostwo Powiatowe w  
Makowie Mazowieckim**

Sekretariat: (0-29) 717 36 60

**numery wewnętrzne:**

Przewodniczący Rady Powiatu - 676

Starosta Makowski - 660

Wicestarosta - 660

Sekretarz Powiatu - 674

Skarbnik Powiatu - 675

Powiatowy Rzecznik Konsumentów - 683

Wydział Komunikacji

- rejestracja - 686, 682, 667

- prawa jazdy - 665

Wydział Promocji i Rozwoju Gospodarczego

- 695, 698

Wydział Rolnictwa i Ochrony Środowiska

- 672, 681

Wydział Finansowy - 687, 699, 666, 680

Wydział Zdrowia, Oświaty i Kultury

Fizycznej - 673, 679

Wydział Organizacji i Nadzoru - 663, 670,

691, 671

Wieloosobowe Stanowisko ds. Społecznych, Obronności i Zapobiegania Klęskom

Żywiotowym - 667, 684

Wieloosobowe Stanowisko Pracy ds.

Kadr, Płac i Obsługi Kancelaryjnej - 662,

687

Wydział Architektoniczno-Budowlany, ul.

Mickiewicza 30

- 717 07 54, 717 07 51

Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego, ul. Mickiewicza 30 - 7170757

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie -

717 06 30, 717 21 87

Wydział Geodezji, Kartografii, Katastru i

Gospodarki Nieruchomościami, ul. Mickiewicza 30 - 7172420, 717 11 39

Punkt Konsultacyjny, Poradnia Narkomanii, ul. Mickiewicza 37a - 7173199

**GAZETA LOKALNA MIASTA I GMINY RÓŻAN**

Red. Naczelny - Janusz Chojnowski,

Współpracują: J. M. Żytowiecki, W. Łaskarzewski, B. Okrągliński, A. E. Ziolkowska.

**Druk:** Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Róźnie, ul. Mickiewicza 5

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych a także zastrzega sobie prawo redagowania i skracania tekstów, zmiany ich tytułów oraz obróbki zdjęć. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja nie zawsze zgadza się z poglądami autorów tekstów.

**Adres redakcji:** 06-230 Różan, ul. Mickiewicza 5, Siedziba redakcji i biuro ogłoszeń: 06-230 Różan, ul. Mickiewicza 5, tel./fax. 29 7669042

**Wydawca/Druk:** Gminny Ośrodek Upowszechniania Kultury w Róźnie im. Józefa Piłsudskiego. Skład i łamanie: Krzysztof Kruszewski

[www.swierszcz.gouk.pl](http://www.swierszcz.gouk.pl)

[swierszcz@gouk.pl](mailto:swierszcz@gouk.pl)

29.III.2010r.

ISSN  
1640-1573

# Stary Różan

Zdjęcia z kolekcji Pani Grażyny Mroczkowskiej

